HISTORYA MIASTA LWOWA.

1661

HISTORYA
MIASTA LWOWA,
KRÓLESTW
GALICYI I LODOMERYI
STOLICY;

Z OPISANIEM DOKŁADNEM OKOLIC I POTRÓYNEGO OBLĘŻENIA.

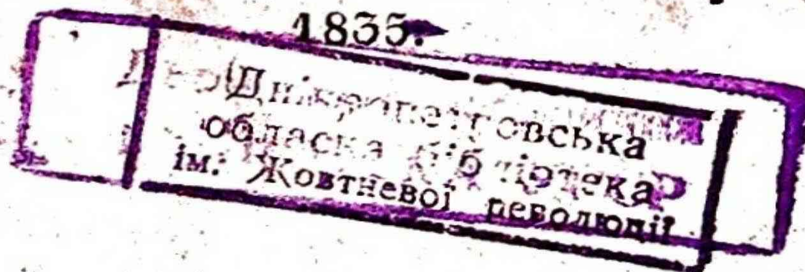
Przez Bartłomieja Zimorowicza Konsula niegdyś tegoż Miasta od najdawniejszych czasów aż do roku 1672, po łacinie napisana i bez wszelkiego użytku przez 162 lat w rękopismie zakątnym ukryta,

a teraz

na żądanie powszechne pracą Marcina Piwockiego, Nauczyciela wymowy w C. K. szkołach gimnazialnych Lwowskich na język Polski przełożona i tegoż nakładem z dodanym wizerunkiem Lwowa i wysokiego zamku jeszcze przed rokiem 1600 w Kolonii wyciśnionym wydana.



LWÓW,
Wyciśnięto krotłami Józefa Schnaydera.
1835.



Dzieje opowiadają nam rzeczy dawne.

Cicero.



Przedmowa.

Bartłomiej Zimorowicz urodził się dnia 20go Sierpnia r. 1597. Ojciec jego był kamieniarzem i mieszkał na gliniańskiej ulicy. Chciał zostać mnichem, lecz odmienił swój zamysł, i ożenił się z Katarzyną Duktynicką w r. 1619. mając lat 32. Szymon Zimorowicz brat jego zrobił mu na wesele rozmaite pieśni odpowiadające obrządkowi i pełne Oryginalności. Znajduje się w nich najprzód przedmowa Hymena, dalej 38 pieśni z dwóch chorów panieńskich, 31 z choru młodzieńców *) Lecz żona przeżywszy z nim 24 lat, umarła, sam zaś Zimorowicz żył lat 85. Pisał do 80 lat życia swego, przez lat 5 odpoczął, a potym znowu

*) Czytaj Roxolanki Szymona Zimorowicza wyszłe z pod prassy w Krakówie r. 1653.

wziął się do pióra. Był pisarzem, a potym konsulem miasta Lwowa do Roku 1682. kiedy zaś umarł, chociaż sam swoim współczesnym, jak w katedrzę w marmurowej kaplicy na lewej ręcę widać nadgrobki pisał, jego pamięci zaś nikt z żyjących nie uczcił, a metryki umarłych w katedralnym kościele są tylko od roku 1700. w kościele zaś P. Maryi od roku 1710.

Oprócz tego na zapytanie OO. Bazylianów w roku 1770 uczynione Szlachetny Urząd miasta Lwowa na piśmie odpowiedział w tych wyrazach:

» Proconsul et Consules Urbis Sacrae Re-
» giae Majestatis Leopolis Metropolis Russiae
» in regno Poloniae — Universis et singulis
» quorum interest, notum testatumquae faci-
» mus, praesentibus litteris ad afiectationem
» AA. RR. PP. Basilianorum monasterii Leo-
» poliensis ad Aedes S. Georgii Martyris ex-

» traditis, quibus Patribus expetitum est, ut
» testaremur, quo anno et tempore vixerat
» Nobilis Zimorowicz et opus suum, hoc est
» descriptionem urbis Metropolitanae Leopolis
» cum circumferentiis consumaverat? Nos ita-
» que visis Actis consulabribus atque libris typo
» impressis, quorum uni titulus: Triplex Leo-
» polis, alteri Viri illustres, devenimus,
» quia ipse circa annum 1660 ipsum vixerit,
» et jam notariatus consularis officio fungeba-
» tur, ac brevi Consul factus, et notitia ac-
» torum consularium imbutus libros praefatos,
» in quibus descriptio urbis Leopolitanae cum
» circumferentiis continetur inchoavit, ac tan-
» dem circa annum 1672 consumavit et typo
» inprimi fecit. In quorum fidem praesentes
» litteras sigillo urbis communiri jussimus.
» Datum Leopoli in praetorio die prima men-
» sis Augusti Anno Domini 1770. Martinus
» Marcenius proconsul urbis Sacrae Majestatis
» Leopoliensis (L. S.) Franciscus Xaverius Jas-
» kiewicz Sacrae Regiae Majestatis Secretarius,

» et Consilii Officii Consularis Leopoliensis
» Notarius. m. P.

Podług tego świadectwa urzędu miejskiego zdaje się, że opisanie miasta Lwowa na rozkaz samego Autora było już wydrukowane, jednak to zeznanie jest mylne. Oprócz dziełka drukowanego Viri illustres, w wielu księgozbiorach znajdującego się, Triplex Leopolis dotąd wrękopismie tylko zostawał. Bo gdyby wyszedł był z pod prasy drukarskiej, OO. Bazylianie tak troskliwi o pomnożenie swego Księgozbioru niemieliby potrzeby pierwotwór pisany przepisywać, i tenże odpisany Wtorot czyli kopią widymować w Roku 1765, przestaliby bez wątpienia na drukowanym. Owszem byłby się takowy i w innych osobliwie w księgozbiorze Załuskich w Warszawie znajdował, który poźniej jak wiemy, do Petersburga uwieziony został; a przeto i P. Karamzyn piszący pod ow czas dzieje państwa Rossyjskiego byłby takowym zadowolniony, a przecież s. p. P. Bazyli Kukolnik pisał z Petersburga pod

dniem 12. Kwietnia 1804. roku do s. p. Modesta Hryniewieckiego Bazyliana prosząc najusilniej o przesłanie pomienionego rękopisma Zimorowicza w sposobie pożyczanym, dla zasilenia P. Karamzyna w jego literackich zawodach. Jakoż istotnie ten rękopism Bazyliański razem z wizerunkiem Leona książęcia do Petersburga był posełany, i potym zwrócony.

Bydź może, iż dziejopisa nieodmienna była wola, aby to jego dzieło wytłoczono, jednak przez jakoweś następne zawady nieuskuteczniona. Dzięki więc OO. Bazylianom, że choć ten rękopism w wtorocie urzędównie zawidzianym, jak czytelnik przy końcu tego dzieła obaczy, dotąd w całości dochowali.

Trzeba bowiem wiedzieć, że pierwotwór przez Zimorowicza pisany, z którego XX. Bazylianie w roku 1765. zrobili Wtorot, w księgni miejskiej Urzędu Lwowskiego aż do końca prawie wieku XVIII. nietykalny spoczywał swobódnie dopiero około tego czasu gdzieś zniknął.

To mi właśnie opowiedziane zdarzenie o rękopiśmie Zimorowicza i żądanie mężow szanownych dało silną i nięodzowną pobudkę do przełożenia tego dzieła na język ojczysty i mym przysłużenia się współziomkóm, kiedy dotąd tak ważnej przesługi ani szlachetny Urząd miejski, ani posiadacz nieprawy pierwotworu Zimorowiczowego nieuczynił.

Wymawiam atoli dla siebie u szanownej publiczności te względy, aby mię jako tłómacza przed sąd dotkliwy i nielitościwy krytyki dla niektórych może mniej trafnych wyrazów, lub zawiłości sensu niepowoływano; gdyż i ta okoliczność czytelnikom niech będzie wiadoma, że ja przy moich codziennych szkolnych zatrudnieniach rok prawie cały na same tylko przepisywanie w łacińskim języku tego dzieła, a drugi rok na wytłómaczenie onegoż z dodaniem przypisków poświęcić musiałem. Tudzież niemając czystego źródła w pierwotworze, który jak się wyżej namieniło, z naszej stolicy gdzieś uleciał, musiałem czerpać

tok myśli autora z odmetów wtorota licznemi zapełnionego błędami pisarskiemi. — Byłem wprawdzie zasilony w zawodzie mej pracy i innemi exemplarzami tegoż rękopisma, jako to z księgozbioru narodowego imienia Ossolińskich: z pismozbioru Szlachetnego C. K. Urzędu Lwowskiego, i Im. Pana Mausa, nauczyciela dziejów w tutejszej C. K. Wszechnicy, ale przekonawszy się, że wszystkie rękopisma z Wtorotu Bazyliańskiego były przepisane, i jeszcze z obfitszemi błędami, gdzie zamiast Argilletum, Arelatum, zamiast coëgit, cogeit, zamiast agelastos, aegefastos, Sissana zamiast Lipsana i t. p. niezrozumiane popisane wyrazy, postanowiłem jednego się już trzymać Bazyliańskiego i w niezwalczonych wątpliwościach znosić się z X. Kompaniewiczem. Podług stosunków zatym czasu, okoliczności i zdolności sił moich acz z niewypowiedzianą mozołą w gorliwej chęci dla przysługi współziomków przeniosłem całe to dzieło na ojczysty język.

Jeżeli kto w tłómaczeniu moim dostrzeże jakową niedorzeczność, niech się zajmie dokładniejszym onego wyłożeniem, a mianowicie ten, który posiada pierwiastkowy rękopism. Ja się przyznaję, iż przez ten jedynie widok wstrzymałem się od wydania tych dziejów w języku Łacińskim, gdyż niejestem pewny wiernego onegoż sprostowania, nietracąc oraz nadziei, że po wydaniu Polskiego tłumaczenia, bo może tym czasem i księgochap bodcem sumienia dotknięty, że ten skarb przed publicznością zakopał, objawi światu i pierwotwór, w ten czas dopiero nie będę oszczędzał pracy dla złożenia w prawdziwym świetle miłośnikom literatury i tej ofiary, ani też komu innemu mnie w tym uprzedzającemu niepozazdroszczę.

Co się tyczy wewnętrznej wartości tegoż dzieła każdy z światłych czytelników podług własnego zdania osądzi, ja tylko to dodaję, iż w Rozmaitościach gazety Lwowskiej pod rokiem 1822 pod dniem 20go Kwietnia liczba 46.

pewny uczony Rossyijski badacz starażytności przejeżdzającey przez Lwów i widząc rękopism Zimorowicza powiedział: » Dla historyi mia-
» sta Lwowa mało pracowano, jeden tylko
» znalazłem rękopism Łaciński i ten jest wła-
» snością klasztoru OO. Bazylianów S. Onuf-
» rego, autorem jego jest niejaki Zimorowicz
» niegdyś burmistrz Lwowski między rokiem
» 1640 i 1660.

A zaś s. p. J. X. Modest Hryniewiecki Bazylian bywszy Rector Magnificus Ces. Kr. Wszechicy Lwowskiej taki do tego wstęp napisał dzieła.» Benevole lector! In hoc Codice
» manuscripto Celeberrimi Josephi Bartholo-
» maei Zimorovii consulis Leopoliensis inve-
» nies proculdubio multa memoria hominum
» dignissima, quae apud alios authores non
» invenies; siquidem ille solus et monumentis
» Leopoliensibus hanc historiam urbis magna
» ex parte compilaverat, quae aliis scriptori-
» bus ignota fuerant. Interim tamen, quia idem
» Zimorovius omnia facta Latinorum seu Po-

» lonorum semper impense laudat e contra
» vero Graecorum seu Ruthenorum etiam bo-
» na, si non vituperat, saltem sinistre descri-
» bit, proinde in illum optime quadrat illud
» distichon quod in Joannem Franciscum Pog-
» gium Florentinum scripserat Actius Syncerus
» sequenti modo:
» Dum patriam laudat, damnat dum Poggius hostem
» Nec malus est civis nec bonus historicus,

» Et merito; veritas enim etiam in hoste lau-
» danda venit, ac proinde etiam et Poggius
» non semper Florentinos laudare, et hostes
» illorum vituperare debebat, similiter et Zi-
» morovius.«

Słusznie ten zarzut osobistego stronnictwa wytknięty jest Zimorowiczowi, jednakże ten jemu uczyniony błąd przypisać należy duchowi czasu, w którym żyjąc te pisał dzieje; był bowiem naocznym świadkiem, jak w tym wieku częstokroć rozbukane kozactwo Ukraińskie

połączone z pospólstwem Ruskim i Tatarami straszliwe na roznowiercach mianowicie na Polakach wywierało okrucieństwo i mordy. — Dobitnie to opisał Szymon Zimorowicz w swych Sielankach pod artykułem kozaczyzna, co i Naruszewicz krótko ale dowodnie skreślił wierszem bohatyrskim

» Jak ow owad z hordyńską mszycą wszedłszy w sfory,
» Na pańskich karkach chamskie wecował topory «

Niemiał więc Zimorowicz serca ku Rusinom, to prawda; gdyż był zrażony, nie skaził jednak prawdy historycznej.

Co do mnie tłumacza niniejszego dzieła oprócz Relacyi o potrzebie pod Lisienicami z rękopisma po Polsku wiernie przepisanej. jeżelim gdzie zamiast trafniejszego i dobitniejszego mniej znaczące położył słowo, lub w pisowni i znakach uchybił, albo inną jakową niedorzeczność popełnił, niemając przed sobą wzoru pierwotnego, łaskawa Publiczność raczy

mi ile staremu i szkolnemi obowiązkami zajętemu wspaniałomyślnie przebaczyć. Ta moja praca jakokolwiek w blasku uczonego świata odbije się, w gruncie serca mojego zawsze przekonany jestem i niepłonnie owszem z chlubą odezwać się mogę, iż więcej dla publiczności zrobiłem nieżeli ten, u którego zatajony pierwotwór Zimorowicza dla pastwy molów spoczywa, radziłbym temu Jegomości, aby sobie choć bajeczkę z Gelerta wyczytał o starym kondlu pilnującym kości, której sam niezgryzie.

Naostatek i to uczonemu czytelnikowi mam powiedzieć, że w arkuszowym rękopismie poczet lat jest na bóku przy texcie, tu zaś dla wygodniejszego druku w text jest wciągnięty.

We Lwowie dnia 22. Kwietnia 1834.

Wydawca.

Przezacnym Senatu Lwowskiego. Najszlachetniejszym Mężóm P. P. Konsulom.

Krzywdziłby mocno Wasze przezacne Jmie, ktoby dla Lwowa, którego znacznieyszą jesteście częścią, na większe zdobywać się usiłował pochwały nadte, które od całej odebrał Polski, kiedy ozdobą i tarczą ziemi Ruskiej, całego królewstwa nazwany został usty, któż jednym wyrazem co więcéj do sławy jego wymyśleć, lub chlubniejszego dla chwały powiedzieć może? gdy zbiór wszelkich pochwał w sobie zawiera. Nie przeczę że wiele miast obcych wspaniałe bardzo nadane sobie mają nazwiska i niemi się szczycą. Wszakże i teraz Rzym głową i mistrzem świata, Antiochia miastem Bogów, Damask zrzenicą wschodu, Panorm ogrodem Sycylii, Turyngia światłem Rzeszy niemieckiej, Hibernią siedzibą świętych, Antwerpią oczkiem miast, Florencyą światłem Włoch, Wenecyą królową morża nazwaną słyszemy.

Lecz nikt przeczyć nie może, że te fałszywe nazwiska z głowy bajecznego Wierszopisa, lub podchlebnego krasomowcy swój mają początek, których bujające rozumy w przepychu słów wymyślonych najwięcéj obfitować zwykły. — Że zaś Lwów nie domowego mówcy pochwałą, lub nauczycielskim pisarza pokątnego językiem, lecz powszechną najwyższych stanów królestwa wyrocznią ozdobą i tarczą Rusi nazwany większego świadectwa i pochwały nie potrzebuje, nawet sama przyznać muśi zazdrość. Główną bowiem jest rzeczą męża wielkiego imienia mieć mówcą pochwalnym, cóż dopiero całą wolną Rzeczpospolitą, któréj sława samych dośiąga niebios? Zatym ani ja téj godności z mego co dodać nieśmiałem, oklask tylko oddać waszemu zgromadzeniu, a Lwowi zaś do waszemu na ziemi Sarmackiej mieszkającemu pochodnią historyczną blasku dodać umyśliłem, chociaż i tę pochodnią, sama miłość ojczyzny śilniejsza nad wszelkie rozumy, do ręki mi podała, abym w opowiadaniu rzeczy domowych każdemu w wymowie ustąpił, lecz w pilności badania nikomu, a tak hołd ojczyznie mojéj należny do świetniejszego złożył waszego skarbu; bo gdybym jak się ma rzecz, powiedział, wielkie co do mojéj osoby, większe co do nauk,

jeżeli jakie posiadam, Lwów dla siebie ma prawo, który, miłość jeszcze w macierzyńskich wnętrznościach dziecięciu zaszczepił, z mlekiem macierzyńskiem pod wodzą Ojca wyrostkowi wpoił, potym nad same życie milszemi uczynił.

Bez wątpienia Wasz Senat względem rządu do mojéj udawał się Minerwy, dla tego jéj piękny dowcip wyciągnowszy, ze słów *użyię Seneki rękę, z mętu wydobył pospólstwa, i aby więcéj między pospólstwem nieistniał, piórem szlachetnem przez siedmiu swych mężów, mych przełożonych, których słysząc imiona wdzięczny powstaję, nad stan pospolity wywyższył: tymże samem piórem pierwszy stan wywoławszy Muzom moim przedmiejskim do ozdob konsularnych dał prawo. Z tylu więc przyczyn sądziłem się bydź obawiązanym. A niemając innego sposobu do wywdzięczenia się, owe same pióro od ojców mi waszych podane na ojczyste zaostrzyłem roczniki, te ozdoby miejskie pod krajowe zniżyłem dzienniki, abym ojczyznę, którą mi los za rodzienną naznaczył, ani przez Liwiuszów Ruskich wiekopomną zrobioną, ani przez świetnych przodków waszych marmorową uczynioną, przynajmniej z

ceglanej na literacką, z Ruskiej na Rzymską przeistoczył podług sił moich. Że zaś nikt artystą niegardzi, chyba ten, który sztuki niezna, wy zaś i nauki dobrze znacie i szacujących nauki nienawidzieć, nimożecie Lwów także mój literacki oraz z autorem jego braterską przyimiycie ręką, w ceglanym długo, w literackim żyiecie na wieki!

Na herb miasta Lwowa, to jest Lwa przedniemi łapami trzy wzgórki gwiazdą oznaczonych trzymającego.

I.

Nad gwiazdy na niebie, nad wzniosłe góry na ziemi
Nic piękniejszego, nic wspanialszego świat niema.
A że Lwów Ruski ma te obydwa zaszczytne oznaki,
Ani niebo, ani ziemia dać mu więcéj niemoże.

II.

Wieść niesie, że między pomnikami tryumfu
Wodz Pompejusz miał winne góry;
Niebu brać gwiazdy, lub żeby je wzięte do zaszczytów
Dodał Astrazy *) ani jednego niebyło.
Samemu Ruskiemu Lwowi góry i gwiazdę
Rzym zwycięzki dał w darze.

Joz. Bartł. Zimorowicz.

---

*) Ojciec dawny gwiazd Astreusz albo Astrazyusz.

U w a g a.

Nim główne miasto Rusi południowéj Lwów od dziejopisów polskich ozięble opisane dokładniej opisywać zacznę, o samym ciele Rusi najwięcéj ku południowi leżącéj w krótkości nieco powiedzieć umyśliłem.

Nazwisko Rusi.

Ruś co do początku i nazwiska swego językiem narodowym to jest Sławiańskim od Rossia, co rozsianie znaczy, najprzód Rossią, potym na wzór innych krajów słowem po łacinie przekręconym Russią nazwała się, nie zle użytym, ale z ksiąg boskich wziętym nazwiskiem. Po obmytym bowiem zupełnie okręgu ziemi, gdy wód mnóstwo do dawnych swoich powróciło koryt, a poślednia rodzaju ludzkiego nadzieja niedawno w nurtach wody pogrążonego zaraz rozmnażać się mającego między trzema synami Noego do rozplemienia ludzkiego pozostała, o których czytamy: Trzey ci synowie Noego, i od nich rozkrzewiony został cały ludzkiej naród na całej ziemi, Lecz czyli z pisma S. o którym pierwsi niewiedzieli Ru-

śini, lub samowolnie to przybrali nazwisko? bez roztrzygnienia zostawiam. Dosyć mi na tym, że się z świadectwem dziejów Augusta zupełnie zgadza, którym dawne Greków w wymyślaniu nazwisk upodobanie mające ani przez śluby małżeńskie Rossow, ani przez godność ani handel, niezapoznane narody dają ćwiadectwo to Rossami, Rossianami, Roxonami, Roxolanami, niektórzy Sperami to jest Rozsianemi nazywając. Co także, jak pierwsze z pisma S. pochodzić zdaje się. Rolnicze owe i dla tego płodne pospólstwa przez prędkie płody w potomstwo bez rożnicy zamożne, klęski jednak w przodkach powszechnym nieszczęściem poniesionej pamiętne przeciw wód mściwych nawałom, których źrodeł z występnej myśli wypływających przytłumić niechciało, olbrzymią budowę aż do zadziwienia w górę wyniesioną gdy dla siebie i dla swych potomków jako naj niebezpieczniejsze schronienie ukończyć zamyśla, w pośród samego dzieła doświadczywszy języków pomieszania bezrozumnego zapędu dzieło poniechało; samo zaś podług różnicy języków z sobą się zgadzających na pokolenia podzielone, po całej kuli rozpierzchło się ziemskiej. » I przetoż nazwano imie wieży onej » Babel, iż tam pomieszany jest język wszyst-

» kiéj ziemi, i z onąd rozprószył je Pan po » wszystkich krajach « Czylibyś więc Rusinów po sławiańsku Rossianami to jest rozsianemi, czyli po grecku Sperami *) rozsianemi nazwał, obydwa z ksiąg boskich wzięte znajdziesz nazwiska.

Początek Rusi.

Gdy tedy różność języka niedokończone owe przeszkodziła dzieło, rodzinnych zaś jedney krwi, skłonności, kształtu, pokolenia i mularzy pierwszych majstrow na częsci ani językiem ani obyczajami sobie podobne podzieliła, gminami, jak któremu oddziałowi za językiem idącemu los wskazał lub przypadek pomusił, jedni łagodniejszego ducha pod gorącą strefę jeziora wysuszającą poszedłszy do ciepłych, siedlisk udali się, inni naród ludzi gruby przez zimno do srogości skłonny, północy i strefę świata nieprzyjemną, powierzchu i bezkrztałtnej, z powietrzem ostrym na widok smutną zamieszkali. Gdzie jak długo w tłumie narodowego mnóstwa ukrywali się, obcym przez wzgardę nieznani jak barbarzyńcy między barbarzyńcami uważani byli, wiek także dawny

*) Od Greckiego słowa spiero sieję.

w nauki nie płonny, gdy się nad swémi domowemi o obcych niemyślącemi zadziwia, ani nawet nazwiska Rusinów światu nie podał, głuche i prawie w ciemności pogrążone długo zamilczone było, dopóki sami głębokiego na świecie milczenia szczękiem nieprzerwali broni, a rozszerzywszy wszędzie postrach swojego imienia Greckim i Łacińskim pisarżóm tylko z bojażni razow początkowych składów słów uczącym się wiadomosć o sobie wpoili.

Sarmaci.

Ci już powyżey Donu, którzy podług wierszopisa w ks. 1. w skardzę 10. *)

Azię od Kadma siostry **)

Rozdziela i bieg swój między obojga odprawia po wyż morza Krymskiego, cieśniny tamże i morza czarnego, od Sarmatów synami Tutana ***) nazwane, zkąd potym Sarmaci śmiałością licznego tłumu drogę sobie na tamtą stronę Donu otworzywszy, Europy i najgłębsze krainy północy zwiedziwszy obojga Sarma-

---

*) Owid.
**) Europy.
***) Tutan Bóg opiekuńczy,

cyi kraje napełnili, jednak morze ich czarne, kraj nieznany.

Kraj wielkiego prawie ostatni świata,
Miejsce nieprzyjemne, i nad które
Na całym świecie nic smutniejszego być nie
może.
Sami ludzie nie ludzie
Więcéj jak wilcy wściekłej dzikości mające.

Najpóźniej na urąganie od iskrzących się oczów Sauromatami, dla dzikości obyczajów Seytami od tych najwięcéj, którzy ręką niemogli, a słowy się mścić chcieli, nazwani, z tych najpierwszy Naso, którego pewny w naszym wieku zbiorem wszystkich rozumów nazywa, gniewem Cezara do Pontu wygnany, i leży zimowych Sarmatów swoim nieszczęściem sąsiad nazywa ich dziekiemi, nie uskromionemi grubemi, w kożuchy odzianemi, niestrzyżonemi, nieochędożnemi, sajdacznemi.

Nieprzyjaciele wieczni końmi i strzałami opatrzeni
Których krew, mordy i wojny ustawicznie trudnią.

I co tylko więcéj słów hańbiących boleść słowić zwyczajna poddała. Na ostatku zamiast hańbienia niewolniczego wyborną oddał pochwałę:

Najwięcej z ludzi ani o tobie niemyśli najpiękniejszy Rzymie! ani się auzońskiego żołnierza broni nie boi› Dodaje im odwagi łuk i napełnione sajdaki.

To jest, iż w powszechnej świata tryumfującej niewoli sami tylko Sarmaci od rzymskiego panowania wolni, rządowi nieprzyjaźni nazbyt kochający wolność podług swej żyli woli, potęgą zaś rzymską najodleglejszym straszną narodóm gardzili. Abyśmy zaś skrytości losów więcéj zgłębili, Sarmaci w tymże samym czasie nieprzykładali się do roli, dochodów rocznych z bieżącemi latami nieoczekiwali, słodyczą łupu zachęceni sądząc, że posiadanie własności do kobiet należy, a zaszczytem jest mężow na cudze czyhać, co mogli w pocie nabyć, bojem szukać postanowili. Dla tego nieprzyjacioł sami wyzywali odnosili bliźny, ze wzgardą życia gardzili śmiercią swą liczną zgraję nad rzymską przenosili potęgę, już nie tylko zamki, lecz najodleglejsze państwa przejrzeli kąty, tak skrycie jak jawnie z równą odwagą i skutkiem. Rzymianie zaś zbytnim nadęci szczęściem, gdy dalej ani brzmienia znieść szczęścia, ani ducha hardego poskromić niemogli, ze szczytu potęgi do owéj słabości duszy zniżeni kapitol głową świata, państwo bez granic, potęgę z Jowiszem podzieloną, miasto wie-.

cznym, siebie zaś więcéj jak ludzmi, nad szczyt ludzi wyniesionemi panami wszystkiego nazywać niewzdrygali się. W krótce mściwe boginie dumą i berłami bogóm nawet nieznośnemi gardzić umiejące niby sytością pomyślności do tegoż samego koła wracających się osłabione, żeby niemniemano że dary swoje uwieczniają lub na jednymże miejscu złożonym starzeć się pozwalają koło rzeczy ludzkich do najwyższego posunięte stopnia, gdy wyżéj nawet przez waleczność wspiąć się niemogło, wstecz obrociły. Nawet pomsta niebios zniechęciwszy sobie swywolę ludu w swych własnych rozpustnego dobrach owychto Jowiszow jak mówi wierszopis śmiertelnym nicość przypomnieć postanowiła tryumfujących na ozdobę tryumfu, łupiezców na łup, panów do kajdan ludziom, a co sprosniej podług świadectwa, z nich jednego ludzi imienia niegodnym oddać przeznaczyła. W ten czas to północ płodna barbarzyńców matka, jak gdyby przez upłyniony lat poczet, o te tylko same dzieci była troskliwą, narody okrucieństwem dzikie, w liczbie nieprzeliczone do swéj strefy wychowane, srogością zimy i śniegu, zastalonych na zgubę narodu togą odzianego rozkrzewiała, że nie na próżno daleko wprzód » Strony północne, miasto króla wiel-

» kiego« strachem obwarowane, psalmista przepowiedział *), w którym ile mieszkańców, tyle wojowników niewidomego bóztwa, bez żadnego innego oręża jak tylko drągami, groźbami, pustoszeniem uzbrojeni, od domowego Borei dzikości, szybkości, kajdan bystre rzeki i gniew burzliwego morza dyamantowemi więzy hamujących i sił młodzieży pożyczać dla zbierania swą lub obcą krwią łupów do roskoszy i bogactw Włoch nigdy uczęściać nieprzestawali, aż po długiej zmianie losu Mars opuściwszy naród marsowy w tym najodleglejszym zakątku świata nierozpoczął; igrzyska, rozpoczął go nareście, aż oto ze wszystkich strón lecą wychowańce północy, jednym głosem wszyscy do broni! do broni! krzyczą, których pierwsza kraina sajdacznych Sarmatów połączona z Getami, i jej sąsiedzi, którzy nieżyć z łupów hańbą być sądzą, gdy razy kilka Tracią, Macedonią, Illiryą, Pannonią i inne kraje Rzymskiej rzeczypospolitéj mieczem zakrwawili, ogniem zniweczyli, dosyć było Augustowi, gdy ich od Dunaju przez Lentula więcéj wstrzymać niemógł, zamiast w broni szukać obrony w wodzie, a zamiast w tarczy szukać ją w rzecę.

*) W Psalmie XLVII. wierszu 3.

Roxolany.

Jednakże i ten zastęp orężowi i ramieniu, a w tym wszystko mającym, oprzeć się niemógł długo, gdy bowiem Otto rządy odebrał, przebywszy także Dunaj, którym w tenczas, jak wyżej powiedziałem, kraje Rzymskiego państwa były zasłonione, dziewięć tysięcy jazdy odwagą i pomyślnym skutkiem pobudzonej, śmielej nad liczbę dwa oddziały zniosłszy do Mezii wpadli, tam najprzód sztandary z orłami zniósłszy, a siły z siłami zmierzywszy nauczyli usty i na łupach krwią napisali, że się między Sarmatami, Roxolanami nazywają. Ponieważ za świadectwem Tacyta, gdy bardziej łupów niżeli walki szukali, na większą walkę się odważyli, a bardziej rozpędzeni niż zwyciężeni z cudzej ziemi ustąpili, aby znowu powrócili śmielsi, przeciw zaś powracającym daremnie Appiusz, Sabinus i Korneli Fuscus na rozkaz Domiciana prowadzili wojska, jeden legion razem z dowodzącym do szczętu pobity, trupami swemi Sarmatom do Mezii, dokąd ich niedawno zapędził, drogę usłał, zwycięzcy zaś dogodziwszy do sytości zemście i łupieztwu innym współziomkom swoim do dalszych krain drogę otwor-

żyli. Tym czasem Domician w głupiej dumie zmyśliwszy posłów pod imieniem nieprzyjacioł latających *) których w prożniactwie kolcem zwykł był przebijać, jakoby w bitwie pobił walecznych, laur Jowiszowi na kapitolu ofiarował.

Wandalowie.

Do tych czas początki i nieznaczne starcia sił były, lecz nareście cały wybuchnął pogrom, który okrutna północ od dawna w swoich gotowała warztatach. Ciż sami Sarmaci na pokolenia jednejże krwi podzieleni nazwiska rożnego, Wendowie, Wenetowie, Windelikowie ogółem Wandalowie koło morża Niemieckiego cieśniny Kodańskiej niedawno z przyczyny nowych gości Wenetycką nazwanej, aż do Elby i Sali po obydwóch brzegach Wandalu a teraz Wisły wątpliwej własności z żonami i dziećmi swojemi osiedli niwy; część żyźniejszéj gleby obydwie Pannonie wypędziwszy samym szczękiem broni nowosiedlców Łacińskich, opanowała, gdzie z Niemcami lub Pannończykami pomie-

*) Cesarz Rzymski Domician zwykł się był bawić much zabijaniem.

szawszy się, ubior, obyczaje i język przyjeli sąsiadów. Ztąd za czasów Honoryusza i Arkadyusza przez Stylika częścią rzeczypospolitéj zamiast zołdu do pomyślniejszego pobudzeni szczęścia, straszni i na wszelką zbrodnię gotowi, przez klęski rzeszy Niemieckiej, Włoch, Francyi, Hiszpanii do Afryki pospieszyli już nieprzechodnie i obce lecz jako domowi i mieszkańce świata i w téj także swoją założyć siedzibę.

G o t t o w i e.

Nie mniejsza burża z tegoż Krymskiego wybuchła morża jak z Genewеńskiego jeziora. Gotty albo Gety nie dawno między najlichszych niewolników liczone, aby w Rzymie święto Saturna obchodzić swe nazwiska na wspanialsze przerobiwszy i podwoiwszy Ostrogotami i Wissegotami się nazywając na kształt błyskawicy bronią ,i ogniem pustosząc Tracią najprzód, Macedonią, Mezią, Dalmacyą, Illiryą samym wrzaskiem zgnębili, potym bogactwy, odwagą i złączeniem się Hunnow, Jahrów, pokolennych swoich do towarzystwa jakiego bądź losu przybranych wzmocnieni, pod dowództwem

Giberyka, Rogeryka, Alaryka, Wertega, Attyli, Totyli i jeżeli jeszcze inne jakie samemi klęskami Rzymian znane znajdują się nazwiska długo wymierzony na miasto panujące pocisk przez wnętrzności Włoch pokaleczone i opalone rzucili, i ten raz pierwszy śmiertelny ciało rzymskiego państwa już nigdy do dawnego stanu przyiść niemającego, pognębił. Ponieważ lud wszelkich przeciwności zwycięzca na hańbę przyszedł, ozdoby państwa na łup tryumfu pod niewolnicze barbarzyńcóm dostały się jarzmo, a Rzym fałszywie wieczny w gruzach swojego pogrzebany majestatu. Niech mi się godzi upadek tak wielki, i ledwie łzami całego świata do opłakania, jakby na wzór płaczek, głębokiemi dziejów barbarzyńskich opłakiwać żalami. » Już się postarzał mówi dzie-
» jopis majestat państwa fałszywy i bezsilny
» a ów lud marsowy po zbytniej pomyślności
» zupełnie nareście zwątlał, swą i obcą krwią
» zgromadzał, co się wydrzeć mogło, aż świat
» poszarpany i krzywd dłużej znosić niemo-
» gący do zemsty się porwał. Więc szczegól-
» ne narodu świat cały we Włoszech zwycię-
» żą, a narody ludzkiego łupy między barbar-
» zyńców podzielone zostaną, między któremi
» zaraz dodaje, Gottowie którym Arkadyusz

» żołd odmówił, pod wodzą Alaryka do Włoch
» wpadli przez Pannonią, naród do wojny i łu-
» pów przyzwyczajony i całemu straszny świa-
» tu. Potem nieco powiedziawszy mówi; » Li-
» guryą Emiliana i Insubryi granice na kształt
» wichru lotnego zniszczeniem wszystko na-
» pełnili. Największa klęska i rodzajowi ludz-
» kiemu niezwyczajna, Rzym wzięty i złu-
» piony, a co więcéj, że panowie świata zwy-
» zwyciężeni bydź mogą, Gottowie pokazali sa-
» mym swym szczęściem straszni; ponieważ
» po podbiciu państw głowy, świat nowej oba-
» wiał się niewoli « To powiedziawszy o okru-
cieństwach Hunnów dodaje: » Gdy Gottowie
» przez Alpy przeszli, nową burzę wywarła
» północ. Ów okrutny Attila Król Hunnów
» Rzym zupełnie zniszczyć i nazwisko Rzym-
» skiego państwa zagładzić przedsięwziął, i tu
» szerząc klęski i groźby udał się. Pierwszym
» okrucieństwem upadłą Akwileja, a w krótce
» jakoby jednym pożarem Konkordyą, Oderżę
» Altynę, Padwę, Estę, a potém całą owę po-
» morską krainę, zniszczył, los miast innych
» napotkał także i Medyolan, a choć dla ła-
» komstwa nieprzyjacioł był dostatecznym,
» przecież okrucieństwa bynajmniej nienasycił,
» na ludziach, na domach złość wywierano, o-

» gniem, mieczem, siłą krótko trwająca znisz-
» czyła wściekłość, potym przez Pad przeszedł,
» wszystko mordami i pożarami napełnił ostat-
» ni jad swojéj wściekłości na mury i kościoły
» panującego miasta wywrzeć mający. Lecz
» dokądże się zapędzasz najokrutniéjszy zwier-
» żu? dla sławy okrucieństwa już ta dosta-
» teczna klęska, jeżeli wierzysz, ledwie już co
» de okrutnych chuci zbrodnia przydać może.
» Czyli do Rzymu dążysz? Medyolan był Rzymem
» a z miastem Insubrów reszta Włoch upadła«
Na ostatku tę smutną scenę témi zamyka słowy:
» Rocznym jednakże dochodem, o kańbo! Wa-
» lencian pokój od Attyli kupił, Nayjaśniejszy
» od barbarzyńca, i wolałby, że państwo bez
» klęski jak bez sławy było« Taki był koniec
téj smutnej sceny, ale nie Gotskiego okrucień-
stwa, którzy témi przyjemnościami kwitnącey
Kampanii ułudzeni w pierwsze ślady swych
zwycięztw wstępować nieprzestawali, póki po
kilkakrótnym wtargnieniu do Włoch też przez
jakieś wojenne przysposobienie na przyjazną
sobie ojczyznę, wieśniaków zaś ich związkami
małżeńskiemi połączonych, lub potrzebie ule-
gających na swoje królewstwo nieprzeistoczyli,
przez skryty traf losów oieprzyjaciele obywa-
telami, łupiezce mieszkańcami, Gottowie Wło-

chami, czyli raczéj Królami stali się. Lecz ta sława do waleczności Sarmackiej należy, gdy bowiem na lądzie święte i świeckie przedmioty bez różnicy niszczą, a tyle razy zdobyte miasto w tryumfie obnoszą. z drugiej strony sama bojaźń Gotów drugi Rzym na bagniskach morza Adryatyckiego zbudowała, sami także porzuciwszy łotrowstwo do spokojnego życia skłonieni, pola krwią zbroczone, a tym samym żyźniejsze uprawiać, wsie jeszcze dogorywające naprawiac, miasta zekładać, a słuchając praw o ślubnych stanach, w śluby małżeńskie wchodzić zaczęli, naśladując dzieła i przykłady Rzymian w rozszerzeniu granic, i porwanych Sabinkach, zupełnie wszędzie mężami okazali się, zostawując swej płodności jestestwa za poległych w boju na polu, nowe w domu pod czas pokoju zpłodziwszy, Rzym zaś nietak ujarzmiony, jak podbity, nawet siedzibę Augusta w kształcie sobie podobną chlubiąc się matką Rzymem założona z tymże nowym krztałtem do ojców naszych często tamże bywających przeniesioną przyjął. Lecz mię zadaleko od zamiaru oddalonego Ruś odwołuje, do któréj z samych Włoch kroki moje zwracam, Gottów naszych niegdyś współziomków tamże opuściwszy, nieba i ziemi łagodnością na wzór Ła-

cinników ułagodzonych, powiadają, że Kapua dla Hanibala Kanne była, też w Gotach we Włoszech, co tylko wrodzonej północnej dzikości z sobą przynieśli, słońce Auzońskie wygotowało, żelazu nieużytek, ludziom gnusność rdzę sprawia.

Sławianie.

Lecz Sarmacya niespokojna, ażeby po tylu klęskach srogości w swym potomstwie doświadczonym matka przez płonną gnusność przytępiać się niedozwoliła, nietylko przeciw obcym lecz i przeciw Gotóm w odwadzę ojczystej odrodzonym, inną młodzież w swych obyczajach nieróżniącą się spiesznie rozkrzewiała, czyniła spieszne wybory, spędzała w hufce i tak licznie, jak woda nad wodę w swym biegu spieszy, inni wojownicy nie ludzie siebie wojskowości, a swe ojczyste dobro niedołężnym potomkóm oddać mający, co tylko szczątków gotychich na północy lub w pobliskości znajdują za Alpy pędząc, chociażby z występnemi surowiej sobie mogli byli postąpić na dawną przyjaźń pamiętni wygnaniem karzą, miejsce

wygnanym, dokąd się sami skazali, Włochy naznaczając, tam zgasł zupełnie pierwiastkowy zapał Gotów, kiedy nadaremnie o powrocie do ojczystych zamyślają siedlisk, a wszelka nadzieja na potym została odjętą, gdy zwycięzcy Sarmaci własnością zbiegów między sobą dzielą się, aby kiedyś losu swego ze zwyciężonemi niedzielili, albo tyzbże samych tytułów wspólnie nieużywali, dawne nazwiska umyślnie porzucają, nowe zaś Sławian po tylu na polu marsowym laurach od sławy, po wszystkich narodach głośnej przybrali. Na której polegając siebie samych odwagą przewyższając wielką część Azii, największą Europy osadzają, całą północ sobie samym poświęconą napełniają, stanowiąc granice Sarmacyi morze czarne, morze Adryatyckie, śrzodziemne, Baltyckie, ocean lodowaty, rzeki Don, Dunay, Elbę, góry Alpy i Karpaty niebios śiągające, półwysep Taurycki i Cymbrów niedawno, Cezara lub Alexandra nazwane, ciemności cymeryiskie, zimę wieczną, kraje nieznane, pustą niebios okolicę i strach u wszystkich.

Z Sławian potym narodu wiele ludów co do krztałtu, języka, obyczajów sobie podobnych na rozmaite nazwiska prowincye i siedliska rodziło

się. Jako bowiem młoda latorosł najprzód w krzew wznosi się, w krótce w ramiona, gałązki i w gałęzie wzrósłszy młodym staje się drzewem naostatek w pień gruby i w krzewy rozliczne wiele ziemi i nieba cieniącym drzewem wzrasta, tak pojedyńcze Sarmatów pierwiastki w potomków, w pokolenia, w rodzaje wzmogli się. Natychmiast za szczupłą dla siebie ziemię, nie w którejby żyli, lecz w którejby umierać mogli uważać zaczeli, tłumy swoje wszędzie rozesłali bronią i siłą, której nic zawarowane nie jest, nowe siedliska sobie otwierając, i z tych rozmaite nazwiska, ponieważ nic zmienniejszego nie jest w ludziach i w nazwiskach ludzi, przybierając. Z tąd jeżeliby kto związek pokrewieństwa Sarmackiego na drzewie chciał przedstawić, za główny korzeń tegoż dawnych Sarmatów pod imieniem Scytow w Azyi i Europie mieszkających naznaczy, za pień Roxolanów czyli, o których mi jest mowa, Rusinów weźmie, resztę Gotom albo co wszystko jedno Getom, Hunnom, Wandalom, albo po prostu mówięc Połowcom, wierzch sam Sławianóm naznaczy, na gałęziach zaś liczne narody od tychże pochodzące Bulgarów, Serbów, Czyrkassów, Gerabów, Kroatów, Daków, Roscianów, Illiryczyków, Dalmatów, Polaków, Czechów,

Slązaków, Morawców, Luzaków, Pomorzanów, Prussów, Litwinów, Samogetów, Moskalów osadzi. Wreście pień drzewa tego z korzeniem pierwiastkowej należy Sarmacyi, przebywszy zapory na obcą przeszli ziemię, a jaką bądź pobliską osiadłszy krainę z ojczystych ustaw i obyczajów przeszli na obce, Dakowie, Moldawanie, Bulgarzy, Serby, Bosniacy pod Tureckim panowaniem haniebnie żyją: Gety, Czyrkassy, Połowcy, Silistrowie, prawie w Scytów zamienili sią: Racy, Kroaty, Dalmatowie języka i stroju Węgierskiogo używają: Burgundy, mieszkańcy Miśnii, Czechy, Pomorzanie, Slążacy, Morawcy, Windowie po niemiecku mówią: Istrzanami, mieszkańcami Kaoniolu i karyutyi rządzą Włosi. Moskale nieludzcy jakby innym zamknięci swiatem w swojéj żyją dzikości, sami Rusini miłością ojczystej zajęci ziemi swego urodzenia uparcie trzymają siedziby. Wyrzuciwszy bowiem co tylko burzliwego było, Ruś swoją w prowincyą zamienili, a gdy początkowo na wozach mieszkali, z wozów do chatek przeszli, zkąd powoli z chatek maydany i wioski, a z tych miasteczka i miasta powstali; w których najprzód pospólstwo i zgraja liczbowa, potém im kto więcej majątkiem lub opieką innych przewyższał, magnaci i przeło-

żeni naostatek że względu na siłę i ubiegania się o godność książęta powstali.

P o d z i a ł R u s i.

Pierwsi rozmaici bracia sędziami się Rusinów z wolą pospólstwa udając tym samem sposobem, jak się świat ogranicza, na północną i południową podzieliwszy; aby jaka część ich krainy niebyła bez pana, południową, o której mi jest mowa, i która Pokucie, Podole, obydwa Wołynie i inne okolice na południową stronę ciągnące się, w sobie zawiera, między Kija, Scieka, Chorewa i ich siostrę Łebedę podzielili, a gdy ci bezdzietni pomarli, Rurykowi, kiedy zaś następstwo zmienione nieco zostało przez Askolta i Dyra Igowowi, a po zejściu tego Swentosłowowi, na ostatek Włodzimierzowi dostało się dziedzictwo. Włodziemierz z Mulussy Swętosława nałożnicy zpłodzony pomimo wrodzonego głupstwa wyuzdany występnik, sądząc, iż mu na wszystkim, tym brakuje, co inni posiadają, pod w spółziomkami zdradę knować, przeciw okolicznym narodóm siły użyć przedsięwziął. Olgę i Joropełka z prawęgo łoża braci bratobójczym uprzątnowszy sposobem sam się został; ponieważ każ-

dego z nich raczej w niebie jak na ziemi wołał widzieć, pod pozorem przyjaźni pozabijał, naostatek rządy rzeczypospolitéj sam objąwszy, sam księztwo opanował. W ten czas dopiero jeden kraj Rusi jedną głową rządzony a wszystkich ramionami broniony wzmógł się w kraj wielki i potężny, zamożny pod wodzą Włodzimierza na wędrujących Dulepów Iazygów, Kroatów i samych nawet Bulgarów z łupieztwa znanych i państwu Konstantynopolińskiemu uciążliwych haracz nałożył, Peczenegów dla szybkości nieukaranych na pustynie zapędził Korsuń czyli Cherson miasto nad morzem czarnym, tudzież siedmdziesiąt warowni na brzegu Dunaju leżące Grekóm, Przemyśl, Czerweń i inne pomniejsze miasteczka pod Mieczysławem Polakóm zwycięzkim orężem odebrał, Już w głąb Tracyi i samego wschodu z orężem w targnąć zamyślającego, Bazyli i Konstantyn Cesarz srzebrnym orężem od granic oddalili, dobrowolnie dając, coby poniewolnie dać byli pomuszeni, ażeby zaś corocznie o pokój kupny nie żebrali, świetnym pokrewieństwem naznaczywszy Włodzimierzowi siostrę swoją Annę za żonę dzikość jego byli zmiękczyli, gdyby śiłniejszemi więzami prawa chrześciańskiego, jako zaraz opowiem, nietylko ręce,

lecz i jego umysł podczas pokoju burzliwy niebyli związali, jakoż bądź jednak ułagodzony po odjętéj sile małżeństwu się oddał, a co śmiechu godne pobożnym podejściem od pewnego Greka zwiedziony, żeby dawniejsze zabójstwa licznym potomstwem nadgrodził, o potomstwo się usilnie starał, którym otoczony tylu zwycięztwy nabytą sławę płodnością zniweczył dwunastu synów powoławszy do podzielenia się dziedzictwem. Z kąd do nowości wielka przyczyna i nienawiści, która między braćmi jest największa; gdy bowiem pojedyńczo między sobą o panowanie dobijają się, od obcych wszyscy razem zwyciężeni, ponieważ siły Rusi jak rzeki spławnej przez pomnożone koryta zmniejszonej, na części rozerwane były. Nadto złe zwyczajne i zwyciężonym pospolite przeczyniło się posiłki Polaków uproszone już od dawna na dobro Rusi czuwających, i niedarmo posłane, któremi potém Ruś, jak Rzymianie sprzymierzeńcóm posiłki posełając świat podbili.

Religia Rusinów.

Zabobonna starożytnośc zamiast jednego nieprzeliczonych, a zamiast prawdziwege bajecznych, wiele a żadnych bogów czcic zwyczajna zamieniwszy niebo jakby w dóm nierządu, w stajnie i miasto łotrów nierządnikom zbóycom i innym dziwotworom haniebnym naznaczyła, ona to śmiesznych bozków gdzieś tam między krzewami i jarzynami wzrosłych a najwięcej z drzewa figowego albo wierzbowego w osobach ludzkich własną ręką wyrzniętych czciła. Błąd powszechny i Ruś także poplątał, niechciała, aby sądzono, że ona między bezbożnemi współmieszkańcami, sama tylko pobożną była, od Sarmatów bożków, jakby ogień sąsiedzkim dotknięciem się przyjeła, których oni Włochi przebiegając między łupami jako jeńców z sobą przyprowadzili, a czci ich od niewolników Rzymskich nauczyli się. Pszemożni Rusini Peruna najgorętszemi czcili modłami, ponieważ i sami byli pioruny, i chętnie słyszeli, że ich północ przez naczona było piorunem dla Rzymian. Włodzimierz na posadzie góry przy Kijowie leżącej świątynię zbudował, a wnim bożyszcze dla Pe-

runa z pnia dębowego, z srebrną głową, ze złotemi uszami, aby łagodniej prośby wysłuchiwał, postawił. Inne pospólstwo podług upodobania święte kamienie i Swięte drzewa miodowniki, wnętrznościami, zbożem i innemi wiejskiemi darami na proźno błagało, dziewczęta nieznając jeszcze mężów Dianę, a po prostu mówiąc Dziewanię czcili, ztąd do tychczas niezamężne panny dziewki nazywają się, kobiety Wenerę, doświadczywszy téjże samej bogini chętnie przybywającej przekręconym słowem. Zyzylę czcili, o której jeszcze niezapomniawszy spiewy weselne przy pierwszym zmierzchu i i łożnicy pod nazwiskiem Zozuli i w naszych czasach wywodzą. Wieśniacy czcili Cererę od żniwa Zonka zwaną, i same od tegoż zatrudnienia od wieśniaków żony nazwane. Rolnicy wieśniacy i inni po wśiach mieszkańce czcili Pana jakoż do tych czas dziedziców swoich Panami nazywają. Nareście wjednymże prawie czasie, kiedy Polakóm przez Czeszkę Dąbrowkę, małżonkę Mieczysława od zachodu prawdziwej religii zajaśniało światło, Rusinóm także promyk boskiej łaski staraniem i usilnością Anny Cesarzów Bazylego; Konstantyna rodzonej siostry a Włodzimierza Wielkiego małżonki od wschodu zabłysnął, jak gdyby sama

dobroć boska tak urządziła, aby od kobiet dobremi i złemi sposobami nawzajem i noc dawnej bezbożności, i dzień prawdy ewangelicznej początki swe wzięły, jakoż w następujących czasach Litwini za staraniem także Jadwigi słodkie jarzmo Chrystusa przyjęli, jak gdyby przeznaczeniem naszej było północy przez płeć słabszą na gorszych i lepszych wyradzać się, lub, że u łatwowierniejszych pobożne usłyszane słowa lepiej przejmują duszę, lub jak gdyby los zmienny rodzaju ludzkiego środkami silniejszemi pogardzał, a przekonywał, iż wszędzie dobro nasze a nie złe jest jego staraniem. Włodzimierz tedy odrzuciwszy głupstwa Saracenów, i zabobony Żydów, do których go zapraszano, mniej chwaląc obrzędy jakby pełne tajemnic Łacinników, na obrządek przeszedł grecki, gdyż go podchlebstwa małżonki najwięcej do tego nakłoniły, natychmiast po przyjętem świetle z nieba sobie udzielonem, zapomniawszy, że jest Włodzimierzem świątynie, gaje, bałwany niszcy, straszny bałwan Pioruna ogonami krowienie haniebnie ciągniony w Dniestrze zatapia, sam z familią świętym źródłem poświęcony, pospólstwo krajowe tąż wodą obmyte, dzikosć narodową złożyli Chrystusa przewdziewając, który płomieniami

miłości swojéj przybywającej żelazne miękczy serca, i niedozwala narodom bydź dzikiemi. Odtąd na Rusi inne obyczaje, ale nie ludzie, ustawy, obrzędy od Greków, nauki, rzemieślnicy, od Sławian wynalazki przyjęte do tych czas ściśle utrzymują się, osobliwie od rolników upor za cnotę mających, którego gatunku i gdzie indzie sprosności pogan po wsiach dłużej zachowując wieśniacy potym jak poganie uważani byli.

Królowie Ruscy.

Starożytna i od dawna chęć panowania i Ruś także przeszła skoro tylko na najwyższym szczęścia zdawała się być szczycie, dwóch Królów jednego tragicznego a drugiego komicznego a obydwóch na chwilę, obydwóch jakby na teatrze widziała, Pierwszego Polacy Kolomana Węgra z panującego domu na to wyprowadzili widowisko z pomyślnym, jak to w szczęściu bywa, początkiem, potym haniebnym skutkiem. Węgrzy bowiem nie dawno w przód Rusi sobie życzyli, kiedy Bela syna Jędrzeja pod osobą Włodzimierza książęcia po mimo wiedzy Rusinów narzucił, gdy tymczasem Włodzimierza wygnanego i o pomoc żebrzącego przeciw pra-

wom narodów do więzienia wtrącono. I już Rusini w innym razie niełatwowierni podstępy i bronią Węgrów otoczonego Jędrzeja otwartemi bramami za Włodzimierza przyjeli, o którym on głosił fałszywie, iż zaraz za nim jedzie, ale skoro tylko zdrada została odkryta, a Włodzimierz straż oszukawszy spiesznie przybył, Jędrzej natychmiast w ucierkę się udawszy, złe nabyte księstwo opuścił, chęć jednak zdobycia kiedyś Rusi w sercach Węgrzynów od tego czasu utkwiła, Niemniej także pobudzał mocno wylew krwi powinowatej Polaków do podbicia Rusi, nigdy jednak zupełnie podbita niebyła, wszystko na niczem spełzło. Dla tego ją jako obcą nienawidzili, a jako własną innym dawali. Przypadkiem, w tenczas Salomea Leszka białego siostra jako małżonka w ręce Kolamana, o którym niedawno mowiłem, dostała się, więc małżonkowi Ruś jako wątpliwego dziedzica do tych czas, jakby swoją Polacy w posagu oddali, obcym dobrem bardzo hojni, ani się wzdrygał nawet od cudzego państwa młodociany umysł, owszem wspólnie narodziwszy się, połączywszy wojska Polskie i Węgierskie Ruś górom przyległą wieść o sobie pospiechem uprzedzając zajął, Halicz główne miasto narodu, przy zatrudnieniu innemi

czynami książęcia ogołocone najechał; w ten czas dopiero jakby zupełnie po ukończonej wojnie, świetndść majestatu na prędce przybrał, Koloman z Salomeją od Wincentego Krakowskiego Arcybiskupa koronę przyjął. — Iwo Odrowąz kanclerz królewstwa podał im na znak dziedzictwa Rusi darń ziemi z kluczami, od winszujących publicznie powitani byli jako Król i Królowa Galicii i Lodomeryi czyli Halicza i Włodzimierza. Ten przedmiot nowy i niezwyczajny głębiej w umysłach utkwił Rusinów, którzy latwiej swej krwi Panow, jak służalców krwi obcej znieść mogą, bez zwłoki tkdy przez spiesznych księcia Mieczysława zapraszają gońcow, który spiesznie porzuciwszy wewnętrzne niezgody przybywa, i jakby do gaszenia powszechnego pożaru, siły Rusi Włodzimierza, Roscisławów obydwóch i wyborną siłę Połowcow z sobą prowadzi, stają z obydwóch stroń nieprzyjacielskie szyki, szablą i dzidą z bliska i z daleka, nie już o królewstwo, lecz o życie z sobą ucierają się; aż koniec sprawiedliwy wojny sędzia dla Rusinów rozstrzygnął: Koloman plac i obóz utracił, z tronu do więzienia, a co haniebniej, z Królową wtrącony, gdzie po skończonym roku tylko na najusilniejsze prożby ojca uwol-

niony, aby niedorzeczne pospólstwa przynajmniej sławą próżnego imienia załagodził wieści, gdyż cień raczej Króla niżeli Król wyproszone między Rusinami prowadził życie, sobie próżny tytuł, Rusinóm władzę panowania zostawił.

Zaraz po tym w tejże scenie nastąpił Daniel z siebie samego urodzony Król Rusi. — Tenże syn Romana Xięcia Kijowskiego i Włodzimirskiego oprócz państw dziedzicznych całą prawie Ruś południową częścią groźbami, częścią poddaniem się, na swą stronę zniewoliwszy, co na ostatku przy pomyślnem szczęściu wydarża, się chęć panowania powziął, żeby się tyle godziło Królowi co Jowiszowi; a wiedząc dobrze, iż człowiekowi władza nad ludźmi tylko od Boga, albo od jego namiestników nadana bywa, do swej sztuki udawszy się do Opizona Messańskiego opata od Innocentego IV. do Polski przysłanego Legata obłudną prożbę napisał i posłał » Że on jako Xiąże chrześciański we wszystkich tegoż powołania przez » powinowactwo religii przyjętéj dzikości, » rabunkom, lubiezności Tatarów złorzeczy, ani » na potém na okrutne spustoszenia; na co» dzienne zabójstwa lubiezności, gwałty, po-

» żary, niewolę, na jęki ludu chrzesciańskiego
» suchemi oczyma patrzyć, ani pomimo uszów
» puszczać niemoże, niech inni gnuśnieją ospali
» bez rąk Xiążęta, i niech bezpiecznie patrzą
» na dziwotwory natury Tatarów po owczar-
» niach Chrystusa bezkarnie grassujących, wszel-
» ki wiek i płeć dla użytku psów najnieczyś-
» ciejszych od piersi macierzyńskich porywa-
» jących, że ón na granicy Europy żadnemi
» twierdzami nieobwarowanej, jakby na pierw-
» szy impet wystawiony iść na przeciw naj-
» okropniejszym bestyom postanowił, i gdyby
» się inne nieudały życzenia, swemi własnemi
» piersiami zabronić weyścia umyślił, że ma
» mężów i broń, tudzież umysł do każdego
» przedsięwzięcia zdolny; na powadzę mu tylko
» brakuje, którąby innych rządców Rusi do
» ligi pobożnej nakłonił obrony, albo niechcą-
» cych siłą przemocy pomusił;

» Oby tedy na Ruś spiesznie przybywał,
» oby go przy sobie na łono rzymskiego koś-
» cioła przyjętego przynajmniej oznakami god-
» ności po Kolomanie daremnie leżącemi nie
» panowania chęci, lecz świętej wojskowości
» poświęcił przeciw nieprzyjaciołóm jakby strza-
» łą uzbroił, gdy chrześciaństwo jest w pokoju;

» wiele się czczych honorów dawać zwykło i
» przyjmować, a tu najwięcéj dla pożytku i
» bezpieczeństwa.« Przeraziło to poselstwo umysł Opata myślącego, że najpiękniejszy zrobi uczynek, że Rusinów w odszczepieństwie uporczywych z prawowiernemi połączy, ich zaś młodzież wojną zahartowaną jakby tarczę przeciw Tataróm postawi. Dla tego spiesznie na Ruś przybył, wziąwszy z sobą kilku Polaków, którzy także temu, co sobie życzyli, chętnie wierzyli. Przybywającego Daniel z świetnym orszakiem jak wojsko uszykowanym przyimuje, na koń wspaniale ubrany wsadza, sam zaś pieszo wziąwszy rzemień wędzidła na krztałt koniuszego, która cześć od wodzów Moskiewskich pod czas uroczystości patryarchóm wyrządzona bywa i teraz, do miasta wprowadza, gościa obietnicami, towarzyszów darami, a wszystkich podchlebstwy łagodzi, do każdej usługi gotowy, byle innych pognębił. Z tąd więcéj jeszcze jego słowóm wierzono i żadnej niebyło wątpliwości, kiedy wyprzysiągłszy się zdań błędnych, tajemną przysięgą zobowiązał się, że obietnic dopełni, jawnie nieśmiejąc przedsięwziąść odmiany świętych obrzędów, żeby sobie lud prosty zbytecznie za religią obstający, i raczej życie utracić, jak przyjęte obrzędy

opuścić gotowy, nieodstręczył, przeciw napadom Scytów słowom wspaniałym, co do rzeczy czym unieznających się na sztuce wojennej łatwo wierzono. Tym wszystkim Legat pozornie ułudzony, aby przymierzu wagę nadał, a umowy ukończył, Aktora tego igrzyska, chytry umysł pod obłudnemi podchlebstwami ukrywającego koroną uwieńczył, uroczyście namaszczonego Królem go Rusi południowej ogłosił. Już tedy Ruś miała Króla, już Król Rusi wszystkie występki, a żadnej Króla zdobiącéj nieposiadał cnoty, zgoła tegoż dnia, w którym Legat do Polski, Daniel do swego myślenia sposobu powrócił. Surowy, burzliwy, okrutny, i inne złe namiętności duszy pod zdradliwym na czas ukryte popiołem, żądza panowania nad wszelkie czucie silniejsza w nim się rozniecila. Ztąd od swych własnych nienawidzony, narażony wszystkim, osobliwie Polakóm, na których codziennie wzrastającą potęgę zawistnym patrzał okiem, nie śmiejąc otwarcie nękać, przez skryte zdrady i występku sposoby, których pomimo obcego wpływu, sama żądza uczy panowania, prześladować nieprzystawał, łotrów zgraje przez tajemne wpuszczając przesmyki, Tatarów codziennych nieprzyjacioł do rabunków pobudzając, swych ludzi po barbarzyńsku

przebranych w tłumy ich mieszając. W ten czas nareście Polacy swą łatwowierność, a Legat swą powolność potępiać zaczął, tamci knującemu w swym czasie zdradę chytrze podstępy robiącemu tym samym sposobem jakby przeciwne podkopy robić, ten zaś Królowi przez się pomazanemu źle przybraną zdjąc maskę umyślił, póki Danielowi, równie jak przedtym, w rabunkach i rozbojach panującemu praw majestatu surowem nieodebrał pismem Nie zniąsł téj hańby niezwyczajny potwarzy umysł, najspieszniejszych gońców do miasta wysławszy, Bogiem i ludźmi się świadcząc »żeby to wszystko, co Tatar-
» ski naród piekielny gwałtownie i Rusini po-
» tajemnie przekroczyli, jego nieprzypisywano
» zbrodni, wiele wojen układami raczej załat-
» wia się jak bronią, i tu czas także wskaże
» środki, już i nasiona chwały boskiej w szczer-
» szych umysłach poddanych utkwione obfite
» obiecują żniwo, same tylko obrzędy jako obce
» na czas usunięte, co wreście rozum niemógł,
» czas może naprawić, że ón w dawnym raz
» słowie stałym zostaje, byle jego domowi do
» najwyższego stopnia wyniesionemu do cnot
» pobudek nieodmówiono« Tak grube kłamstwo nawet w najwyższym rzędzie ludzi znalazło wiarę, a to wszystko ze względu religii.

Więc powtórnie Opiso od Papierża posłany do Polski powróciwsry z Prandotą krakowskim i innemi Biskupami otoczony, do Drohiczyna przybył, gdzie odnowiwszy pierwszą umowę i przysięgę, o której pewny sądził (że ze względu panowania może być złamana) powtórnie ztwierdziwszy Daniela z godności wyżutego do dawnej dostojności i tronu przywrócił bez żadnego, jak przedtém pożytku, ponieważ Daniel ani państwem, powtórną zbrodnią nabytem, dobrze rządzić, ani siebie nigdy niemógł ódmienić Daniela dawnego. Dla tego Bóg mający władzę nad ludźmi, z bezbożnym Królem razem i Królewstwo dwa razy chytrze wyłudzone zgładził.

Ruś z Polską połączona.

Ponieważ sam los narodowi polskiemu do Rusi słał drogę, więc Xiążęta Lechow nie zaniedbali dwojakim razem sposobem obostronnie jako małżonkowie przez śluby i przez posiłki do niej przybliżać się. Czytamy, że lud rzymski broniąc sprzymierzeńców kraje, a zaczasów naszych przodków tyranizm otomański większą część szczęśliwych zdobył Węgrów. Wiemy, iż także rękami panien z dostojnemi

familiami zaślubionych krzesła senatorskie, ozdoby dostoyności, purpury gdzie indzie przeniesione były, i codziennie widziemy, że same państwa obcym panóm dołączone i podległe stają się; témiż samémi środkami powoli Ruś naszli i Polacy. Pierwsze weyscie Bolesław bitny Xiąże rozbiwszy złotą bramę bronią otworzył, kiedy Swatopełk z Kijowa wygnany o pomoc ſgo prosił. Winien on był swój byt Włodzimirzowi z Jarosławem, pamiętali że są Xiążęta, zprzymierzeńców by cierpieć niechcieli, że byli bracia, zapomnieli, bronią o pierwszeństwo się dobiiali mając wręku prawo, jednak strona większa zwyciężyła lepszą. Zwyciężony, Bolesława na ten czas wojennemi czyny sławnego, łzami do zemsty pobudził, nadgrodą do pomocy zachęcił. Bolesław żądając przez Włodzimirza haniebnie obcięte rozprzestrzenić granice, chętnie się sposobności zdarżonej chwycił, przez klęski i łzy już na polach do zwyciężonego Kijowa ciągnął, przyczynę buntów skarby złote, naczynia kosztowne, ozdoby miasta, rękodzieła sztuk greckich zamiast zakładników z sobą uwiózł. Potym słaby związek małżeński Kazimierz Bolesława Chrobrego wnuk z Maryą Dobrogniewą Bazylego i Konstantyna cesarzów wnuczką pierwszy złamał, z mnicha

Król krwi niechciwy i łagodny małżonek. — Tento, ponieważ w zgromadzeniu klasztornem łagodniejszemi naukami umysł ułagodził, i pierwszy póchodnię nauk wniósł do Polski, łatwo srogość swych przodków na łonie złożył małżonki, zadosyć bowiem mając, ze małżeńskiemi pochodniami Ruś oswiecił, od broni się wstrzymał; i wzajemne posiłki Jarosława powinowatego przeciw powszechnym nieprzyjaciołóm, podług brzmienia dawnego przymierza przyrzekłszy, łatwiej ręce krwią swoich nie zbróczone czci boskiej poświęcił. Za ich przykładem często od następnych po Rusi małżeństwa z posiłkami powtarzane. Bolesław śmiały pojąwszy przecudnej piękności Wizesławę za żonę, Jzasława swego powinowatego zbrojną, do Kijowa zaprowadził ręką, i same miasto wziął siłą, jego pieszczotami nawzajem ujęty, jak opowiada Kromer » On sam z dobornemi » lato i zimę w Kijowie przepędził, przyjem- » nością i przymileniem ujęty, wkrótce po- » tym powtorną wyprawę podjął. Tamto siła » ludzi naszych ponętami bogatego, rozkoszne- » go i greków handlem zepsutego miasta, jak » Penow niegdyś w Kapui, zwątlała, i karność » wojskowa przez rozpustę zwolniała, a owe » wielu narodów zwycięskie wojsko zwycięzo-

» nego miasta swywolą, lubieżnościami i wy-
» stępkami zwyciężonem zostało tak dalece,
» iż mu raczej być zwyciężonym jak zwyciężać
» przystało « Tak ón mówi, i nie bez przyczyny. Gdy bowiem Bolesław za granicą zadnych niemiał nieprzyjacioł, cnotóm w domu wojnę wydał, wszystkich jedną rozpustą zgubić starając się, dla tego tylko rządził, aby zwycięzca narodów najszpetniejszej służył części ciała. Przez które złe najprzód sobie, potym Polscę zgubę przyspieszył.

Stryja smutnym wypadkiem Bolesław krzywousty bynajmniej nieustraszony Zbisławę Michała Swatopełka Xięcia Kijowskiego córkę łoża i berła zrobił uczestniczką, której wdziękiem silniej jak hamulcem na różne strony ciągniony, tu od pokrewieństwa węzłów, które małżeństwu przeszkadzały przez Paschalisa XJ. uwolniony, tam węzłem powinowactwa w najcięższe uwikłany wojny życia i sławy popadł utracie. Dwaj Jarosławy, obydwu nowym Włodziemierza powinowactwem połączeni, pierwszy, ponieważ stryi pod nim knował zdrady, drugi przez bunt pospólstwa z Galicyi wygnani, obydwa o posiłki Bolesława przeciw rokoszanom prosili. Nie chciał Bolesław swej doświadczoney od-

mówić odwagi, gdyby los szczęścia tento pan na polu bitwy był sprzyjał; pierwszy pod samemi murami Kijowa słowy i czynem do bitwy pobudzając życie z Xięstwem w ranach zostawił, drugi swoim upadkiem Bolesława wplątał, wtargnąwszy bowiem na Ruś z spokojnym wojskim uprzejma mieszkańcow grzeczność, nigdzie niewidziany nieprzyjaciel, okazywali, że nieprzyjaciel samą bojaźnią jego wtargnienia już jest pobitym. Lecz wkrótce łatwowierność początkiem była nieszczęścia, gdyż Jaropełk wypadłszy z dobornemi hufcami z zasadzki napadł nakrztałt niespodzianej błyskawicy, a zaślepiwszy oczy Polaków i siły ich zwyciężył, a co nieznośniejszem, że Bolesława czterdzieści siedm razy na otwartym polu zwycięzcę zwyciężyć można, okazał. Chociaż on w prawdzie w ucieczcę swój znalazł ratunek, przecież w zgryzotach duszy zakończył życie, jego współwojowników więcéj ucieczka jak bitwa zniszczyła. Synowie w ojca ślady niemniej wstępując, Bolesław kędzierawy Anastazyę, Mieczysław Eudoxią Wsewolda Xięcia Halickiego, Kazimierz, Helenę Xięcia Bełzkiego córki pojęli za żony. Wkrótce potym Kędzierawy, miejsce Anastazii zmarłej pówtornemi, rzadko pomyślnemi, śluby, pojąwszy Helenę Roscisła-

wa Xięcia Przemyślskiego corkę zastąpił, w krótce bowiem po dniach weselnych uroczystośći, żałobne i igrzyska nastąpiły krwawe, jak gdyby prznaczeniem było dla małżonek z Rossyi kłótnie dziedziczne i wielkie wposagu tryumfy do Polaków przenosić. Powiadają, że ów Trojański cudzołożca z główną nierządnicą pochodnie dla podpalenia ojczyzny, a mężkiego umysłu małżonka mężom a rodzonym braciom między ślubnemi datkami nieco broni wniosła: z podobnym wnioskiem Ruskie niewiastki do królewskich łożnic wchodziły, z groźby, z pustoszeniem i z innym kobiecem i wojskowym orszakiem, ztąd klęsk najobfitsze nasienie. Bolesław wprawdzie Izasława z Kijowa, Kazimierz Mieczysława z Halicza wygnanych, a gdy ten otruły umarł, Włodzimierza o ojczyste państwa u swych przeciwników domagających się wojskiem, skarby i więlkim krwi polskiej utwierdzili wylewem. Rowną potrzebą na tę samą powołany scenę, gdy Jarosława nowości knującego w więzieniu trzyma, Grymisława zaś cudnej piękności panienka prożbę o uwolnienie wnosi ojca, niemą swej twarzy pobudką ojcu wolność jedna, a dla siebie w Leszku znajduje małżonka, Nieinaczej wzruszyla także Ajaxa piękność pojmanej Teknessy, i Agamem-

non z pojmaną panną błogie przepędzał miłostki. Nasz zaś Leszek i krew i cnotę z pojmanemi połączył, z których przyczyny nienawiść przeciw przeciwnym Romanowi Haliczanóm powziął, i orężem ją tylko roztrzygnął. Tym czasem gdy Polacy jedną ręką na rany a drugą na usciskanie Rusi lecą, w tenczas nakoniec Rusini doświadczeniem głupców nauczycielem nauczeni, wiele Polacy z swej rzeczypospolitej żenić się, i pomagać przychodząc żądali, zrozumieli, że nowego rządcę dla ich państwa przegotowują, i że wkrótce nastąpi, iż powołani do podjęcia pracy w podpieraniu i szczepieniu winnych macic winnicę zdradzą. Od tego więc czasu rany swojego domu zwycięzką bronią zadane poznawać domowemi ich tylko leczyć plastry, własnej krwi dobrych rządców sobie życzyć, a jakich bądź zdarzonych cierpieć, xiężniczki żenne do mniejszych familii wydawać umyślili, mniemając, że im mniej potęgi, tym mniej będzie niebezbieczeństwa. I już odtąd Roman najbrudniejszy z ludzi, który się chlubił »że dopóki pszczoły » pszcząołami, nicht bezpiecznie miodu nieskosz- » tuje, i że jego potęga zgubą zepsutych wzra- » sta« Daniel na prędce obrany Król, Leo i Roman z wolą Rusinów im przewodniczyli, ci

to sami drugiego rzędu Panów albo umrzec pomusiwszy, albo wygnawszy władcy Rusi, aby wszystkie wejścia Polakóm do niej sciślej zabronili, od żądanych przez królewiczów małżeństw z swemi śiostrami jakby wykluczyli, Agapią za Lubarda Gedyminowego, Maryą za Bolesława Trojdenowego Litwy i Mazowsza Xiążąt synów wypchawszy. Ale że sędzia los Rusinów zmienić postanowił, więc pomieszał ich układy, iż przez niegodne i nieważne pokrewieństwa siebie, prowincyą bezbronną i zupełnie ogołoconą, chciwości Polaków wystawili »Ponieważ, gdy Bolesław syn Trojdena » został otruty, Król Kazimierz mniemając, że » nadszedł czas, (słowa są Hromera najsławniejszego, dziejów polskich pisarza) w którymby Ruś, przez niestaranność swych przodków utraconą łatwo pod swe podbić mógł » panowanie, wojskiem na prędce z swych » dworskich i ludzi swych panów zjednoczonym otoczony, w miesiącu Kwietniu wielkiemi pochodami na Ruś ciągnął, Lwów » główne narodu miasto oblęgł, i nie podługim wkroczył czasie, kiedy siebie, zamek » wyższy i niższy, tudzież miasto Rusini poddali, » to jedno sobie wymówiwszy, żeby im wolno » było dawnych religii trzymać się zwyczajow.

» Wiele złota i srebra, kosztownych kamieni
» sukien i innych sprzętów, dawny ruskich
» ruskich Xiążąt skarb w tych zamkach zna-
» leziono, w których były dwaj znakomite złote
» krzyże, wielo drogiemi ozdobione kamieniami,
» z których jeden kawałek drzewa, na którym
» Jezus Chrystus wisiał, w sobie zawierał,
» który i teraz jeszcze zostaje w głównym Ko-
» ściele Krakowskim: tudzież dwie korony, któ-
» remi, jak mniemam, Daniel był ozdobiony
» z krzesłem i szatą złotem i kamieniami na-
» jeżoną, który skarb Kazimierz powracając do
» Polski z sobą uwiązł, zamki zaś same drew-
» niane zpalił, żeby się Rusini na nich polega-
» jąc niebuntowali.« Dotąd on mówi, wreście
Kazimierz sił tym czasem nabrawszy znowu
w podeszłym lecie do Rusi wkroczył, ponie-
waż nikt go zaczepić nieśmiał, niwy i domy
rabując Przemyśl, Sanok, Halicz, Trębowlę,
Lubaczow, Tustan z innemi owej okolicy mia-
stami zajął, aż poki Krzemieniec biegu jego
pustoszeń niewstrzymał, które miasto z przy-
ległemi obwodami pod pewnym dziedzictwem
Litwinom zostawiwszy, dzień sejmu królestwa
stanóm we Lwowie zapowiedział, slachtę także
Ruską nań zaprosiwszy swym pismem, która
już dawno podług niepewnych wieści, teraz

zaś w licznym senacie pod prawa przeyść Polaków niewahała się »byle tylko wolna z po-
» tomstwem przy tymże imieniu razem została
» i jak gdyby różne członki jednej głowy jed-
» no państwa składała ciało« Wiele i różne zdania Senatorów były w tym przedmiocie na obydwie strony mocno ucierających się, na których czele po ten czas Jan Melsztyn*) taki miał wydać wyrok: »Nie tak bardzo słaba i
» z ludzi wyzuta, jest Polska, iżby tylko przy
» szczęściu Rusinów szczęśliwą być mogła, lub
» do pełnienia służby podczas wojny i pokoju
» doborow młodzieży i ramion wieśniaków do-
» starczyć nie zdołała: oni swojemi i obcemi
» niezgody znękani więcéj ziemi posiadają, jak
» ją uprawić mogą: my tyle wyborney posiada-
» my młodzieży, która zelaza rownie przeciw
» nieprzyjaciołóm jak do uprawy silnie użyć
» może roli. Dostarczyło naszym przodkóm rąk
» do obalenia dojrzałej potęgi Rusi wojskiem i
» orężem kwitnącéj, ani teraz więcéj niepo-
» trzeba żądać do zwalenia jéj ostatnim cio-

---

*) Jan Szpytio z Melsztyna, którego zdanie okazuje że niewiele miał przezorności, i o swoje własne starał się dobro.

» sem, kiedy mocniejsze zamki utraciła i ręce
» ma obcięte. Myśli kto, że Rusini w swych
» zajęci warowniach za wolą zwycięzców
» tak poydą, jak inne człónki za głową usid-
» loną sznurem? Siła to, jest ostatniej potrzeby
» której bogowie posłuszni, a ludzie oprzeć się
» nieumieją, iż unikając niebezbieczeństwa od
» większych się zabiespieczają, a swe nadzieje
» w samej zakładają rozpaczy. Chęci jednak
» takich ani bogowie przyjąć, ani ludzie po-
» chwalić niemogą, wiedząc, że potrzeba nie-
» wierną jest cnoty rękojmią. Ani sobie nie-
» wnośmy, że Rusini tak są dalece znękani,
» iżby raczej nasz jak swój własny interes
» przed oczyma mieli, ponieważ u tych sta-
» rają się o przyjaźń, u których na nienawiść
» zasłużyli, szanują oni nasz los szczęśliwy,
» ale nam złorzeczą, przed nim zchylają swe
» głowy, aby ich potym nad nas wywyższyli,
» wszystkim jest wiadomo, ich wierność jest
» niepewna, a żadnemi więzami niepohamo-
» wana niewierność, Wieleż to kroć razy nie
» złamali przymierża samych nawet trzymając
» się ołtarzy? Wieleż to razy kupni zprzy-
» mierzeńce ciałem z nami, a znieprzyjacielem
» działali duszą? wieleż to razy Tatarów pie-
» kielnych łotrów końmi, orężem i siłami

» swemi opatrzonych na nasze domy i na na-
» sze niewinne nie napędzali niwy?? Czyż
» teraz nakoniec tę ojczyznę, którą przodkowie
» nasi krwią nam swoją zdobyli, a my do o-
» statniego tchu broniemy, Rusini zaś zawsze
» zgubić chcieli, wspólną z nami ojcobojce z
» synami, zdraycy z obywatelami, a to za na-
» szą posiadać będą wolą? czyż oni ozdoby
» wolności, której niedawno grozili niewolą,
» przechwycą? czyż oni honory urzędów po-
» siadać będą? Czyliż oni do radnej izby jakby
» sama niewola, wtargną? Jakiż potym dla
» szlachty honor kiedy cnót nadgrody poddani
» posiadać będą? Niech Bóg zachowa! Sami
» niebianie, których świątynie zniszczywszy
» ołtarze zhańbili, i cienie ojcow naszych
» zdradą Rusinów zgubieni na naszą powstaną
» zemstę i dla tak łatwych dla nieprzyjaciół
» zguby żądać będą. Żebrali niegdyś pokornie
» bracia nasi teraz męczennicy, pomocy bos-
» kiej i ludzkiej w zamku Sandomirskim nie-
» mający u zdrajców przebaczenia, nadto bę-
» dąc wolnemi pod ugodą ocalenia życia wnie-
» godziwą poddali się niewolą, żadnej jednak
» litości u ludzi nieznaleźli na proźby zam-
» knięte mających uszy, ach! zgroza powiedzieć,
» jedni mieczem zniszczeni, drudzy w nurtach

» pogrążeni Wisły, tegoż samego przebàczenia, » które otrzymali, dla swoich od nas oczekują » zabóyców. Czyliż my tych złoczyńców te fu- » rye, te gorejące wpośród naszego królew- » stwa dobrowolnie w puściemy pochodnie? » czyli ich los znękany z naszym szczęśliwym » połączemy losem? i jakoby przez zdradę » haniebną ojczyznę naszą zołdakami Scytów » zhańbiemy? Użyjmy raczej rąk wyższych żad- » nym wylewem krwi niewinnej niewysilonych, » oni za nas walczyć będą, rozniosą po- » ciski, a my czcią onychże zasłonieni nie- » krwawe wystawiemy pomniki, przyspieszą » do tejże walki cienie przodkow naszych » zdradą Rusinów życia pozbawieni, i jeszcze » po obszernych Wołynia niwach bez czci po- » grzebu tu i ówdzie leżących, i tylko wygu- » biwszy swych zabóyców jakby ofiarą przy- » jemną zadowolnieni z pola ustąpią bitwy. » Tego od nas ojczyzna, potomki, patronowie, » i opiekuńcze duchy milcząc wymagają, abyś- » my las wyciąwszy i wilków także ich wol- » ności wyplenili, że tylko zguba nienawist- » nego narodu końcem nieszczęścia, a począt- » kiem ich będzie wolności. Upadkiem niegdyś

» zawistnego miasta*) Rzym wzniósł się naj-
» wyżej, ani my jak długo Rusini zostają, bez-
» piecznie zostawać będziemy mogli, jeżeli ich
» niezgładziemy sami zginiemy **)« Gdy wielu
z Panów za tym burzliwym iść spieszyli się zda-
niem, Kazimierz im prawie témi zapobiegł słowy:
» Wiem ja że Rusini dziedziczni naszego pań-
» stwa przeciwniki na najsurowsze zasłużyli
» kary, wiem i to, że im na siłach do prze-
» śladowania nas niezbywa: że jednak doświad-
» czywszy swego losu a naszej siły, łaski na-
» szej żebrzą, a chociaż w odległości w naszej
» kwitnącéj zasmakowawszy wolności, teraz z
» proźbami o nią, o którą się bronią dobić
» niemogli, do nas przychodzą, gardzić pokor-
» nie proszącemi nieludzką, zabijać poddanych
» okrutną, obowiązać łaskawością zwyciężo-
» nych wyborną jest rzeczą. Dosyć mają kary
» wyznając swą podległość, a dla nas dosyć
» sławy, kiedy i umysłem ujarzmionych w try-
» umfie prowadziemy nieprzyjacioł. Ponieważ
» za ich zgubą szlaby zawsze niepamięć lub
» niesława, ocaleni wiecznym będą łaskawości
» przykładem. Nie więcéj oni nad nas wykro-

---

*) Kartaginy.
*) Zdanie Króla Kazimierza okazuje go wielkim
Monarchą Polaków.

» czyli, jak my publicznie zgrzeszyli. Bogac-
» twa i chęć panowania najpierwsze wojen
» przyczyny obostronnie nas pobudzały, wszak-
» że i my z ich roli zdobycz uwozili, i tyle
» razy panów im narzucić usiłowaliśmy. —
» Wspólne więc wykroczenie względniej uwa-
» żać potrzeba, abyśmy naszych błędów w nich
» je karząc w nas niepochwalali. Do tych
» czas z równym walczyliśmy zapałem, ani im
» na odwadzę ani na siłach do odporu, a nigdy
» na przyczynach niezgód niezbywało, które
» albo niszczą albo pokrzepiają w żołnierzu
» siły, ich siły schylone nasze utwierdziły.
» Niczego bowiem przez koley tyle wypadków
» nieszukaliśmy, jak tylko aby pokoju uzys-
» kanego i sąsiadom także udzielić, teraz zaś,
» gdy dobrowolnie do naszych przechodzącego
» oddalemy progów, obawiać się należy, że-
» byśmy taką nieludzką odprawą najwyższego
» pokoju i wojny nieoddalili władcę, los nie-
» stały ludzkiemu narodowi rzeczy ludzkich
» prowadzi kolej, którą to na dół to do góry
» tak długo zwraca, póki nie strąci, w ten czas,
» kiedy najwięcéj podchlebia, oszukuje, ten
» my z pomyślności chełpiący się zawczasu
» w nas poprawmy, ażeby nas ustawiczną na
» sycony pomyślnością nie znienawidził, i znie

» nawidzonym od nas Rusinóm swege nieo-
» otworzył łona, ażeby ich zwyciężonych nie-
» zwyciężonym kiedyś nienatchnął duchem,
» gdy Mars wspólny i zabijających zabija. —
» Niemniemajmy jednak, że Rusini zupełnie
» są pognębieni, kiedy ich pokornie proszą-
» cych widziemy, pozostaje im jeszcze dosyć
» zamków wiele ludzi i posiłków, tyle dusz i
» rąk, a co gorsza najsilniejsze ostatniej po-
» trzeby bodzce, nam zaś w śliskiem szczęściu
» niepewne pozostaje bezpieczeństwo, albo
» przy wątpliwym zwycięztwie pewne niebez-
» pieczeństwa. Ktoś przeniosł sławę jednego
» uratowanego obywatela nad tysiąc na polu
» bitwy położonych nieprzyjaciół; my bez
» szkody obywateli i nieprzyjaciół ratować,
» lub jeżeli poddanych przyjmujemy, tyleż o-
» bywateli zrobić możemy z nieprzyjacioł, nie
» mordy i trupów stosy tryb wojny stanowią
» umysły nieprzyjacioł jaką bądź bronią prze-
» szyte, lub szacunkiem zwycięzcy do posłu-
» szeństwa pobudzone, te są nakoniec praw-
» dziwe pomniki rzymskiego świata prowadzo-
» nej walki. Potężni i najbieglejsi wsztucę
» wojennej wodzowie uciekającym od siebie
» srebrne, a uciekającym się do siebie złote
» budowali mosty, mając ich wjednymże dniu

» nieprzyjacioł i obywateli. Nasi także przod-
» kowie po rozmaitych wypadkach wojen z
» Rusinami prowadzonych odrzuciwszy broń
» małżeńskie pochodnie na Ruś miotali pomyśl-
» niejszą Wenus nad ich Marsa doświadczyw-
» szy, i nieżałował naród polski że Kazimier-
» zów, Bolesławów, Mieczysławów z ich mał-
» żeńskich związków miał Królów, i my się
» nieociągajmy naszych swiekrów i powino-
» watych, którzy już dawno przez obopolne
» pokrewieństwa domy nasze opanowali, na
» orła Lecha przyjąć łono, i po związku krwi
» między członki jednegó policzyć ciała, Rusi-
» nów mówię z równem uszanowaniem cho-
» ciaż różnym obrządkiem Chrystusa powszech-
» nego zbawienia ludzkiego sprawcę czcących
» z nami. Wszędzie widziemy u nich po uli-
» cach świątynie ozdobione krzyżem, pobożne-
» mi obrazami, i ofiarnym narzędziem widocz-
» ne, i cały naród z tychże źródeł słowa nie-
» bieskiego wiarę i inne skrytości naszych ta
» jemnic czerpający. Jakże tedy bez ciężkiej
» krzywdy podwójnym powinowactwem ciała
» i duszy, pokrewieństwa i wiary najśilniej-
» szemi dwoma życia ludzkiego z nami zjed-
» noczonych węzły, a prawie między nami

» urodzonych zabijać będziemy? Użyjmy raczej
» téj siły ciała i zapału duszy, której nas do
» wszelkich sławnych czynów pobudza, i tych
» rąk jeszcze krwią nie zbroczonych braterską
» na zawistnych katolików bezpieczeństwu. —
» Wzdryga się umysł wynurzyć, jaka burza
» niwom naszym na samèj granicy Europy
» jak gdyby w paszczy losem leżącym od Oto-
» mańskiego grozi olbrzyma, którego zajadło-
» ści roskosze Nabatei *), bogectwa Afryki, cały
» nakoniec wschód obfity jeszcze nieuśmier-
» zył. Po tylu cesarstwach, krajach, ziemiach
» jednym oddechem pochłonionych i ludach,
» ledwie nad któremiby tylko panował pozo-
» stałych wojnę zwierz ten samym wydał nie-
» bianom J już kolebkę niebieskiego dziecięcia,
» i szczęśliwe niwy stopy Boga człowieka dep-
» tane, krwią uszczęśliwione, cudami szlachet-
» ne, jakby niewolnicze ciężką dręczy niewolą,
» cześć prawdziwego Boga i same cnoty wy-
» korzenić, marzenia zaś głupiego swego oszus-
» ta rozkrzewiać usiłując. Tem jeszcze niesyty
» mniema, że co my posiadamy jemu niedo-
» staje, tę sławną ziemię Polską, szlachtę, mło-
» dzièż; małżeństwa i inne naszego pokoju na-

---

*) Nabatea kraina bogata w Arabii.

» dzieją pożera ozdoby, zamyśla on w tych » świątyniach pańskich postawić swe konie, » z naszych szydzić ofiar, wydrzeć nam nasze » pozwolone rozkosze, nałożyć wolności na» szej barbarzyńskie jarzmo, i abym rzecz » wyłożył jaśniej, chlubi się, że most w » Moldawii, a klucz do wnętrzności Polski znaj» dzie na Rusi. Gdy tedy rzeczypospolitą na» szym potomkom w dobrym stanie zostawić » żądamy, wszystkie rady i myśli największej » troskliwości do tego kierujmy, abyśmy ją » kiedyś od Tureckiej uwolnili bojaźni. Ten » węzeł do rozwiązania zostawił, i tę tamę do » przebycia swoim wybranym rządca położył » czasów, aby ustawicznem mamieni szczęściem » nie gnuśnieli w zbytkach, i pychą nieunosili » się, ale żeby ich raczej bojaźń rózgi do za» dania razów wiszącej, czego łagodnosc zro» bić niemoże, utrzymała w granicach. My zaś » niezgodni w umysłach, rozerwane mając siły, » gdy burzy jego konnicy, nawałów jego pie» choty, piorunów wojny w domu czekać bę» dziemy, samym brzemieniem jego, rozlicznego » tłumu zostaniemy przytłumieni. Jeżeli zaś » za boskim natchnieniem oręż i siły przyleg» łych prowincyi połączywszy rozległe jego » państwa przeyrzemy granice, co gdzie sła-

» bego, łub niedołężnego w wielkim mnóstwie
» ludu, i na co naysłabsze razy gdzie wystawio-
» nego ukrywało się, sama pokaże wojna, wiele
» razów dla niego od poddanych jest goto-
» wych: niepewna wierność mieszkańców na
» prowincyach, liczną zgraję niewolników wzdy-
» chających za wolnością, i samych Chrystusa
» wiernych pod więzami bezbożnego Pana ję-
» czących do wojskowych powoła sztandarów
» Naszym występkóm nie jego ulegamy siłom,
» nasze nas własne wysilają kłótnie i gdy nę-
» dzni o jedno nic kłóciemy się, ón nas pół-
» żywych łatwo dobije, i własnego umierają-
» cym zelaza ostatni cios zada. Powszechna
» więc całość wszystkich siłami a jednego ski-
» nieniem i jakby ciało z wielu członkami jed-
» nym duchem niech będzie utrzymywana
» wrównowadzę, co się gdzie tylko mężnego i
» wybornego znajduje do naszego narodu i do
» naszego niech przyidzie imienia, pomnażając
» bowiem ludy, prowincye, siły i same wzras-
» ta państwo. Z nami raczej nie przeciwko
» nam, niech ma Ruś połączone siły i mężow,
» któremi kilkakroć razy wschód i północ ra-
» zem plądrowała, niech będzie królewstwa
» tego nienaruszoną granicą, wieczną tarczą, i
» jakby sajdak u boku powieszony. Dałby Bóg!

» żeby i Litwini nasi główni nieprzyjaciele za
» rusinów poszedłszy przykładem téj rzeczypo-
» spolitej po Rusinach drugiej dodali ręki,
» wielka zapewne potęgi podpora. Lecz i im
» do nas drogę łatwo uścielemy, gdy nie przy-
» wykłéj do innego rządu północy łono otwor-
» zemy wolności. Tę Ruś tylko czci u nas
» jedną, tej sobie życzy, któréj zajęta chęcią
» rządu naszego nieodrzuca, która ani nawet
» w religijnych obrzędach rzymskiego nieprzy-
» jęła jarzma, téj i my im na ich proźby ze
» względu na nasze korzyści pozwolmy, w ten
» czas dopiero między zwyciężonemi i zwy-
» ciężcami trwały ustali się pokój, jeżeli tak
» wielkiego dobrodziejstwa uważana będzie pa-
» mięć « Ta tedy bojaźń powikłane Senatorów na przedstawę królewską rozwiązała myśli, że nikt słowem nie sprzeciwiał się, a wszyscy zezwdli *) Dla tego Kazimierz do zaproszonych do tegoż grona Panów Ruskich te miał przemówić słowa: **) » Do was Panowie Ruscy!
» mą zwracam mowę. Żeście słabe Xiążąt wa-
» szych zruciwszy jarzmo do dawnego stanu

*) Za zdaniem Króla wszyscy Polscy poszli Panowie.

**) Rusini do wszelkich praw obywatelskich w Polsczę przypuszczeni.

» najdawniejszych Sarmatów powrócić usiło-
» wali, ten krok chwalebnej skłonności i pier-
» wiastkowemu naszemu powinowactwu jest
» przyzwoitym, ztąd was jedynie nie za wy-
» rodnych, lecz za prawdziwych uznajemy bra-
« ci. Dla tego, aby to nam i wam za pomocą
» Nieba na dobre wyszło! przyjmijcie jedyną
» wolności i szlachty ojczyznę od dnia dzisiej-
» szego wielkim potém i krwią przodków na-
» szych do tego wyniesioną stopnia, nad któ-
» rym się świat cały zastanawia, której nikt,
» chyba tylko śmierci szukający, obrazić nie-
» odważył się, miejcie wspólne z nami jéj
» zaszczyty i honory. Czczijcie ją na potém
» jak naszą, kochajcie jak waszą, jak wspólną
» razem pomnażajcie. Już ona nas dawno
» dla siebie spłodziła was sobie teraz przyspo-
» sabia; lecz ponieważ los urodzenia i do nie-
» godnych czasem zbacza, wybor zawsze naj-
» lepszego szuka, i często znayduje, tak sobie
» więc postępujcie, żeby jéj się zdawało, iż
» nie lepszych sobie spłodziła, jak przysposo-
» biła potomków.« Od tego tedy czasu Ruś
pod rząd, imie i narod Polaków przyszła przed-
tym na Xięstwa Lwowskie, Halickie, Przemyśl-
skie, Włodzimierskie i` Bełzkie podzielona. —
Już odtąd, jak prowincya i dziedzictwo kró-

lestwa na województwa, namieśnictwa ziemstwa i powiaty przezornością Senatorów podzielona, które to nazwiska początkowo od urzędów wojskowych wzięte, gdzie Cesarze, Królowie, Xiążęta, Wodzowie, Hrabiowie nazwani, którzy wojskóm rozkazywali, przewodniczyli, lub niemi rządzili, ich prowadzili im towarzyszyli, powoli na piękne tytuły godności i na najwyższe dostojeństwa świetnego pokoju wyniesione mocniejszym i ściślejszym węzłem Ruś połączyli z Polską, iż potym nigdy o powszechnem oddzieleniu się od Królewstwa nie myślała. Oprócz tego wiele szlachty Polskiej częścią dla żyżności ziemi, niektórzy przez częstsze małżeństwa do posiadłości żon swoich, lub częstemi wyprawami przeciw Scytóm powołani, siedliska swoje przenieśli, rozmnażając po Rusi swe dobra i familie. Obcych zaś najprzód handle, potém zyski, naostatek zapomnienie o swej własnej ojczyźnie, do miast przyprowadziło Ruskich. Z tąd codziennie ludniejszy rozprzestrzeniwszy granice przez krajny niepewne pana siedliska aż po za Dniepr i inne szranki pomnożył ilość mieszkańców już sam początek. Jako przedtym Ruś bez Polski sama dłużej zostawać niemogła, tak teraz obydwa państwa z sobą połączone bez niebespieczeń-

stwa z nich jednego rozłączone bydź niemogą. Lecz mię za długo po obszernym błąkającego się, łonie Rusi. Lwów całéj Rusi główna stolica do siebie odwołuje.

Lwów Ruski.

Lwów jedno i toż samo miasto w trojakim ja uważam względzie: pierwsze Ruskie od Leona Królika Rusi założone a raczej zaczęte niżli zbudowane, i przez to jako wszelkie dzieła starożytności nie krztałtne, ponure, niezgrabne, więcej do czartaków wojskowych niż do miasta podobne w początkach Lwihorod nazwane. Roku 1270.

Drugie Niemieckie, które zdaniem wszystkich Kazimierz Wielki spaliwszy pierwsze, na Rusinach przez poddanie się zdobyte, kamiennemi mury, Saskiemi prawami, Niemiecką załogą opatrzywszy, w lepsze i wspanialsze Lemburgiem nazwane przekrztałcił. Roku 1340.

Trzecie nakoniec, które dziś*) widziemy, po dwóch poprzedniczych zostało przeistoczone na Polskie, pierwotni bowiem osadnicy idąc za zwyczajem krajowców, i łącząc się małżeństwem z córami Lachów tryb życia cudzoziemski z czasem zmienili w krajową obyczajność i mowę. Roku 1551.

Ani się dziwić należy tylu postaciom jednegoż miasta, gdy jak narody, tak ich państwa mają swe zmiany, zwroty i zagładę. A wszakże i Rzym, który wiekami zdawał się panować, prócz nazwy pierwiastkowej nic dawnego nieposiada, albo jak wierszopis Panormitański **) opiewa.

Rzym odwieczny niezwalczon Marsowemi zwady
Własnemi zwycięstwami zniknął z swej posady.

Lecz wzracając mowę do troistego Lwowa, cokolwiek w każdym z trzech pamięci godnego z dawnych pamiętników wyczerpnąć mogłem podaję do wiadomości.

---

*) To jest w wieku XVII.
**) Antoni Panormitańczyk rodem z Sycilii sławny wierszopis rownoczesny Wawrzyńca Walli, umarł roku 1471, pogrzebany w Neapolu.

Pierwszym onego założycielem z wodzów Rusi był Książe Leo Daniela tejże Rusi południowej Króla Syn najstarszy, Beli Króla węgierskiego po Konstancyi siostrzeniec, wielu związkami monarchów Węgierskich i Polskich zpowinowacony. Pod te bowiem czasy Królowie Polscy niesądzili bynajmniej, iżby to godności ich majestatu miało uwłaczać przybranie Xiężniczek Ruskich do wspólnictwa łoża i berła. Tak Kazimierz Mnich wstąpiwszy na tron Królewski Maryą z Włodzimierza i Anny siostry Konstantyna i Bazylego Cesarzów Konstantynopolitańskich zrodzoną, sobie żoną, Polakóm Królową, a Bolesławowi śmiałemu uczynił matką. Za którym przykładem idąc trzy Bolesławowie śmiały, kiędzierawy, biały, a przy nich Mieczysław, Kazimierz, Władysław królewską krew ze wszystkiemi prawie Xiążętami Rusi przez sojusze zmięszali małżeństwa. Dla czego też władcy Rusi będąc przez córki w stosunkach pokrewieństwa w wypadkach ciężkich wojen zięciów swych posiłkowali. Roman Leona naszego dziad Kazimierzowi Krzywoustego synowi po Helenie księzniczcę Bełzkiej powinowatemu przeciw Mieczysławowi Staremu dał pomoc, gdzie też zawcześnie wmieszawszy się w walkę nad rzeką Mozgawą wiele ran odniosł. Szczę-

śliwiej Daniel Ojciec Leona wspierał Bolesława wstydliwego, gdy Morawcow mocą oręża pokonanych do posłuszeństwa zwrócił. Ani też Polacy opieszalej swoich swiekrów i powinowatych, ze szczytu szczęścia niestałym straconych losem, na pierwsze przywracali stopnie, oddając wzajemnie wojennę pomoc. Lubo chciwa panowania namiętność występując z granic słuszności obydwie strony zwaśniła, ile kroć razy Polacy postrzegali, że granice i siły Rusinow z uszczerbkiem ich wzrastały, a Rusini obawiali się, by Polacy pod pozorem ofiarowanych posiłków własnego nieszukali zysku.

Przeto gdy ze wszystkich barbarzyńców najdzikęsi Scytowie od morza Kaspijskiego, jakby z piekielnej wybuchli, odchlani, z głodu i nędzy na wszelkie wyuzdani bezprawia, obie Azye zpustoszywszy, i Kumanów, Getów, Połowców przez sam szczęk broni i tentent koni rozprószywszy, lub z siedlisk ich wygnawszy, po tej stronie Donu i cieśniny czarnego morza, dziś Azowskie morze zwanej obozem rozłożyli się owszem cały Cherson Turecki opanomali i tuż nad karkiem Rusinów wisieli. Daniel Romanowicz, któren pod ów czas nazywał się Królem Rusinów, najpierwszy uczuł potęgę Tatarów i

przyjaźń z niemi nad poddaństwo, na co chętnie posłowie Scytyiscy zezwolili, przeniósł, *) a tym swym przykładem całą Ruś na stronę Scytów przyciągnął. Odtąd więc Rusini bojaźnią Tatarow ujarzmieni a potrzebą, która samym nawet rozkazuje bogóm, jakby gwałtowną pożogą od Polaków oderwani, z niesłychaną hańbą, chrześcianie z bisurmanami zpokrewnieni przeciw najbliższym powinowatym rady, broni, wojska użyczali, dowcip Ruski z szybkością połączyli Scytyiską i na własnych karkach most sobie do Polski usłali. Tą powolnością Rusinów bardziej ośmieleni Scyty, (bo już prawie cała Tartarya na Ruś przeniesiona), z pogranicznych jéj kryjówek tajemnym oddziałem częstokroć wypadłszy uprzedzając pogłoskę swych napadów, Polskę podwojny Sląsk, Morawją, Węgry pożarem, mordami, wszeteczeństwy napełnili, a niekiedy łupy wewnątrz Rusi jakby w publicznej rozbóyni złożywszy, spieszyli znowu szlakami krwią niewinną zbluzganemi do Polski, resztę stojących pożarów dopalając, półżyjących dobijając, plenne niwy z robników ogołocone pu-

*) Daniel przyjaźń z Tatarami zawiera. Jego skon kładzie Długosz w Tomie I. na karcie 779. pod rokiem 1266.

stosząc, aż dopóki sroga dzikość utrudniona zabójstwy, lubieżność wszeteczeństwy, chciwość łupieztwy nienasyciła barbarzyńców.

Tych zaś klęsk po największej części sprawcą sam był Leo Ruski, sprzysięgły barbarzyńców towarzysz, drogowy szpieg, wojsk przewodnik, zdatny wynalazca maszyn do twierdz zdobywania, przechowywacz i umiejący cenić łupy na sąsiadach zdobyte, albowiem w młodym jeszcze wieku od ojca Daniela Tatarom w zakład dany *) i w towarzystwie onych do wszelkiego okrucieństwa przywykły, łatwo sobie podobieństwem obyczajów grubego narodu zniewolił umysły, przez co Magnatóm miły, napadow też Tatarskich nieodstępnym był współecznikiem, Kajdanowi i Battemu straszliwego imienia tyranóm Węgry i Polskę ogniem, mieczem i łupieżą niszczącym towarzyszył. 1240. Takowemi napotem rozbojami zaprawiony, z pod straży i przysięgi nawet zakładniczej już uwolniony, Nagaja i Telebuga najsroższych z Tatarskich Królików na Polskę sam naprowadził, i licznem wojskiem z Ruskich ochotników zebranem onych posiłkował 1259.

---

*) Leo od ojca Daniela Tatarom w zakład dany.

Nareście państwa tego najniegodziwszym sposobem przez mordy, ogień, łupieztwa zburżonego, krwawych jatek z ludu, który się był w zamku Sandomirskim poddał, wykonanych i wszystkich nakoniec nieszczęść w narodzie Polskim przez Tatarów nad prawa wojny dopełnionych, głównym podżegaczem, pomocnikiem i wiernym stał się Achatesem. *) Ani takową jednak przysługą łakomstwo Scytów, którzy za hańbę poczytują żyć inaczej jak nie z łupów zadowolić potrafil; gdyż niemniej i na Rusi bydło, ludzi, i cokolwiek im się po drodzę nawineło, z sobą uprowadzali świątyniom nawet nieprzebaczając, właśnie jakby Polska niedostarczyła im łupów sprzemierzyńców ościennych jakby nieprzyjacioł zdzierając, przez żart wyraźnie szyderski nazywając takowe łupieztwa godłem pobratymia Scytyiskiego.

Aż dopiero Lew postrzegł, że go wilk złapał za uszy, i aby jak najrychlej własnemu bezpieczeństwu, i majątkom pospolstwa, między kowadłem Polaków a młotem Scytów, położonym zaradził, jak w lecie tak w zimie liczną

*) Achates nieoddzielny towarzysz Eneasza w wyprawie do Włoch po zburzeniu Troi.

zawsze otoczony strażą czuwał. Gdy zaś Tatarzy plonem łupieztwa, znęceni przez codzienne Rus niszczyli łotrowstwa, panowie wszyscy obmyślając ochronę dla mnostwa bezbronnego ludu, albo na przepaścistych wzgórzach, albo między niedostępnemi błotami zakładali osady, wiedząc, że najazdy nieprzyjacielskie nietylko siłą oręża, ale i twierdz murami powsiągnąć można; za których przykładem i nasz Leo przedsięwziął zbudować twierdzę 1270. — Upatrzywszy zatém na samej granicy prowincyi swojej górę kształtu obronnego spodem gaistemi dolinami jak gdyby zaporami opasaną, do góry zaś przykrym wstępem ciężkim oddechem powietrza nieprzyjaciół utrudniającym dogodną, zaraz na jéj szczycie zamek z tramów tamże wyciętych zbudował, kobylnicami i mocnemi palisadami opasał, w którym xiążęce ozdoby, skarb i łupy złożył, zbrojownią opatrzył, i sam na téj mając czuwać straźnicy stolicę swego założył państwa.

Ta więc góra pierwiastkowo zamkiem najeżona, dała poźniej u podnoża swego błotnistą przestrzeń dla miasta Lwowa dosyć brzydką, ani żadnym przemysłem ludzkim nieulepszoną. Wreście xiąże jedną tylko zimę w tym zamku

przesiedział, i dla niewygodnego pomieszkania, swiszczących ustawicznie wiatrów północnych tudzież dla przykrej spadzistości, na którą zaledwie bydlęta zadyszone wydrapać się mogły, to miejsce znienawidził.

Nie daleko drugi zamek niski stosowniejszy do mieszkania, jak dla obrony, na gróncie iłowatym wystawił, wysoki zaś, aby skarby w nim złożone przed przechodniami ukryć, na skład broni przeznaczył, strażą i wartą dzień i noc czuwającą obwarowawszy. Już zaś swita książęca, jako to: słudzy, straże przyboczne i inni dworzanie, aby na zawołanie pańskie zawsze byli na doręczu, przestrzeń między oboma zamkami zawartą, przez którą tam i na powrót nieustannie chodzono, w pobudowanych na prędce chatach zamieszkali, i nieznacznie z wioski przechodniej przecinając krzyżowo poprzeczne uliczki kształt miasteczka podzamczego zrobili. Odtąd aż do naszych czasów przedmieście to Rusinami, a szczególniej Ormianami i Żydami przepełnione, i świątynie onych zbudowane widzieć się daje, bo ich przodkowie za panowania jeszcze Leona na tem góry osiedli podnożu.

Tym czasem nieprzyjaciele boscy i ludzcy Tatarzy Ruś tylekroć strzyżoną odrzeć do reszty nieprzestawali, uprowadzając bydło i ludzi, przez co wieśniacy z swych osad wygnani codziennie tłumami uciekali do Lwowa w takim mnóstwie, że ani na wzgórzach, ani na dalinie w zabudowaniach pomieścić się nie mogli. Uwiadomiony o takowym natłoku Leo, aby sady podzamcze z téj hałastry oczyścić, w dolinie poniżej spadzistych boków obydwóch zamków gęstym zarosłej lasem i właśnie na założenie miasta przeznaczonej, rozkazał osadzać, wrgórza, zaś w około nawisłe zostawując wolne, a to dla wzmocnienia onych swego czasu warownią z których szczytów już pieszo, już konno przechodzących nieprzyjacioł dogodnie pociskami razić można. Mniej dbała na przyszłość skupiona czereda, aby tylko ujść mogła szponów harpijow Scytyjskich, bądź jaki port sobie wskazany za dogodny miała. Zywo więc wyrąbywaniem lasów, gajów i stawianiem domów z tegoż materyału zajeła się.

Ta atoli pomieszana gromada, aby bez porządku nie osiadała, sam książe, w stosunku narodów orszak jego składających, zwyczajem grodzkim na cztery dzielnice miejsce podzie-

lił, to jest: dla Rusinów ile swojaków stronę dogodniejszą od wschodu, dla Żydów i podobnych im obrzezańców Saracenów od południa, dla Ormianów i Tatarów do towarzystwa z sobą przywykłych od połnocy wyznaczył; dla siebie zaś i dla swego dworu część zachodnią, ile wprzody już zamkiem zabudowaną obrał; z tylu bowiem narodów mową, obyczajami, obrzędami i wyznaniem wiary z sobą różniących się poczet Leona nadworny składał się.

Tatarowie podług warunków umowy po wsiach zimując w licznych rotach najbliższe zajmowali leże, a wielu z nich przyboczną straż książęcia tworzyło; z tych niektórzy Hamakowi *) co swych wszywych domówników, jako to: szkaradne dzieciska i matki do widmów podobne z sobą na wozach wozili, i takowych wielka liczba żyznością ziemi, obfitością, przyjemnością łupów, i znacznym zołdem zachęcona odrzekłszy się własnej ojczyzny tu zamieszkała, i część miasta, jakom namienił, za-

*) Hamakowi z Greckiego Hamaxobii pochodzące słowo, podług Strabona byli Scyty z familią na wozach z miejsca na miejsce włoczące się.

jęła. Aby zaś rodzaj męski ludu w jednem niezwiodł się pokoleniu, więc z niewiast Sarmackich kryjomo porwanych niewolnic, (których ciałem podług upodobania zarządzali) rozrodzili się wyzwoleńce; później atoli, gdy z Rusią dostali się pod panowanie Polaków, a chapanka czyli porywanie Sabinek *) zabronione zostało, Ruskie nadto matrony brzydziły się obrzezkami, ulęgli czasowi. Dotąd wszakże przedstawia nam żywą pamięć tego niegodziwego narodu okopisko pod wysobiem zamkiem położone, a w rocznikach dziejów ulica z bramą miejską krakowską dzisiaj zwaną, która przed dwoma wieki od Tatarów swe przerwisko wzięła.

Ormianie zaś od tychże Tatarów przez Azyę większą po przyjacielsku przechodzących, jakby nagłą powodzią z siedlisk swych ruszeni, i tąż pożogą na Ruś zagnani, z początku w podłej służbie między szeregowcami, a poźniej w massie między roty Scytyjskie policzeni, zyskawszy wolność, na stopniu rycerskich zawodów mogli się odznaczać, jednak ile Chrześ-

*) Wzmianka o Sabinkach porwanych przez Rzymian.

cianie sprosnym towarzystwem i szaleństwem bezecnym Mahometa, tudzież charakterem czułości nie ludzkiej ale bystyalskiej Tatarow, do czego poczęsci nawykli, pogardzając, łatwo pod chorągwie Leona za jego pośrednictwem przeszli monarchy, i ci wszyscy w znaczeniu wojskowosci, z woli jego czwartą część miastaz ajęli.

Hebrejskie pijawki cudzą krwią żyjące, acz nie proszone pod godłem kupiectwa do plennych gumien Ruskich, na kształt zgrai szczurów, wpadły, gdy bowiem Tatarowie w środku Roxołańskiej krainy, jak głowną łotrownię, tak i po uczynionych rabunkach dla zgromadzonej zdobyczy targowisko założyli, osobliwie Lwów, ile już obronniejszy pod ów czas za łupieżnią, czyli rozbóynią obrany został, gdzie złodziejskie tłómaki wyprożniano, niewolników rachowano, i wszystko cokolwiek od rabusiów odebrane i złożone było, przez wyznaczone nato osoby pod liczbą i miarą sprzedawaną, a prawie za bezcen podług zwyczaju wszystkim rozboynikóm właściwego »Łatwo nabyty towar zbywać prędko.«

Gdy więc pomiędzy narody rozniosła się wieść o tak walnych targach, skrzętni kupcy

z krajów nawet zamorskich przez skały, ogień i morze tłumami na Ruś zbiegali się, najpierwsi jednak ze wszystkich chciwi zysków szabasznicy, którzy, jak mówi satyropis, *) mimo chęci za łakomstwem uganiać się muszą. Po nich ludokupcy Saraceni równie w swym zawodzie przemycania ludźmi namiętni, z których pierwsi, to jest: Żydzi, sieraki, rupiecia, pieniędze, naczynia kruścowe przedawali, drudzy zaś ojczystym zwyczajem znarowieni młodzieńcami pięknego kształtu Pentapolitanom**) i innym Azyatyckim kupcom chciwie za takowym towarem ubiegającym się korzystnie przedawali. Oba te narody z najodleglejszych krajów złotą wędą do Lwowa ściągnione, czwartą część miasta, jakom wyżej powiedział zajęły. Podłe żydostwo zaczęło się niezmiernie płodzić; ale Saraceni dla niezbożnych bluźnierstw ku Chrystusowi Panu i chwytania dzieci chrześciańskich, za czasem w całej Rusi wytępieni zostali. Ulica jednak którą byli zamieszkali, przez nich opuszczona, najprzód Saraceńska przezwana, a poźniej dla porywania dzieci Zarwańska dotąd się nazywa.

---

*) Satyropis zdaje się Horacy.

**) Pentapolis nazywała się gdzie dądź, kraina z pięciu miast złożona, taka była w Azyi, gdzie główne miasta były Sodoma i Gomora.

O Rusinach ile pierwotnym szczepie tutejszej posady niewidzę potrzeby pisania; o prawdziwych zaś Niemcach tu wcielonych, jako też i Polakach mowę do następujęcey odkładam powieści z tym dodatkiem, iż ci ostatni pierwiastkowe narody jakby przewarzone do swego cedziworka wtłoczyli.

Przyznam się, iż otrętwienie umysłu hamuje mi tu pióro, gdy się nad tem zastanawiam, jak około założenia jednego miasta Ruskiego cały świat pracował! ze wszystkich prawie krajów osady do niego sprowadzając, narody mową, obyczajami i klimatem z sobą niezgodne jednej rzeczypospolitej stali się członkami, znika to jednak zadziwienie przez przybyszów królewstwa Polskiego, z Litwinów, Rusinów, Prutenów, Mazurów, Liwonów, Zmudziaków złożonych i w tymże obwodzie umieszczonych. Tak właśnie Rzym niegdyś, ojczyzna wszystkim wspólna, na zwaliskach Alby wzniesiony jednegoż dnia nieprzyjacioł i współobywatelów ujrzał. » Patrz na jego zgromadze-
» nie, które pod szczytem ogromu miasta za-
» ledwie mieścić się może, pisze naymędrszy
» niegdyś onego obywatel, naywiększa część
» tego natłoku niema ojczyzny z miast i osad

» swoich, z całego nakoniec świata zbiegli się » zakątow, jednych przygnała chęć honorów, » innnych potrzeba obowiązków publicznych, » niektórych zbytek dogodnego zbrodni szuka- » jący zakątku, innych chęć nabycia wyzwolo- » nych nauk, niektórych ściągnęła przyjaźń, o- » wych przemysł, innych ochota odznaczenia » się męztwem; inni najemnikow postac w niesli, » owi najemnych mowców, dosyć, że żaden » człowiek niewszedł do miasta, który nie- » chciałby się cnotą odznaczać lub występkiem.

» Każe teraz tych wszystkich do siobie za- » wołać i zkąd jest kazdy? wypytaj, dopiero » się przekonasz, iż większa część zostawiwszy » ojczyste siedliska przybyła do pięknego i » wielkiego miasta, ale nie swego: potym wy- » szedłszy z miasta obeydź całą okolicę, żad- » nej nieobaczysz, gdziebyś nie znalazł licznych » cudzoziemców; przeyrzawszy okolice znowu » wstąp niby przypadkiem do Lwowa, i dla » rozrywki przeyrzey wykaz obywateli, pora- » chuy głowy, a pewnie większą część znaj- » dziesz cudzoziemców.

Przechod narodu ludzkiego jest nieustanny, codziennie w tak wielkim swiecie jakowaś za-

chodzi odmiana, nowe posady miast zakładają się nowe narody na zwaliskach pierwiastkowych powstają, słowa są Seneki, albo właściwiej wyrocznią z troynogu dla naszego miasta, które w każdym wieku świeżych przyimując mieszkańców w nowych zupełnie przestraja się ludzi, na kształt odmładzającego się sadu, corocznie nowemi płontami i nowemi opatrywanego szczepami. Nie tak jak Sparta, i inne rzaczypospolite Greckie, które zamknąwszy przed cudzoziemcami bramy, na wzór rzek zatamowanych niemających swojego napływu, wyschły. Lwów z mieszaniny rozmaitéj hałastry powstały, a młodzieżą już ojczystą już podrzutkami przybyszów podsycany nie może bydź wyludniony, do póki przychodniom macierzyńskiego nieodmawia łona; bo podług Salustyusza zdania tym sposobem utrzymują się rzeceypospolite, którym powstały.

Tak więc to miasto ze czterech narodów, jakby ze czterech żywiołów złożone, od imienia swego założyciela wzięło nazmisko Lwihorod, niewiadomo jednakże, czyz wyraźney woli księcia, czyli od jego dworzan dla przypodobania mu się tak przezwane; bo wszakże Kijów, Włodzimierz, Konstantynow, Jarosław i

inne pomniejsze miasta od swych założycieli swą nazwę otrzymały.

Herb zaś nadany miastu temu, nie od Króla zwierząt, ale od księcia Rusinów ma swój początek, co potwierdzają zabytki najstorożytniejszych pomników, i towarzysząca temu to słonecznemu zwierzęciu północnego bieguna gwiazda. O tym wspaniałym godle naszego Lwa od dawnych już czasów naywyżsi kościoła nawet Pasterze, Cesarze i Królowie wzmiankują. — Tenże herb Alexandryi od pierwszego jéj założyciela, potym Rzymowi od Leona IV. i innem niektórem miastóm był nadany; gdzie indzie jednak jylko do czasu bawił, a we Lwowie stałą obrał siedzibę, i dotąd ten Lew gości.

Czyli zaś tego herbownego znaku w postaci srogiego zwierza współimiennego sam władca używał; czyli tylko miastu jeszcze nieuzupełnionemu nadał? tego twierdzić niemogę, zwłaszcza w wieku owym ciemnym o wytwor polityczny mniej dbałym. Sądziłbym raczej za wynalazek wieku poźniejszego, kiedy poszło we zwyczaj z imion nawet chrześciańskich szydzić, lub z brzemiennych narodów wyprowadzać poczwary.

Dotąd mówiłem o pierwszym zarodzie miasta powstającego w czasie wojennych gonitw, teraz do opisania jego wzrostu i początkowych dziejów przystępuję, które ile czasów naszych znacznie odległe a przeto ciemne skąpem tylko dotknę piórem; wszelkie albowiem starożytne pieniądze, jak mówi wierszopis, w niepewnym widziemy znaczeniu, to tylko śmiało rzec mogę, iż za wzniesieniem się Lwowa, upadł Kijów i Halicz.

Jak tylko bowiem Leo *) górny zamek podług owóczesney sztuki budowania wystawił, tak zaraz tamże wszystkie swoje przeniósł skarby, nieufając więcej twierdzom ani Kijowskiej ani Halickiej, z których pierwsza od sąsiednych Tatarów, druga od bliskich Węgrów była w niebezpieczeństwie. Z władcą też oraz i najszacowniejsze skarby, staraniem jego poprzedników i dawną oszczędnością zebrane, do Lwowa wpłyneły, jako to: wspaniałe Ruskich Kro-

---

*) Leona matka była Troidena córka a Laura mnicha siostra, który z rzuciwszy kaptur prowadził wojnę roku 1282. Czytaj Stryikowskiego na karcie 315. Ponieważ Leo w przywileju swoim Laurowsikm powiada, że ów Laur mnich był jego wujem.

lów znaki, mitry czyli korony perłami sadzone, krzesła książęce, szaty purpurowe przepychem złota i pereł świetne i inne osobliwości, które mocarzów od gminnego odznaczaią pospólstwa. Do tych zamków i łupy, od czasu związkowego z Tatarami, na Polakach zyskane złożone zostały. Za przykładem władcy, co się powszechnie zdarza, mniejszych też państw dziedzice, unikając codziennych napadów Scytyiskich, tu się z swemi zbiegli familiami. — Zwiększyła też dwór Leona i Konstancya Macocha niewinnością obyczajów i cnotliwem życiem zyskawszy u swego paśierba względy matcę należne, nie matka, jak niektórzy błędnie utrzymują, zaiste jeżeliby ona była to szczenie wydała na świat, a według obrzędów Rzymskich i świętych przykazań wiek jego dziecinny wypielęgnowała, pewnieby była Lewka tak srogiego pieszczotami macierzyńskiemi przemieniła w baranka; wiele bowiem na tym zależy, szkołę cnoty w żywocie znaleść, a do uczciwości na łonie matki się przyzwyczaić, i onę wyssać z pokarmem, czego obóyga Leonowi przez los urodzenia brakowało, ze srogą swego imienia nazwą srogie też duszy przymioty, czyli co jedno znaczy, bestyalskie do ostatku zachował. Konstancyą jednak dla jéj

rzadkiej pobożności i miłosierdzia, jako drugą matkę szanował, dla której, gdy przybyła do Lwowa, pałac swój książęcy, w którym przed pobudowaniem jeszcze obydwóch zamków sam mieszkał, przez uszanowanie odstąpił. Na odgłos zakonnego życia Konstancyi, naśladowcy nawet Greckiego wyznania rojami zbiegać się zaczęli Archimandryci, rządcy klasztorów i mniszki: w pierwszych atoli u niej względach byli Rzymsko katolickiej Religii, mianowicie zakonu kaznodziejskiego jéj spowiednicy, ustawy S. Dominika i S. Franciszka, do opowiadania wiary S. na Ruś wysłani; przy nich zaś znajdowało się wielkie mnóstwo ludzi obojéj płci, których Konstancya, klejnoty nawet posagowe zastawiając na okup, ze szponów niewoli Scytyiskiej uwolniła. Ci więc przy pómocy téj wspaniałomyślnej heroiny świętym kościoły, a sobie siedziby klecić zaczęli, czego Leo rozprzestrzenieniem miasta zajęty, bynajmniej niewzbraniał.

Pod tęż porę, że obraz Bogarodzicy P. Maryi dotąd cudami słynącej na jasnej górzę Częstochowskiej do Lwowa był wniesiony, księga skoropisem Sławiańskim pisana mię prze-

konywa *) którą ja od księdza zakonnika niegdyś mi pożyczoną, acz z trudnością dla starodawnego pisma i skracanych słów, gdzie jedna głoska znaczyła całe słowo przeczytawszy i wyrozumiawszy, oddaję dziś pod zdrowy rozsądek czytelników. Ten rękopism twierdzi, » iż pierwsi pisarze żyli z pracy rąk własnych » ani nawet mając zapasy, na swych podręcznych takową pracę zlewali, co przykładem » Doktora narodów udowodnia, który aby dla » innych ciężarem niebył, trudnił się robieniem namiotów, i swoich zwolenników, by » własnym a niecudzym żyli chlebem, słowem » i przykładem zachęcał. Przy nim obok stawi Sw. Łukasza zarabiającego na żywność pięknym malowaniem obrazów. O tym tedy powiada tak » Po wniebowstąpieniu Chrystuso» wym zostając w częstym obcowaniu z Ma» ryą, nim oglądania jéj oblicza prawie Boskie» go i przewodnictwa po Chrystusie drugiego, » do czego duszą i sercem był przylgnął, poz» bawiony został, tajemnice wprawdzie słowa » wcielonego z ust samej Panny powzięte, któ» re jéj tylko były wiadome, piórem skrześlił, » rysów zaś jéj twarzy nadludzkiej, gdy samą

*) Obraz Matki Nayświętszej Częstochowskiej. Czytaj Pruszcza. Morze łaski Bożej.

» wyobraźnią umysłu pojąć niemógł, takowe » pęzlem na tablicy cyprysowej odmalował. » To arcyszacowne dzieło swéj sztuki wykonał » tym celem, by i rozczuloną w sobie tęsknotę » z jéj nieprzytomności mógł ukoić, i winne » téj boskiej misztrzyni uszanowanie, przynaj- » mniej Jéj wizczunkiem w potomności uwiecz- » nił, jakoz dodaje, iż się na skutku niezawiódł » bynajmniej, albowiem obraz ten służeb- » nicy Pana naszego, jakby puklerz z nieba » spuszczony, od Chrześcian z największem u- » uszanowaniem przyjęty, i następnie we czci » zachowany, staraniem tychże Chrześcian i « własną mocą zburzenia Jerozolimskiego, wście- » kłości obrazoborców i szaleństwa bluźnier- » ców imienia Maryi cudownie uszedł, tą tar- » czą już siebie, już zwolenników swoich za- » słaniając. « Potym mówi ten pisarz: » od po- » bożnych monarchów Heleny, Eudoxyi, Pul- » cheryi w Kaplicach pałacowych długo był » strzeżony, aż się dostał w ręce Anny Bazy- » lego i Konstantyna Cesarzów siostry, która » poźniej wydana za Włodziemierza Książęcia Ki- » jowskiego, niosąc na Ruś przez związek mał- » żeński światło wiary chrześciańskiej i ten także » obraz cudotworny z posagiem zawiozła, gdzie » przy swem mężu wprzód poganinie, a poź-

» niej prawowirznym że szczególniej ten je-
» dyny znak obrony chrześciaństwa czciła, nie
» masz wątpliwości.« Twierdzi nadto tenże pisarz; » że przez trzysta z górą lat święty ten » zabytek w skarbcu Książąt Ruskich najstaran- » niej był chowany, aż póki Leo nasz staroś- » cią i frasunkiem osierocenia znękany, aby » następcóm obcego wyznania i ten upominek » niebieski dla Rusi niedostał się, a wraz z so- » bą i szczęsnego losu Rusi do narodów nie- » nawiśnych nieprzeniósł, dozwolił go na wi- » dok wystawić publiczny. W ten czas do- » piero z jego pierwotworu wszystkie inne na- » śladowane obrazy ręką Manuciusza Greka » odmalowane zostały, które dotąd po Ruskich » znajdują się Cerkwiach. Wszakże

Bracia Bazylianie nieprzystawali sumienia Książęcia bardziej zabobonami niż skrupułami niepokoić przedstawiając onemu: » że ile wie- » kiem i pracą zwątlony, musi wkrótce dóm » osierocony zostawić Książętom Mazowieckim, » krewnym wprawdzie swoim po Siostrzę, » wyznania atoli Greckiemu nieprzyjaznym, » równie im najszacowniejszy ów zabytek Gre- » cyi, nietylko Rusi, to jest: obraz niepokalanej » dziewicy z innemi skarby książęcemi dosta-

» nie się; aby więc swoim, i swoich ziomków
» ostateczności zaradził, i niedozwalał ze sprzę-
„ tem domowym przenosić się losowi Rusi do
» obcych, wizerunek Matki niemającej z grzesz-
» nikami uczestnictwa od pospolitych rucho-
» mości oddzielić, ani dopuszczać, by pierwotny
» wizerunek twarzy naczystszej panny sproś-
» nemi rożnowierców oczyma, a bardziej jesz-
» cze rąk dotykaniem był splugawiony i zgwał-
» cony, owszem wszystkich opiekunkę wszyst-
» kim powierzyć opiecę « Takiemi pobudkami zniewolony Leo tymże zakonnikóm to wspaniałe dzieło do zachowania i uwielbiania, a samym tylko Rusinóm do widzenia powierzył, tenże dawny rękopism świadczy.

Tak tedy mnichów chytrą pobożnością w zakątach klasztoru Onufrejskiego umieszczony obraz, ani Bolesławowi Troydenowi, synowi z siostry następcy w posiadłośc, ani Kazimierzowi Wielkiemu po zajęciu przez poddanie się Lwowa do rąk się niedostał, ponieważ pierwszy wuja swego Leona odkzaaną dziedzictwa darowizną był zadowolniony, drugi zaś na mocy umowy wszelkie sprzęty kościołom poświęcone zostawił nietykane. Poźniej jednak tenże obraź od Władysława Opolskiego namieśnika w

Polszczę od Ludwika Króla ustanowionego, czyli obietnicą od Czernców wyłudzony, czyli mocą władzy najwyższej w dodatek łupów wydarty, i na górę Częstochowską zaniesiony został, a to w roku 1382 jak toż pismo za rzecz niewątpliwą zeznaje.

Dotąd rękopism Ruski, którego wyż rzeczona powieść tym bardziej z prawdą zgadzać zdaje się, im bardziej przedmiot zbliża się do czasu powszechnego mniemania.

Nasz albowiem Leo pięćset lat po śmierci Karola Wielkiego urodziwszy się, ani go w wyprawie przeciw Saracenom posiłkować, ani też w nadgrodę za to od niego obraz najświętszej Panny otrzymać nie mógł: a jeżeliby podług dziejow Lucyniana otrzymał, gdzież by go w przeciągu lat pięciuset przechowywał? i jakim sposobem? gdy od czasów Leona do Władysława Księcia Opolskiego i sto lat nieupłynęło? Już zaś ktożby zdrowym rozumem wierzył, aby dar tak szacowny w kurniku Bełzkim bez czci i załogi wojskowej miał bydź zostawiony, a nie raczej z klejnótami Książęcemi w warownej twierdzy Lwowskiej złożony, i z największą Rusinów pobożnością ku Matcę Boskiej

godnie czczony i zawsze przed oczyma miany? Nadto czyżby i Kazimierz dwudziestu świątyń pańskich założyciel, i osobliwie kochający kościoły tak szczególnego zabytku świata chrześciańskiego z podłych zamku Bełzkiego zakątów nie przeniósł do którego z kościołów przez siebie wspaniale pobudowanych? sama pobożność monarchy nie dozwoliłaby w téj smrodliwej lepiance zostawiać zabytek, i gdyby tak było, toby całemu państwu przyznano krok świętokradzki opiekunkę wolnego narodu w więzieniu Ruskim dłużej utrzymywać, a nie raczej jednogłośnem hasłem dla Królowej Polski w Sarmackim kapitolu krolewskie przeznaczyć gmachy, i z więzów odszczepieńców wyrwawszy na tronie osadzić? Jakoż istotnie osadzona została przez namieśtnika królewskiego krolowa Polska na samym niebotycznym Olimpie łatwym we wstępie, i łaskamym w przystępie, dla przychodniów błagalnym, gdzie dotąd bezsenną otoczona strażą przybytek łask otwiera nam niebieskich, co w najniebezpieczniejszych państwa zamieszkach często czyniła, jakąż nie dawno olbrzymie zapędy Szwedów zniszczywszy, i samych bezbożników na łeb starłszy świata okazała. Ani też Lwów niepowinien z swych wąwązów zawistnym poglądać okiem na wzniesione w obszernych równi-

ninach Królewstwa portowe światło, gdy w tym oddaleniu i chwała téj monarchini zwiększyła się, i swych czcicieli w najskrytszych Rusi zakątach darzyć swą opieką nieprzestaje w tym smutnym Rusi stanie ta powszechna biednych obronicielka. Ja sam także prawie zginiony w czasie powszechnej tu grassującej zarazy, której wielu z mych współziomków stało się ofiarą, ledwie nieszczęścia uszedłszy przed czternastu laty już po raz trzeci progów jéj świątyni dośiągnąłem, i święte jéj z słodkim uczuciem duszy oglądałem oblicze, a będąc najwyższem w sercu przejęty uszanowaniem jéj majestatu, i będąc jéj zobowiązanym już nie jednym ślubem za odebrane łaski, i nie mając jéj co innego złożyć w upominku, padłszy u Jéj stóp przed ołtarzem na kolana, te krótkie wierszem na prędce zrobione złożyłem dziękczynienia.

Słodka miłości ziemian niebios jedyna rozkoszo!
Nad którą świat Polski chlubniejszego nie ma zaszczytu.
Bądź mi opiekunką o Najświętsza Matko!
Jak i ja wiecznym chcę bydź Twoim sługą.

Tak tedy o podal odwiedziwszy naszą niegdyś szafarkę a teraz lekarkę, powracam do domu a razem i do przedmiotu.

Leo ubezpieczywszy, jak się wyżej mówiło, w zamku zbiór rozmaitych rzeczy, a żądzą nowych zysków podżegniony, po zgonie Bolesława wstydliwego napadł niespodzianie osieroconą z monarchi Polskę i spiesznym pochodem przeszedłszy zamarzłe rzeki Województwa Lubelskie i Sandomirskie zrabowawszy, z ogromnemi łupy gotował się na powrót; lecz od Barzyego *) Kasztelana Krakowskiego z małą garstką Polaków zaskoczony, i przez nieszykowność wojska częścią do boju, częścią do uprowadzenia niewolników przeznaczonego, zwyciężony w potyczcę, utraciwszy łupy z resztą niedobitków haniebnie uciekł, owszem tą swoją ucieczką nieszczęsne za sobą sprowadził skutki 1270. Leszek bowiem Czarny po Bolesławie wkrótce na tron wyniesiony z licznym wojskiem konnego i pieszego zolnierza Ruski kraj w zdłuż i poprzek około Lwowa splądrował, wet za wet oddając. W ten czas dopiero Leo dwojaką porażony klęską odłożywszy zemstę na czas poźniejszy, zajął się dziełami pokoju a mianowicie dalszym uporządkowaniem i obwarowaniem miasta.

---

*) Jedni piszą Barzy, inni Warsia, To się miało stać roku 1282.

Pod tęż porę Bazyliszek stryj Leona srogiego serca Książe, co się u Greków często zdarża spędziwszy młodość w niebacznej płochości, na starość dobrowolnie na mnicha postrzyżony, obrał mieszkanie w jaskini cierniem obrosłej, pod wzgórkiem miastu przyległym wydrążonej. Podobniejszy do Fauna jak do człowieka, cały kosmaty, rozczochrany, brudny, brodaty, brwi i wąsy nawisłe, długą i szeroką brodą jakby tarczą włośianą albo włosienicą zakrywając wstydliwe części ciała. Tą swoją nadzwyczajną życia ostrością, jak powiadano, chciał spokutować straszliwą ową rzeź przed dwudziestu laty w zamku Sandomirskim przez się popełnioną. Na żądanie Jego Leo także na samym szczycie tego wzgórka Cerkiew postawił z bukowego drzewa, a około tejże pomieszkania dla Mnichów pobudował, i Swiętemu Jerzemu, jako Rotmistrzowi wojowników Chrystusowych poświęcił, obierając tegoż rycerza kopiją się odznaczających za patrona, już dla siebie w wyprawie przeciw Polakom, już dla swego Stryja toczącego walkę z mocarstwy piekła.

Roku 1382 po upłynionych dwóch latach Leo chcąc przebłagać cienie swych przodków

poniekąd go niepokojące, zwłoki ojca swego Daniela przed pietnasto laty w Haliczu podług dostojności królewskiej złożone z okazałością, wojskową do Lwowa przeniosł. Dla zwiększenia wspaniałości tego obrzędu kapłani z całej Rusi, Panowie i rycerstwo wezwani byli, królikowie także sprzymierzonych Tatarów zaproszeni z licznym przybyli orszakiem. Skoro zajaśniał dzień żałobny, szły najprzód żałobne hufce z proporcami z bronią na dół zwieszoną, między temi znajdujący się się trębacze chrapliwemi głosy przerażali uszy, po nich prowawadzono kilka par koni kapami wyszywanemi okrytych, tudzież sztandary i broń na nieprzyjaciołach zdobyte niesiono, dalej w długim szeregu postępowali Czerncy kłobukowi, Ruscy kościelni w rasy przyodziani, pienia pogrzebowe na chory pomrukując, były też i ptaczki żałośne grobowe do wzbudzenia smutku i płaczu najęte, te bijąc się w głowę pięściami, i targając sobie włosy, policzki paznokciami raniąc, i kuglarskim płaczem zmyślając żałość, prosty lud do wyciśnienia łez, a rozumniejszych pobudzały do śmiechu. Przed samemi marami najszlachetniejsi nieśli dwie Mitry Książęcą i Królewską, pierwszą narodową, drugą od Prolegata najwyższego pasterza chytrze

uzyskaną. Katafalk pogrzebowy do bramy tryumfalnej podobny przedstawiał szczególniejsze znamiona zwycięstw i łupy nieprzyjacielskie. Po ukończonych żałobach nabożeństwa Ruskim zwyczajem odprawionego wszelkim na ostatek smutkóm położył koniec żałobny objad, czyli stypy, gdzie smutnych nałykawszy się puharów do poźna, nazajutrz nie prędko się ocknęli.

Pisarz dzieła: Floryda Russia twierdzi: jakoby Konstancya po Danielu wdowa pobudodowała tu klasztor panieński, w którym po zgonie i zwłoki jéj złożone być miały. To atoli twierdzenie jest bez zasady; bo najświadomsi Polskich dziejów pisarze, a z nich najcelniejszy Kromer téj powieści zaprzecza. Ci wywyraźnie zeznają, że lubo Konstancya we Lwowie, że wszystkiemi Swiata ponętami uczyniła rozbrat, dla steku atoli narodów różnych we Lwowie zamieszkałych sprzykrzywszy sobie do konwentu Sandeckiego wkrótce oddaliła się, i tam z dwoma siostrami Kunegundą i Jolantą świątobliwie życie zakończyła, na co i ja zgadzam się chętnie.

Nakoniec Leo po ukończonych, jak się mówiło, zawodach dzieł pobożności, aby rozjątrzony klęską od Polaków zadaną umysł przez równą zemstę mógł uspokoić, wodzów Tatarskich tą nadgrodą, to obietnicami tak długo pobudzać nieprzestał, dopóki Nagaja i Telebuga straszliwego imienia głównych rózbojników nieściągnął, Tych drapieżnemi i zgłodniałemi hufcami wzmocniony całą Polskę niesłychanym sposobem ogniem i mieczem tak spustoszył, iż ją we własnej krwi tylko i popiele zagrzebaną opuścił; bo się nikt niebronił. Leszek tak ogromnej przemocy oprzeć się niebędąc wstanie ratował się ucieczką, i przebywszy góry Karpatu schronił się w Węgrach. Możni zaś panowie z familiami przed tą straszliwą nawalnicą zchronili się w góry, błota i miejsca niedostępne, a Scytowie tym swobodnej rabując, oprocz niewolnika w ludziach w dziesięcioro nad się liczniejszego samych panienek dwadzieścia tysięcy z sobę uprowadzili. Roku 1287.

Tak tedy Leo niegodziwie się pomściwszy, i niczego ze strony Polaków się niebojąc odtąd tryb wojenny i zawód życia odmienić u-

myślił. Jakoż wkrótce idąc za przestrogą swych duchownych, a przykładem Stryja, wpisał się w poczet sług bożych brzuchowi i członkóm ciała burzliwym wypowiedział wojnę, pożądliwości i złe chucie powściągnął, bezsennością, postem i biczowaniem się trapiąc, według zwyczaju od Greków wziętego, zamiast najprzedniejszego wina zasilał się na chwałę Bogu jabłecznikiem i barszczykiem.

A ponieważ pod dotkliwemi bicza razami i dzikie bestye ułagodzić się dają, więc i Leo w tej szkolę pobożności wyćwiczony, łagodniejszy przed śmiercią nad baranka spokojnie życia dokonał.

Obchód pogrzebowy miał skromny, bez żadnej okazałości i orszaku wojskowego, jak sam rozkazem ostatniej woli był zalecił, wyniesiony od Braci Bazylianów czarnym worem przyodziany wręku wizerunek Ukrzyżowanego trzymający, płaczem poniekąd od Rusinów pożegnany pogrzebany. Miejsce atoli grobu jego dotąd niewiadome. Lecz któż zabroni pierwszemu grodu założycielowi w potomności uwiecznić pamięć krótkim nadgrobku wyrazem?

Zastanów się szanowny Mężu! nad pysznem imieniem Leona,
I one nad górami Ryfejskiemi *) i Karpackiemi
Trybem Ruskim, rylcem Sarmackim wykute czytaj!
Monarsze imie.
Na szczupłym pomniku pisać się było nie powinno —
Nie szukaj nawet śladów stóp jego w prochu,
Które na polu Marsowem rycerskim zawodem wyryte zostawił,
Ani się natężaj w usilnym badaniu
Gdziebyś znak grobu jego mógł odkryć.
Żadna góra Olbrzyma tego pokryć niemogła;
A jeżeliby była pokryła, dawnoby na krztałt Etny **) ogniem buchała,
Gdyż i zmarłego Lwa kości się iskrzą. —
Ze jednak z Tytanami Bizantyńskiemi ***)
Dumny umysł, czy górę, ****) co obie jest pysznych przymiotem,
Przeciw Watykańskiemu miotał Olimpowi,
Dotąd zamiast trumny trzy pagórki Montaltyńskie *****)
Ręką Jowisza Kapitolińskiego ******) na kark swój włożone nosi.
Usiłuje ón w prawdzie często wybić się i powstać,
Lecz prawa ręka podległa jest Auzońskiemu biegunowi,

---

*) Góry Ryfejskie w Scytyi, zkąd rzeka Don.
**) Etna góra w Sycylii ogień wybuchająca.
***) Cesarze wschodni oderwani od Rzymu.
****) Wzmianka o wiadomey wojnie olbrzymów przeciw Bogóm.
*****) Wzmianka o Syxtusie V. który z swego herbu trzy pagórki z gwiazdą do herbu miasta Lwowa przydał w roku 1586.
******) Ręką Papieża.

Lewa Pachinem, a nogi Lilihejem*) są ściśnione.
Daremnie więc pewnego szukasz Lwa pomnika,
Który nader wielkiemi czyny.
Nad siebie samego, nietylko nad wszelki grobowiec
stawszy się wyższym,
W swych tryumfach, bieg życia skończywszy, żyje.
Sam Lwów Lwa Roxolańskiego jest pomnikiem
Którego ón pod szczęsnem swem zbudowawszy
imieniem.
Łupów swych wojennych
Tak na nieprzyjaciołach wiary Chrześciańskiej
Jak i przeciwnikach Roxolańskiego państwa zdo-
bywszy,
Zupełnym uczynił dziedzicem.
Tu Bellony swej zwycięzki oręż,
Z krztałtu zelaza straszliwy z bystrości dowcipu
świetny
W skarbcu zostawił,
Tu on, acz bez potomstwa, jednak w całym świe-
cie
Pozostały żyje i żywy istnieje;
Ile bowiem obywateli, tyle dzieci pozyskawszy
Zmarły umrzeć niemoże.
Innego więc dobry mężu! ze szponów,
A tego Lwa z miast poznaj. —

---

*) Dwa przylądki w Sycylii Pachiński ku wschodowi i Lilibejski ku zachodowi.

Lwów Niemiecki.

Prawdy owej powiedzianej niegdyś Alexandrowi przez Scytów »że lew bez życia staje » się pastwą najlichszych zwierząt« i nasz Leo doświadczył, po którego skonie Litwini z Mazurami Ruś w wielkiej liczbie najechali twierdząc, że prawem pokrewieństwu do nich należy. Ponieważ dwie rodzone siostry Leona Agapia Lubardowi Gedimina, Marya Troidenowi Semowita synom Książąt zaślubione potomstwo wydały, do których po bezdzietnym wuju Ruskie państwa należeli. I niedługo potym Litwini Wołyń po Dniepr, Mazury Podole i Pokucie pod Karpatami bez trudności zajęli. Sam Lwów od współtowarzyszów Leona Tatarów, Saracenów, Ormianów i innych przy boku książęcia będących cudownie broniony obcym Książętóm bramy zamknął, i tylko po uczynionej ugodzie otworzył 1327. To jest »aby Bolesław wziołszy tytuł Księcia Rus-

» kiego ludowi miejskiemu bez uszkodzenia, w » wolności podług swych praw i zwyczajów » żyć pozwolił, żeby od klejnotów Książęcych » jakby od świętości jakowych ręce swe wstrzy- » mał, i nic w powszechności bez walnej rady » nie czynił« Pod takowemi tedy warunkami Bolesław Lwów posiadł, i wnim jako z łaski przyjęty Książe przez kilka lat w zbytkach i w uciechach przepędził, ułudzouy bowiem u-przejmą lubością oczów Ruskim dziewczętom przyrodzoną, a wkrótce ich powabomswej chuci oprzeć się niemogąc, całego się podnietom i lu-bieżności kobiecej oddał, iż słusznie go wszystkich kobiet nazwano małżonkiem, czym Rusini do oręża urodzeni, jako niezwyczajnym, wyżsi, jako haniebnym gardząc, Panem samym bezbożnym gardzili jawnie, dłużej by jednak lubieżności jego małżonkom nieszkodliwą z kobietami bez-wstydnie popełnianą byli cierpieli, gdyby Bo-lesław rozpuściwszy cugle niebył zaczął kno-wać zasadzek pod pewnym z przyczyny żony, i dręczyć podatkami pospólstwo. W ten czas nakonice Panowie Ruscy podwojną chuć Ksią-żęcia trucizną ukarali. Roku 1339.

Smierć Bolesława do Rusi bez wszelkiego zostającej Rządcy zaraz Kazimierzowi Wielkie-

mu utorowała drogę, który spiesznie dla tego niespodziwanie, z orłami polskiemi przylatując, nagłym szczękiem broni panów Ruskich o następcy radzących, i nadaremnie już gdzieindzie szukających pana na swą nakłonił stronę. — I Lwów także przykładem mniejszych Panów berło Polskie z chęcią uczcił, doświadczywszy w naywyższym szczęściu największą ludzkość w Kazimierzu, i innych wiele królewskich cnót w małych Książętach nigdy niewidzianych, którym bez wystrzału kark zwyciężony dobrowolnie uchilił. Za głową narodu łatwo i inne poszli członki, które przezemnie wyżej dosyć obszernie wymienione powtórzyć niechcę. Ale gdy się dowiedział Kazimierz że dopiero zdobyła prowincya z Polakami nigdy w zgodzie nieżyła, że obcego obrządku, osobliwie zaś Rzymskiego państwa nigdy niecierpi, i jest mu przeciwną, aby ją na zawsze w posłuszeństwie utrzymał, rozmaitych środków do nakłonienia umysłów Rusinów użył. To jest znaczniejszych Panów narodu od stanu rycerskiego przypuścił, Wojskowych pod swoje chorągwie przybrał, wieśniaków od pańszczyzny niewolniczej a mieszczan od robót dziennych uwolnił, Szyzmię, której się bał najwięcej, cugle puścił, lecz Lwów podłożywszy ogień obydwóch zamków

pozbawił, aby się ich buntownicze mieszkańce buntować nieśmieli, jednakże, gdy widział, że 'pogorzelisk zamków mieszkańce opuścić niechcieli, i że góra rzadkiej własności w Sarmackiej krainie pierwszemu najezdnikowi na łup wystawiona była, królewskim umysłem królewskie dzieło przedsięwziąwszy na gruzach dawnego miasta nowe pobudować umyślił. I niedługo bawiąc na powierzchni góry prawie do obłoków śięgającej podług jéj długości z kamienia zamek zbudował do muzycznej lutni podobny 1242. którego wierzch wąziej nad miasto się wznosi, środek zaś obszerniejszy pomieszkania i sypialne izby przez królow niegdyś zamieszkałe zawiera. We dwa lat potym na proźby ludu na dole pobliskim w wielkiej liczbie mieszkającego, i żalącego się, że swe domy na napady nieprzyjacielskie wystawione mają, skłoniony, jako kochający się w wielkich dziełach, nizinę ową pagórkami w koło stojącemi otoczoną murem kamiennym opasał, wielu basztami obwarował, forteca w samej rzeczy do ducha owego czasu i dzieł zastosowana, przeciw napadóm pogranicznym dosyć silna, i między Ruskiemi zamkami najpierwsza. Dla tego domowemi i przychodniami razem napełniać, kupcami nawet obcemi dogodnością

miejsca jako bespiecznego przytułku zachęconemi prędko pomnażać się zaczęła. Co też w umyśle Kazimierza bardziej utkwiło, myślącego sobie, że oblubienica w oczach rywalów piękna i rabuśiów ręce zachęca. Dla tego, aby się od wszelkiej uwolnił bojaźni, i podejrzliwym sąsiadóm opanowania miasta odjął nadzieję, załogę wysłużonych Niemców z sobą walczących do niej zaprowadził, powiadają, że ich tysiąc dwieście było. Załoga pod czas pokoju i wojny wierna i mocna. Już dawno Tacyt w dziejach Rzymskich zaświadczył »że żadnych z śmiertelni- » ków w orężu i w wierności nie masz nad Niem- » ców« a Kazimierz gdy to podsłuchał, wiele waleczności wojennej a najwięcej stałości Niemców zaufał. Własnego dworu, obozu i najpierwszych miast im tylko straż była powierzona, co i przed nim Leszek czarny podług świadectwa Kromera czynił, który za wierność sobie przeciw Konradowi Księciu Mazowieckiemu do ostatku okazaną, samym tylko Niemcom rząd miasta Krakowa powierzył, a potwierdziwszy razem z niemi ich ubior i zwyczaje okazał, jak wiele ich szacował. O Kazimierzu zaś tenże dziejopis potym mówi, którego własne słowa moją powieść potwierdzające chętnie przytaczam »Gdy Polskę i Ruś częścią przez powiet-

» rze zniszczoną, mniej uprawioną i mniej za-
» ludnioną widział, Niemieckiego narodu lu-
» dziom to zachęconym, to dobrowolnie przy-
» chodzącym grunta porozdawał, których nie-
» małe szczątki na podgórze i w krainie Wę-
» gróm pogranicznej, i na Rusi do dzisiejszego
» dnia istnieją, używając języka grubszego i
» podobnego temu, którego w Sląsku i w Pru-
» siech pospolicie używają; ich bowiem stara-
» niem i pracą Polska zaludniać się i obfitszą
» we wsie i miasteczka być zaczęła; są bo-
» wiem wstrzemiezliwsi i pilniejsi jak Polacy
» w uprawie i zachowaniu kraju, i wygodniej
» żyją, tak, że i teraz łatwo okazuje się po
» wsiach i po miasteczkach podrożującym, gdzie
» oni a gdzie Polacy mieszkaja i widziemy, że
» mury upadają, niektórych miasteczek od nich,
» co same nazwiska świadczą, zbudowanych,
» kiedy Polacy mieszkają i rządzą. Był także
» dla tych Niemców, jako też i dla innych
» mieszczan i wieśniaków przychilniejszym Ka-
» zimierz i nie dopuszczał nawet, żeby ich
» jego namiestnicy, albo nawet sami Panowie,
» albo szlachta cięższemi robotami, lub podatka-
» mi, lub jakowemi bądź ciężarami uciemiężali,
» z tąd pospolicie Królem go chłopów czyli po-
» spolstwa nazywano, i nietylko Niemcóm sa-

» mym, ale nawet swoim Polakom prawa saskie-
» go czyli Magdeburskiego używać pozwolił.« Te i innych wiele rzeczy na pochwałę Niemców powagi pełen pisarz, a oraz Prałat z umiejętności, życia i chwalony, chociaż dosyć obszernie przytacza, że Polak przeciwny sobie naród wysławia, między któremi dziedziczne kłótnie o sławę, i o waleczność w bitwach. Lecz cnota i w przeciwniku pochwały godna.

Najprzód tedy Niemcy, jako załogowi we Lwowie byli, uważając na wszelkie poruszenia nieprzyjacielskie, powoli potym zahaczonemi strzałami Amazonek Ruskich rażeni, jak to zwykli bywać umysły wojskowych podczas pokoju miękkie, od znaków Marsowych do obozu Wenery przeszli, początek do tego zrobili szeregowi, a gdy przełożeni tego niewzbraniali, powszechnym poruszeniem porwani i sami za niemi poszli. Głównym bowiem jest zwyczajem u Ruskich dziewcząt pod niebem, lub pod dachem w dnie świąteczne bawić się tańcem, jako to rozmaite skoki, grona, koła zręcznym ruchem rąk i plątaniem nóg podług muzyki robić, gdzie się na nich załogowi wolnego czasu zapatrywali z zadziwieniem, z widzów kochankami, aby zaś ukochane posiadać, łatwo mał-

żonkami stawali się, i od przysięgi wojskowej do małżeńskiej spiesznie przechodzili. Jeżeli gdzie indzie, to najwięcej we Lwowie powszechne owe ziściło się przysłowie:

Dosyć chleba i dziewczęta
Była dla Niemców ponęta.

Cerery bowiem i Wenery przywitaniem, jak gdyby w Homerze żyjący owocem drzewa komonicy w Afrycę słodyczą owocu zachęceni zapomniawszy *) zupełnie na kraj rodzinny, Lwów nad ojczyznę przenieśli, i mienili się obywatelami jego z innego rodzaju ludzi zaprowadzonemi. Co i Kazimierzowi bardzo przyjemną było rzeczą myślącemu, że ich umysły przez związki małżeńskie połączone więcej do kraju przywiązanemi będą, dla tego ich od oręża wojskowego uwolnionych nowej swej osady pierwszemi obywatelami ogłosił, Niemcóm samym rząd nad innemi mieszkańcami miejscowemi i opiekę miasta powierzył. I aby sobie ich umysły przychilniejszemi uczynił, przeciw prześladowaniu możniejszych, prawami Teutoń-

---

*) Komonica krzew i drzewo w Afrycę po łacinie lotus, rodzi owoc strączkowy, a ziarnka surowe i gotowane mają mieć smak naszego grochu, i tę własność, iż kto je pożywa, zapomina o ojczyźnie.

skiemi i swojemi wyrokami obwarował, gruntami mury otaczającemi udarował, pomniejszym miastóm na Rusi leżącym za wyrocznią, od którejby rady zasięgać mogli, ustanowił, i innemi łaskami godnemi Królewskiego majestatu udarzył. Czym zachęceni przodkowie nasi, co niedawno obcej bronili Sparty, teraz Lwów, jako już swój własny co raz więcej upiększać nieprzestawali, aż Metropolitalnym stał się miastem. Co tylko więc Lwów świętego lub wybornego do tych czas posiada, wszystko to od najpierwszych posiada Niemców, osobliwie zaś bugobojnośc, uszanowanie dla monarchów, miłość ku swoim domowym, gościnność względem obcych. Pierwszych bowiem czasów Lwów jeszcze barbarzyński, i sam od duchownego, ciała prawowiernych oderwany, i Tatarów, Saracenów i Żydów obrzydliwemi kacerstwy i ich bluźnierstwy, najohydniejszemi obyczajami oszpecony pełny był wieszczków, czarownic, wróżek nałożnic i innego szyzmatyckiego bezwstydu, za przybyciem Niemców od tych wszystkich sprośnych zabobonów oswobodzony został; ponieważ przykładem roztropniejszych bardzo wiele Rusinów od nierozsądnych Greckich błędów na prostą drogę naprowadzeni, szkodliwych oszustów i wróżki wywołano,

Mahometanów bezbożnośc i ich zwierzęce krzyki najprzód przytłumione, a potym z miasta wywołane, sama hołota żydów, chociaż niebu i ludziom nienawidzona, na widowisko gniewu bożego między murami zostawiona, aby swoim przykładem codziennie chrześcian napominała, a tym czasem swą lubiezność przez swę smutne pożerała wygnanie. Kiedy więc przez Niemców takowa droga do nieba usłana była dla obywatelow, w stanie wojskowym będących, gdy w poczet mieszczan wpisani zostali z większą jeszcze usilnością dla nieba walczyć zaczeli, ich staraniem i nakładem kilka kościołów nad wielkość miasta zbudowano, zgromadzenia zakonne z daleka sprowadzone, stolica metropolitalna z Halicza przeniesiona, Muzy w tenczas dopiero na Rusi zobaczono, i uprzeymie przyjęto, nasienie słowa Bożego po całej Rusi rozsiane, i w umysłach Szlachty do owocu wypielęgnowane. Co się tyczy porządnego składu rzeczypospolitej miejskiej, na którym się całość miejska gruntuje, ten tylko roztropnosci Niemcow przypisać należy, im tylko winien Lwów prawa Saskie, sądy krajowe, urządzenia fundamentalne, ustawy ludu, ułaskawienie, pocztowe w handlu zniesione, cechy rzemieślnicze, nad to zaszczyty miast znaczniej-

szych, ozdobne znaki konsularne, krzesła sędziow, szata honorowa pierwszych obywatelów, i same karne praw strzegące narzędzia. Ani nawet na teraźniejszym polegali czasie, lecz aby swe dobroczynne dzieła w najodleglejszą uwiecznili potomność, przeciw obcej silę miasto podług ducha owych czasów wałami, fossami, basztami w około zamknęli, działami dawnemi, osobliwie w tenczas dopiero wynalezioną ręczną bronią nowego przemysłu dostatecznie zaopatrzyli, zapasem żywności na przypadek długiego oblężenia zabespieczyli, na ostatek, co u mnie najpierwszą jest rzeczą, dobre obyczaje, które Niemcy, podług świadectwa Tacyta, więcej szacują, jak prawa, do Lwowa zaprowadzili. Ponieważ podług najdokładniejszego zapewnienia tegoż pisarza »Małżeństwa Niemców ścisłym wstydem są obwarowane, a nie zachowany, żadnego niezna przebaczenia, poźno znana młódzieży Wenus, młodzież liczna, potomstwo zdrowe bez okazałości, stół bez przysmaków, otwarta i niemaskowana u wszystkich dusza, żadnej niema chluby w ubiorze, nikt tam niewyśmiewa błędów, wszyscy ich prześladują, nie mówi się tam że wiek psuje ludzi, lub że się sam psuje« Te i inne chwalebne ustawy Niemcy

z sobą do Lwowa wprowadzili, które aby jaśniej potomkóm przedstawione były, na lata podzielone w szczególności krótko okażę.

Leo więc, jak już powiedziałem, pierwszą posadę miasta Lwowa zrobił, którą Kazimierz w oczach wspaniały a w czynach wielki, ogniem zniszczył, i wkrótce na tychże gruzach nowy Lwów, ale trwalszy wystawił, murem podwojnym, zamkiem i strażą obwarował 1340. Przychodniami liczniejszym, przez małżeństwa ludniejszym, przez grunta majętniejszym uczynił, i przez lat trzydziesci, które od zajęcia żył, Rusi łaską królewską z miasteczka miastem zrobił 1349, bardzo słusznie bowiem od wierszopisa napisano

Kto mocne wieże, i kamienne buduje mury,
Ten niebuduje miasta, ale ten co go łaskami obdarza.

Wiadomo jest także, że czterdzieści pięć zamków, dwadzieścia sześć miast, a między niemi Lwów, jednego i tegoż samego twórcą wyznają, pomiędzy wszystkiemi jednak Lwów w duszy Kazimierza najpierwsze zajmował miejsce, której to jednej córcę większy nad inne wyznaczył posag, albo dla znanej rodziców ku

młodszym dzieciom dobroci, albo że na to zasłużyła.

Oprócz tego szlachetniejszą część, i jakoby czoło Rusi imieniem od miasta wziętym Lwowską nazwał, i chciał aby jedno sławne nazwisko było krainy i miasta, prowincyi i głównego miasta onejże. Roku 1346.

W tych latach 1348 głodem i powietrzem przez Polskę pamiętnych wiele ludzi Kazimierz otworzywszy swoje stodoły na Rusi, do Lwowa zachęcił, i do miasta wprowadził. W tym roku 1350 Kazimierz klęską szlachty Ruskiej przez Multan w lesie Plonińskim między podrąbane drzewa wziętej i nieszczęśliwie poległej zmartwiony, aby nieprzyjaciel korzystając z zwycięstwa dalej się niekusił, spiesznym marszem z nadwornym orszakiem do Lwowa przybył, gdzie strażnym swoim przybyciem ducha dodał, ostatki wojska nieuszkodzonego hojnie przyjął, poległych zaś cienie nabożeństwem pogrzeb wystawiającym i ofiarami chrześciańskiemi uczcił, przy którym nabożeństwie wiele wdow nie nadaremnie płakało, których małżonkowie w téj klęscę zginęli:

A ponieważ także Litwini prawa Lubarda do Rusi popierać orężem nie przestawali 1351, a sam Lubard Halicz przez zdradę wzięty 1352 zupełnie zniszczywszy miastu Lwowa codziennie zagrażał, Kazimierz bojąc się o niedawno zbudowane miasto liczne oddziały Niemców mu dosyłać, działami, zapasem żywności, siłą zbrojną go zabezpieczać nigdy, dopóki żył, nieposprzestawał, wszelką ufność w siłę Niemców położywszy. Niemcy też chciwi chwały, a przychilnością Królewską, jakby odgłosem wezwani chęciom Kazimierza zupełnie zadosyć czyniąc, w pokoju przemyślni, w boju waleczni, a wszędzie wierni, do zbytniej hojności Króla pobudzili, ón ich jeszcze niewysłużonych, a już jakby z zasługami na żyznych połach osadził, prawami ójczystemi, uwolnieniem od podatków gruntowych i od wojskowosci im podchlebił, z przełożonych wojskowych rządcami miast wyznaczył, że sprawiedliwie Lwów osadą Kazimierzowską nazywać potrzeba było, gdyby go Król sprawiedliwy także względem nieprzyjacioł przy dawnym nazwisku był niezostawił. Roku 1356.

Aby Niemcy powziętej o sobie nadziei więcej jeszcze odpowiedzieli, i chęci Królew-

skie u Boga popierali, największy wzgląd na niebo mieli, wiedząc, że bogobojność rzeczy ludzkie wspiera. Dla tego jeszcze w stanie wojskowym będąc w kościele pod murami stojącym, którzy tylko cokolwiek nauk zakosztowali, do towarzystwa Bogarodzicy Maryi Panny swoje imiona zapisywali, przełożonym swoim jednego z setników obierając, zkąd do tychczas towarzystwo takowe uczonych nazywa się. Że zaś ten kościółek wszystkich w sobie pomieścić niemógł, wkrótce ciasnotę jego rozprzestrzenili, dodawszy z frontu presbyteryum, a z boku zakrystyą, a to ze skarbu wojskowego. Roku 1350.

Potym z wojskowego stanu między obywatelów przyjęci 1387, z większą gorliwością o cześć Maryi starali się, ich staraniem towarzystwo P. Maryi pomiędzy mury przeniesione 1470, jego ustawy od Jakóba Strepy Arcybiskupa Halickiego potwierdzone 1470, a w następujących czasach same towarzystwo z Kaplicą konsularną przez Grzegorza z Sanoka jest połączone. Nieco zaś przed temi czasy 1377 nakładem tychże Niemców Szpital S. Elżbiety przeznaczony na utrzymanie wiekiem osłabionych albo chorobą złożonych najprzód w mieście

jest założony, któremu potym kaplica pod opieką S. Ducha dodana została 1431, aby zaś niezdawało się, że członki towarzystwa piękny tytuł uczonych co do imienia noszą, jeżeli w swych potomkach nauk nierozkrzewiają, szkołę gramatykalną na gruncie pobliskim szpitalowi, który potym połnocna część kościoła Jezuickiego zajęła, wystawili, i w niej nauczyciela powszechnego, któryby młodzieży pierwsze początki udzielał, z gminnego skarbu ustanowili. Roku 1382.

Najwięcej zaś w ukończeniu i zbudowaniu kościoła głównego, teraz metropolitalnego pobożność Niemców wyszczególniła się.

Do zbudowania tego kościoła Kazimierz ślubem się zobowiązał, a zaczęty ważniejszemi rzeczami, a wkrótce śmiercią zaskoczony w fundamentach zostawił 1370, miasto wolnemi czasami prywatną składką dalej budowało, i dopiero aż po dwóch dokończyło wiekach, w nadziei raczej przyszłej wielkości, jakby na niego szczupłe majątki ludu zdołać mogli, z taką jednak wspaniałością, którąby potomkowie raczej ozdobili jak pomnożyli, jak mówi dziejopis Rzymski o kapitolu. *)

*) Salusty.

Nie mniej starania łożyli nasi przodkowie do ukończenia innych kościołów jeszcze niedokończonych kościoła głównego jednoczesnych, jako to: dwa kościoły ku czci Bożego ciała towarzystwo kaznodziejskie, a drugi ku czci krzyża pańskiego naśladowcy S. Franciszka w tymże czasie budowali, lecz bardzo powoli dla małej liczby prawowiernych, dla szczupłego ich w początkach majątku, znalazła jednak dobroczynna pobożnośc tyle złożonych pieniędzy, któremi obydwa kościoły i przyległe klasztory zakończyła.

W tym samym czasie Ormianie także swój kościoł częścią murowany z cegły, częścią drewniany zbudowali, używszy tego samego architekta Dore, który kosciołS. Jerzego na wzgórku nad miastem leżącym dla Rusinów budował, jako plan jednakowy budowy obydwóch kosciołów dostatecznie okazuje roku 1363. Król Kazimierz usiłując także umysły Rusinów pod swoje berło nakłonić, gdy skuteczniejszego środka do nakłonienia ich umysłów nad związki prawa chrzesciańskiego nieznalazł, aby i ten także łagodnym sposobem z Rusinami uskutecznić, od Utbana V. Szufraganów i Legatów uprosił, których zbawiennemi naukami wielu

nauczeni, a więcej jeszcze przykładami jako krótszą drogą na prostą ścieszkę naprowadzeni.

W tych latach 1362 dwie jędze ludziom bardzo szkodliwe, powietrze i głód niezmiernie Polskę niszczyły, których bodcem rolnicy pobudzeni unikając głodu, zarazę z sobą na Ruś zanieśli, gdy jednak następującej zimy zaraza powietrza ustała, zamek wyższy bez wątpienia szopę na zapas żywności, za samę tylko dawaną w nadgrodę żywność zachęceni ci przychodnie wystawili, przy czym przełożony budowy i dawca dowcipu brzuch pracy od nich wymagał; a Kazimierz przez swych sług zaufanych żywność rozdawał.

Jak wiele Kazimierz Lwów szacował, i w tym także roku 1366 całe lato w nim przepędził, kiedy resztę Rusi pod swe panowanie zajął, i Bełz od nieprawych dzierżawców Litwinów odebrał, przytomność Króla do spieszniejszego budowania murów miejskich i zamkowych więcej dodała ochoty. Tenże hojnością królewską wierność obywatelow przychilniejszą sobie uczynić usiłując, nadanie siedmdziesiąt łanów teraźniejszym wyrokiem na piśmie odnowił roku 1368.

Naostatek Kazimierz do celu nieśmiertelności szybkim przydybał krokiem, Książe w prywatnych czynach nikomu nieuciążliwy, w dziejach publicznych każdemu użyteczny, dla którego największą chlubą, że złączywszy Ruś z Polską prawą rękę swemu dodał królewstwu, a w téj uzbrojonej, tarczą zasłonił od barbarzyńskich narodów, pod której cieniem przez walecznych Rusinów Polacy nie raz tryumfowali. Ale Lwów murem opasany przez niego na pogrzebie Ojca ojczyzny od łez się wstrzymać nie mógł, osobliwie lud pospolity króla swojego imienia prawdziwie opłakiwał. Chociaż zaś pisarz Lechiady *) wiele czernidła do popiołów jego wielce zasłużonych przymieszał, nazywając go wszystkich kobiet małżonkiem, więcej jednak zakały zakonnemu imieniowi swojemu jak Królewskiemu Kazimierza zrobił, przestąpiwszy szranki milczenia zakonnego, ponieważ w obłąkaniu niepostrzegł, że Kazimierz pospolite błędy rycerskiemi zagładził cnotami, i że nocne błędy dziennemi czyny pokrył, i ponieważ niewiedział, że na wysokim stopniu szczęścia inne są występki Majestatu, a inne

*) Wydawca Lechiady był Wojciech Jnes Jezuita, który to światu wyjawił.

ludzkości, i że lepiej jest iż Król, jak królewstwo szwankuje. Kazimierz żył uczciwie, jak na Króla i na męża przystoi, ale jako słońce ćmiące się nad widzami złośliwego nie uszedł pisarza. My skromniejszym piórem po wstydliwych i śmiałych Bolesławach Kazimierza także skromnie połóżmy, i zbawicielowi naszemu pochwalny pomnik wystawmy:

Tu, tu obywatele pospieszcie!
Tu roszczki oliwne, palmy, laury znoście!
I z tych największemu z Królow Kazimierzowi
Pomnik nieba śiągający wystawcie!
Pomnik raczej jego imieniowi jak nadgrobek,
Cały jest bowiem wszędzie, kto jest z Bogiem.

Gdzie indzie jednak popioły Kazimierza widziemy,
Gdzie niegdzie imie miastóm nadane słyszemy;
Pobożność jego w dwudziestu kościołach Bogu poświęconych istnieje,
Ślady jego w śiedemdziesiąt z Kamienia zamkach widać,
Resztę Kazimierza sam Lwów pośiada.
Jeżeli bowiem słowom mędrców uwierzemy,
Że dusza więcej tam przybywa, gdzie kocha, jak, gdzie żyje,
Szczerze wyznamy, że Kazimierz we Lwowie żyje
Kochał ón bowiem to miasto,
Oraz, jak tylko mógł, ożywiał,
Kiedy z paszczy lwa Ruskiogo wydarte

I pod cienie orła Polskiego skrzydła przyjęte
Chrystusowi przez pierścień rybaka zaślubił,
Laską metropolitalną podparł.

Całe nareście prawami i wojskiem Niemieckim obwarowane
Murem jak rękami objął.
Tyle więc zasług o miasto! Kazimierz u nas położył,
Ile obywatelów od Turków, Scytów, Moskalów
Twierdzami swemi uratowanych ocalił.

Dla tego wdzięczna potomności!
Dobroczynnego ojca twojego pamięć
Nie na niemych marmurach
Lecz na żywych wyryj sercach!
Jako Lwowianie żyją przez Kazimierza,
Tak niech żyje Kazimierz przez Lwowian.

Roku 1371 Ludwik Król Węgierski na purpurę Węgierską wdział także i Polską dla siebie uciążliwą, a temu Królewstwu niepożyteczną, którego berło obcemi trzymał rękami, na pożytki namiestniczemi patrzył oczyma, sam ledwie raz na tronie widziany, potym zawsze niewidziany, tak daleko od żniwa roli, jak od roli mieszkający, tak dawne mówi przysłowie, Lwów jednak początki jego panowania łaskawym polecił niebóm.

Roku 1372 Władysław Xiąże Opolski Kazimierza niedawno zmarłego Siostrzeniec, vice królem Rusi od Ludwika postanowiony, z królewską okazałością do Lwowa przybył, oddziałami i legionami Sląskiemi, jakby do utarczki uszykowanemi otoczony, nie z mniejszą okazałością i blaskiem od załogowych Lwowskich tak Niemców od Kazimierza, jak powiedziałem, przywitany, którzy sztandary i broń zniżyli, co on za najwyższe siebie uszanowanie przyjął, z takim uszanowaniem także i w innych miejscach od ziomków swoich, którym najwięcej ufał, przyjęty.

Pod ten czas Ruś między różnych podzielona panów nie pewnej była wierności, Halicz do Węgier, a Łuck z Bełzem do Litwy należał, Lwów do tego czasu, jak pod panowanie Polaków przyszedł, nigdy im swej wierności nieodmienił. Władysław więc Vicekról, który się w tanczas dziedzicem Rusi bydź sądził, aby ją sobie dobroczynnemi więzy tym więcej ujął, wiele miastu łaskawie pobłażał, wiedząc dobrze, że miłośc obywatelów wielką jest podporą, do łanów więc do tychczas siedmdziesiąt dodał jeszcze najodleglejsze części, gruntów na

pastwisko, a krzaki i okolice z gajami na rębanie drzewa obywatelóm darował, którą jego hojność Ludwik potym potwierdził.

Niemniej i sam Ludwik pracował, aby sobie umysły Rusinów zjednał, których aby ściślejszym węzłem z Bogiem najprzód a potym z sobą połączył, stolice metropolitalną w Haliczu przez klęski wojny upadłą znowu odnowił, na którą dostojność Antoniego Włocha od Grzegorza XI. najuśilniejszemi prośbami uprosił męża łagodnego umysłu na arcybiskupa, który swe owieczki więcej świątobliwemi obyczajami jak słów dzwiękiem uczył, wiedząc bowiem, że występki i cnoty od osób duchownych przewagę biorą, nieumiejętność języka krajowego niewinnością życia nadgrodził roku 1375.

Temuż w Haliczu dla niepokojących wojen prowincyą bezpiecznego miejsca niemającemu Książe Władysław dwór swój we Lwowie do mieszkania darował, który jego następców do tych czas jest mieszkaniem. Roku 1376.

Poźnej jeśieni Ludwik król po odebranym Chełmie, Łucku, Bełzie z rąk Litwinów najprzód do Lwowa z okazałością tryumfoją-

cego zwrócił, przed nim postępowali w rozmaitych szykach Panowie Węgierscy z dowodzcami jazdy pomieszani, nadliczbowi porucznicy i wysłużeni namiestnicy orszak zamykali. — Wszyscy zaś w krótkim wojskowym ubiorze, jak gdyby rzekę w bród przechódzić mieli, półpłaszczykowi nieuszli żarcików owych, który się w ustawach o satyrze dowcipnie żartować nauczyli; obywatele zaś podług narodów razem z Niemcami na żołdzie zostającemi w gminie zaszedłszy drogę, wiele lat i zwycięstw przybywającemu życzyli. Gdy potym tysiączne dzięki odebrali, hojnemi obsypanych obietnicami do namiestnika swego odesłał, jak gdyby mu większą moc w panowaniu na Rusi przyznać mieli.

Nakoniec Władysław przez przeciąg lat łaskami królewskiemi szafując, najprzód sądy między obywatelami urzędowi miejskiemu powierzył, Sędziego z pomiędzy nich Andrzeja Somersztyna obrał, oraz temuż miecz życia i śmierci podał. Jakie dobro z sądownictwa do miasta przyłączonego, dla obywatelów wynikło bociany z swych mownic niegdyś prawa przepisujące, i żaby w błocie dawne swoje żale

do tychczas odnawiające*) dostatecznie nauczyć mogą. Roku 1378.

Tenże Władysław głowny handel we Lwowie założył, i skład wszystkich towarów zkąd bądź przychodzących tamże naznaczył, które łaski jego potym Ludwik król wyrokami swemi na wieki obwarował. Roku 1379.

Nie bez przyczyny Romulus Wulkanowi świątynię za murami miasta zbudował, aby jego podniety miasta o nieszczęście nieprzeprawiły, lecz nasi przodkówie, ile drewnianych domów, tyle mu swiątyń między murami wystawili; dla tego złości jego doznawali, jakoż i w tym roku, jakby na stos drzewa od kulawego Wenery małżonka wskazani, zbiór papierów miasta z pismami publicznemi utracili wkrótce jednak Władysław Vicekról ulitowawszy się nad losem miasta, aby go na ziemi leżące czym prędzej podniósł, lasy królewskie dla wszystkich otworzył, cieślów ze Szląska i Morawii swoim kosztem sprowadził. Ro. 1381.

Roku 1382 Król Władysław od Węgierskiej i Polskiej korony przez śmierć uwolniony

---

*) Wzmianka o bajcę Ezopa.

do podziemnych przeszedł królestw, już dawno od oblicza Polaków dla długiej niebytności, która się śmierci równa, usunięty, dla tego żałobę, i inne znaki smutku tylko w umyśle nosili. Lwów jednak za duszę dobroczynnego Księcia najwyższego Pana, przez którego królowie królują, błagając pogrzeb mu chrześciański sprawił, i swoim żalem Rusinów także Lwów do westchnień pobudził.

Jak niegdyś po Wniebowzięciu najświętszej Bogarodzicy świat cały zasmucił się chrześciański, tak w tym roku prawie żywy wizerunek onejże z Rusi uwieziony Lwów sprawiedliwie opłakiwał. Tę to, jak namieniłem malarz Antyocheński*) na podobieństwo twarzy Maryi w Jerozolimie odmalował, Eudoxia do Konstantynopola, z tamtąd Anna Bazylego i Konstantyna cesarzów siostra do Włodzimierza małżonka do Kijowa z sobą przywiezła, po jego śmierci do Leona ostatniego dziedzica ze skarbem Książęcym dostał się, gdzie jako tarcza Pallady**) od Rusinów szanowana. Lecz jako niegdyś Trojańczykom Ulisses, tak tę dru-

*) Swięty Łukasz.
**) Palladyum był posąg drzewiany trzy łokcie wysoki płci żeńskiej, w jednej ręce trzymający

gą nowy Ulisses drugi Władysław Ksiąže Opolski po mimo woli Rusinów uwiozł i całej Sarmacyi na górzę do tychczas cudami sławnej na cześć wystawił.

Roku 1383 skoro tylko zbytek miast ciemiężyciel naddziadow naszych krzywdzić zaczął, zaraz na wzór Spartanów przeciw swywoli, i nieskromności, kobiet, nie urząd Harmozynów *) ustanowili ale prawa tyczące się życia ogłosili, które w tej samej słów osnowie, jak zpoczątku byli ułožone tu przytoczę » Panowie » konsulowie z całym gminem postanowili, iž » ktoby chciał sprawić wesele, ten może mieć » szesnaście osób, i cztery półmiski, a nie wię- » cej, i powinien mieć dwa strzelce, a nie-

pikę a w drugiej kądziel, w postaci kobiety idącej. Znaleziono ten posąg przed namiotem Ilusa, kiedy miał zakładać warownią Trojańską, i niebios o opiekę nad nią prosił. Wyrocznia wyrzekła; że Troja do poły zdobytą niebędzie, dopóki ten zakład opiekuńczy posiadać będzie. Lecz Ulisses z Diomedem ten posąg wykradli a Grecy Troję zdobyli.

*) Harmozyni urzędnicy u Lacedemończyków czuwające nad uczciwym pożyciem kobiet.

» więcej, pod karą czterech grzywien *) ko-
» biety w połogu będące, albo z połogu wsta-
» jące żadnych w cale niepowinny dawać ban-
» kietów pod karą czterech grzywien. Tudzież
» Panowie konsulowie postanowili, że nikt
» niepowinien grać w kostki w mieście, o ża-
» den zysk ani mały ani wielki, którzy grają,
» i który zyskuje, i który traci, powinien dać
» jednę grzywnę za karę, z tym zyskiem, który
» wygrywa, a kto przegrywa powinien dać jednę
» grzywnę, a kto trzy razy będzie przekonany,
» powinien być pozbawiony prawa od wszyst-
» kich karczem i więcej niebędzie szynkował«

» W następujące lata potym ten dodatek
» przyczynili, żeby ani gospodarz ani obywatel
» więcej osób obojga płci do czterech półmis-
» ków oprócz szesnaście niemiał, pod karą
» szesnaście grzywien, i żadnej pani będącej
» w połogu niebędzie wolno jedwabne mieć

*) Grzywna czyli 16 łutów lub pół funta w złocie wynosiła 36 czerwonych złotych, a grzywna srebra wynosiła 8 Talarow, grzywna zaś polska w miedzi wynosiła złoty 1 groszy 18. Czytaj Czackiego.

» nakrycia, ani z kamszatu *) pod karą jednej » grzywny. «

Roku 1400 Władysław Jagełło po prędkim zgonie najukochańszej Jadwigi w świeżym żalu do Lwowa w poźnej porzę letniej przybył, gdzie sprawunki dla roztargnienia się przedsięwziąwszy nienawistną kłótnię, i od wielu lat trwającą uporczywie między obywatelami i Janem Rutenim proboszczem swoim przez liczne grono mężów na czas załagodził. Tenże powziąwszy radosną wiadomość od swych posłów szukających małżonki o zezwoleniu na śluby z nim małżeńskie Anny, córki Hrabiego Cylli do Krakowa dla zawarcia powtórnych ślubów małżeńskich powrócił, którego Jan z Tarnowa przełożony Lwowski w weselnym orszaku odprowadził.

Roku 1401 Jako zaś liczbę obywatelów nasi pomnażali przodkowie, z tąd się pokazuje, że bezżennych wszystkich potomstwa mieć niechcących w jeden spisali poczet, i od nich po-

---

*) Kamszat była materya jedwabna z jednej strony gładka a z drugiej kosmata.

datek, Bykowe pospolicie zwany, cztery kopy corocznie od głowy postanowili.

Roku 1402. Władysław Król w tym także roku, i wnastępujących latach często we Lwowie bywał; ponieważ w owych czasach Książęta liczny orszak żywić; i ich siły przeciw nagłym napadóm nieprzyjacielskim, osobliwie Tatarów używać obowiązani byli, żywność zaś tylko z szpichlerzów królewskich okolicznie po prowincych napełnionych ludziom swym dworskim dostarczali. Pod ten czas Jakobowi Arcybiskupowi Halickiemu z miejskich gruntów pobierającemu dziesięcinę poradził, aby od każdego łanu uprawionego po 27 groszy polskich pobierał, i aby dziesięciną naturalną umysłów Rusinów nieobrażał. W tych dniach ten Arcybiskup nabożeństwo wieczorne, na któreby lud odgłosem dzwonu przy schyłku dnia zwołany o spokojne czasy Boga błagał, ustanowił, a na prożbę urzędu miejskiego sam swym przykładem przewodniczył.

Roku 1403. Piotr Cyszenhuttel z swoją Małgorzatą bezdzietni dziedzictwa swego przed-

miejskiego, które teraz mieszkającym na psiej targowicy w dożywocie czynszowe poszło, wiekiem pochilonych ubogich S. Ducha dziedzicami ogłosili, które do tych czas posiadają. Tatary od książąt Ruskich do praw miejskich przypuszczeni tym czasem ulicę Krakowską teraz nazwaną, w tenczas z bramą Tatarską zwaną zamieszkali; lecz wielekroć razy o chwytanie slachetnych dzieci obojga płci oskarzeni za mury wypędzeni, za fosami miejskiemi przez wiele lat garbarstwem się trudnili. Nakoniec od Witołda do Litwy zaprowadzeni, miasto drapieżnych kotów takowych uwolnione zostało, od tego czasu przedmurze miasta na ogródy i rolę przeznaczone przez obywatelów zaludniać się zaczęło.

Pracą i staraniem Piotra Stechera urzędnika budowniczego przednia część kościoła, głównego, która się od duchownych prezbiteryum nazywa, w tym czasie zasklepiona została. Roku 1404.

Książe Swidrygiełło rządca Rusi od Króla Władysława obrany na początku wiosny wielkim orszakiem, i wojskiem w około otoczony, do Lwowa przybył, któremu miasto całe o-

twartemi bramami wyszedłszy drogę zaszło, świetną mową przyjeło, i darunkami wojskowemi ubłagało. Roku 1405,

Roku 1406. Do kościoła głównego jeszcze w pół zbudowanego członki towarzystwa P. Maryi nabożeństwo, i swoje dawne bractwo z kościołka przedmiejskiego przenieśli.

Jan Ruteni za ołtarze, a Leontyni za domy jeszcze świętym bojem zajęci, pracą Mikołaja Wigandego, i Mikołaja Peysera Teologii doktorów względem ustaw o roli znowu w ugodę weszli. Roku 1407.

Piotr Stecher budowniczy miejski wodę z gruntu szpitalnego S. Ducha najpierwszy do miasta rurami glinianemi sprowadził.

W tymże roku Antoni de Kobylany Grzymała fałszywem obwinieniem o cudzołoztwo oskarzony od Witołda w zamku wyższym zamknięty.

Król we Lwowie przebywa, z którego łaski mieszkania szpitalu miejskiego ciasne rozszerzone zostały. Roku 1408.

Jan Ruteni im starszy, tym uporczywszy naśladowcom także S. Dominika i Franciszka we Lwowie mieszkającym o szafowanie Sakramentami, i o cząstkę przechodzących pozwołonych prawem kościelnym dochodów wojnę sądowę wydał, które dopiero 31. Maja powagą Macieja Biskupa Przemyślskiego rozstrzygniona została.

Król Władysław przez cały post Ruśi jako przybytek mężow bitnych, do wojny Pruskiej którą w myśli już gotował, pobudzał i aż dopiero przy końcu Kwietnia, z wielu chorągwiami i panami go otaczającemi Lwów opuścił. Roku 1410.

Jakób Arcybiskup Halicki dóm drewniany przez potomków Jana Gebauera jemu i jego następcóm prawnie przedany tarcicami sosnowemi na mieszkanie swoje dogodniejszym przerobił.

Jakób z familii Strepów i Franciszkan przez cnoty i nauki przez dwa tylko stopnie godności Arcybiskupa Halickiego dostąpił, na której szczycie, gdy dwoma pochodniami, słowem i przykładem, przez lat dziewietnaście przyświecał, na początku Stycznia roku 1411 do

światła niedostępnego śmiertelnym nieśmiertelny doszedł, następujęcego mieśiąca w kościele Krzyża pańskiego od zgromadzenia ustawy Seraficznej pogrzebany. Gdzie po dwu wiekach z całym nic nieuszkodzonym ciałem przypadkiem znaleziony 1619 w pośród czci i wielu cudów w umysłach obywateli po dziś dzień słynie.

Gdy zaś Jan Rutani rządca kościoła kłótniom końca niepołożył, a sukienkę Chrystusa nieszytą rozrywano, co więcej obywatelów nawet podczas nabożeństwa niepokoił, krol Władysław uporem jegz zastarzałym obrażony, najwięcej że na jego roztrzygnienie przystać niechciał, już w ten czas godność Metropolitalną na usilne i ustawiczne proźby obewateli z Halicza do Lwowa przenieść przyobiecał, i do tego urzędu urodzeniem, nauką i umysłem zdolnego Mikołaja Trąbę na arcybiskupa przeznaczył, po powołaniu zaś jego po kilku miesięcach na stolicę Gnieźnieńską, Jana Rzeszowskiego do jego zamysłów dogodnego wybrał. A obywatele obietnicą królewską pobudzeni chętniej pracę przy kościele P. Maryi pełnili, ściany już sklepieniem spojone Włoską sztuką upiększać, ołtarzami, ławkami, oknami sklannemi, jak gdyby

oblubienicę godniejszemu małżonkowi przyozdabiać zaczęli.

Roku 1412 Jan Ruteni bardzo uważny i staranny, jak wyżej namieniłem proboszcz którego jednak opisujący życie jego odważnym karcicielem arbybiskupów Lwowskich, a nieraczej burzliwym kłótniarzem nazywa; ponieważ nietylko małe pola, ale rośliny nawet panieńskie, i kwiatki ich na oknie będące, niemniej sadzawki, staw przy fosie miejskiej, nadto żarna oprócz młynów wodnych, pod dziesięcinę podciągnąć usiłował, urząd miejski ustawicznemi jego kłótniami zmordowany z pokorą udał się do Króla, na którego rozkaz Mikołaj Trąba niedawno Halicki w tenczas Gnieźnieński Arcybiskup przyjechawszy do Przemyśla, pełne żalów skargi na zgrzybiałego kłótniarza swoim wyrokiem roztrzygnął, i aby ziemskich rzeczy chciwy nieba nieutracił sorowo upomniał.

Roku 1413 pierwsza wzmianka jest w miejskich dziejach o krzyżu kamiennym, ale że dodaje »koło szubienicy« więc nie ów odleglejszy, ale którego miejsce kościółek Swięt. Anny zajmuje, rozumiany bydź powinien; ten

sam jest, który do drogi idącej ku kaplicy S. Krzyża na polach, którą potym drogą krzyżową nazywać zwykli, prowadzi, dla tego, że wiele na powietrze umarłych od pozostałych po nich i po powietrzu na téjże ziemi, na której umierali, groby i nadgrobki z krzyżem utrzymywali, jako ostatnią pamiątkę, zkąd miejsce grobami chrześciańskiemi napełnione u potomków było w uszanowa iu. Gdy bowiem równą odległość od dworu Piłata do łysej góry, na której szczycie kapłan i ofiara Chrystus zbawienie nasze uskutecznił, rozciągającą się, tejże odległości i ratuszem Lwowskim postrzegli do budowania kaplicy S. Krzyża, którąby oprócz imienia krztałt także krzyża chrystusowego budową na krzyż prowadzoną wyobrażała, pierwszych założycielów, których powszechne wskazało nieszczęście, pobudziło; gdyż to podobniejsze do prawdy. Po upłynionych czterdziestu trzech latach przybytek potym w roku 1460 kaplicą S. Krzyża na przedmieściu Krakowskim nazwano.

Lecz najpoźniej, kiedy powietrze zaraźliwe w jesieni obywatelów miasta mocno nękało, wiele ludzi tu przeniesionych, chcąc zaradzić swej ostateczności, dobra pozostałe komu bądź

potym dostać się mające, na zbudowanie kościoła na swoich grobach ostatnią swoją przeznaczyli wolą. Roku 1584.

W następującym więc roku 1585 dwa belki wizerunek Chrystusa na krzyż przybitego wyobrażające przy studniach owych, którzy majątki zapisali, postawione, jeden za kościołem S. Jerzego na gościncu Gródeckim do tychczas istnieje, drugi zwyczajem Ruskim postawiony powszechny pożar *) całej Rusi pochłonął, oraz z blachą ten napis mającą:

Do mnie się udaj grzechami zmazany
Rany mojemi ulicze twe rany.

W tym nareście roku 1414 Lwów został metropolitalny, w którym za staraniem Króla Władysława, za zezwoleniem Jana XXIII. Papieża, na proźby żalących się obywatelów stolica Arcybiskupa z miasteczka pospolitego Halicza do Lwowa przenieśiona została, śiedział w tenczas na niej Jan Rzeszowski z urodzenia z nauk i zasług w rzeczypospolitej położonych niepospolity Arcybiskup. Tego więc w wilią

*) Pożar powszechny Rusi rozumieją się Tatarzy.

Bożego narodzenia w towarzystwie Włodka Wojewody, Iwona Rządcy Rusi z wybornym, jazdy i piechoty orszakiem radośne miasto, duchowieństwo Rzymskie i Ruskie, zgromadzenia zakonne tłumami naprzeciw zaszedłszy z największę radością przyjęli, wszystkich pomyślności pasterzowi i trzodzie jęgo opiecę powierżonej życząc, i od niego wzajemnie w znaku krzyża S. błogosławieństwo odbierając.

W roku następującym 1415 nowy gospodarz dóm pański do lepszego przyprowadził porządku. Jana Ruteniego z Piotrem kapelanem do kościoła P. Maryi za bramę przyniósł, przemieniając jego dworskie mieszkanie na mieszkanie kanoników, żeby ci bez wszelkich dochodów z własnego majątku żyli postanowił wiele nadużycia, które z obcowania z Szyzmatykami w umysły prawowiernych powoli się wkradło, przez nauki miane do ludu uchilił, codzienne kłótnie puściwszy w niepamięć, zniechęcone do tychczas miasto z duchowieństwem pojednał. Przed końcem roku ledwie o dni kilka Władysław Król hołd we Lwowie, od Alexandra bliższych Multan Książęcia odebrał. Obywatelom grunta obszerne, nieuprawne bez dziedzica, grunta miejskie zewsząd otaczające,

nadał, że zgromadzenie szlachetnych kapłanów zaprowadzi, przyobiecał. Do tychczas w kościele katedralnym niemiecki mówca swoim językiem do ziomków tylko kazał, lecz za staraniem Arcybiskupa ojczysty mu także został dodany. Roku 1416.

Wzmiaknją, że i w tym roku 1417 Król Władysław we Lwowie bawił, o którym rejestra ruchunkowe mówią, że cztery kłody owsa, każdą po dwanaście groszy kupiwszy, wydano pisarz zaś jego, rzecz śmiechu godna, workiem brzuchowym za ośm trojaków kupionym, udarowany został.

Roku 1420 Król z Królową, Zygmunt i Swidrygełło bracia, Stanisław Ciołek kanclerz koronny, przez miesiąc we Lwowie bawili, pięć kamchów, gatunek starodawnej materyi jedwabnej, z jednej strony gładkiej, a z drugiej strzyżonej, w darach gościnnych wzieli. Szpytko z Melsztyna rządca Lwowski rządy prowincyi w tym czasie objął. Roku 1421.

Roku 1422 Tenże Zofkę Iwana Księcia Kijowskiego córkę, a przyszłą Władysława oblubienicę, razem z Witołdem jéj Wujem najprzód

do Lwowa, z tąd do Gródka z świetnym orszakiem prowadził, Zofią potym nazwaną. — W tym roku ustawa pospolita i szczególna miasta względem dziedzictwa familii między małżonkiem i małżonką wyrokiem królewskim zatwierdzona.

Swiętujący Lwów dzień koronowania Najjaśniej. Królowy Zofii wesoło przepędzony smutnym zakończył wieczorem, dla rozruchów przez czeladź zamkową wszczętych, i przez uwięzionych najpierwszych obywateli. Roku 1432.

Paweł Gołdbert, wziąszy pozwolenie od urzędu miejskiego, rolników w Kulparkowie osadził. W tym roku Władysław Król we Lwowie będący, uchiliwszy Szpytka, Piotra Włodka z Charbinowic rządcą miasta obrał. Roku 1424.

W tym czasie obywatele wsparci hojnością Króla mury miejskie za niskie, i przez Kazimierza do przyzwoitej wielkości i wysokości niewyprowadzone, przydawszy galerye i zawierszenia z oknami wyżej budować nie omieszkali. Roku 1425.

Władysław Król dotrzymując danego słowa zgromadzenie kanoników zaprowadził, i aby dziesięciu najwyższą godnością kapłańską zaszczyceni za zdrowie Króla, za stan spokojny krolewstwa i za wieczne zbawienie czterech Królowych Jadwigi, Anny, Elzbiety i Zofii modłami codziennemi najwyższą istność błagali, i godną Króla zaopatrzył kojnością. Roku 1429.

Kiedy Witołd głowę, którą gotował do korony, ciosowi poddał śmierci Swidrygełło burzliwego umysłu Książe Ruś najechał, i aby ją łatwiej opanował, głowie jéj, to jest miastu Lwowa, chciał narzucić wędzidło, lecz czułością obywatelów od bram wstrzymany nadzieję utracił.

Władysław Król przeciw Swidrygełłowi niepokojącemu i pustoszącemu Wołyń na prędce zebrany oddział żołnierzy posłał, sam się we Lwowie, wstrzymając się od krwi braterskiej zatrzymał, gdy radośną nowinę o rozejmie z Swidrygełłem umowionym, i o Wołochach jego posiłkowych przez braci Buczackich pobitych odebrał. Tamże Władysław dóm Swidrygełła, a przed nim Władysława Księcia Opolskiego mieszkaniu Arcybiskupów przyległy

w trzeciej części rynku ku wschodowi leżący Arcybiskupóm Lwowskim na wieki darował, aby pod pozorem onego Swidrygełło Książe niespokojny do Lwowa przyjechawszy kiedyś miasta niepanował.

Roku 1432 skon Władysława Króla, jako zachód dobroczynnej gwiazdy, przodkowie nasi nie bez przyczyny opłakiwali; osobliwszą bowiem gorliwością o pomnożenie i powiększenie ich dobra był powodowany, nigdy ich smutnych od oblicza swego nieodsełał, żale każdego własnemi uszyma wysłuchiwać nie sądził za rzecz uwłaczającą jego majestatowi, dla tego też, jako za dobroczynnym ojcem przez wiele dni żałobne obchodzili nabożeństwo, wstrzymawszy się przez rok cały od publicznych bankietow, zabaw weselnych, okazałości, śpiewów, muzyki i tańców, kościoł także metropolitalny, który ón w piśmie swego założenia nową plantę nazwał, cały w żałobie zostając częstemi ofiarami nowego przymierza umarłemu aż do ołtarzów towarzyszył. I nie daremne były te błagających chęci, gdyż aż do naszych czasów w prawnikach swoich króluje.

Roku 1433 Niemcy pod gorącą strefą do winnic przyzwyczajeni, we Lwowie także odnowionym sprowadziwszy winną macicę z Multan, winnicę zaszczepili, pagórki pod wyższym zamkiem leżące, i cały dzień na słońce wystawione Bachusowi, który zawsze pagórki lubi dogodnemi zdawali się, tu on więcej jak dwieście lat z obfitym pożytkiem panował, póki po wyciętych mieczem barbarzyńskim przez Rusinów i Moskalów winnych latorośli swego nieopuścił królestwa 1434 Władysłew Jagelończyk na tron po ojcu obrany do Lwowa przybywszy Multany bliższe między synów Alexandra, Eliasza i Stefana z śmiertelną nienawiścią o Księstwo między sobą walczących podzieliłszy, hołd wierności od nich wymusił. — Tamże Szpytko z Jarosławia Wojewoda Sandomirski rząd Ruski z rąk nowego Króla odebraał.

Roku 1435 Jan Rzeszowski pierwszy miasta tutejszego Arcybiskup i prawdziwy stróż duszny, gdy około winnicy Lwówskiej przez lat dwadzieścia jeden całe życie wstrzemiezliwy z niezmordowaną gorliwością pracował, po śmierci swojéj Jana Odrowąża nierownemi krokami w ślady jego wstąpującego miał nastepcę 1426. Podobnież Szpytko z Jarosławia, tylko

co zacząwszy rząd miasta, Wincentemu z Samotul przcz ręce królewskie oddał.

Roku 1437 Ormianie i Rusini, tegoż samego używszy budowniczego, w tym czasie dwa kościoły jednakowe, jednego wymiaru i krztałtu budowali, Ormianie między murami czci Bogarodzicy, Panny na łono niebieskie wziętej, Rusini na przedmieściu ku czci dawnego swego narodu wojownika S. Jerzego.

Roku 1438 Tatarzy życie pod bronią pędzący, a pożywienia szukający w łupach za poduszczeniem królika tegoż narodu Sachamaty na krztałt powodzi nagłej całą Ruś mordy i ogniem napełnili, i już po gruzach miast pomniejszych na zniszczenie najpiękniejszego miasta spieszyli, od samych bram przez odporne pomieszane pospólstwo odpędzeni na chatkach za murami leżących ogniem zemścili się. Tymże strachem Scytyiskim z włości swoich spędzeni Piotr Odrowąż Wojewoda, Wincenty z Samotułow rządca Rusi, i Sienko z Siemówy nad strażą granic przełożony podatków skarbowych poborcy do Lwowa się schronili, którzy zbliska widząc, jak śmiało Tatarzy koło bram miejskich konno jeździli, i wzajemnie sobie

pomagając w podnoszeniu się przez mury przeprawić się usiłowali, na podmurowanie murów miejskich grzywny pospolicie zwane z zebranych podatków domom miejskim ofiarowali.

Zgniła tegoroczna zima, i bardzo długo trwająca w czasie letnim zasiewy uszkodziła, z tąd niedostatek zboża, drożyzna żywności, zaraza między ludzmi i pomiędzy pospólstwem częsta śmiertelność. Dla tego Władysław Król z całym swego dworu orszakiem do Lwowa przyjechał, i tamże zimę przepędził, wiele także wieśniaków w jego wstępując ślady, i żyznością roli zachęceni na Rusi swoją założyli siedzibę. Roku 1439.

Izydor Metropolita Ruski od zboru Florentyńskiego do Moskwy za posła dla złączenia w jedno ciało kościoła narodów wysłany, z drogi do Lwowa wstąpił, w którego głównej świątyni przy śpiewie i w obrządku narodowym nabożeństwo odprawił, na co Rusini krzywo patrzyli. Roku 1440.

Lecz chciałbym postawę ciała i krztałt ubioru w moich rękopismach tamtejszego wieku rycerzów jaśnie opisane zostawić. Polacy

tedy w tenczas włosy niestrzyżone, brody długie nosili, głowę przez lato kapeluszem, zimową zaś porą czapkami przykrywali. Spodnie suknie, kuflany, z krótkiemi rękawami, płaszcze skórzane, ze skór łosiowych lub turów zrobione, podczas wojny wdziewali, w domu sukna morawskiego szarego koloru używali. — Broń ich była pałasze, kusze wojenne, dzidy, które wyższym końcem do siodła były przywiązane, a reszta drzewca zwlekła się, z tąd włocznie nazwane.

W następującym roku 1445 Jan z Czyżowa kasztelan Krakowski, od Władysława na tron Węgierski wziętego vice Królem Polskim naznaczony, pismo Władysława obywatelóm naszym oddał, i podług tegoż brzmienia posiłki pieniężne dla Króla w tenczas z Turkami wojnę prowadzącego otrzymał.

Pod te czasy wspomniony vice Król dla dwóch kapłanów zakonu najświętszej Panny z góry carmelu nie daleko cerkwi Ruskiej Bohojawłeńskiej zwanej, kaplicę na prędce pod tytułem S. Leonarda wystawił, i razem z Piotrem Odrowązem Wojewodą ślub za całość Króla, swą osobą za Węgry w tenczas walczą-

cego uczynił, ża, gdy Król szczęśliwie powróci klasztor wspaniały tamże zbuduje, lecz gdy Król sławą okryty pod Warną poległ, i ślub niedopełniony, i kaplica tymczasowa z dymem scytyiskim uleciała.

Roku 1444 Jak tylko Władysław Marsowy młodzieniec, i błagalna za świat chrześciański ofiara, pod Warną poległ, tym śmielej Tatarzy Ruś przebiegając, Lwów w około opasali i powracając Windykę rządcę Gliniańskiego, nieroztropnie im się stawiącego, wiele ran zadawszy, zabili.

Gdy urząd miejski budowniczy zapory murowane ukończył, zaraz je każdemu z cechów rzemieślniczych naznaczono i publicznym wyrokiem nakazano, aby ich z rocznego składu pancerzami, tarczami dla piechoty służącemi, osobliwie łukami i ręczną bronią uzbrojono. Roku 1445.

W tych czasach towarzystwo strzelców zaprowadzone zostało, bieglejszych strzelców spisano, na ćwiczenie się przeznaczono pagórek miastu przyległy, wchodząc na jego wyniosłość żerdzie zatknięto, a na tych wierzchu za cel

kogut postawiony, dla chibiających kary dla trafiających nadgrody naznaczono, który zaś koguta z żerdki strącił wierzchołku, Królem kur, a od grubego pospólstwa Królem Francyi powitany bywał.

Roku 1449 Kazimierz Jagielończyk królewską, ozdobiony koroną z świetnym orszakiem najprzód do Lwowa przyjechał, potym do Kamieńca spiesznie pojechałszy od Piotra i Alexandra Hospodarów Multańskich hołd odebrał, którym także i posiłki wojenne z najpierwszej szlachty Ruskiej wybrane pod wodzą Jana Sienny przeciw Bogdanowi Wołoszczyznę niesłusznie sobie przywłaszczającemu zostawił, sam do Lwowa powróciwszy zaraz list tryumfalny odebrał, że na stronę jego wojska krwawe przychiliło się zwycięztwo. Przy końcu roku 1450 Piotr Odrowąz Wojewoda Ruski, Mikołaj Porawa, Michał Buczacki, a z niemi kilka poruczników mężnie w bitwie Wołoskiej poległych w kościele metropolitalnym od znajomych ziomków z żalem pogrzebani. Jan Odrowąz Arcybiskup, Piotra przy końcu roku przez Wołochów zabitego brat rodzony, z wielkiego żalu za bratem, w krótce za nim poszedłszy w przysionku zakrystyi pochowany, śmier-

telne zwłoki bez żadnej żałoby duchowieństwa złożone, którego dobra aż śmiercią zaskoczony krzywdzić nieprzestawał, i dla tego w klątwie kościelnej będący aż po śmierci odemknięty został. Andrzej Odrowąz na pociechę w żalu po obudwoch stryjach pomarłych prowincyą Ruską od Króla otrzymał i do Lwowa z wielką okazałością, chociaż w żałobie przyjechał. Po tym nastąpił Grzegorz z Sanoka mąż sławny w wojnie i w pokoju, kościołowi na Arcybiskupa przeznaczony, w Sanoku z rodziców miejskich, podług Kromera zrodzony, który błąd ślepego szczęścia zaraz poprawił, kiedy się w Akademii sztuk wyzwoleńcem, w zawodzie wojskowym wodzem, w kościele czujnym pasterzem, w rzeczypospolitej mądrym radcą okazał.

W tym roku 1453 drugi Rzym Konstantynopol od Turków nieszczęśliwym sposobem wydarty i złupiony przeraził świat chrześciański, nie mniej tenże i nasze miasto zawsze coś złego z nieszczęścia pobliskiego obawiające się, które większym jeszcze strachem nabawił Sachmat z licznemi Tatarów oddziałami przez mordy i ogień aż do Lwowa przybywszy, a

oraz upomniał aby się jak najprędzej do obwarówania przyłożyło.

Ponieważ się zaś wieść rozeszła, że Konstantynopol przez Greków Turkom był wydany, a wielu z nich z śiedlisk wypędzeni do Lwowa uciekali, dla tego przychód publiczny ustanowiono, zbiegli po złożonej tylko rękojmi do miasta wpuszczeni. Na koniec porachowano Ruskie Cerkwie, i w ten czas było ich ośm, to jest: miejska, S. Jerzego, S. Onufrego, S. Mikołaja, S. Teodora, Bohojawłeńska, Zmartwychwstania pańskiego i Zwiastowania.

Bolesław Swidrygełło wichrzyciel Rusi, gdy w Łucku na wieczny odpoczynek poszedł, po długim żałobnym nabożeństwie do Wilna odprowadzony, miał we Lwowie długie pogrzebowe wspaniałe nabożeństwo.

Kiedy mnóstwo przychodniów do Lwowa codziennie przybywających, osobliwie wieśniaków przez łotrowstwa Tatarskie z gruntów wypędzonych, pomnażało się, nowosiedlce we wsi Biłohorszcz przez wydział dziesięciu mężów rolniczych osadzeni zostali.

Roku 1456 Jerzy Strumiło Chorąży Lwowski, aby swego całego majątku śmierci, na tym obszernym morzu łupem morskim bawiącej się, nie ustąpił, większą część jego Czyszki i Manasterzyce Braciom S. Franciszka odstąpił, a żyjąc i widząc do rąk oddał, aby i oni wzajemnie ku czci Bogarodzicy Panny godzinki odśpiewywali. Podobnie JanChodorowski z Brzozdowic, aby coś ziemskiego do ziemi żyjących wziął z sobą, znaczną część ojczystych dóbr swoich trzy wioski Bołszow, Mohiliszcze i Łuczany starcóm słabym w szpitalu S. Ducha mieszkającym oddać zalecił, dodawszy, aby z nich każdy po pięć razy na dzień modlitwę Pańską odmawiał. Potym jednak te trzy wioski za jeden ,lecz pobliski Malechów, dla dogodności zamieniono.

Roku 1469 Kazimierz chcąc się przekonać o wątpliwej wierności Stefana Księcia Wołoskiego, dwóch Konsulów Lwowskich długiem doświadczeniem nauczonych, do Multan posłał pod pozorem umawiania się o wolny przechód dla kupców, w rzeczy zaś samej dla przekonania się o jego niestałym umyśle, powróciwszy potem wszystkie jego wyjawili przekroczenia.

Przykładem Samarytanów i Lewita także nieszczęśliwych niewahał się wesprzeć. Ten był Mikołaj Bazy starodawnej świątobliwości kapłan, który grunta swoje przedmiejskie, teraz łany szpitalne nazwane, kalekom i niedołężnym w domie Lwowskim żyjącym zapisał. — Na czele tych łanów ulica Gliniańska, Argilletum pozorniejszym imieniem przezemnie gdzie indzie nazwana, wkrótce osadzona została ulica niegyś, na moją uczciwość! licznych mająca mieszkańców, dla chłodników ogrodowych przyjemna, bardzo wiele domów zajezdnych dla kupców z Bessarabii i z całégo wschodu bogactwa dla handlu Lwowskiego przywożących mająca, a co jest najpierwszą rzeczą, trzema klasztorami zakonników czoło jéj i tył otaczającemi ozdobiona, i abym także na końcu nieco dodał, mnie za miejsce urodzenia od niebios naznaczona.

Roku 1460. Andrzej de Sprowa Odrawąż przełożony miasta dwóch mężów zakonnych, pod wodzą S. Jana Kapistrana na wzór wszelkich cnót wyćwiczonych do Lwowa z sobą przywiózł, którym miasto, jako ojcom osobliwszym z niebios do siebie zesłanym mieszkanie od Grzegorza Koniuszego za trzydzieści grzy-

wien monety powszechnej kupione do pomieszkania nadało, Andrzej zaś Odrowąz celami zakonnemi, i kaplicą do modlenia się opatrzył z drzewa budowaną, a my się teraz zadziwiamy nad wspaniałością kościoła i klasztoru.

Roku 1463 hołota z miasteczek i wiosek pod sztandar krzyża S. na wyrok najwyższego pasterza na Rusi zebrana, gdy szła na pomoc Węgróm Turecką wojną nękanym, całą prawie szlachtę Ruską rożnemi łotrówstwy do miasta zpędziła. Już nawet i miastu największym ztym zagrażała, jeżeliby jéj Żydów poprzysięgłych nieprzyjacioł krzyża S. niewydano, i zgraja ta hultajów nieodstąpiła, aż po wymuszonej żywności obozowej. Potym stan rycerski aby we Lwowie swych majątków miał skład pewniejszy, w układ wszedł z obywatelami względem obopólnej pomocy przeciw wszelkiej sile nieprzyjacielskiej, na krztałt obustronnej ugody, i pismem stanowczym uroczyście zrobionym zapewnił, które do tych czas w zbiorze miejskim pism o rzetelności szlachty Polskiej dostatecznie świadczy. Pierwszego dnia Stycznia Andrzej Odrowąz życie i rząd miasta przez śmierć prędką opuścił, który od Króla zastawiony posiadał. I już Jan Syn jego rząd

ten wolny zająć umyślił, ale Król go uprzedziwszy do Lwowa pospieszył, gdzie zebrawszy i od obywatelów także pieniędzy zastaw uwolnił, rząd Michałowi z Jarosławia oddał, a gdy jeszcze osadzony niebył, sam Król Mikołaja Temryca pierwszym konsulem mianował.

Roku 1467 przy wzmagającej się zarazie we Lwowie publicznym wyrokiem senatu Zygmunta lekarza doświadczonego zawołano z Krakowa, i nie za więcej jak za rok jeden dziesięć grzywien zapłacono, i jako mniej potrzebnego odesłano.

Roku 1468 na początku wielkiego postu, Król przyjechałszy do Lwowa biegłych artylerystów, którzyby obywateli w trafianiu do przeznaczonego celu bez chibienia ćwiczyli, ustanowił, z których liczby Walenty ludwisarz działowy za pewną cenę ugodzony w ludwisarni kosztem publicznym zbudowanej osadzony został.

Roku 1469 Stefan wielkim szczęściem nadęty niepewnej wierności Kazimierza we Lwówie dwa miesiące zatrzymał, jednak go Król, chociaż go po przyjacielsku do siebie zapraszał, osobiscie niewidział, tylko słyszał, że

w przytomności jego posłów Jana Musilona Wojewody Podolskiego i Szpytka z Jarosławia w Soczawie przysięgę wierności na Ewangelii złożył. Pod ten czas wolny rycerskie poselstwo Mengligera Tureckiego Książęcia usługi i posiłki dobrowolnie ofiarującego łaskawie przyjął, a więcej jeszcze obietnicami obciężone odprawił zbieraniem darunków zaś urząd miejski zatrudniony wybór nowego Senatu zaniedbał.

Roku 1470 Jan Hanel wieś Hołowsko przed sześdziesiąt laty zakładać zaczętą do lepszego urządzenia, i do pomnożenia nowemi rolnikami od urzędu gospodarskiego miejskiego za ustanowioną roczną zapłatę obowiązek na siebie przyjął. W tychże czasach Klemensa Bakałarza dla uproszenia odpustów kościelnych nakładem publicznym do Rzymu wysłano, któremu na drogę sto złotych dano i konia za sześć złotych około Sw. Klemensa, jak dawne pismo mówi, kupiono. Po śmierci Rafała z Jarosławia Stanisław de Chodecz przełożonym miasta został. Posąg Chrystusa wyrznięty na krzyżu wiszącego z Krakowa do Lwowa przywieziony 1473 farbami ozdobiony, przez Arcybiskupa ku nabożeństwu poświęcony, ku czci wiernych na środku kościoła wystawiony w katedrze, w wy-

znaczone dnie nabożeństwo tamże nakazane, wkrótce zaniedbane, a nareście za naszych czasów dla szanownego tego wyobrażenia cuda często dla ludu czyniącego, odnowione. Pod ten czas nędzarz jakiś do kupiectwa Lwowskiego z Pergamu przybywszy, cnotą kobiet przez darunki lubieżne zwyczajem swego narodu frymarcząc, namawiający do nierządu, w Senacie oskarzony surowym wyrokiem z miasta wypędzony, i aby nieczystym oddechem nierządnic niezarazić miasta, wszystkich bezwstydnych i sromotnych z pospólstwa wypędzono, dary lubieżnych przez pachołków sądowych ogniem błagalnym zniszczone.

Roku 1474 Jak tanio nasi przodkowie, a jeżeli z naszemi porównamy czasami prawie za bezcen żyli, można wnosić z tego, co tu w krótkości przytoczę. Beczkę wina Kretenskiego kupowano za 25 złotych, konew, którą my garnkiem nazywamy, za groszy ośm, konew wina Węgierskiego za groszy cztery, biała weba, pospolicie czamlet, kupowana była za cztery złote, równie kobierzec Aziatycki, Łokieć jedwabnej materyi Damasceńskiej po złotemu, sukna Angielskiego po groszy dwadzieścia, pieprzu 30 funtów pospolicie kamień płacony siedem zło-

tych, a za kamień rodzynków jeden, za beczkę owsa, co tyle znaczy jak kłoda, ośm groszy, inne żywności i napoje za szeląg kupowano, lecz teraz za półkorca pieniędzy ledwie korzec przenicy dostać można.

Roku 1476 Tatarzy pod wodzem Aidorem, ani wliczbie, ani orężem śilni, powiadają bowiem, że ich ledwie siedm tysięcy było, całą Rus, jak jest wielka, bezkarnie przebiegając, Grzegorza Sanockiego w Dunajowie na ten czas bawiącego w koło obskoczyli, lecz on ich kajdany sobie i mieszczanom narzucających mężnie z małą liczbą domowych odpędził, sławę obronionego miasteczka odniósł i swym przykładem nauczył, że temiż książkami i zelazo i dowcip zaostrzyć można.

Roku 1477. Pod te czasy, ponieważ wszędzie po prowincyach pałały wojny, osobliwie Machomet opanowawszy Kafę, a potym Kilią, Białogrod i całą Bessarabią Węgrom zagrażał, Multany zaś całe już nadzieją pożarł, Kazimierz na początku jeśieni do szlachty Ruskiej odezwami swemi pobudzonej do Lwowa, a potym do Bełza pojechał, i samą pogłoską o swym przybyciu Turków do opuszczenia Wołoszczyzny

pomusił. Szpytko Jarosławski Wojewoda Sandomirski rządcą Lwowskim od Króla obrany, od obywatelów z uszanowaniem przyjęty został.

Roku 1479 Grzegorz z Sanoka trzydzieści dwà lat na stolicy Lwowskiej nie ospale, ale owszem pracowicie przepędziwszy, gdy w Kąkolnikach zapusty odprawiał, w Niedzielę nagle zaskoczony, i w pokoju na twarz z rozciągnionemi rękami na krztałt żebrzącegc na ziemi leżący znaleziony, dał sposobność swywolnym pospólstwa mowom źle o sobie mówienia, jakby czasem w mitrzę, czasem w mircie owce laską pasterską, kozy mirtem pod siebie podpędza, zkąd przezacne imie jego piórem prałata Warmińskiego w rocznikach Polskich skrzywdzone do tych czas niesłusznie cierpi, W reście ciało jego pod kamień, który sobie Strepa przed trzema laty z napisem położył, z żalem przyjaciół złożono. Na samym końcu roku zaraza po domach rozszerzać się zaczęła, zawczesną zimą zaskoczona ustała.

Jan Długosz z życia, z nauk i sławy przez wszystkich dziejopisarzów tak mocno zachwalony, nim do Lwowskiej katedry zdążył, laty osłabiony w drodzę życia ustał, pasterza nam

pewnie najdoskonalszego los jego smutny pokazał, a dłużej istnieć niedozwolił 1480.

Kazimierz dał miastu uwolnienie od podatku na rok, aby tym chętniej do poprawienia dawnych, i do budowania nowych warowni przykładało się, i z téj łaski widać kilka warowni większych około bram, i za obwodem wałowym w koło powiększone.

Na drugi dzień po zielonych świętach ogień z browaru, abym słowa karczemnego użył, przypadkiem wszczęty kilka domów, naprzeciw niższego zamku leżących w chwili zniszczył. Całe miasto wiele drzewa w sobie mające wielkim strachem nabawił, gdyby sprawca pożaru przed rozzłoszczonym pospólstwém zawczasu był nie umknął, pewnieby był za swoją ukarany nieostrożność. I tej także jesieni miasto przez zarazę ucierpiało, biedne pospólstwo najwięcej padało.

Całe lato na sklepienie kościoła katedralnego łożone przeszło, przy pracy wszystkich obywatelów, gdy niektórzy sami cieżary znosili, inni własną ręką mularzóm wypłacali, kosztowne i pracowite téj budowy dzieło przed

lat 131 zaczęte, aż w tym nareście roku dokończono. Siedmdziesiąt śiedm lat upłynęło, nim część jego głowniejsza i szanowniejsza zasklepioną została, tylna zaś część chór tego łała przez Joachima Proma architekta Wrocławskiego za 370 złotych zwyczajnych ułożywszy sklepienie wielokątowe ukończona została. Sami tylko obywatele na ten gmach poświęcony staranie i wydatki łożyli, i ich majątki na doczesne przedmioty łożone, już zniszczone albo w obce przeszli ręce, a które z Chrystusem na węgielny kamień łożyli, i tu istnieją, i gdzie indzie na zbudowanie domu nie ludzką ręką zrobionego ustąpili.

Na samym schyłku roku Jan Strzelecki przydomku Wątróbka z familii Oxów, z pola marsowego walką za Chrystusa zagrzany, infułą metropolitalną ozdobiony, do Lwowa przyjechał, mając przy boku swoim Czesława Kurozwańskiego Wielkiego Kanclérza koronnego, i Szpytka Jarosławskiego, z okrzykiem wielkim duchowieństwa i ludu, a wkrótce z westchnieniem; mąż bowiem po wojskowemu hojny, a w Obozie do Wenery i do towarzystwa rozwiązłego przyzwyczajony, jako Arcybiskup, ani brzucha, ani cielesności niepowściągnął

ciała. Mniemając, że Kapłaństwo jest łupem kiedy arcybiskupiemi objadami przepisane wydatki dla swego stołu już strawił, i do folwarków kanonikóm należących pierwiastkowemi swemi rękami śiągał, zkąd żale nieszkończone, kłótnie wieczne, rozjątrzenie umysłów, i zabójstwo dusz nastąpiło.

W Kościele metropolitalnym wielki ołtarz postawiony. Pierwszy nakład Jakób Zyndrych ostatnią wolą dwieście grzywien zostawił, wykonawcy jego woli tablice do spajania usposobione, hyblem bez wszelkiej sztucznej rzeźby wygładzone, tajemnicami Chrystusa cierpiącego pomalować kazali i osadzili.

Klasztor Bogu poświęconych panien w tym czasie we Lwowie pierwszy raz widziany, z Krakowa dwie zakonnice trzeciej ustawy Sw. Franciszka początek mu dały, Mikołaj Temrycz na gruncie swym ojczystym miejsce im naznaczył, hojność chrześciańska mieszkanie im z tyłu klasztoru O.O. Bernardynów wybudowała, a żywność codzienną ręce nigdy nieprużnujące dostarczały, i tak przez 150 lat opatrznością Boską udarzone czasem nad trzydzieści osób żyły, których część słabsza sobie zosta-

wiona z czasem ustała, a część większa ustawę S. Klary przyjęła.

Turcy po opanowaniu Bessarabii jużby dawno całe Multany pod swe panowanie byli zajeli, gdyby naprzeciw nich los królewstwa Polskiego Stefana Wojownika niebył postawił, tego więc jako zaporę swych zwycięstw uprzątnąć usiłując o Wołoszczyznę z bliska kusili się, postrach który najczęściej wojny załatwia, wszędzie rozsiewając. Dla tego Lwów o swoje bezpieczeństwo troskliwy, jak gdyby nieprzyjaciela już miał pod bramą, koryta fos poprawił, otaczające Wały trudnemi spadzistościami niedostępniejszemi zrobił, przedmurza podwyzszył działa dla oblężonych służące, strzały do miotania na nieprzyjaciela, strzelby ręczne, Taraszníce, Rusznice, Hakownice od nich nazywane z Wrocławia sprowadził, ten napis na swych murach przybiwszy: Szczęśliwe miasto, które w spokoju o wojnie myśli.

Roku 1484 Nowa i żadną siłą niedobyta warowni przybyła twierdza S. Jan Duklański, był ón niskiego urodzenia, ale w cnoty wielki, od łona matki przylgnął do łona matki Bogarodzicy Panny, a wkrotce przez pierśi matki

do ran syna przypuszczony został, nic droższego w sercu a w uściech nic częstszego niemiał nad Jezusa i Maryą, cały na wielbienie tak wielkiej matki, cały na pochwały takowego syna wylany. Wkrótce pod chorągiew wodza Seraficznego poszedłszy znakami zbawienia naszego piątnowanego między najniższemi najniższy, a między pierwszemi najpierwszy w Spartańskiej karności służył, potym napomnieniem i przykładem S. Jana Kapistrana, jak gdyby laurami Milciadesa *) pobudzony, ściślejszej ustawię S. Bernardyna, pod surowszą karność siebie oddał; z tąd poprzysiężonego nieprzyjaciela, rozwiązłość cierpliwością, zbytek wstrzemiezliwością, pychę wzgardą siebie samego zwalczył. modłami ustawicznemi przyjaźne sobie uczynił niebo, na którego skinienie plemie piekielne, choroby najuporczywsze, nakoniec śmierć samą nad głazy nieczulszą, i na wszelkie prozby zamknięte mającą uszy, miał sobie posłuszną. A gdy będąc Franciszkanem kilka razy był przełożonym nawet ociemniawszy z drogi zakonnej nie zboczył, ani słabując na nogi, w drodzę ścisłego wykonania ustaw niepotknął się, i żadnego odpoczynku niepoz-

*) Milciades Ateńczek waleczny wojownik pobił Persów na polach Maratońskich.

walał, stojąc i walcząc w pierwszym szeregu poselstwo odebrał niebieskie. Zaraza w ten czas jesienna we Lwowie pomiędzy pospólstwem grassowała, a na dworze niebieskim naczelnik najwyższych zastępów Michał tryumf obchodził, i aby do tego tryumfu jak najwięcej towarzyszów laurem uwieńczonych zapisał, gdy nasz mąż święty pomiędzy pociski szwankował, życie na placu boju położył, prawdziwa za swych braci ofiara Bogu poświęcona, z pobojowiska z wycięstwem wyniesiony bez uszkodzenia nawet tarczy, pod której zasłoną bezpieczny Lwow i teraz chroni się. Ja który żyję, i piórem władam dwa razy z paszczy śmierci ręką świętego wyrwany, osobliwie, kiedy mi ość najzgubniejsza z ryby w gardle uwiązła, życie mi nawet odjąć mająca, gdyby ją pierwej z gardła lekarz Dukláński nie byl wyrwał, tyle mu więc razy obowiązany pamięć jego święcie szanuję, i przed tym czterma wierszami nad jego marmurową trunną zawieszonemi to zaświadczyłem:

Ten wiersz Ci Duklanie! za Paryski *) kolos
Poświęcam, mój słodki Obrońco i ozdobo;
Jak słaba roślina na mocnej wsparła podporze istnieje,
Tak ja żyję, Twoją Swięty! uratowany pomocą.

---

*) Parus jest wyspa w mniejszej Aziy, zkąd biały

I w rzeczy samej oprócz mnie, ciemni wzrok kulawi nogi, chorzy zdrowie, umarli życie! przy grobie jego pokornie żebrząc podług swego życzenia często otrzymują, lecz to wszystko całej libry papieru, nie cwiartki, potrzebuje.

Król Kazimierz więcej już Lwowa niemający widzieć tego roku ostatni raz go widział, przyczyną widzenia go był Stefan Książe Wołoszczyzny zawsze pogromca Turków, Scytów i Węgrów, który chcąc Królowi przysięgę złożyć wierności, do Kołomyi się udał, a której przedtym złożyć wzbraniał się. Naznaczony tedy, dzień Król uprzedzając orszakiem dwóch synów Alexandra i Alberta niemniej Czesława Kurozwańskiego kanclerza koronnego wiele Panów i wojskiem honorowym otoczony 15go Lipca do Lwowa przybył, zkąd przez gońców całą Ruską szlachtę i całe Podole na to widowisko, którego nigdy niewidzieli, ani potym widzieć niemieli, łatwo pobudził, powiadają że ich dwadzieścia tysięcy było, z tym hono-

marmór. O Błogosławionym Janie z Dukli toż samo opowiada tenże Zimorowicz w dziełku pod tytułem: Dóm cnoty i sławy z pod prasy Lwowskiej Mościskiego roku 1672 przez O. Cypryana Damirskiego, karta 89.

rowym wojskiem Król że Lwowa do Kołomyi wyruszył, którego orszak i obywatele ciekawsi pomnożyli, w każdym bowiem sławne imie Stefana chęć widzenia go wzbudziło, po skończonym widowisku Król do Lwowa w dzień S. Wawrzyńca powrócił, a ztąd do Krakowa pojechał. Roku 1485.

Roku 1487 Jan Albert królewicz Polski pamiętając na obietnicę, którą naszym przodkóm przrd dwoma dał miesiącami, pismo uwolnienia usilnemi swemi proźbami u rodziców wyjednane sam do Lwowa przywiózł, i aby obywatele od wszelkich podatków na dwa roki uwolnieni do obwarowania przedmieść przykładali się zgromadzonych, upomniał. Jak powiedziano, tak dopełniono. Królewicz dosyć szczupłe darunki, i na drogę wziąwszy do Ojca się udał.

Gdy przodkowie nasi dobrze wiedzieli, że narodów niemasz bez lekarza, i żadnego niemasz bez lekarstw, przed laty dwudziestu sprowadzili do Lwowa Zygmunta, lecz bez apteki mniej użytecznego, teraz zaś sprowadzili Alexandra Aptekarza, aby tenże sam był i Aptekarzem i lekarzem, któremu na urządzenie apteki oby-

watele prywatni czterdzieści złotych pożyczyli. 1488.

Roku 1489 Jan Albert zbiwszy powtórnym bojem dwadzieścia pięć tysięcy Tatarów przy zecę Sakoranie do Lwowa z drogi zboczył, pierwszego dnia dosyć bawił oczy obywatelów okazałością tryumfalną sam na końiu między chorągwiami lśniącemi się złotem do bramy wjechał, przed nim i około niego pancerni i Ułani w gęstych szeregach ciągnęli, w ostatnim orszaku sztandary nieprzyjaciołom wydarte niesiono, wszystkie ogonami i grzywami końskiemi straszne, oprócz jednego głównego sztandaru półmiesiącem naznaczonego. Sami Tatarzy piekielnego wzroku ludzie do linwy z skrępowanemi w tył rękami przywiązani jak bydło tłumami byli pędzeńi, tym wszystkim wygłodniałym straszydłom kazano obywatelom dawać żywność, i za pasienie wczorajsze oczów karmić jeńców przez dwa dni. Nim królewicz miasto opuścił, urzędnicy budownicze miasta pod jego zwycięzką bytność pierwszy kamień wieży tutejszej na samym środku położyli miasta, której budowę czworogranną przez trzy lata ciągneli.

Roku 1490. Wieża ratuszna skończona dachówką pokryta została, na której wierzchu zegar sam bijący osadzono, dodano mu dzwón głośny, sto jedenaście funtów ważący do głoszenia biciem każdej godziny, do trębacza nakoniec dodano strażnika, który do tych czas na wierzchu wieży krakowskiej straż trzymał. Od tego czasu publiczne gościńce także kamieniami wykładać zaczęto, które przedtym tymczasowo tarcicami i drzewami poprawiano.

Król Kazimierz czterech królow i królewstw ojciec w Grodnie żyć przestał, zaraz tedy obywatele w Tyśmienicy jarmarkujący przez jednego gońca z pachołków sądowych zgromadzeni, zawieszenie sądów zapowiedziano, żałobę wdziano, nabożeństwo żałobne po wszystkich kościołach błagając majestat boski obchodzono, i inne żalu niezmyślonego prawdziwe znaki okazywano; gdyż abym pochwały nawet w pismach publicznych przez pisarza owych czasów wyliczone przytoczył, że wielkiego miał Lwów łaskawcę miasta naszego, i szczęśliwy był pod panowaniem Kazimierza, świadczy » że był w » prawdzie stary, ale z szanowną śiwizną i » poważną łyśiną ozdobny, że był litośćiwym » na ubogich, ani na nieprzyjaciół niebardzo su-

» rowym, i pospolitemi prawdy słowy za-
» pewnia, że ich więcej dobrocią jak orężem
» pokonał.« Powiada dalej: »że miał więcej
» obywatelów modlącchch się za niego do Bo-
» ga, jak mówców chwalących go przed lu-
» dem.« W tymże roku po wywyższonym Janie Albercie przez panów królewstwa na tron ojczysty, Lwów uroczystość obchodził, i podchlebną razem na krótki czas sprzyjającego mu szczęścia powziął nadzieję, a to z wiosny nadto zawczesnej, która w Styczniu i w Lutym łąki do kwitnienia, lasy nagie do rozwijania się, ptactwo do mnożenia się przez nadzwyczajne pomuśiła ciepło, przychodzący zaś Marzec zawcześne dziecińsłwo roku surowością swoją ukarał.

Roku 1493, gdy Jan Strzelecki w kłótniach sądowych dziesięć lat przepędził, na koniec w trybunale Rzymskim swoją sprawę przegrał, sprzykrzywszy sobie życie w Krakowie umarł, i tamże aby Lwów od niego oprócz nieprzyjemnej pamięci, nic nieposiadał, napis grobowy od brata swego przyjął. W tymże czasie przydatkowe budynki kościoła Metropolitalnego, to jest Zakrystye wyższe i niższe, chór wyższy tylny, i inne przydatkowe budynki, skrzydła

budowy większej uzupełniające zasklepiono, na co Jan mularz za małą zapłatę swéj pracy przykładał.

Architekt miejski z Krakowa powróciwszy przywiózł od króla Alberta uwolnienie od podatków na lat cztéry dane urzędowi miejskiemu, za które warownię wielką na wstępie do bramy Krakowskiej zbudowaną widziemy.

Roku 1404 dnia 5go Sierpnia gońce po świecie chrześciańskim żydzi czwartą część miasta w perzynę obrócili, zgubny ogień źle przez nich pilnowany kucze ich smrodliwe i napchane najprzód zajął, potym wzmógłszy się całą okolicę przyległą, to jest targowicę bydlęcą, i pobliskie Rusinów domy mocno uszkodził, staynią publiczną, pięć warowni miejskich płot z podporami na wale w tenże sam pożar zagarnął, lecz pastwą miejskich domów nie syty, przeskoczywszy mury moją Glinianską ulicę i folwarek Temryca na drugie strawił danie. Podpalaczów bynajmniej z miasta niewypędzono, lecz jak gdyby umyślnie dla ściągnienia na miasto przyszłych nieszczęść na dawnym barłogu zostawiono. Albert Król od Kalimacha w dziecińswie nauczony, że Ksią-

żęta dobrze czyniąc z śmiertelnych stają się nieśmiertolnemi, obywatelóm po zgorzałych domach podatki na lat dziesięć darował.

Andrzej Rosa Boryszewski Biskup Przemyślski do wspanialszej stolicy Lwowskiej przeniesiony najuprzejmiej od stanów duchownych i miejskich przyjęty został. Głęboka wiadomość obojga prawa, życie cnotliwe, wyborność obyczajów z ludzkością połączona szacunek temu mężowi u wszystkich zjednała.

Roku 1495 Dwie stajen a obydwie przy końcu roku z chrustu zbudowano, i od urzędowych budowniczych budowli z chrustu ukończono, dła koni kamieniem a dla ludzi drzewem wyłożono, co za hańba! może dła tego, aby bez prewetu ścieki się przez wszystkie nierozpływały domy.

Roku 1496. Towarzystwo strzelców swej sztuki osobliwszą ozdobę koguta ze srebra wyrobionego senatowi oddało, i od niego półsetek płótna cienkiego w nadgrodę dla Macieja Króla strzelców, przez trzy lata kogucika zawsze trafiającego wyjednało.

Roku 1407 na rozkaz królewski wszystka szlachta pobudzona na pola Lwowskie w Maju zgromadzać się zaczęła, Król sam na początku Czerwca z Przemyśla z licznemi orszakami jazdy i piechoty przybywszy na obszernych polach S. Jerzego namioty rozbił, gdzie do dwudziestego szóstego Czerwca zostawał, na oddziały z prowincyi pobocznemi drogami nadchodzące czekając. Wiele dziwnych wypadków przyszłą klęskę przepowiadających Króla od przedsięwzięcia odstraszało, jako to: chorągwie wojskowe przez wicher porwane, wierzchowiec Królewski w błotnistej rzecę utonął, konie i ludzie piorunem upominkowym pobici, Szopski pomieszanych zmysłów i nieszczęsnego wypadku przepowiadacz, a co nie do opowiedzenia, hostya przenajświętsza pod czas Mszy S. od ust mszę odprawiającego z ołtarza na podłogę padła, na który widok Król sam zadzrał, nieodmieniwszy jednak przedsiewzięcia do Sniatyna ruszył, i za zbytnią ufność ukarany został.

Jan Tyssen mistrz zakonu krzyżackiego na mocy przymierza za Królem swym wojskiem idąc powolną słabością zwątlony umolnienie z téj przyczyny otrzymał. Od wojny, ale nie

od śmierci uwolniony, ciało jego współtowarzysze z Wołoszczyzny powracając do Prus uwieźli. Król z Wołoszczyzny w pośród Listopada powracający wszystkich do litości pobudził, nie owa postać uszkodzonego wojska, jaka była całego, wszystkich oczy na ziemię spuszczone, wielu konnych zostali piechotnemi, wiele slachty w letkim ubiorze uproszonym kawałkiem chleba głód uśmierzali, i ostatnią potrzebą pomuszeni byli wyciągać rękę o jałmużnę. Król sam więcej smutkiem, jak słabością zwątlony, w powozię dla wstydu się zamknął, wozy zaś pakowne postać pogrzebowych mieli; wszystkie choremi albo kalekami napełnione. Powozy panów wielkich na mary zamienione pół żywych lub niedobitych panów do domów wieźli. Osobliwie Mikołaja Wojewody Ruskiego i Gabryela na Morawicy ciała do Tenczyna prowadzone, mniej znaczniejszych po rozmaitych kościołach pogrzebano. Król, przyszedłszy nieco do zdrowia, czterokonną karetę od obywatelów najchętniej przyjął w darunku, i do Krakowa powrócił.

Rok 1498 cały krwawy i nieszczęśliwy Rus i główne jéj miasto Lwów mieczem zakrwawił, a ogniem zniszczył. Trzy narody

Turcy, Tatarzy, Multany dzikością okrutne, w liczbie niezliczone, na zgubę kraju i miasta najpierwsze sprzesięgli się. I już z siłą, ogniem i kajdanami zbliżyli się, a nikt z ludzi oprócz łaskawego nieba kroków nieprzyjacielskich niewstrzymał, najprzód Stefan niegdyś hołdownik, w ten czas poprzysiężony nieprzyjaciel królewstwa chcąc się zemścić, spustoszenia państw swoich, oblężenie Soczawy we Lwowie odwetować postanowił. Czterdziesto, więc tysiącami Turków oprócz Tatarów i Daków niezmiernej zgrai otoczony, w sam dzień Sw. Serwacego jako piorun tak prędko pod miasto podstąpił, że napad jego wieść o nim uprzedził, a niedawszy ani sobie, ani obywatelom żadnego czasu, w jednymże zawodzie, podpaliwszy przedmiejskie budynki, i na dachy miejskie narzędzia i strzały ogniste rozrzucając, liczne szeregi do zdobycia murów posławszy, ogniem dymem, orężem wojskiem w jednej chwili Lwów napaść zdobyć, wyciąć i zniszczyc usiłował, jednak omylony w nadziei zdobycia miasta, kiedy święci opiekunowie krajowi z zbrojowni niebieskiej rozjuszone nieprzyjacioł umysły pociskami razili, a obywatele strzałami wszelkiego gatunku boki szturmujących kaleczyli. W przód jednak dzień się zakończył,

jak odwaga nieprzyjaciela osłabła. Wkrótce na drugi dzień z hańbą odstąpił, wściekłość jednak swoją, z którą na zgubę Lwowa przyszedł na miasteczka bezbronne, i wioski otwarte wywarł, Jarosław, Przeworsk, Przemyśl, Kanczugę spaliwszy, a ich mieszkańców w niewolą zabrawszy.

Tatarzy w miesiącu Lipcu znowu powróciwszy przedmieścia dogorywające palili, wioski opuszczone niszczyli, wieśniaków niedobitych zabijali, nagich obdzierali, wszelkiem nieszczęściem obywatelóm grozili, aby bijąc lewka samego lwa strachem nabawili. Przy końcu roku, aby żadna część jego niebyła bez klęski, siedmdziesiąt tyśięcy Turków na Pokucie do tych czas jeszcze od łotrów nietykane wtargneli, i wszystkie miasteczka rozbojem, morderstwem i ogniem z ziemią zrównali, wiele wieśniaków w niewolą zabrawszy, lecz naród ustawami Machometa na wszelką rozpustę wylany, i z młodemi dziewczętami bawić się zwyczajny, prędko sobie kobiety wiejskie obrzydził, miejskich delikatniejszych zapragnął, i zaraz ku Lwowu zwrócił. Tu niebo samo modłami Sw. Katarzyny, na której dzień Turcy skromności białogłowskiej sromotę zapowie-

dzieli ubłagane, na ukaranie lubieżnego wojska, i tak dalece do sprośnej, części ciała przygotowanego powstało, i jak niegdyś zapał Sodomiłów ogniem siarczystym zniszczyło, tak w ten czas ogień ogierów aziatyckich zgubnem zimnem osłabiło, największa część z nich poodmrażała członki, nawałem śniegów obsypani, lub zasypani, z głodu pogineli. Lwów opiekuncę Chrześcian w dzień świąteczny corocznie hymn odśpiewuje.

Roku 1500 obywatele strachem Tureckim przed dwoma laty przerażeni, chaty przedmiejskie na wystrzał strzały od murów miejskich oddalili, wał ziemi pracowicie sypać zaczęty fosami z obu strón obwarowawszy, dla utrudnienia przystępu basztami większemi, i szopami dla obywateli i dział wojennych potrzebnemi zaopatrzyli, z których jedną basztę obszerniejszą na boku prawym bramy krakowskiej w krztałcie okrągłym w tym czasie zbudowali. A chociaż dzika młodzież Scytyiska w tym roku dwa razy Ruś mordy, łupieztwem i ogniem pustoszyła, przecież Piotr Ludner osadę nową na brzegu Połtwy założył, która do tych czas Porzecze zwana istnieje.

Przy końcu roku krzesła urzędowe pomiędzy innemi okazalsze senat w kościele na lewym wychodzie usławić rozkazał, aby był na nabożeństwie od ludu oddzielony, i iżeby kaznodzieję niemieckiego z ambony blisko kaplicy ubogich każącego bliżej słyszał. A gdy język Niemiecki z swoim mowcą ustał, senat kazawszy przenieść na prawą stronę ławki, pierwsze ławnikóm drugiego rzędu zostawił.

Na początku samym wieku od dzieciątka Jezus pietnastego rok pierwszy 1501 wesoły smutnemi przypadkami przeplatany wrożbą był dla czasów następujących, ponieważ 7go Maja Stanisława de Chodecz rządcę miasta i kraju niedawno obranego miasto z zwyczajną radością przyjęło, i radość swoją przybywającemu biciem z dział okazało: potym smutną wiadomość o prędkiej śmierci Alberta Króla powziąwszy, żałobne nabożeństwo w głównym kościele ku czci jego cieniow bardzo zasłużonych odprawiło, nad to za hojność jego Królewską objadem żałobnym dla wszystkich ubogich miasta publicznie danym wywdzięczyło się.

Ostatnich dni roku Alexandrowi królowi ojcowskim i braterskim berłem przez stany koronne zaszczyconemu Lwów publiczną radość oświadczywszy uroczystemi ogniami zajaśniał, głośnemi śpiewy zabrzmiał, i hymn dziękczynny z całym duchowieństwem odśpiewał.

Roku 1503 Andrzej Boryszewski Rosa gdy infułę pasterską bardziej cnotami jak klejnotami przez dziewięć lat zdobił, do okazalszej stolicy Gnieźnieńskiej powołany Lwówską Bernardynowi Wilczkowi także Rosy imiennemu swemu oddał, który ją tak, jak ten, między dziką tarniną bez najmniejszej zmazy na sławie chował, uczciwością i skromnością chrześciańską ozdobił. Obydwa ci rożani arcypasterze jak kwiaty róży w dniach wiosny, i lilie przy płynącej wodzie jaśnieli w kościele boskim, lew także Roxolański pod temi dwoma Różami żył w Wiośnie ustawicznej, od żadnego kolca w roślinach nieuszkodzony, które często pod purpurą róż ukrywają się.

W samym progu katedry Jana Myszkowskiego przełożonego S. Ducha kłótnie z konsulami opiekunami szpitalu względem wydatków szpitalnych wszczęte tak arcypasterz załatwił,

aby na potym przełożony, o duszne dobro, a konsulowie o cielesne dobro ubogich starali się, i aby do obowiązków od siebie różniących się na wzajem niewdziarali się.

Tatarzy corocznie na Rusi rabując codziennie przybyszów miastu napędzali; ponieważ wieśniacy z okolic tłumem między mury miasta cisneli się, aby tym mnóstwem dawnym mieszkańcom uciązliwemi niestali się, na gruntach miejskich przez Bernarda Tyczkę osadzeni do tych czas pod pozornym nazwiskiem Wolica pańszczyznę odrabiają.

Że ogieńezawsze chciwy jest drzewa do swiadczył roku 1504 Lwów pod ten czas jeszcze drewniany. W wielki Piątek jako w dzień corocznej pamiątki męki Chrystutowej całą ulicę Saraceńską, Zarwańską pospolicie zwaną, zgubny ogień zajął najpierwej, potym powiewem mocniejszym wiatru zachodniego powiększony, smrodliwe kucze Żydów wesoły swój Pejsak na przasniku kwaskiem tylko Faryzeuszowskim zaprawionym obchodzących ogarnął, i w samym rozszerzeniu się siedm wież na murach miejskich, woskobojnią, staynię publiczną razem z końmi i z domem nierządu w per-

zynę obrócił, sprawca tego pożaru na trzech koniach skarany szkodę wynadgrodził.

Roku 1505 Alexander król hoynością równy Macedońskiemu miastu Lwowskiemu tyle razy z popiołów do życia powracającemu uwolnienie od publicznych podatków za zezwoleniem szlachty na sejmie Radomskim nadał.

Roku 1506. Dwa marsowe młodzieńce naczelni Ruskiej młodzieży Szczęsny i Grzegorz Strusie bracia, Euryala i Niża*) na polu bitwy w istocie światu wystawili, nieprzyjacielską Tatarów bronią ze wszech strón otoczeni, gdy jeden drugiemu na pomoc spieszy, po odebranych śmiertelnych ciosach razem wielką utracili duszę. Ciała ich rozsiekane i niecałe na tak drobne cząstki posiekane były, że ich żadnym sposobem rozróżnić niemożna było, jedna zamknięta trunna, jeden grobowiec matki w smutku pogrążonej i śióstr łzami zalanych przed wielkim ołtarzem kościoła metropolitalnego pokrył, chorągiew na rózszcę oliwnej wisząca obydwóch przed ukrzyżowanym z obu strón

*) Euryal i Nizus waleczni bracia w wojsku Eneasza przeciw Rutulom. Czytay księgę IX. Eneidy Wirgilego.

klęczących wystawiająca pożarem poźniejszym spłonęła, pamięć jednakże tych dwóch walecznych młodzieńców krwią na sercach ludzkich zapisana jeszcze niezgasła.

Tatarzy Ruś ustawicznie rabując, gdy w Litwie także po okolicach rabują z nienacka od wojsk Polskich i Litewskich liczni od nielicznych rozprószeni, od zkupionych obskoczeni urywkami zwyciężeni, i wszyscy razem pobici zostali. Gdy Lwów o tym zwycięztwie wiadomość odebrał, i gdy szczęśliwemu losowi Króla pomniki stawiać zamyślał, w samym przygotowaniu do tego wiadomość otrzymał, że Król Alexander tryumfujący umarł, zaraz zamiast, palm cypryssami rynek ustroił, zamiast śpiewów tryumfalnych żałobne przed ołtarzem odśpiewał, i w ten czas i w innych czasach pomyślność truło nieszczęście, a wesołość i radość przytłumiał smutek.

Kościołek ku czci S. Anny Matki Bogarodzicy Panny poświęcony na czele okolicy, ulicę zachodnią na przeciw Krakowa dzielącej smutnemu wypadkowi początek swój winien. Roku 1507 Młodzież ucząca się sztuki krawieckiej porzuciwszy mistrzów tą drogą z przykrością

uchodziła, lecz wkrótce od straży nocnej miejskiej tu zaskoczona, wdawszy się nadaremnie w walkę, jako jest zwyczajnie w tym gatunku rzemieślników uporczywych i swywolnych, cepami strożów zębatemi, i do tego na krztałt jeżów zaostrzonemi, które pewny ich razami poprawiony biczem grzeszników nazwał, kilku zbiegów zabito, na tymże miejscu pogrzebano i na pamiątkę przypadku grób krzyżem naznaczono, po kilku potym latach zaraz pamiętnych ciała z pospólstwa tamże pogrzebane uszanowanie tego cmentarza powiększyli, aby na powszechny użytek obrócony niebył.

W tym nakoniec roku cech krawiecki, gdy rząd miejski z bliskiego lasu dał drzewa, kościołek szczupły wystawił, a gdy przez nieprzyjaciół spalony został, częścią z muru częścią z drzewa go znowu zbudowano.

Polska połączywszy swe chęci z łaskawym niebem Zygmunta królem swoim obrała, i na głowie jego pobożność, roztropność, wspaniałość i inne królewskie cnoty domu Jagielonów ukoronowała. Tym czasem berło jego które w odległości większy ma szacunek, Lwów pokornie uczcił, zdrowie Jego wszystkim opieku-

nóm polecając królewstwa, a wszystkie stany miasta wszelkich mu pomyślności najuprzejmiej życzyli.

Urząd konsularny do tych czas z własnego utrzymując się majątku miastu usługiwał, lecz gdy postrzegł, że powozy bez smarowidła nieprzyjemnie skrzypią, a lampy przy niedostatku oleju gasną, dwie wioski, które spiżarniami miast nazywają, Zubrzę i Oświcę początkowo nazwane za pieniądze złożone i pożyczone nabył, i za własne urzędowi miejskiemu naznaczył, aby powagę swoją świetniej utrzymywał. Ale że te wioski przez ustawiczne napady nieprzyjacielskie na wioseczki zeszły, a pomimo nieprzyjaciela przez rozpustę wojskowych więcej jeszcze udręczone oprócz imienia próżnego i ciężarów publicznych urzędowi konsularnemu nic więcej niedają, nie dziw tedy, że przy czczym żołądku i inne członki ciała słabieją, a bez nadgrody publiczne obowiązki leniwie postępują, że czasem głodni cudzego żądają pokarmu, kiedy i psy gończe część łowu dostają, a pismo Swięte mówi: żeby młócącemu Wołowi pyska niezamykać.

W roku 1508 patrzył Lwów na krwawe widowisko, przedstawili go z wojskowemi ucznie, Jan Dobrostański pierwszą grał rolę. Ten wojskowy pewnego dnia poźno dobrze napiły, przechodząc przez cwentarz, gorszący śpiew mruczał, a od ucznia szkolnego złajany, przypadkiem naprzeciw idącego, i o szanowanie miejsca świętego upomniony, ten zaś w pijanstwie bez zmysłów będący upominającego w bok ranił, i jednym ciosem o śmierć go przeprawił. Wkrótce, lecz aż po popełnieniu występku, srogością onegoż przelękniony do klasztoru O. O. Domininikanów zchronił się, lecz z zakątów klasztornych przez zgraję miejską i szkolną siłą wyciągniony, i pod straż miejską oddany, na drugi dzień o zabójstwo, i o zgwałcenie kościoła przekonany, jako łotr rzeczywisty, podług prawa Kornelego, śmiercią ukarany. Ztąd kłótnie z kłótni powstały; współtowarzysze grozili zemstą, a krewni obywatelóm grozili pozwem. Lecz wkrótce za wdaniem się Arcybiskupa ten rozruch stratą jednej głowy zaspokojony, bespieczeństwo publiczne rzadko dla potomków przykładem jednego człowieka zabespieczone.

Miasta okazałe, i panny dojrzałe łatwo znajdują swoich wielbicielów, tamte z przyczyny łupów, a te dla powabów piękności. której prawdy Lwów w roku 1509 dał z siebie przykład przez Bogdana Hospodara Wołoszczyzny przez trzy dni ciężkiemi działami dobywany, ogniem ze wszech stron oświecony, srogiemi groźbami i podchlebnemi powabami pobudzony. Kiedy jednak od wiary raz Polakóm danej nie odstępował, i owszem z okolicznych wałów z dział wałowych kulami żelaznemi haniebnemu odpowiadał najezdnikowi, siłą jago stałość przezwyciężyć umyślił. Z największemi więc siłami i licznemi ludźmi, których z Turków, Daków, Getów i z samej Rusi pospolitych do zdobycia napędził, na stronę miasta zachodnią najsłabszą, ani obwodem murów dla niskiego zamku nieobwarowaną, napadł, sam zaś był odwagi zdobywających z koscioła S. Stanisława widzem i pobudką.

Postrzegłszy zaś że odporną dzielnością obywatelów, i gęstą chmurą pocisków inni od działami padali, inni z spadzistości wału od oblężonych silnym orężem na łeb strąceni ginęli, znak do odwrotu dać kazał, i do poźnej nocy za stratę swoich mścił się chat przedmiejskich paleniem.

Król Zygmunt dowiedziawszy się o niebezpieczeństwie miasta, oddział ochotników naprędce zebrany z nadwornym swym orszakiem naprzód posłał, sam z konnicą przez Wici rozesłane zebraną aż poźnych dni Sierpnia z sobą przyprowadził, lecz gdy się dowiedział, że nieprzyjaciel na odgłos jego przybycia przestraszony od oblężenia odstąpił, i zawczasu się w głębi Wołoszczyzny schronił, Król zasłabłszy we Lwówie się został, Mikołaja zaś Mieleckiego Wojewodę Krakowskiego z letkiemi oddziałami konnych dla pustoszenia Wołoszczezny posłał.

Roku 1510 Gdy Król we Lwowie słabował, Jakób Szydłowiecki Skarbnik koronny umarłszy godność Piorunowi Kurozwanskiemu następcy swojemu od Króla obranemu ustąpił który monetę małą i nie dosyć dobrą, ponieważ we Lwowie najprzód pomiędzy pospólstwo w obieg puscił, pospolstwo ją żartem piorunkami nazwało, i nie bez przyczyny; ponieważ następującego roku niebo do tych czas miastu przychylne zagniewało się i powodzią kilka domów i część murów z ziemią zrównało, i całe przestraszyło miasto. Obywatele uszanowaniem przejęci, i zagniewanego także

Boga czcić nieprzestając, dla głoszenia chwały jego organ muzykalny w kościele katedralnym postawić kazali.

Tegoż roku urząd miejski grunt bliski kościoła S. Anny przez Multanów ogniem spusztoszony, Michałowi pisarzowi swemu i do tegoż urzędu należącym na użytek oddał, który i mnie z piórem z łaski konsulów dostał się w ręce, owocowemi drzewami ozdobiony, domami pospolitemi zabudowany, naostatek po ośmiu latach przez nieprzyjacioł do swego pierwotnego wrócony stanu, do tego dnia stał odosobniony.

Ani ten rok 1511 na miasto dobrym nie spojrzał okiem, owszem do dawnych nowe przydał nieszczęścia; ponieważ pisma publiczne wspominają, że przy końcu Wielkiego postu ogień pół miasta pochłonął, lecz gdy dosyć oziębłe o tym piszą, i ja także przy ojczystych popiołach bawić nieumyśliłem, to jedno w dodatku przytaczam, że ci dway przewrotni rywale Mars i Wulkan tę Ruską Wenerę szalenie kochali, że kilka razy w pośród ich mało co niezgineła zabiegów.

Roku 1512. Na koniec pó smutnych dniach i bez słońca zajaśniał miastu dzień Paryskiego godzien marmuru, który na łupy nieprzyjacielskie odniesione po wszystkich świątyniach pańskich patrzył. Mikołaj Kamenecki naczelnik jazdy, Otto i Stanisław de Chodecz, ten przełożony Lwowski, tamten przełożony Podola obydwa wojsk wodzowie dwadzieścia cztery tysiące Tatarów koło Łopuszny w dzień Św. Witalisa częścią pobiwszy, częścią do ucieczki pomuśiwszy, tyluż tyśiącami jeńców wolnością darowanych otoczeni, zwycięstwo Bogu przyjemne na ołtarzu złożyli, a obywatele odgłosem trąb, hukiem dział radośnemu tryumfowi zwycięzców towarzyszyli.

Roku 1514. Spokój kochający Arcybiskup Bernardyn Wielczek, aby i na przyszłośc naśienia niezgód między duchowieństwem i konsulami w samym zarodku utłumił, podług zdania Jokóba Biskupa kamienickiego, Ottona i Stanisława de Chodecz braci, kościół i miasto pojednał przez obopólne umowy, i pismo na te stanowcze, Compactata nazwane wydał. W letnim przyśileniu dnia z nocą, szczupła rzeczka Połtew przez ustawiczne ulewy deszczów i wylewami stawów pobliskich pomnożona tak wez-

brała, iż przez fosy i kanały, przez mury się wdarła, wiele chat przedmiejskich z swéj posady zerwanych po nurtach rzeki pływało, a do kościołka S. Stanisława jako na wyspę w koło wodą oblaną tylko na łyżwach lub czółnach płynąć potrzeba było.

Ponieważ zaś takie dziwne wypadki przyszłych nieszczęść bywają wieszczbami, ledwie po upłynionym miesiącu nagle tłuszcza łukami uzbrojonych Scytów z końmi całą Ruś bezpieczną swym zalała mnóstwem. Lwów zaś jak gdyby gęstą chmurą w sam dzień S. Anny wszędzie opasała, który jednak gęstemi pociskami ten pogróm od dachów swoich miejskich odwrócił, przedmiejskie zaś dachy po skończonych dopiero wodnych zapustach popielec obchodzili.

Lwów tylu klęskami z nieba spuszczanemi nękany, żeby za nieukarane występki do większej zemsty niebios niepobudził, Iwaszka Ormianina i Zofią Chrystyan dla spłodzonego z sobą dziecięcia, jak gdyby świętokradztwem religią zgwałcili, na stos drzewa wskazał, wyprowadzono ich za bramę oboje w jednych kajdanach, w płótnianych kapach smołą i żywicą oblanych do kostek, niosąc w ręku go-

rejące pochodnie pogrzebowe, któremi najprzód stos drzewa, a potym siebie podpalili, nadaremnie mściwe płomienia ugasić usiłując, nadaremnie i Ormianie nad łkaniem swego współziomka z daleka wzdychali. Roku 1518.

Wielką klęskę poniosła w roku 1519 Ruś od Tatarów przedmiejskich swych nieprzyjaciół, zerwawszy kwiat szlachty swym gwałtownym napadem. Są świadkami mogiły raczej, jak kopce koło miasteczka Sokala istniejące, i przykrą pamięć téj klęski przypominające. Pięciotysięczny orszak wybornej szlachty Tataróm w wielkiej liczbie z okolic Lubelskich z łupami ciągnącym, powiadają, że ich ośmdziesiąt tysięcy było, nieroztropnie zaskoczył, i z większym umysłem jak siłą ci młodzieńce walkę stoczyli, gdy tym czasem wysłużeni w warowniach zamkowych zostawali, łatwo tedy mała liczba od wielkiej, pojedyńcze od dziesięciu zwyciężeni zostali, i z barbarzyńskim okrucieństwem pozabijani. Mikołaj Firlej Wódz naczelny szeregowych ciała tamże pogrzebał, pozostali przy życiu swym towarzyszóm poległym wystawili pomniki, jako krótko trwającą pociechę, w tak wielkim smutku, slachetni synowie osobliwie Herbertowie, Boratyńscy,

Fredrowie, Strusie do Lwowa sprowadzeni, i z paradą wojskową w świątyniach pańskich pogrzebani.

Ten rok 1521 udowodnił, że bardzo prawdziwe iest owe pospolite przysłowie, iż każdy swą chorobę cierpi, tak Mikołaj z Piłzna, pisarz miasta tutejszego aż po utraconej głowie cierpieć przestał. Z małej iskierki, to jest, z niepowściągliwości języka, tak wielki we wszystkich obywatelach wzniecił pożar, że dym jego łzy całemu wycisnął miastu, płomienie zaś jego daleko rozszerżone nawet krwią własną zagaśić niemógł. Treść rzeczy samej i jéj ostateczny koniec w dziele o mężach sławnych jaśnie opisałém, teraz jak gdyby wyraźnemi znakami okryślam. Zwykł on był piórem urzędowym i wymową sądowniczą obwinionym dopomagać, że to oboje bez naruszenia sumienia zostawać niemogło, swym smutnym nauczył końcem. Gdy bowiem piórem, którym podług przysięgi sądowi służyć był powinien, razem i językiem zaczepnym walczyć usiłował, wpadłszy w największe niebezpieczeństwo swoje przeniewierzenie się karą śmierci przepłacił. Chociaż bowiem w Krakowie ścięty i pogrzebany w proch się obrócił, zdaje się jednak, że

wszystkim pisarzóm napomnienie owe złote krwią swoją napisał. Nawet po usuniętym wichrzycielu, jeszcze się kłótnie między obywatelami, jako wały na morzu burzą poruszone nieuspokoiły, wiele ón konsulów po imieniu jako to: Kochryona, Frajborka i Mikutkę szkodliwemi mowami oczernił, lecz oddany karżącej sprawiedliwości czernidła zagładził. Z tąd między konsulami zawaśnienia i przeklęstwa współurzędnikami nawet po imieniu oczernionemi gardzącemi, dopóki kłótnie pod sąd nadworny oddane wyrokiem najwyższego trybunału roztrzygnięte nie były.

Tę własność osobliwszą ludne mają miasta, że nie wyczerpane w mieszkańcach żadnej nie czują utraty, ponieważ na miejsce obywatela niedawno utraconego Wolfganga Scholza z Wrocławia do Lwowa pomyślniejszy los przyprowadził Roku 1523. Który dogodnym miejscem dla handlu, obywatelów gościnnością, panienek Grecką uprzejmością, Ruską gotowością na usługi zachęcony, z ojczyzną się pożegnał, swoją zaś rodzinę tu przeprowadził, gdzie swoj majątek domowy przez handel znacznie powiększył, i plenną familię swoją dobrych obywatelów aż do naszych czasów rozmnożył,

w błogim będąc stanie dwanaście synów i tyleż córek spłodziwszy, przez których ustawiczne powinowactwa wkrótce większą część miasta zajął. Dorota Hazówna imie było panny, która Wolfa swemi uprzejmemi uwięziła oczyma, dosyć tedy trafnie wierszopis owych czasów z przyczyny tych dwóch zażartował nazwisk:

Wilk pięknego zająca zoczył razy kilka,
Zając wdziękiem samego złowił łatwo wilka.

Co niegdyś o swojéj Mantui powiedział Maro, tego ja mogę użyć względem Rusi, Krym bardzo przyległy nieszczęśliwej Rusi w tym roku 1524 swą burzę na jéj wywarł okolice. Tatarzy pad wodzem Aslanem całe lato ją pustoszyli, wioski palili, wieśniaków rabowali, i już główne miasto Rusi Lwów wojskiem opasali, do poddania się rozmaitemi nakłoniając sposobami, na których dzikie hałasy obywatele niegnuśnie z dział odpowiadali, grubiańską odpowiedzią rozgniewani obydwa przedmieścia ogniem ukarali, w sam dzień zaś S. Anny, jak gdyby gorącą wodą sparzeni, bez skutku odeszli, miasto zaś S. Annę między swoich policzyło patronów.

Na ostatek z poźnym posiłkiem Mikojaj Firlej Hetman koronny do Lwowa przybył 1525 przy jego przybyciu jazda zgromadziła się, był przytomny i król Zygmunt z wybornemi orszakami dworzan, którzy na Tatarów uchodzących tu i owdzie napadać mogli, ale nieszczęsna gnusność i strach w rzeczach wątpliwych fałszywy wieszczek wszystkich opanował umysły, gorącą ową Sokalską rozważając potyczkę. Oddziały nieprzyjaciela śledząc nie przeciw niemu przedsięwziąść nieśmiejąc, co tylko po wśiach jeszcze gorejących zostawionego znaleźli jak gdyby z nieprzyjacielskich łupów zabierali i z sobą uwozili, zkąd głód doskwierny, i używanie pokarmu ludziom niezwyczajnego po wśiach i miasteczkach wiele ludzi zniszczyło.

Nic bardziej uciężliwego przez cały czas swego istnienia aż do tego czasu Lwów nieucierpiał nad straszny pożar, do Trojańskiego lub Jerozolimskiego podobny, od bramy do bramy, jak roczniki mówią, cały w perzynę obrócony: ponieważ ogień jak gdyby z nieba na Sodomę spuszczony w Libańskim browarze przed klasztorem O. O. Franciszkanów naprzeciw stojącym wszczęty, przez całe miasto zgubne iskry

nagle rozrzucił, a co gorzej na obydwie strony razem, na lewey ręcę ulicę piekarzów krakowskich i Ormiańskich, na prawej zaś ulicę zamkową i szewską Halicką opanowoł: potym w rynku połączonemi siłami resztę miasta z wielkim impetem z ziemią zrównał, nie oszczędzając ani boskich ani pospolitych budynków, wyłączywszy bowiem kościoł i klasztor O. O. Franciszkanów, i wieżę miejską z pokojami konsularnemi wszystkie inne świątynie pańskie zniszczył. Kościół metropolitalny ręką boską i obywatelów najsilniej broniony dachu zewnętrznego oraz z wiązaniem dachowym pozbawił, wieżę jego tylną z kruscowemi dzwonami zupełnie zniszczył, ani też tej powszechnej klęski między murami nie wstrzymał, lecz ze szczytu bramy krakowskiej żar wichrem porwany pod przednią basztę zamku wyzszego ogień podrzucił, i dalej jeszcze silnym pędzony wiatrem, wioskę Wzniesienie nazwaną po największej części uszkodził, wiele tym czasem ciał ludzkich i bydlęcych w toż nieszczęście wplątane, wiele ludzi w pół spalonych, a wszyscy opaleni sadzą jak węglarze oszpeceni w dołach kopanych i jaskiniach podziemnych ukrywali się. Tyle razy srogością Wulkana, jak gdyby palna ofiara, zniszczone miasto, dłuż-

szy pobyt nareście Lwów i bez uszkodzenia przez srogość i surowość ognia obiecywać sobie mogący, z kamieni i cegły budować zaczęło. Dla tego zciągnąwszy ze Sląska mularzy kamienie z głębi ziemi dobywać, cegłę z ziemi wypalać, i domy dłuższy czas trwać mające, z kamienia wapnem spojonego budować zaczęło, i w ten czas zacząwszy do tych czas tak buduje. Tym sposobem zgubny ogień od swych domów i świątyń oddała, i na starych bramach »Oddal ogień« bespiecznie pisać może.

Następujące lato 1530 przodkowie nasi wyżsi nad wszelkie nieszczęścia na budowaniu domów strawili, których osobno odemnie opisanych znowu przytaczać niechcę, smutne bowiem rzeczy ojczyźnie przypominając smutny staje się umysł, zwracam tedy me pióro zaraz do opisania przyjemniejszych zdarzeń.

Swietny i nad wszystkich życzenia większy tryumf Jan Tarnowski naczelnik wojsk polskich przy końcu Sierpnia przez miasto przechodząc przedstawił, i obywatelów do tych czas w żałobie zostających do opuszczenia smutku pobudził. Piątego Czerwca po pobłogosławieństwie danym przez Arcybiskupa Lwowskiego orłom

Polskim i całemu wojsku przeciw Piotrowi Hospodarowi Multan szczęśliwie wyruszył, i którego z małą garstką koło Obertynowa z liczną jazdą rozbitego z pola spędził, a wyzutego z obozu za Dunaj zapędził. Udzielone tedy od Boga zwycięztwo jemu oddając tryumfujący przez miasto przechodził. Pięddziesiąt sztandarów głowami niedzwiedzi strasznych, tyleż poruczników nieprzyjacielskich naprzód niesło, przy nich niewolników razem zpętanych liczba wielka, których tył dział kruscowych trzydzieści pięć zamykały, a chociaż niechętnie radośny śpiew dziękczynny w kościele metropelitalnym zaczęty hukiem ze wzdychaniem połączonym głosiły, świadcząc, że są w niewoli. Z skutków obozu zaraza miasta dęczyć zaczęła, lecz zawczesnej po jesieni zimię uległa. Roku 1531

Jan Kola wódz polny całe lato 1534 w okolicach gnuśnie zbierał wojsko przeciw Tatarom, koło Paniowiec stojącym, i wszędzie rabującym, ale nadaremnie; bo nim nasi krok zrobili żołnierze, jastrzębie Scytyiscy szybkością przewyższając kanie, swych uprzedzili mścicielów.

Otto de Chodecz Wojewoda Krakowski, i po śmierci swego rodzonego przełożony Lwowski tak w wojnie jak w pokoju u potomków głośnej i wielkiej sławy, sam pogrzebany w kościele O. O. Dominikanów, miał w urzędzie następcę Mikołaja Odnowskiego.

Tak ludzie za ludźmi uchodzą, jak woda za wodą.

Warownię wielką nakładem Jerzego Strumiły z cegły zbudowaną, a przed ośmio łaty przez zgubny pożar ze wszystkich sprzętów drewnianych ogołoconą, miasto do dawnego świetnego przywróciło stanu, którą za naszych czasów na prochownią rzeczypospolitej ustąpiło. Tegoż roku 1535 Ormianie nasi, nie Aziatyccy, o których mówiono, że dla pychy są niepewni, a z przyczyny stosu drzewa pyszni, za pozwoleniem cechu rzeźnickiego jatki mięsne przed kościołem Bożego Ciała postawili, pod tym warunkiem, aby tylko kozie mięso, ale nie capie, przedawali.

Roku 1536. Pamięć męczeństwa S. Wawrzyńca na ulicy Gliniańskiej bogobojności pospólstwa swój winna początek. Pewny błogiej

prostoty pełon uprawiał w tym miejscu ogród dawnemi kilku uwieńczony dębami, w kadłubie jednego z tych olbrzymiej wysokości obrazek S. Wawrzyńca, męczennika, swego patrona umieściwszy, jak gdyby wiernego stróża ubogiego gruntu z odkrytą głową, a czasem na kolanach klęczący szanując w sąsiadach uszanowanie wzbudził, nie bez wmieszania się niewinnego zabobonu; ponieważ na febrę chorujący wszystkie środki za lekarstwo używając tu na kolanach czołgali się, śluby czynili, a po odebranym zdrowiu pospolite lekarstwa tu składać zwykli.

Między temi stał wielki silny dąb odwieczny
Jeden, gaj sam wieńczyły zawoje i pomniki,
Tudzież wieńce, na dowód szczerego ślubu.

Nakoniec, aby się niezdawało, że łatwo wierne pospólstwo Dodońskiego *) czci dęba, urząd miejski z wyciętych tychże dębów kościoł dla pospólstwa tym czasem wystawił, przy wzrastającej zaś codziennie ufności ludu ku męczenikowi, i hojności w tym roku z cegły zbudowany potym świętemu Wawrzyńcowi i Szczepanowi poświęcony, przez swoich budow-

*) Dodana miasto z wyrocznią w Epirze.

niczych miał pod swoją opieką. Z których ja ostatni nowego przymierza Samarytanom pod chorągwią miłości boskiej walczącym całe to dzieło za zezwoleniem głównego senatu ustąpiłem, gdzie prawdziwie dobrzy bracia mieszkańców Jerychonskich w miłości niezmyślonej od rozbojników po gościńcach zrabowanych do tych czas przyimują i utrzymują.

Sam Lwów przyjął całą Polską gościnnie w tym roku 1537, w którym Król Zygmunt całą polską szlachtę przeciw Piotrowi Hospodarowi Multan granicom Królewstwa zagrażającemu, przez Wici ich wprzód do broni pobudziwszy, sam pierwszy był przykładem wszystkim z całym dworem, i oddziałami honorowemi trzynastego Sierpnia do Lwowa przybywając. Za królem szli hufce konne oddziałami jak pszczoły za matką, i na obszernych polach S. Jerzego swe rozbili namioty. W ten czas to, jeżeli kiedy Polska swoje zobaczyła siły, i one nie przeciwko nieprzyjacielowi, ale ojczyźnie ćwiczyła, ponieważ to dziwne wojsko wojowników, jak gdyby czarodziejską roszczką Circei*) w zgromadzenie mowców prze-

*) Ciré Ecty króla Kolchickiego córka sławna czarownica.

mienione orężem słów walczyć, i ostrym językiem unosić się nieprzystało, póki zamiast wojny z Wołochami na wojnę słówną nie zeszło.

Nie zbywało na przedmiotach do mówienia, kiedy wojna rąk potrzebowała, a kiedy wszyscy ganili, że wolność przez wielomowność zachrypła, gdy tym czasem ich powinowaci i rolnicy w więzach Getyckich nędzni wzdychali, i jużby w zgromadzeuiu polnym całe Multany zypełnie byli zniszczyli, gdyby ich kaznodziejskiej wymowy zdrojów jesień swemi niezatopiła była deszczami, i gdyby ich srogie burze z pól do ciasnych kątów niższego zamku nie były spędziły, i gdzie im prędzej na żywnosci jak na wymowie zbywało. Otrzymawszy tedy uwolnienie miasto od trzech miesięcznego uwolnili oblężenia, wykorzeniwszy wszędzie w około krzaki i leszczynę, gruntów na milę przyczyniwszy i zostawiwszy wiele gnoju, do uprawienia onychże. Ta zbrojna rota mocna w pokoju pod imieniem kurzej wojny do tych czas służy za żart ale w rzeczy samej sławnej i ponieważ w ten czas we Lwowie wszystkie kury od jaja do kurczęcia zginęły.

Roku 1538 Piotr Hospodar Wołoszczyzny ukrywając się do tych czas w lasach bukowych

usłyszawszy, że owa sławna wyprawa na słowach spełzła, większego nabrał ducha, a wyszedłszy w pole straże Polskie koło Seretu bezpiecznie koczujące zniósł uczyniwszy zasadzki. Dla tego Jan Tarnowski wojsk naczelnik i Andrzej Górka obydwa kasztelani, ten Poznański, a tamten Krakowski, zołdowym wojskiem otoczeni, nowy sposób wojowania przeciw nieprzyjacielowi tyle razy uciekającemu ustanowili. Tym obydwom Zygmunt August z łona macierzyńskiego, w którym się przez lat ośmnaście ukrywał, do rąk oddany został, aby pod doświadczonemi wojownikami jako nowo zaciągniony pierwiastkowy zrobił popis. Przybliżającemu się tedy pod sztandary wojskowe do Lwowa, miasto dla uczczenia go uzbrojone naprzeciw wyszło, wszelkich pomyślności młodemu życząc rycerzowi, gdy go tym czasem, jako młodego Króla, ponieważ już był koronowany, działa kruscowe z daleka raz po raz witały.

Tym czasem królowa niemogąc znieść nieprzytomności syna powrót jego płaczem kobiecym u małżonka wyżebrała. Syn także w towarzystwie kobiet żyć przyzwyczajony sprzykrzywszy sobie szczęk obozowy, dając przyczynę słabości, z miasteczka Glinian nagle po-

wrócił. Lecz Tarnowski zapędziwszy Piotra do Węgier, państwa jego mieczem i ogniem ukarawszy, aż dopiero późno w Listopadzie łupami obciążony do Lwowa powrócił.

Tym czasem gdy niedołęgi wojskowe po mieście ognisko zakładali, aby się przed zimnem uchronić, zapalona, przez próchno ulica Ormianska zgorżała prędko jednak w następujących latach z popiołów ceglana powstała.

Tegoż roku warownia pół okrągła, teraz bliska klasztorowi O.O. Bernardynów ze wszystkim ukończona, i królewska nazwana została, ponieważ hojną ręką Króla zbudowana była.

Do tych czas grunta Lwowskie kamieni albo cegieł na swiątynie pańskie dostarczały, teraz zaś na szczycie swych pagórków na wystawienie krzyża S. miejsca pozwoliły, a to z mało znaczących przyczyn; ponieważ nietylko jest uroczystym zwyczajem, ale nawet lubią to czciciele Chrystusa przy rozdrożach sypać kopce naznaczone krzyżem, i tym widokiem na zbawiciela swego, który jest drogą i bramą dla przechodzących, wzbudzać pamięć. To uczynili nasi przodkowie na końcu gościńca do

Krakowa prowadzącego, najprzód pień dębowy a gdy ten nieprzyjaciel zrzucił, kamień czasami wkopując, pod którego cieniem wielu zaprowadzonych zdrowie, wiele grób znalazło. Z tąd miejsce stało się szanowne, i kościołek drewniany Chrystusowi na krzyżu wiszącemu zbudowano, a gdy ten przez Tatarów został spalony, z cegły w czworogran w następujących latach na krztałt krzyża potym nastąpił.

Warownia większa na poziomie grobli ku moście Sokolnickim leżącej w tym nareście roku ukończona została. Gdy prawie dwa lata budowę spoźniła; ponieważ zrzódliska posadę kręconą zatapiały, że pracujący przy wodzie do czorpania onejże pompami noc i dzień ledwie wystarczyli, ciężką pracą jednakże zrodłu tamę, a budowię położyli koniec, umieściwszy herb na czele królowej Bony z Książąt Sforcia, której hojnością na prożbę Zygmunta Augusta ta cała stanęła budowa.

Bernardyn Wilczek syty życia i pracy po długim czasie pożegnał się ze stolicą metropolitalną, na którą przez stopnie zasług przed czteredziesto laty był wstąpił. Ani na stolicy siedziącego tylko przedstawiał przełożonego,

prawdziwy pasterz owiec, których wiele z błędnych stajen Greków do rzymskiej przeprowadził owczarni, prawdziwy stróż duszny, na które własnemi, nie obcemi patrzył oczyma, własnemi usty nie najemnemi pokarm słowa Bożego rozdając, a zaczynając od Boga sam był obyczajów ścisłych, uczęszczał do ołtarzów, skromny przy stole, hojny względem biednych, więcej przykładem, jak słowem do bogobojności pociągał. Duchowieństwo od robienia loków we włosach, od zakręcania włosów na brodzie, od sukien z wyłogami i od wszelkich błyskotek nierządnicom zwyczajnych odzwyczaił, ostry karciciel obyczajów, i wymagający życia niewinnego, wiedząc, że życie duchownych jest źwierściadłem dla ludzi, ozdobę domu bożego więcej jak swą własną lubił, którego dach przed trzynasto laty ogniem spłoniony piękniejszym wynadgrodził. Oprócz tego dzwón swego imienia głośny sprawcę swojego, do tych czas głoszący na szczycie wieży umieścił, aby swym głosem żywych na nabożeństwo zwoływał, a umarłych od rzeczy ziemskich odwoływał.

Piotr Starzechowski wyrokiem stolicy Rzymskiej Arcybiskupem Lwowskim obrany dzień

S. Macieja przybyciem swoim świetniejszym uczynił, mając przed sobą przewodników w długich, nie zaś od złota i srebra lśniących się szatach. Sam ozdobny śiwizną, i powagą twarzy skromność okazującej największe sobie zjednał uszanowanie. Stany duchowne i senat z ludem Lwowskim wyszedłszy na przeciw niemu, składając życzliwe chęci przywitawszy go, z powszechną radością go przyjęli. W tymże roku król Zygmunt władzę obierania konsulów urzędowi miejskiemu oddał. Starostę zas miejscowego to prawo sobie przywłaszczającego oddalił.

Pospolite przysłowie, że miłość wszędzie panuje, udowodnił Steniel Scholz, rodem ze Swidnicy 1543. Ten na jarmarku Lwowskim na dzień S. Agnieszki zapowiedzianym szukając dabrych pereł, zobaczył jedną imieniem Małgorzałę grzeczną, pięknie ubraną, i ukrztałconą, z jednejże konchy razem z matką miłości *) spłodzoną, a gdy postrzegł że jéj słowa perłom podobne, a jéj oddech przyjemnym rozóm, i doświadczył, że ją, ani proźbami, ani skarbami złowić nie mógł, całego siebie na jéj

*) Matka miłości Wenus.

otrzymanie poświęcił. Niebawem ojczyznę, krewnych za jedną perłę zamienił, i nie bez zysku; spłodził bowiem z nią potomków, które do tych czas istnieją.

Głoszono, że po błotnistych przedmieściach zaraza się pokazywała, z rzeczami przedanemi z Krakowa zawieziona. Liczni tam żydzi miewali swoje naradzenia fałszywemu Messyaszowi drabiny do zejścia z nieba robiąc, jednakże po zimowym przesileniu się dnia z nocą złe grassujące na kilku umarłych przesłało.

Jak długo sami konsulowie styr rządu prowadzili, zawsze przy nayznaczniejszych niczym nie zawichrzoną sławę rządu utrzymując, mieszczanom tylko konieczność posłuszeństwa została. Lecz na koniec brzemieniem interessów publicznych zmordowani, lub skargami pospólstwa radzię się naprzykrzającego rządu dla pospólstwa domagającego się pomuszeni. obywatelów wybranych, to jest: starszych cechowych na stronę rządu przybrali, i tąż bramą gorące południowe wiatry na kwiaty, a dzików do zródeł przypuścili. Od tego bowiem czasu miasto przez gminne intrygi podzielone, w ustawiczniej walcę z sobą zostaje

a Senatorowie powagi, i obywałeli wolności ostatniemi majątkami bronią. Co nasz wiek nie bez westchnienia widział, myśmy czuli, a obcy się dziewili.

Kiedy podczas nagłych najazdów Tatarskich pospólstwo codziennie z okolic poblizkich uciekając wśród murów miasto napełniło, i chaty z ziemi bez porządku stawiało, urzędnicy drogowi nieporządne ich sąsiedztwa do porządku przyprowadzili, przepisawszy ulice proste, ulice poprzeczne, wchody tajemne, po każdej części straż ustanowiwszy.

Roku 1546 Urząd miejski po wybudowanym i uposażonym spitalu ubogich zwykł był w nim jakiego bądź duchownego, za przełożonego obierać, lecz gdy tenże w radzie duchownej drugie otrzymał miejsce, urząd miejski prawo sobie nadane powagą królewską potwierdzić starał się.

Że ciało królewstwa duchem rządzącego bywa ożywiane, i że obyczaje Książąt w poddanych przechodzą, Zygmunt Król to udowodnił. Przez czterdzieści lat, przez które Pol-

ską rządził, przykładem swoim bogobojność, dzielność przeciw nieprzyjaciołom dobroć ku domowym wmówił i wpoił. Na ostatek gdy rzeczpospolitą złotemi prawami, Królewstwo srebnemi pieniądzami zaopatrzył, wszystkich dobremi obyczajami zbudował, Chrystusowi nad śmiercią tryumfującemu, którego tryumfami czcił nad Scytami, Dakami, Moskalami, Prusami tak często odniesionemi, doczesne honory złożył. Lwów zasmucony ze wszystkich względów Ojcu swojemu ukochanemu przez trzy dni po wszystkich kościołach hołd oddawał. Tegoż lata Zygmunt August ster panowania odebrał, już przed dziewietnasto laty w przytomności Ojca mówiącego: że chwalebniej jest mieć syna Króla, jak samemu być królem, w dziewiątym roku ukoronowany. — Lwów początek jego panowania z uroczystemi życzeniami patronom Królewstwa Polskiego polecił, gdy tym czasem trąby i działa wojenne w poźną noc to ogłaszały.

Tatarzy główne nieszczęście, i piorun corocznie uderzający, i w tym roku 1549 na Ruśi jak łyskawica pokazali się, i ztąż szybkością z łupem w granicach Wołynia na prędce zabranym zniknęli.

Jan a Trsiana dziad Symeona Syryzianiego do ksiąg miejskich zapisany, że już w ten czas dla słodkiego wierszopistwa swojego wnuka piszczałki woskiem umacniał, i tak jak wielu znawców, w dzień urodzin przepowiedział.

Lwów Polski.

Tym czasem sami Niemcy we Lwowie pierwsze zastępowali miejsce, wszystkie urzędy miejskie między swoich tylko rozdzielając rodaków z izby radnej tym czasem wykluczywszy Polaków: lecz mieszanie się dwóch między sobą narodów ustawiczne, i przez wspólne powinowactwa poplątane połączenie się, i Polakóm także drogę do izby radnej usłało i podwoje do senatu otworzyło. Już bowiem od lat wiele upłynionych dwujęzyczne miasto podwójnym językiem sławiańskim i niemieckim swoje rozmowy ułatwiali i handel. Czyny codzienne częścią po łacinie częścią po niemiecku pisano brzmiały podwójnym językiem mównice, same miasto dwuimienne to Lwów to Lemburg nazywało się. Na ostatek, kiedy Niemcy żon skinienia Sarmatek sobie zaślubionych najwięcej brali za wyrocznie, więc i Polakóm za prze-

wodnictwem kobiet, przez które tym łatwiejsze zezwolenie pierwszy krok do sali ułatwili radniej. Na wyższym zaś postawieni miejscu, nie trudno za sobą swych pociągneli rodaków, a w krótce Niemców w mniejszej liczbie, jakby szerokie morze w siebie wpadające rzeki, pochłonęli, lub ich na swe obyczaje, obrządki i ubior przeistoczyli. Odtąd tedy, gdy Polacy i Niemcy jednomyślną ręką rzeczypospolitej miejskiej kierowali cugle, w pomnożeniu i przyozdabianiu miasta obydwóch narodów wysilała się troskliwość; bo szczególni coś wybornego ofiarowali publiczności. Gdy takowe ubieganie się ich zaostrzało dowcipy, ster miasta do narodowych przywrócony srzanków, tak, iż sześciu konsulów roczuych przy rzeczypospolitej siedziało sterze, a po wszystkich szło kolejne miesęczne pierwszeństwo. Aby zaś takowe obowiązki do mało osób częściey powracające ich nie nadwerężali gospodarstwa, innych sześciu mężów do rady obrano którrzyby corocznie na miejsce pierwszych następowali. Kiedy konsulowie roczny mieli odpoczynek, w ten czas władzę życia i śmierci dla mieszczan sędziemu oddano miejskiemu, trybunał dwunastu radców ustanowiony; zgromadzenia gminne między czterdziestu ograniczono mężów, pra-

wo obierania senatu, sędziów, ławników, skarbników powagą królewską samemu miejskiemu powierzono urzędowi, cechi rzemieślnicze podług sztuk podzielone i pewnemi obrębami określone. Z sali radnej dobrze urządzonej jakby ze źródła czystego strumyki dobrego porządku na całe rozlane miasto, wieża miejska i wał około murów podwyższony, mury i baszty skończone, ludwisarnia dla zbrói wojskowej, i zbrojownia Janusa *) świątyni podobna zbudowana, budowy szanowniejsze i starodawne domy książące spiczasto zawierszone, a nowe do widoku teraźniejszejszego zastosowane wieku, wiele zgromadzeń duchownych po obudwóch przedmieściach zaprowadzono, i jakby na czatach osadzono: Na wzór publicznych domów prywatnych także przeistoczone domy, najwięcej z kamieni lub cegły budowane, wysokie przedproża i ganki przedsienne niebo zasłaniające z miasta wywołano, całe nareście miasto przyjemniejszą i świetniejszą przybrało postać, którą teraz nie bez wewnętrznego widziemy uczucia. Ja go, jak już zacząłem, rok po rok oczóm przedłożę czytelników.

---

*) Janus bożek Rzymski którego świątynię pod czas pokoju zamykano.

Tego roku 1551 szczupłe żniwo w Polszczę całoroczną zawiodło nadzieję, ztąd liczne przechodnie, na kamienistych Muzowsza niwach daremnie ząb o ząb tłukąc, na Ruś w zboże obfitą swoje przenieśli siedziby, niektórzy osobliwie mieszczanie we Lwowie ośiedli.

Piotr Starzechowski troskliwego pasterza wzór niepospolity przez lat czternaście pilnie nad trzodą czuwał, » że owce nie są dla pa-» sterza, lecz pasterz dla pilnowania owiec jest » postanowiony « często powtarzając, każąc do ludu łzami słowóm dodawał mocy, które łzy za wymowę mu służyły, więcej przekonywając łzami, jak wymową. Turków hołdownikami Antychrysta, Żydów poddanemi złych duchów, ofiarników czeladź zabójcami dusz nazywać zwkkły, laską ich z drogi zpychał, nozdrze sobie zatykając, żeby się ich nieprzyjemnym niezaraził oddechem. Na ostatek poźną zwątlony starością padłby był ofiarą w infulę przed ołtarzem, żeby na wpółżywy niebył od stojących koło niego zanieśiony do domu, gdzie wśród łez najobfitszych, i westchnień do weselących się przeszedł ojczyzny.

Roku 1555. Po Starzechowskim swego wieku Heraklicie *) Felix Ligęza de Bobrek istny Demokryt **) bez pośrzednie nastąpił, i całe miasto samym swego szczęśliwego imienia powabem na swój przyjazd pobudził. Przez Zygmunta brata swego a koronnego Podczaszego, i przez szlachtę Ruską sprowadzony, wszystkim przez trzy dni suty dał bankiet mówiąc » że równie jest rzeczą rycerską uszykować » wojsko i stół zastawić « codziennie hojny i półmiskowy Prałat.

Roku 1557 Zygmunt Ligęza błędem ślepej natury w udziale życia dostał za infułę kielich, którą mu wydarł brat starszy, który otrzymawszy, wstremieźliwy podczaszego koronnego piastował urząd, rząd miasta trzeźwy prowadził, a suchą śmiercią do ziemi poszedł żyjących.

Roku 1559. Po smutnych scenach na śmieszne także Lwów patrzał igrzyska podobne pojedynkowi dziecinnemu tym sposobem: Beata Księcia Ostrogskiego Wdowa, Elżbietę jedyną córkę Księcia Ostrogskiego, natury i szczęścia dobrem uposażoną i często od najpierwszej

*) Heraklit filozof w Efezie, który tak ciemno pisał, iż jego pism nikt zrozumiec niemógł.
**) Demokryt filozof Abderytański, który się z wszystkich ludzkich śmiał rzeczy.

młodzieży Sarmackiej w śluby małżeńskie żądaną, w orszaku królewskim kobiet, jakby Danaę *) w kruszcowej zamknęła wieży. Lecz gdy na tej widzialni swoją pokazała postać, razem i swą cnotę wystawiła na niebespieczeństwo! Najpierwszy z dworzan Łukasz Górka podchlebnemi podszepty uszy, piękną młodocianą postacią oczy panny, a w krótce i duszę opanował, i bez zwłoki za zezwoleniem królewskim ślubem małżeńskim sobie zobowiązał. Przybywa natychmiast matka ze zmyśloną na twarzy nadzieją, w głębi serca żal tłumiąc, witającą ją córkę, jak Boreasz **) Orythię porywa, i spiesznie rozstawionemi końmi do Lwowa przywozi. Tuż za nią zięć nieleniwy; ponieważ mu bożek miłości dodał skrzydeł, chcąc zapobiedz przylatuje, i zaraz Piotrowi Barżemu komentowi miejsca królewskie oddaje rozkazy, aby oblubienicę do dotrzymania słowa nawet mi-

*) Danae Akyzego Króla Argiwow córka zamknięta była w wiezy kruscowey, aby była oddalona od społeczeństwa ludzkiego, którą Jowisz w deszcz złoty przemieniony odwiedzał.

**) Boreas syn Artreusza i Herybei wykradł Orytyą córkę Eryteusza z którą spłodził dwóch synów Kalaisa i Zetę, Czytay Lukasza Gornickiego dzieje Polskie, który ten przedmiot obszernie opisał pod rokiem 1565.

mowolnie pomuśił. Lecz matka uprzedzając przemoc do ołtarzów kościoła Dominikańskiego schroniła się, i tam się z córką cały miesiąc ukrywała w aptecę. Gdy tym czasem komendant na drugi królewski oczekuje rozkaz, Semion Książe Słucki w postaci żebraka do uwięzionych przedziera się, za wolą matki małżeństwo uczynkiem uskutecznia, i po wszystkiemu, komendant zaś groźnemi rozkazami naglony w ściślejszą straż oddał klasztor, rury prowadzące wodę poprzecinał, żywność oblężonym zupełnie odmówił. Lecz gdy i temi wojennemi sposobami kobiecego uporu przełamać niemógł, działa spizowe dla przełamania wyprostował bramy. Na uzbrojone nareście prożby matka naruszoną zobaczyć pozwoliła córkę, zięcia zaś ani na chwilę widzieć nieraczyła, który z ukąszenia potym wziętej w zanazdrze gadziny umarł, wszystkiego złego, a nic dobrego z mimowolną doznawszy małżonką, tak cięszką było sztuką pomusić do kochania.

Felixa Legęzę przez łabędzie słodkim nuceniem śmierci wzywającego zgon w Dunajowie w pośród żyjących zebrał 1560. Tu się od śmiesznych igraszek śmierci bliskiej i od ócz ludzkich oddalił, ale się z nią nie porozumiaw-

szy, która go pod razy dziejów poddała, każdego dnia prawie żałobnemi objadami pogrzebanego, i z bankietu jakby z potyczki wyniesionego, do tego czasu głosząc. Ostatntej woli nieuczynił; ponieważ żyjąc sam się ogłosił dziedzicem, pogrzeb także ze szczupłym zrobiono wydatkiem; bo na większy niewystarczyło.

Łzy wylewać lutnie, i gitary długo płakać pomusił. Piotr Tarło z Szczekarzowic w przedmiejskiej S. Andrzeja świątyni przez Walentego Herbóta przemyślkiego i Leonarda Płonczewskiego kamienieckiego biskupów na Biskupa namaszczony w pośród obydwóch do miasta i do wysokiej stolicy duchownej udał się, gdy tymczasem obywatele z jego dobrej sławy powziętą radość wesołemi okazywali okrzyki 1562.

Walenty Herbót Biskup Przemyślski palliusz od boku S. Piotra wyjęty, a od Papieża przysłany, w którym, jak świadczy księga obrzędów, zupełna apostolska zawiera się władza, na ramionach swego zawiesił metropolity. — Dawny zwyczaj od Kapłanów Jowisza czapką białą z grzbietu owcy białej, Jowiszowi poświęconej, zrobioną zwykle przyozdabiania od

kościoła przyjęty, i na lepsze przemieniony, metropolity naszego godnośc powiększył. Ponieważ krzyż zwykle przed sobą niesiony w tenczas dopiero wziął w rękę, i na nim wsparty dał ludowi błogosławieństwo.

Andrzej Owadowski na rozkaz Króla zbrojownię wyższego zamku przejrzawszy wylicza między niemi: podwoje zelazne, spichlerz żywnością napełniony, kaplicę ze wszelką potrzebą kapłańską w dobrym stanie, pomieszkania królewskie świetne, przechadzki murowane i sklepienia dla czuwających całe. Oprócz tego dział Wojennych dziesięć, między témi jedno większe Odrowąza, narzędzi do rozbijania murów i broni większej niemałą liczbę, prochu, ile potrzeba, teraz z tego wszystkiego nic niepozostaje.

Roku 1564 Piotr Tarło, chcąc zagoić rany kościołowi przez poprzednika zadane, zgromadzenie wszystkiego duchowieńsiwa nakazał, na którym powszechnę zapowiedział rozpoznanie, aby zbawiennemi przestrogami zasilić karność upadłą, Władca najwyższy względem siebie, sędzia względem innych, występki nawet do-

mowe powagą pasterską, a zaś wszystkich surowością poprawił.

Tenże o wszystkich ozdobach domu bożego myśląc pierwszych dni roku szczkawką roztrząśniony, kurczem ściągniony do lepszych się przeniósł. Wykonawcy jego ostatniej woli ciało w jego pasterskiej złożyli stolicy, a jego pamięci pomnik z kamienia zrobiony w ścianie na przeciw drzwi położyli.

Doroczną uroczystość wielkiego Tygodnia hołota przez swoją zawichrzyła nieostrożność. Gdy bowiem całe miasto zmrokiem wieczerzy pańskiej rodzaju ludzkiego zbawcy w gaju oliwnym wyobraźną przedstawiało walkę, stajnię pobliską kościołowi katedralnemu światłem zle pilnowanym zapaliła, i tym pożarem powiewem południowego wiatru podniecenym trzecią część okręgu, półulicy krakowskiej z pokrytemi przechadzkami, i krzyżowemi ulicami zniweczyła. Szpital z kaplicą, kościoł S. Krzyża z klasztorem, zamek niski z całą swoją zniszczyła budową, jako w osobnym Pamiętniku przezemnie już jest podano.

Tomsza *) Książe Wołowski przez cały czas panowania swojego wiele nieprzyjacielskich uczynił kroków, Tatarów zgraje przez swe państwa do Polski pokryjomo wpuszczając, kupców przez swych szpiegów zabijając niektórych dla wygody Turków sprzedając, témi środkami niezmierny skarb zgromadził. Na który czyhając Alexander z silnym oddziałem Ottomańskim wpadłszy samym szczękiem broni do ucieczki pomuśił Tomszę, lecz ón rąk Alexandra uszedłszy, gdy nigdzie bespiecznego niemiał schronienia, bezdrożne przez pagórki, i trudne do przebycia granic Polski do Węgier spieszył, lecz z deszczu pod rynwę trafił, od straży bowiem komendanta Stryskiego pilnującej granic złapany, i do Lwowa odprowadzony, tamże z Maczugą przybocznym swoim Stanisław Krasicki dworzaniu królewski przez sąd główny dla zgwałconego prawa narodów obydwoch na miecz skazał. Wiele Tomsza szukał wycieczek

*) Dymitr Kantemir w opisaniu Multan nazywa go Stefanem w Tomie IX. karta 119 wydanym po niemiecku w Lipsku 1771. Alnpech w opisaniu Lwowa na miesiąc Luty 1816 gdzie o ścięciu Tomszy wspomina. Czytay Łukasza Gornickiego pod rokiem 1563.

uwolnienia się od śmierci powiadajęc: że skarby w buczynie w ukrytych jaskiniach zakopał, że sekreta porty otomańskiej samemu królowi odkryje, jakby tajnych zamysłów wiadomy. — Wreście, gdy te zwłoki były nadaremne, a Maczuga osobno pytany zmyślenia Tomszy zbijał, obydwa mocą prawa żyć przestali, i w cerkwi S. Onufrego, dla której budowy swój pozostały majątek ostatnią wolą przeznaczyli, pogrzebani.

Roku 1565 Stanisław Słomowski przed Arcybiskupstwem niejednej godzien infuły; ponieważ cnocie jego już dawno wiek przeznaczoną dostojność wymierzył, a obyczaje niepoślakowane wagi dodali. Teraz nakoniec przez Papieża od togi do świetniejszego powołany paliusza do Lwowa z skromną przybył okazałością powszechnego uszanowania od obywateli za murami licznie zgromadzonych przyjęty, w świątyni metropolitalnej przez Piotra Skargę kanonika świetną mową powitany został.

Żeby dla pisarza za wiele, a dla czytelników niebyło za nudno niezmordowaną pracę budowniczych, corocznie na obwarowanie miasta łożoną w krótkości opisuję. Cały oni ten

wiek na budowaniu baszt obszerniejszych na miętkiej posadzie wystawionych przepędzili i ledwie z końcem wieku zakończyli dzieło.

Roku 1566 Piotr Barzy do Filipa Króla Hiszpańskiego, jako poseł wysłany zastępcą swego urzędu Adama Siemuszówskiogo zostawił, sam zaś dla upału słońca Hiszpańskiego, do którego mieszkaniec zimnej strefy niejest przyzwyczajony umarłszy, Andrzeja Barzy rodzonego brata następcę w swoim urzędzie zostawił.

Roku 1671 jako Judasz łotr współapostołów swoich, w jednejże łodcę płynących, o niebespieczeństwo przeprawił, tak współimiennicy jego Rusinów i Ormianów sąsiadów swoich w tenże sam požar wplątali ognia. Cała okolica miasta ku wschodowi z placem wołowym, i wyższą częścią okręgu ogień ze smrodliwych bud żydowskich wszczęty zniweczył nawet Ruskiej nieprzepuścił świątyni. Swiątynią jednak Božego Ciała od złorzeczeń zelżywego narodu wolną przez uszanowanie z daleka obszedł.

Roku 1672. Upadek domów i ludzi od dwóch szkodliwych żywiołów ognia i powie-

trza miastu zrządzony osobną opisałem pracą, teraz zaś dosyć będzie dla pióra przez szczyty lat spieszącego się o nim tylko namienić. — Przez całe te trzy lata choroby przynoszącego powietrza złe cierpiąca Polska, i Lwów także przez dwa roki szkodliwym natchnęła oddechem, po nadeszłej jednak zimię złe na czas uspione w trzecim nakoniec roku wybuchnąwszy, ciężkie cło pogłówne między pospólstwem wybierało.

Zygmunt August po czterech panowania latach z oczów zniknąwszy, smutny życia i domowi Jagiellońskiemu położył koniec, dosyć sławy dla siebie mając, że złączenie wolnych narodów Litwy z Polską do skutku przyprowadził. Lwów obchod żałobny najsprawiedliwszemu z Królów uczyniwszy bramy obsadził strażą.

Zazdrośny zawistnik Rzymskiego szczęścia łzamiby nawet pożar wiecznego ugasić niewahał się miasta, byle tylko z pyłu Rzym nie powstał piękniejszy: Lwów zaszpecony, pożarem przed dwoma zesromocony luty nieinaczej świetniejszą przybrał postać. Ponieważ Andrzej Barzy zamek niższy Pruskim murem przędtym zbudowany, z palonej cegły w tym krztałcie, jak

go teraz widziemy, wystawił, którego wierzchnią posadę, zamiast piramid i bander, konewkami i usznemi puharami ozdobił. Zkąd żarciki s wywolnego ludu do jakiegoś miasta Bachusowi poświęconego ściągające się okazującego, nie owe godła Sądowni, lecz karczmarża wychilających kielicki do rownego zawodu pobudzającego.

Tychże dni Konstanty Korniakt niedawno między obywateli policzony, wieży ruskiej grunt założył, chcący przy wchodzie do niej budować dla swych współziomków przybytęk. I urzędnicy miejscy budownicze, zawsze o powiększenie miasta troskliwsi, składki powszechnej od zgromadzenia szlachty, które pod czas bezkrólewia nastąpiło, część wyprosili, której nakładem dwa tysiące złotych wynosrącym świątynię Bellonie *) i jéj piorunującej zbrojowni, wyprzątnowszy gruzy dawnej zbrojowni niżej wystawili, wyżej zaś spichlerz wysoki Cererze **) zbudowali.

Roku 1674 Nikt bardziej żyjąc i umierając nie zawiódł jak Henryk Walezy. On jed-

*) Bellona bogini woyny.
**) Ceres bogini żniwa.

nomyślnie od wszystkich Królem Polski obwołany, rękami wszystkich stanów na tron wyniesiony oczekiwanie powszechne wielką nabawił nadzieją, czwartego potym miesiąca przez swą Królewską ucieczkę wszystkich chęci zniweczył. Lwów zwyczajny wstępować w ślady rzeczy pospolitej, jako radość królestwa wesołemi obchodził okrzykami, tak teraz osierocenie wspolnie opłaując, gdy długo o powrót jego modłami nadaremnie prosił niebios pięćdziesiąt nareście żołnierzy dla obrony użył miasta.

Roku 1574 Pod czas długiego bezkrólewia kiedy wszystkich usiłowania w odwołaniu Henryka były nadaremne, ogołocona i bezbronna strona Rusi Tatarów powszechnych całego świata rozbójników do rabunku zachęciła, którzy już nie raptownym napadem, lecz wszystkich hord jednym hasłem zebrawszy siły, i dawne Amazonki także dla powiększenia strachu zgromadziwszy, powszechną i nigdy niesłychaną królestwu zadali klęskę, co tylko bowiem Ruś traci, na tym szkoduje Polska. Podzieleni na trzy gminy tejże chwili Wołyń, Podolę, Ruś ogniem, rabunkiem, rozbojem spustoszywszy ztąd z obydwoch strón Lwów obszedł-

szy idąc rzeki Sanu brzegami, białą wodą Wisły, co u nich najpierwszą jest chlubą zmordowane napoili konie. Cokolwiek na drodzę uwieść z sobą nie mogli ogniem niszcząc, miasteczka ślepym nawiaśem wzięte zrabowane i spalone, wszystkie wsie kopytami podeptane końskiemi, wieśniacy nad połowę, bydło prawie wszystko zabrane. Przez dwa miesiące nieludzcy ludzie rzeź takową wyrządzali, której pamięć na Rusi jeszcze nie wygasła, jeszcze ją rodzice dzieciom wolnego przypominają czasu, nieznajduje się ani jeden, któryby o Tatarskim niewiedział Pokrownym, w święto bowiem opieki Matki najświętszej po rusku Pokrowa nazwanej wpadli. Wierszopis zaś tamtego czasu temi wierszykami uwiecznił:

Łzami swemi zalana, po własnej krwi płynie,
Więc w podwójnym potopie Ruś nam cała ginie.

Stanisław Słomowski klęską Tatarską niwom i ludziom zadaną zmartwiony, zgryzotą duszy ciała sobie ściągnął chorobę, i wkrótce pełen żalu ludzkie opuścił troski, zasłużoney jednak za swój ściśle wykonany urząd pasterski u Bogu łaski, a u ludzi dostąpiwszy sławy, urząd kapłana i Biskupa przyzwoicie dopełniwszy, i

sam za niebo walczył, i wspólników swoich w tymże zawodzie zawsze utrzymywał, skromność im w twarzy, w postępku i obyczajach ustawicznie zalecając, zowiąc ją cnot wszystkich koroną. Konsulów dla praw opiekuńczych których w stolicy używali, zwykł był nazywać współbiskupami, i niemiał za spodlenie swojej godności, że się do senatu zchadzali, i tamże o przedmiotach kościoła naradzali się, którą wzgardą wielkości większe sobie w sercach ludzkich zapisał imie, jakoż i obywatele drugiego dnia po pogrzebie drugi mu pogrzebowy zrobili obchód, życząc mu ze łzami nawet szczęśliwych radości.

Roku 1576 Stefan Batory orężem w świecie chrześciańskim sławny już dawno okazał, że jego rycerskiej duszy nic więcej jak tylko na królestwie zbywa. Nakoniec życzeniom stanów z ciesniu siedmiogrodzkich na obszerne Polski sprowadzony niwy piątego Kwietnia do Lwowa zboczył. Tyśiąc dwieście Węgrów przy boku jego było, między któremi był także Samuel Zborowski, dla zabójstwa Wapowskiego z listy obywatelskiej wymazany, a teraz obyczajem i ubiorem w Węgra przeistoczony. — W tymże orszaku wyszczególniał się Solikow-

ski najwyższy kapłan, Król sam płaszczem rycerskim, purpurą i czapką z czaplemi piórami ozdobiony na trackim jechał koniu, którego szlachta Ruska przez Wojewodę swego Hieronima Sieniawskiego na gościńcu najprzód powitała, potym miasto wesołemi winszujących okrzyki przyjęło. W ten czas Stefan z godnemi tak wysokiej dostojności, i od obcych pisarzy pochwalonemi, dał się słyszeć słowy: » Że wkrótce pokaże, jak daleko lepszy jest » Król przez zasługę cnoty na tron, od ludu » samowolnie wyniesiony, nad owych Królów » których mimowolnym ludóm los urodzenia » narzuca.« I dłużej we Lwowie nad trzy dni niezabawiwszy, spiesznie do Krakowa wyjechał, któremu Hieronim Sieniawski i brat jego Mikołaj z licznemi przychilnych orszakami dobrowolnie towarzyszyli.

Roku 1577 Jan Podkowa mający imie od Podków zelaznych rękami łamanych, zelazem na rękach i nogach okuty do Krakowa prowadzony i miastu Lwowskiemu dał z siebie widowisko, gdzie wszyscy na szermierską jego postać, Milora *) barki, moc Herkulesa **) z zadzi-

*) Milo tyran w Pizie w prowincyi Elidy.
**) Herkules sławny rycerz w dziejach Greckich,

wieniem patrzali. Potym Ostap Daszkiewicz wódz kozaków Nizowskich szybkiemi nawami na czarne Morze wpłynąwszy, kilka miast nad morskich pod Tureckim zrabował Państwem. Niedawno Piotra Wojewodę Moldawskiego Stefanowi Królowi wiernego Księcia z Księstwa wypędził, powracającego z łupami z Wołoszczyzny Jan Zbaraski Wojewoda Bracławski przyjacielskim listem do siebie zaprosił, w krótce nadeszłem wojskom posiłkowym przez króla Piotrowi posłanym związanego wydał, przez których do króla był prowadzony.

Jan Sieniński uczyniwszy, jako małżonek prawu natury zadosyć, przez prawo łaski Arcybiskup z pomiędzy ludzi obrany do katedry Lwowskiej przez stany duchowne i świeckie z honorem był prowadzony. Przyjemny w wysokim wieku starzec, zwykł był między ważne rzeczy mieszać żarciki, ponieważ rozum z dowcipem naukámi wyższemi niewykrztałcił, ale go po dworach, i leżach wojskowych na wolne żarty rozpuścił, ztąd do trafnych żarcików dziwnie zdatny, i gość u stołu żartem uszczypliwym zabawny, z drogi jednak chrześciańskiego nigdy nie zobaczał życia, jak tenże mówi Satyryk. Dnia pierwszego Kwietnia ziemia

strasznie trzęsąca się trzęsieniem owym okazała, że nic nieznośniejszego nad niewdzięcznych obywateli na sobie nienosi, i żeby nie nawistnych urzędowi miasta strząsnąć z swego żądała łona, jakoż w rzeczy samej ztrząsnęła. kilka rzemieślników kunsztu kusznierskiego przy swych warstatach stali się przewrotnemi do trybunału królewskiego aż do Malborga udali się, tego jednego ostatniemi siłami i majątkiem domagając się, aby oznaki dostojeństwa z rąk najwyższego stanu wydarłszy, lub przynajmniej władzę jego powagi osłabiwszy, pospólstwo, czyli raczej głów wielu dziowotwór wejść mógł do senatu, tudzież podstawy i krzesła opanować. Lecz najsprawiedliwszy z królów widząc, że zawcześne dowcipy pospólstwa w zmyślaniu potwarzy, na przełożonych swoich bardzo są wymowne, skargi ich z uwagą roztrząsnowszy, oznaki urzędu miejskiego w ręku konsulów nienaruszone zostawił, i jakby przytępione strzały pod twardszy poddał kamień.

Pod ten czas przy końcu roku 1578 komet przez dwadzieścia jeden dni we Lwowie widocznie jaśniał, i wiele osób ciemne rozumy wieszczemi zrobił.

Stefan Król na radzie względem wojny moskiewskiej z możnemi Rusi cztery miesiące we Lwowie przepędził, w którym czasie wyroki niektóre miastu uciążliwe możni węgierscy uszy królewskie nndząc, na nim wymusili, o czym pismo Solikowskiego*) naocznego świadka dziejów obszernie opowiada.

Trzynastego Czerwca poseł Cesarza Tureckiego papiery królowi przywiozł, któremi Iwana Podkowy przymierza niedawno zawartego gwałciciela głowy żądał. Dla tego z Krakowa do Lwowa przywieziony, chociaż nędzą długiego znękany więzienia, jednakże umysłem srogiemu nie uległ losowi, owszem dla siły ciała nieroztropnie burzliwy, dla danego mu a niedotrzymanego słowa niewczesne miotał pogróżki, a gdy mu śmierci zapowiedziano wyrok niepowściągliwym językiem śmierć sobie przyspieszył. Więc bardzo rano dnia, który był szesnasty Czerwca, Król na polowanie czyli raczej, żeby od wstawiających się za nim, z których wielu między możnemi miał Podkowa nie był niepokojony, do pobliskich wyjechał gajow. Tym czasem Podkowa przez straż kró-

*) Czytaj dzieło Sulikowskieg wydane w Gdańsku roku 1644.

lewską do domu Macieja Korzeniarza, który teraz Dybowickiego zowią, wprowadzony, i tamże przez Marszałka Litewskiego Kołowicza na miecz wskazany został. Nieustraszonym głosem wzywał niebios o zemstę za niedotrzymanie słowa, i za krew swoją, potym przed izbę sądową wyprowadzony rzekłszy: » że głowę » swoją i ręce często przedtym krwią Turecką » poświęcil, teraz je w ofierzę imieniowi chrześ- » ciańskiemu chętnie składa « padł na kolana i zaraz mieczem, który mistrzowi sam podał w przytomności Czauszy Tureckiego z bliska patrzącego został ścięty, ciało bractwo Ruskie do swej Cerkwi P. Maryi zaniesło, i tam go rożanemi wieńcami ozdobionego pogrzebawszy, nie bez tajemnego żalu ziemi oddało.

Konstanty Korniakt wieżę Ruską piramidzie podobną stylem Jońskim, kosztem niemałym, w pośród bowiem budowy upadła, do końca doprowadził, nad to dzwonem kruscowym wielkim na podobieństwo Metropolitalnego głośną uczynił, jednakże uszom nieprzyjemnym tych, których zdanie mają za wyborne, ponieważ chrapliwie, czyli raczej po wiejsku głos wydaje.

W tym roku Walenty Wąsik kotlarz Lwowski za spalenie Płockiego zamku herbem rycerskim, to jest, ręką pochodnie trzymającą strzałą przeszytą udarowany został. Połotyński obywatel Lwowski upiwszy się wiele złego narobił, urząd słowami go tylko skarciwszy, wolnym od siebie puścił, wiedząc, że nowi rycerze wiele sobie pozwalają. Lecz ón napomnienie biorąc za urazę, grożąc, na próżno do Warszawy pojechał, i tamże w tym samym obłąkaniu myśli będąc, jak gdyby sobie chciał Wandę zaślubić, do Wisły wskoczył, i razem z sobą szlachectwo utopił.

Potym Leonard złotnik we Lwowie za fałszowanie bogini Monety *) drugiemu bożkowi kulawemu, to jest małżonkowi Wenery oddany został, i tak za szkodliwym kulawą nogą dybiąc nieminęła go kara.

Pod tenże czas dwie mety do dwóch ratuszów Jerozolimskiego i Lwowskiego w równej odległości oddalone znakami ceglanemi naznaczone zostały, z których się na bliższym Chrystus swą własną krwią na tuwalni Weroniki wyobra-

---

*) Juno moneta bogini siostra i żona Jowisza kulawy bożek Wulkan bóg ognia.

ził, a na odlegleyszym pod cięźarem krzyźowym upadający, przez Cyreneusza podźwigniony został, o czym w opisaniu krzyźowego kościoła obszyrniej powiedziałem *).

Roku 1580. Ach! okrutna miłości! do czegoź nieprzyprowadzasz kochanków! Dwaj rywałe Paweł Jelonek i Urban Ubaldini, ten z Florencii rodem, a ów syn konsula, w Annie Wilczkównie szalenie rozkochali się. Gdy tedy na weselu Anny Łąckiey owa Helena **) od tego i od owego Parysa do tańcu proszona była prostego ducha panienka Włochowi podała rękę, do której nasz Lwowczyk dawszy mu policzek i swej dodał ręki, tejźe chwili od zkrzywdzonego raz śmiertolny odebrał. Obydwaj więc do domu odprowadzeni, ten do domu ojca pod ten czas konsula pierwszego, ów do publicznego ratusznego domu, a ponieważ przeciwko prawu natury sobie postąpił, więc chodziło o jego głowę, jednak za wstawieniem się kobiet, śmierć obydwóch kochanków opła-

---

*) Ow kościołek krzyżowy S. krzyża był za S. Anną na wzgórku na przeciw domu teraz P. Kargera.

**) Helena żona Menelausa wykradziona przez Parysa syna Pryama Krola Trojańskiego, była przyczyną upadku Troji.

kujących, osobliwie panienki winę swoją opłakującej łzami tychże, i na proźby umierajcego syna całą winę na siebie składającego od ojca życiem darowąny. Smutny widok na wesoły w krótkim czasie Ubaldini przemienił, ponieważ życia swego obronicielcę całego się w śluby małżeńskie oddał, i swey mile przyjętej wdzięczności świadków do poźnych zostawił wnuków.

Tenże rok ku końcu spieszący Mikołaja Gelazyna za sobą pociągnał, najpierwszego w mieście z konsulatu, doktora prawa, lecz jakiego męża? niech uczy jego nadgrobek.

» Wyrocznia miasta, święty kapłan prawa
» praw pośrednik, rady skład obfity, zrzodło
» złotopłynnej wymowy. Ów Gelazyn, któremu
» jakiekolwiek bądź to miasto, ani przedtym
» niemiało, ani potym mieć nie będzie równego.«

Roku 1581 ogień bezsenny stróża swojego uspionego i wielu innych a potym całe obudził miasto. W czasie pierwospy browar Szymona piwowara opanował, ztąd przez dachy pobliskie rozciągając sie tylne domy za jatkami mięsnemi nędznie zniweczył, i ledwie zbieg pospólstwa dalszemu zapobiegł spusotszeniu, szkoda śiedm domów wynosiła.

Jan Sieniński arcybiskup Rusi po pięcioletnej igraszcę ze śmiechem i oklaskiem słuchaczów przez siebie robionej komedyę zakończył, właściwemi sobie żartami aż do tych czas pamiętny, które mu się nawet pod czas obrzędów kościelnych mimowolnie wyrywały. Za dowód niech służy jedeu śmieszny żarcik. Pod czas sumy po przespiewaney przez Dyakona Ewangelii, w której przodkowie Chrystusa w porządku wyszczególniają się, gdy mu treść Ewangelii do pocałowania podano imie zbawiciela palcem sobie pokazać kazał, aby przez omyłkę w smrodliwy grzbiet żyda jakiego niepocałował. Żartów takowych nawiasowych nawet mu sama śmierć śmieszne przedmioty nieśmiesznemi czyniąca nie odjęła. — W samym skonie, i na wązkiej życia ścieszcę będący, powiedziawszy: » Ze nic płaczu godnego » niezrobił, ale wszystko śmiechu godne, i że » błazen boski bez Boga nie będzie« żyć i bawić się między żywemi przestał.

Stefanowi królowi dla pomnożenia zwycięstw nad Moskalami odniesionych przez Ruś spieszącemu Mikołaj Jazłowiecki Księcia Wołowskiego Jankułę przed Turkami przez Pokucie uciekającego schwytanego przystawił,

królowi już dawno dla listów do Turcii przez siebie posłanych, a od tegoż Jankulę przeciwko prawóm narodów otworżonych nienawidzonego. Dla tego Król odmieniwszy swój wyrok zapoźno upokorzonego sądowi Lwowskiemu poddał, przez który za winnego obrażonego Majestatu uznany, nim na plac śmierci wystąpił, jeden dzień zwłoki sobie wyprosił, gdyż do łódki Piotra, od której przez Sasów rozesłańców Lutra był odwiedziony, potym powrócić obiecał. Wyrzekłszy się tedy kacerstwa; potym przez O. Łosińskiego Franciszkana z Bogiem pojednany, i S. Sakramentem na drogę opatrzony, bardzo rano dnia następującego dwudziestego osmego Września szerokim jedwabnym płaszczem odziany, na publiczny wystąpił widok, i nieustraszony miecz własny mistrzowi, a wkrotce temuż kark podał. W ratuszu, miecz do tych czas pokazują, ciało żonie oddano, które ona łzami przez trzy dni obmywszy, włosy z głowy dla siebie schowawszy, nabalsamowanego po ostatnich ucałowaniach i łkaniach Dackich, w grobowcu nie dawno przez siebie u O. O. Bernardynów nowo zbudowanym złożyła. Pamiętam że ten grobowiec trzydziestego potym roku, kiedy dawnego kościoła gruzy wywożono, chłopcem będąc widziałem, cały

wewnątrz tymże samym jedwabiem, którym i trunna była pokryta, obity, który rozrzuciwszy trunnę nienaruszoną do nowego wnieśiono grobowca.

Jan Dymytr Solikowski, natury, naukowemi i innemi bogactwy łaskawych niebios obficie udarzony przez usilne ćwiczenie się w cnocie na ostatek w tym roku 1583 dostojności Arcybiskupstwa dostąpił. Przyjezdzającego z wielkim orszakiem przyjaciół miasto wesołym przywitaniem działowym z przedgórza zamku wyższego najprzód przyjęło, potym z powszechnemi oznakami powinnego uszanowania w bramach powitawszy do katedry odprowadziło.

Dnia następującego, który był S. Janowi Chrcicielowi powięcony, gdy arcybiskup gości i magistrat świetną przyjmował ucztą, szkoła publiczna uczniami obcemi i domowemi kwitnąca przed domem wagi miejskiej przedstawiła widowisko, i wśrodku niego jakby w pustyni wyobraźnej poprzednika Chrystusowego ze zwierzętami dzikiemi laurem uwięczonemi, to jest z chłopakami skórą zwierzęcą odzianemi, pokoj i zgodę zalecającego wyobrażała, po któ-

rego mowie pobudzającej Lew Ruski jednorożcowi herbownemu Arcybiskupa skłoniając się i zniżając kolana hołd oddał, kiedy orszak muzyczny spiew wierszopisa Bilbilitańskiego *) czasami powtarzał.

Wiedzieli komu lwy służą. W tylnej części kościoła metropolitalnego pewny usty i ułożeniem pannię podobny tegoż jednorożca złapanego i więzami miłości oplątanego na łono kościoła wprowadził po przyjacielsku, a nakońcu tego widowiska spiew dziękczynny S. Ambrozego z muzyką odśpiewał. Na co Arcybiskupowi i patrzyć było miło, i duszy przyjemno. A ponieważ wiedział, że to kosztem urzędu miejskiego ze względu na jego osobę zrobiono osobliwą ludzkością odwdzięczyć im to obiecał.

Lecz wkrótce dwaj ofiarniki przedajną na twarzy nosząc bogobojność. już od dawna z wielkiego nabożeństwa nienawidzili urząd miejski, i konsulów niesłusznie przed Arcybiskupem mających staranie o chorych obwinili, oskarzając ich o skrzywdzenie jałmużn dla

*) Bilbilis miasto w Aragonii ojczyzna Marcalisa rymotworcy.

ubóstwa. Ale rachunkami przez opiekunów szpitalu dobrowolnie złożonemi, i przez orszak żebraków prawdę rachunkóm przyznających, jak gdyby na plac pojedynku wyzwana złość sobie tylko kłamała. Arcybiskup zaś przeciw takowym sławy obcej oszczercom wiersz wszystkim przyjemny na swym stole napisać rozkazał:

Komu jest obojątna nieprzytomnych sława,
Ten do stołu mojego traci wszystkie prawa.

Miasto już po większej części murami więcej utwierdzone szkodliwe posiadłości za mury wyrzuciło bozyszcze,*) którą potwarzą ów bożek rozgniewany, długo między domami przedmiejskiemi swą zemstę pod zdradliwym ukrytą knował popiołem, aż trzeciego dnia po S. Mateuszu od domu Lisiowskiego pokazawszy się, pierwszego rzędu trzydzieści sześć domów bramię Halickiej przyległych jednym napadem z ziemią zrównawszy, obfite łzy gospodarzóm swoim wycisnął, mszcząc się za nadto za za-

*) Wyraz dawnych rzymian, zabronić komu ognia i wody znaczyło wypędzić.

broniony sobie w mieście ogień i wodę, ogniem i przedmieszczan łzami. Roku 1584.

Po klęscę domów nastąpiła klęska domowników, kiedy śmierć tak bogatych jak ubogich równie zabierała, dla której odwrócenia Rzymscy dyktatorowie gwoździe kruscowe z wyrazem lat w ścianę Jowisza kapitolińskiego świątyni zabijać zwykli; Lwowianie przeciwne istności mury w sercach wystawiać nauczeni, dwa dorzeczne Chrystusowi na krzyżu cierpiącemu poświęcone na rozdrożu wystawili mury z napisem:

Do mnie się każdy udaj grzechami zkalany.
Wszakże ja rany memi liczę Wasze rany.

Potym Arcybiskup nowej pociechy i ratunku podczas tych nieszczęść ze skarbów kościoła udzielił, i szkodę ponoszącym pozwolił, bractwo S. Anny do kościoła O. O. Dominikanów przez uroczyste przy końcu roku wprowadziwszy modły, do którego za przykładem Arcykapłana możni obywatele miasta i pospolstwo rozmaite na wyścigi zapisywało się.

Solikowski czujniejszy jak każdy Argus,*) przezorny powierzonej sobie owczarni pasterz,

---

*) Argos stooczny pasterz Junon.

widząc, że rządem jednej owieczki cała ginie trzoda, zbór dyecezalny nakazał, do którego tej używszy przedmowy: Ogrody zaniedbane chwasty, a nieostrożne towarzystwa złe obyczaje zajmują prędko, wiele kąkolu po roli pańskiej bujającego zupełnie wykorzenił, wiele nadużycia przez obcowanie z Szyzmatykami przejętego od prawowiernych uchylił, i karność zaniedbaną przywrócił, nie wiele z duchowieństwa obłąkanych, którzy się świeckiemi rożnili obyczajami dla postrachu wszystkich ukarawszy.

Roku 1585 Solikowski dla pomnożenia ozdoby swojej oblubienicy po całym świecie szukając ozdob, wiedząc zaś, że jéj ozdoba nie na budowach, i na wysokich gmachach pobożnych, ale raczej na społeczeństwie prawowiernych, z którego części świątynia nie ręką Bogu zbudowana stawia się, nową ozdobę miastu od Papieża Sixta V. uproszoną Senatowi i ludowi Lwowskiemu w kościele metropolitalnym na samo Boże Narodzenie pod znakiem Rybaka *) oddał, takiej używszy przedmowy. »Mili w Chrystusie Sy-
» nowie! Wiara wasza katolicka, którą do tych
» czas Bogu, i jego na ziemi zastępcy nienaru-

*) Herb rybaka jest zwyczajny Papieżom.

» szoną dochowujecie, nie mogła sią dłużej taić
» w szczupłym waszych wałów okręgu, ale
» przebywszy niebotyczne Alpy aż do usz do-
» szła Syxta V. najwyższego Papieża, i one
» najprzejemniejszą uradowała wiścią, Lwów,
» stolica Rusi, w pośród złego narodu, i przez
» Greckich Cesarzów od ciała kościoła oder-
» wanego położony, codziennym napadóm Ma-
» hometanów wystawiony, przecież wiarę Apo-
» stolską jakby ranną jutrzeńkę między obło-
» kami czystą dochowuje przeciwne zaś onejże
» kacerstwa gorzej psa i węża nienawidzi,
» przed ich zbrojnemi nauczycielami chełpiące-
» mi się, że im dalej od ojczystych siedlisk
» oddalają się, tym bliżsi są nieba, bramy i uszy
» zamykaj od swych odpędza siedlisk. Dla tego
» święta Stolica apostolska aby nadzwyczajną
» wiary waszej stałość osobliwszą wynadrgro-
» dzić mogła łaską, najświętszy namiestnik bos-
» ki nasz Syxtus V. S- Stolicy rządca z swo-
» ich ojczystych herbów dla lwa waszego pią-
» tno trzema gwiazdami świetne, i trzy pagórki
» gwiazdą także ozdobione *) jako oznaki try-
» umfujące, na zawsze nadaje, daruje i to pis-

*) Z herbu Montaltyńskiej familii, z której był Papież Syxtus V.

» pismo, które wam oddaję, pozwala. Wy zaś
» którzy wiary waszej czystością, te gwiazdy
» z nieba sprowadzić, góry zaś z miasta śied-
» miogornego, podług przyrzeczenia Chrystusa
» aż na Ruś przenieść potrafiliście, tej łaski naj-
» wyższego Pasterza w najdłuższe używajcie
» czasy, abyście nakoniec przy wskazujących
» wam do gwiazd drogę tychże gwiazdach sa-
» mych chęcią wzgórków wiecznych zagrzani,
» do najwyższej z gór wszystkich weseli dojść
» mogli.« List apostolski urząd miejski, a mo-
wę arcybiskupa Szymon Brzezina konsul krótką
odpowiedzią przyjęli: » Żadna pochwała milsza
» dla usz obywatelów miejskich nad tę, nie-
» wydarzyła się, jako daną sobie od pierwsze-
» go stróża obyczajów świata chrześciańskiego,
» i od wielbiciela swej wiary, tegoż samego
» pochodzącą przez ręce pasterza w dzień na-
» rodzonego baranka dla ich Lwa daną; Wreś-
» cie gdy słowo boskie jeszcze jest niemow-
» lące, więc ani senat ani lud Lwowski na wy-
» razy tak wysokiej zalecie odpowiadające zdo-
» być się niemoże. Jednakże przykładem Rzy-
» mian udarowanych wieńcem z gajów mężnie
» o niego się ubiegających, mężne dzieła Ce-
» sarzóm swoim obiecujących obiecują, iż te

» pochwały i godła Montaltyńskie nie-
» tyko na bramach domów publicznych, ale
» nawet na swych umysłach które nigdy nie
» umrą, wyryją, iż się oraz starać będą,
» aby napotym lew Ruski, do doskonal-
» szego walczenia tarczą gwiezdzistą upoważ-
» niony przy napaści żadnego niezadrzał nie-
» przyjáciela, owszem żeby olbrzymską pobu-
» dzony siłą góry nawet sobie nadane na nie-
» przyjacioł katolickiego miotał kościołu« Po tym konsulowie Arcybiskupa aż do pałacu odprowadzili, a on ich na obiad zaprosił.

Rok 1580 kończący się, i kilka dni tylko końca mający Stefana Batorego w Grodnie swoim upadkiem za sobą pociągnął. Na upadek Króla zadrzało krolestwo, żal przejął wszystkich, strach przeraził także i Lwa Ruskiego; Książe bowiem marsowy szyszak zamiast korony noszący, więcej zwycięstw odniósł, jak lat na tronie przeżył, swoim zaś przykładem taką wszystkich natchnął miłością, iż dowodzcy Scytów przez dziesięć lat jego panowania nic robić nieśmieli. Ruś także na łonie pokoju bespieczna spoczywała. Lwów cieniom jego marsowym przy odprawionym przez Arcybiskupa

nabożeństwie wiecznych mu życząc tryumfów bramy strażą obwarował.

Stanisław Zołkiewski od Stefana Wojewodą Ruskim obrany z świetnym orszakiem do Lwowa przybył, i tamże Sejm całej prowincyi dla wyboru przyszłego Króla odprawił, na którym także Areybiskup miejscowy Jan Zamoyski kanclerz i Hetman, Mikołaj Sieniawski i Jazłowiecki z liczną szlachtą znajdowali się. Tegoż roku 1587 Solikowski kaplicę Buczackich przez dawność brudną, ciemną i upadającą doskonalszą sztuką zupełnie odnowił, sklepieniem okrągłym zamknął, i otworzenie szkół w krótkim czasie zakonnikom przybydź mającym przeznaczył.

Zygmunt Trzeci długo w szwecyi z przeciwnym walcząc losem z więzienia na tron Polski wstąpił, przeciwnika zaś swego berła mało co z tronu do więzienia niewtrącił, a zwycięzca przez podeptanych orłów królewskich na tron królewski wstąpił, któremu Lwów śluby powszechne zamiast pomników złożywszy przed ołtarzem, o życia mu tyle lat, jak wielu był poddanych królem u niebios upraszał.

Cały ten czas trzochletni więcej jest do opłakiwania, jak do wspomnienia w którym choróby szkodliwe corocznie rzeź w pospólstwie popełniały, czasem z większą, czasem z mniejszą szkodą w umarłych, jak wierszopis śpiewa:

Teraz przychodzi z większą szkodą do biednych wieśniaków
Powietrze, i w pośród murów wielkiego panuje miasta,
Najprzód rozpalają się wnętrzności, a wewnętrznego ognia.
Znakiem jest czerwoność, i ciężki oddech.
Ostry język nabrzmiewa, przy drganiu żył suche
Otwarte usta, chciwie chorzy połykają powietrze oddechem
Nie mogą znieść pościeli, i żadnego przykrycia.
Nie masz lekarza, i na samychże lekarzach śmiertelny
Jad złość swą wywiera, a ich sztuka przynosi im zgubę,
Im kto jest bliższy, i szczerzej służy choremu,
Tym prędzej śmierci staje się pastwą.

Owid w Księdze IV. Przeistoczeń.

Jeszcze tylu nieszczęściami gnębione miasto nieodetchnęło, aż wkrótce nowa zagroziła mu burza. Mikołaj Jazłowiecki namiestnik Sniatyński, stronie przychilnej Maxymilianowi chcąc dać posiłek, niesforną zgraję z Niżowskich. Wołochów, Cyganów zebraną pod Lwów przyprowadził, poddania; jego mieniem Maxymiliana uporczywie domagając się. I już z klasztoru O. O. Bernardynów przez siebie obsadzonego ogniste dział paszcze ku bramie Halickiej wymierzył, że obywatele za Zygmuntem obstają, i siłę siłą odeprzeć zamyślają, przestraszony nadto kulami padającemi do zapalenia klasztoru na ten czas drewnianego przez obywatelów machinami do miotania kamieni wystrzelonemi, nareście przez wdanie się Solikowskiego oddającego mu się w zakład przebaczenia, i łaski królewskiej, nic więcej nieprzedzięwziąwszy odstąpila.

Roku 1589 Hider Basza rządca Sylistryi przez napady kozaków Iwońskich i Podliskich na prowincye Turockie wyzwany z licznym wojskiem z Turków, Scytow, Bulgarów, Bessarabów złożonym Ruśi zagrażał, wkrótce spustoszenie przynoszący. Wojną nagłą Zamojski pobudzony Króla przez listy o niebespieczeń-

stwie uwiadomił, sam do Lwowa spiesznie pzzyjechał, i tamże nimby siły naodleglejsze ściągnął, na przykrej górze *) Królewskiej miejsce dla obozu zajął, i zaraz go na prędce okopami i wałem, którego do tych czas jeszcze są szczątki, przez piechotę osadził. Dla tego też wiele możnych Panów Ruskich z licznemi orszakami przybyli, chcąc być z Zamoyskim tegoż losu wojny, uczestnikami. Lecz Hider, czyli to tajemną siłą boską zwrócony, czyli rozkazami konstantynopolitańskiemi odwołany od przedsięwzięcia złupiwszy i spaliwszy Sniatyn od samej granicy królestwa cofnął.

Białoskurski Burgrabia wyższego zamku wiele spłodził dzieci płci mężkiej, ale za pobłażaniem matki na wszystko złe wylane, które dorosłe na wszelkie złe wyuzdane przez niedostatek wiele szkody i krzywdy co nocy przedmieszczanóm wyrządzali, w dzień po zakątach zamku ukrywając się. A gdy częste skargi skrzywdzonych u zgrzybiałego Ojca nic nieskutkowały, postanowiono zgromadzeniu Wiśnickiemu przez Pawła Jelonka, i Stanisława Gąsiorowskiego konsulów o takowych do-

*) Góra królewska na przeciw Zniesienia obok kościołka niegdyś S. Wojciecha.

nieść rabunkach, w tym Jelonek ostrzej sobie postąpiwszy wniósł w gronie rycerskim, aby ojca zgrzybiałego od sprawowania urzędu sobie powierzonego oddalić, a zamek, łotrów jaskinię teraz, innemu dozorcy powierzyć. Tę ostrą mowę za potwarz Białoskurscy biorąc w leśie Bartultowskim zasadzkę konsulóm zrobili, i powracających z drogi na stronę uprowadzili, pewną śmierć Pawłowi Jelonkowi grożąc, lecz prożbami Gąsiorowskiego na czas uratowany, wkrótce od przejezdzających z rąk łótrów wydarty, nienaruszony do swoich powrócił, niepokojące gościńec podług prawa mieczem skarani, tegoż roku 1590 po wszetecznych domach, i karczmach życie stracili, i krew przelali.

Roku 1591 Solikowski *) dla swej najmilszej oblubienicy daleko i w najodleglejszych granicach ziemi wyszukując ozdob, od przełożonego zgromadzenia Jezusowego Klaudyusza Aquaviwy dwóch wyprosił kapłanów Marcina Laternę i Kaspra Nahaja pierwszą i ostatnią

*) Do tego powołania Jezuitow dał powód Jeremiasz Patryarcha konstantrnopolitański, który już wprzód przy Cerkwi Wołoskiey we Lwowie zaprowadził szkołę Grecką, która już w tym roku 1591 tu wydała Gramatykę Grecką. Czytay przedmowę do tej Gramatyki.

krzewu Scytyjskiego na roli Ignacego wykockaną latorosl, i dłużej ich nad kwartał na swym dworze trzymał. W którym to czasie oni w sprawowaniu sakramentów, w opowiadaniu słowa bożegó wiele dawszy dowodów umysły zajęli obywateli. Za przybyciem potym O. Samuela Parembiusza Arcybiskup narodziwszy się z urzędem miejskim, zgodną myślą wprowadzenie na pierwszy Września zapowiedziawszy, Ojców z processią wszystkich zgromadzeń zakonnych i miejskich cechów do Kościoła metropolitalnego wprowadził, i kaplicę niedawno, jak mówiłem, odnowioną mową, i częstemi pochwałami zalecał miłych Bogu mężów, że w naucę chrześciańskiej są bardzo biegli, najszczególniejśi ludu wiernego w tajemnicach nauczyciele do rozkrzewiania chwały boskiej, i prawdy Ewangelicznej, nazywając ich szermierzami z nieba przysłanemi do wykorzenienia obrzydłych kacerstw i dziewotworów ztąd powstających i innemi pochwałami skromność ich zakonną wielbiąc. Z kościoła potym do domu Hanslowska mieszkaniu Oyców przeznaczonego udał się, po obiedzie tamże z pierwszemi miasta obywatelami skończonym nowych zostawił gości.

Roku 1592 Długoletnią niezgodę między urzędem miejskim i duchownym z przyczyny przełożonego przez konsulów zwyczajnie mianowanego, tenże prałat tak załatwił: żeby konsulowie przełożonego tylko z grona kapituły obierali, a potym aby na wzajem prawo mieli, albo rządcę szkoły, albo innego w sztukach wyzwolonego obierania na kanonika.

Solikowski zawsze chwalebny i w tym roku 1593 także pióro moje na siebie zwrócił. Zbór bowiem swojego obwodu na wiele dni zwołał, na którym uśiłował, aby szafarze boskich tatemnic bez najmniejszej zmazy i plamy byli, obyczaje wszystkich pilnie roztrząsł, skręcone na złe zprostował, osobliwie złe lichwiarskie, i o którym mówić niechcę, w duchowieństwie przytłumił, grożąc występnym karami, aby nieukarane obce błędy swemi własnemi nieuczynił. Nakoniec te najzbawienniejsze rozrządzenia drukiem ogłośil, które teraz przez mule i wilki giną, nie zaś złe obyczaje.

Aby nie sam Solikowski dzieł lat tych dziesięciu dopełnił, powietrze śmiertelne przeszkodziło, które od Sierpnia aż do końca Grud-

nia przez całe grassowało miasto i liczną osadę do krajów zaprowadziłe podziemnych. Roku 1594 toż samo powietrze dwóch razem porwało kochanków, Micheliniego Włoskiej krwi młodzieńca i Pelagią Ruską panienkę, oboje wzajemnym ogniem niewinnym jednak pałających. Przywiózł ón z krety wino do Lwowa, które rodzicóm Pelagii sprzedawszy, siebie samego paniencę w dodatku oddał. Do domu się także Pelagii wcisnęło powietrze, i na nieszczęście pierwszą z domowników parwało. Do ogródka tedy na przedmieściu kwiatek ów, jakby pługiem podcięty zanoszą, rodzice za trupem żyjącym jeszcze z daleka idą, sam Michelini wyprosiwszy sobie przystęp do łóżka Panny, który mu do tych czas był zabroniony, przy omdlewającej ustawicznie śiedział, w obkładaniu plastrami i w innych potrzebach usługiwał, łzy lub pot obsuszał, w ostatnim skonie cieszył, umierającej oczy niestety! swoje niegdyś w miłości wodze zawarł, ducha na koniec ostatniego przychilnemi przyjął usty. To czyniąc niczego więcej nie żądeł, jak tylke chluby skonu w miłości.

Tenże sam i ciało łzami obmyte w Cerkwi Błahowiszczenia złożył. Smiałym go zro-

biła miłość, ale nieuwolniła od nieszczęścia; ponieważ po dziewięciu dniach tegoż samego, co i Pelagia padł nieszczęścia ofiarą. Przy swym skonie jednak o Pelagii niezapominając martwe swe ciało w przyległym kościołku S. Stanisława pochować, i dwa kamienie miłości swej świadków na obydwóch grobach postawić kazał. Słowom pańskim familia posłuszna dwa równe kamienie z dwoma sercami laurem uwieńczonemi wyrytemi na grobach położyła, z dodanym wierszem Szymono Szymonowicza:

Smierć nie rozdwaja,
Co miłość spaja.

Stanisław Saporowski trzy panienki do lat zupełnych zamejścia wychował, których oczu a osterzjsze jeszcze posagu strzały wiele młodzieńców przeszyły serca. Lecz one rzadkim i nie tego czasu przykładem pochodnie bożka miłości zdrojem łez między sobą zgasiwszy, barankiem takze rodowitym który w swym herbie ojczystym miały wzgardziwszy na złączenie się z barankiem niewinnym wszystkie zezwoliły. Uradowany takowym zięciem ojciec trzy swe córki na tyleż Muz poświęca, dwór swój na klasztor przeznacza, majątek rycerski na własność Westalek zamienia.

I nie zadługo za staraniem Arcybiskupa chęci tak zbawienne pochwalającego cztery zakonnic podług przepisu S. Benedykta żyjące z Sandomierza sprowadzono, klasztor panieński Bogu poświęconych panien ustanowiono, a po skończonym roku cwiczeń zakonnych owe trzy panienki zasłonę z rąk Solikowskiego przyjęły. Roku 1596.

Już Wulkanowi mieszczanie ognia i wody u siebie zabronili, jednakże ów usunięty wygnaniec jedną nogą na przedmieściu, a drugą kulawą między murami stojąc, na ulicy sukiennej z domu Stanisława Gąsiorowskiego wybuchnąwszy, przyległe dwa domy zajął, i aż po dachy uszkodził 1596.

Nim się rok jeszcze skończył burzyciel Ukrainy Nalewayko przez Jana Zamoyskiego do kajdan oddany, a przez zgraję uciązliwych, hultajów stawszy się zbojcą, pierwszy i ostatni raz Lwów widział, zkąd do Warszawy zaprowadzony i cwiertowany został, Gutlubij i Łoboda współtowarzysze jego, ażeby żywi wręce nie dostali się, padli w zaciętej potyczcę.

Roku 1597 Dnia piątego Sierpnia walka gramatykalna między wychowańcami Marsa i sztuk nagle wybuchła. Niektóry młodzi żołnierze ruskim do szaleństwa upici miodem, wielkiemi hałasami i z gołemi pałaszami wszystkich naprzeciw idących do ucieczki pomuszali. Tych największa część na cmentarz kościoła metropolitalnego udała się w schronieniu miejsca świętego bespieczna. Lecz draby i tam także wpadłszy, i raniąc pospólstwo bez rożnicy, gdy inni pouciekali, na kleryków na to widowisko patrzących napadli, i ślepym pędem niesieni kijmi ich i razami obkładali niewinnie. Taką nieprzyzwoitością obrażeni szkolarze, inni twardemi gałęziami, i zasmalonemi drągami, podług przepisu Wirgilego, uzbrojeni, słabsi zaś kamieniami, i innemi pod ręką będącemi rzeczami do rzucania opatrzeni, złączywszy się razem napastników owych publicznych napadają, przełamują, ścielą a położonych do upodobania kijmi obkładają. Nauczyciele zwabiają ich do szkoły, i rózgą oczesanych do swego wtrącają Tullianum. *) Wkrótce przybywają zołnierze, i żądają od Jana Baranow-

*) Tullianum więzienie w Rzymie na rynku które Król Rzymski Serwius Tullius zbudować kazał.

skiego pod ten czas szkół rządcy, aby im zwyciężonych i zwycięzców wydać, a gdy się ten wzbrania, szkołę otaczają, gwałtem zagrażając. Tymczasem znak wieczorny dla zamknięcia bram dzwonkiem ratusznym dano, mieszczanie » gwałt gwałtem odeprzec « za godło biorąc, w wielkiey zbiegają się liczbie, i już pospólstwo z żołnierzami słowami uszczypliwemi ucierać się zaczęło, i wkrótce od kłótni przyszłoby było do walki, gdyby nie deszczonośny Apollo, Muz domowi na pomoc spiesząc strasznej burzy na kłócących się był niedopuścił, i walkę bliską dzdzem był nierozstrzygnał. Dnia następującego, w który przypadała niedziela. Wielebny Albert Perlicki patron kościelny po wszystkich kościołach nabożeństwo zakazał, i tylko przez Solikowskiego po załatwionej kłótni piątego dnia swoj zakaz odwołał.

Do tych czas mówiłem z tobą łaskawy czytelnikn! abyś mię słuchał, teraz mię miejsce urodzenia przed twemi stawia oczyma, abyś mię także i poznał. Miesiąc więc Sierpnia w dzień S. Bernarda miodopłynnego doktora kościoła |więcej aloesu, jak miodu mającego, na ten mię świat przyprowadził, Apostoł ze skóry odarty, abym bardzo o wygo-

dach niemyślał, do swego mię imienia przyjął, los urodzenia nikczemny, a szczęśliwy, abym szedł o sławę w zawód pomuśił, lecz mi sławnego niedozwolił domu, jak niegdyś szczęśliwemu Pyreikowi, *) niejestem płodem pokątnym ojca ani dymkiem spłodzonym z piorunu wojny, ani od takiego ojca pochozę jak ów Król Sycylii. **) Praca ojca mojego wiele kamieni na świętych przerobiła, wielka część miasta wewnętrznego na azbestową przyrobiona, a wyryte na marmórach charaktery tu i ówdzie publicznie czytamy. Już zaś Gliniańska ulica urodzenia mojego miejsce, dwieście domów niegdyś mająca, tyle kościołów i klasztorów, co miasto całe w sobie liczy, a co najpierwsze jedyną opiekę miasta S. Jana z Dukli ma na samym czele. Więc niejestem ani z niebianów ani z nieśmiertelnych.

Wyznaję jednak że więcej winienem Minerwię ***) jak Lucynię, ta mię bowiem ukamienowanego w kolebcę do łamania wskazała kamieni niewinnie, ale Pallas wszelkiej użyła sztuki, aby mię z tłumu kamiennego pospól-

---

*) Piereik był sławny rzerbiarz.

**) Agatokles tyran w Sycylii syn garncarza.

***) Minerwa czyli Pallas bogini nauk. Lucyna bogini płodow.

stwa, które w Rzymie inny lud stanowiło, wyratowała, więc mię wyratowała, i na Muz postawiła brzegu.

Na który brzeg spadło pióro Gorgonowego *) rumaka, które gdy Temis **) do bark moich przyprawiła, a biegły w prawie Apollo, jakby niemy posąg Memnona, ***) porankowemi raził mię promieńmi, ten mię więc wymownym, a tamta lotnym zrobiła, abym prędzej jeżeli nie przez usta uczonych mężów przelatywać, to przynajmniej na sławę u pospólstwa mógł sobie zasłużyć. Walczącemu więc w obozie Helikońskim ****) senat mi niezrozumiałe podsuwał przedmioty, Apollo zaś ciągnąć mię za ucho, wstyd mi wraził, abym więcej

*) Perseus uciął głowę dziwotworowi Meduzię Gorge z krwi tego potworu płci żenskiej powstał koń skrzydlasty Pegaz. Urojono sobie że kto tego konia dosiadł. był rymotworcą, a Zimorowiczowi dostało się ze skrzydła tego konia jedno pióro w udziale.

**) Temis bogini sprawiedliwości.

***) Memnonium posąg kruscowy Memnona Krola Egiptu wyższego przy mieście Tebańskim ku zachodowi tak sztucznie zrobiony, że rażony promieńmi wschodzącego słońca odgłos wydawał.

****) Helikon góra w Beocyi Mnzom poświęcona.

z dziewięcio nieigrał siostrami, *) od których otrzymawszy odprawę, wiek ostatni i już ośmdziesiąt laty skołatany, na zbieranie i opowiadanie dzieł ojczyzny poświęciłem, które z publicznych i prywatnych także rękopismów pilnością, jaką powinienem, wymową jaką mogłem zebrane i napisane na ołtarzu Mnemozyny **) składam, pióro zaś, którego styrem dotąd doszedłem, innym po sobie oddaję chętnie, którzy do końca wieku tego żyć będą, abym stary zagorzalec w zawodzie wszystkich Alexandrom niewydzierał laurow.

Po tym rozbracie dziejom zapowiedzianym cały w milczeniu zatopiłem się Pitagoresa ***) ponieważ nic niema tak łatwego, jak milczeć. Lecz gdy mi się zdawało, że tym milczeniem współziomków moich znowu zagrzebuję, powiadają bowiem, że ten umarłych znowu zagrzebuje, kto ich czyny i dzieła godne zaniedbuje pamięci, po upłynionych tedy pięciu latach pilnie u siebie rozmyślać zacząłem, który

*) To jest; z dziewięcio muzami.
**) Mnemozyna bogini pamięci.
***) Pitagoras starożytny mędrzec na wyspie Samos urodzony, który swym uczniom milczenie zalecał.

też Antygon *) po mnie odgrzebie naszyńców, i wątek dziejów moich dalej pociągnie? Gdyż mniemałem, iż dawniejszego czasu współobywatelów moich, wydawszy w przeszłym roku mężów sławnych drukiem na publiczny widok dosyć od niepamięci uratowałem, sami tylko współcześni, i ich dzieje w oczach moich zdarzone, na pióro pisiemne odemnie, jako na rozgę Merkuryusza umarłych do życia wskrzesającą, oczekiwać zdawali się. A gdy się pomiędzy wszystkiemi żaden nieznalazł, któryby w przepaść śmiertelną idącym przyjacielską podał rękę, znowu wziąść oręż pismienny przy odzwierzu świątyni Herkulesa przezemnie powieszony wziąłem, i przez czas życia mego nosić postanowiłem, aby przez milczenie razem zemną nie zaginęli.

Na końcu roku Solikowski, niewiedząc o odpoczynku, kościół ceglany przez Westalki Benedyktyńskie niedawno zbudowany wszystkim świętym w posiadłość oddał, który pospólstwo do tego czasu wszystkich świętych zowie.

Roku 1598 Organ przed ośmdziesiąt trzema laty w kosciele metropolitalnym zbudowany

*) Antigon przeciwnik.

i już przez użytek ustawiczny zepsuty i rozstrojony przełożeni kościoła odnowić starali się. Gdy Król Zygmunt do Szwecyi pojechał, obywatele po okolicach uzbrojeni w bramach miasta straż trzymali.

W jesieni tego roku 1599 szkodliwe powietrze wiele ludzi osobliwie z pospólstwa zabrało, co potym przez trzy lata trwało. Jednakże Solikowski, kaplicę S. Anny częścią z cegieł, częścią z drzewa przez cech krawiecki niedawno zbudowaną, obrządkiem kościelnym ku czci tejże świętej poświęcił, i nabożeństwo tak wielkiej uroczystości w Niedzielę krzyżową corocznie naznaczył.

Pogrzeb Anny królowej w Krakowie obchodzony Lwów także z nabożeństwem pogrzebowym obchodził.

Roku 1600 Wiek szesnasty był świadkiem kłótni między mieszczanami i ormianami. Że Ormianie są niezgodni, i nienawidzą Rzymian, już to w swoich rocznikach Tacyt zaświadczył. Nasi też od swych nieodrodzili się przodków, wziąwszy kłótni przyczynę rożnicę obrzędów, gdy ci ojczystym zwyczajem, a nasi po Rzym-

sku nabożeństwo odprawiają, z różnicy religii niezgoda umysłów wzmagała się. Dla tego do tych czas o sposobie prowadzenia życia, i o pewnej liczbie domów z wielkim zapałem z sobą ucierali się, lecz z obu strón za pieniądze kupując nadzïeję, ryby złotemi łowili wętkami.

Gdy się obywatele z sobą ucierają, goniec do Lwowa przylatuje z doniesieniem, że Michał Książe Siedmiogrodzki od Zamoyskiego za rzeką Telestyną, zupełnie pobitym został, przywożąc z sobą sto trzydzieści sztandarów, czterdzieści dwa kruscowych dział od niego wydartych, jego woysko zrabowawszy, jednych zabito, innych wniewolą wzięto, obóz złupiono, Jeremiasz i Simeon Michita sprzymierzeni Książęta do swych krajów przywróceni, i że zupełne zwycięztwo przy Polakach zostało. Dla tego gminy miejskie do świątyń boskich winszując sobie szczęścia i tryumfując natychmiast pospieszyli, wieczorem zaś działa wojskowe swym hukiem piorunowym, a łyskawice sztuczne swym ogniem świetnym radość publiczną głosili.

Sixtus Hrewary trzy lata przedtym na gościńcu Sokolnickim posąg kamienny męką Chrystusa ozdobiony wystawił, tej wiosny na dole tegoż posągu Anna Pstrokońska kapliczkę malenką S. Maryi Magdaleny z drzewa ciosowego postawiła, a przy wchodzie do niej wyobrażenie niegdyś siedmiu złych duchów, po tych jednej Chrystusa gospodyni umieściła wizerunek dodawszy zastosowany napis:

Marya Magdalena, wielkie moje winy.

Roku 1601 W jednym i tymże samym dniu nieszczęsnym Jan Dawidowski ze służącym między zabudowaniem w krzakach Ogorsałków okrutnie zamordowany, a gdy dziedzice na to zabójstwo popatrzyć rozbiegli się, pod ten czas Zakrystyą metropolitalną świętokradcy okradli, a co gorzej, obydwa te przypadki uszli bezkarnie.

Jan Herbert mówca kościelny miły ludowi gdy przez lat wiele, nie siebie, ale Chrystusa ludowi ogłaszał, po nakazanym sobie przez śmierć milczeniu natychmiast ucichł.

Ogień z kuchni Szymona Magyły za klasztorem O. O. Franciszkanów leżącej wszczęty cześć domów jednej wieczerzy blisko leżących strawił.

Kaplica na polu S. krzyża najprzód czworograniastym, potym krzyżowym kształtem wymurowana, teraz na koniec spiczasto z okrągłym drewnianym wierzchem ukończona została, a to pieniędzmi z majątków starych ludzi, i z zapisów na łożne choroby zmarłych i tu pochowanych złożonemi, jako wyżey powiedziałem. Potym miasto swięta obchodzące pod czas wielkiego postu, i pod czas następujących Swiąt wielkanocnych tu wiośnianych rozrywek, świeżego powietrza używać, przechadzki i processie czynić zwykło.

Pospólstwo miejskie na swych rządzców żaląc się, i w wyszukaniu potwarzy przemyślne, z jednego miasta dwa tego roku 1602 zrobić chciało. Niektórzy z nich, których wymienić niechcę, zle to przyjmując, że na ich proźby o urząd konsula nie miano względu, jak gdyby w interesie rzeczypospolitej, pospólstwo zbuntowali łatwowierne. Urząd tedy pośredni ławników, a za jego powodem wszyscy mie-

szczanie, gminy miejskie, naostatek całe towarzystwo rzemieślników, podawszy żale do ratusza, odłączenie się od senatu do kaplicy Sw. Ducha tłumem poszedłszy uczynili, gdy po wysłuchaniu Mszy S., jak gdyby do boskiego przystępowali dzieła, obrady dni kilka mieli, na których naczelników, poborców, woźnych z grona swego wybrali, i podatek pogłówny ustanowili.

Że niezgoda mieszczan jest miast trucizną, teraźniejsza jesień nauczyła, której po wojnie urzędowi miejskiemu przez podżegaczów hałastry miejskiej wydanej, zgraje chorób pospolitych Lwów napadły, i więcej jak dwa tysiące z onych zniszczyły pieniaczów. Lecz chociaż zima zawczesna przeciw szkodliwemu powietrzu najpewniejszy środek nadeszla, jednakże wielkich występków pierwsza towarzyszka kara, zgniła zaraza sama z niełaski niebios wiele ludzi zabiła. Na końcu roku złotnik którego imie zamilczam, za fałszowanie monety srebrnej, i za robienie kruscowej na stos w skazany został.

Jan Olszowski z żołnierza oddalonego rozbójnik po gościńcach mieszczanina Wileńskiego

Sotokaja za Lwowem napadł, i już go wymierzywszy strzelbę zabić zamyślał, ten zaś na śmierć przeznaczony tejże samej chwili o ratunek S. Duklana wezwał, za którego pomocą kula od Strzelca do niego wymierzona konia rozbojnika raziła i zabiła, dla tego rozbojnik pieszym zostawszy złapany, i podług prawa kornelego na rozdrożach ćwiertowanym został. — Roku 1603.

Pożar z browaru Melchiora Scibora wszczęty całą ulicę na przeciw zamku miejskiego leżącą nędznie zniszczył. Solikowski osobliwszej pobożności Arcybiskup, gdy dawnych Arcybiskupów chrześciańskich Strepów, Rożów, Trombów nowemi czynami wskrzesił, następnym zaś swoim w katedzę Arcybiskupiej żywy obraz doskonałego odmalowany zostawił pasterza, do najwyższego pasterza dusz naszych z radością poszedł.

Stanisław Zokowski, Piotr Myszkowski, Hieronim Sieniawski wydział z trzech mężów do zapłacenia zołdu przez dwa roki w Liwonii przez żołnierzy zasłużonego przeznaczeni, gdy skarb publiczny pięćkroć sto tysięcy żołnierżom należących się niedostarczył, niedostatek skarbu towarami z daniu kupców naszych w

ostatniej potrzebie, której sami są posłuszni bogowie, wziętemi, załatwili.

W przytomnośći tychże Panów możnych, naczelników wojskowych, towarzystw duchowieństwa, rozmaitych mieszczan na gminy podzielonych, i samych nawet rożnowierców na pogrzebie znajdujących się, ciało Solikowskiego do jego arcybiskupiej stolicy odprowadzono, i w grobowcu Bernardyna Wilczka złożono z żalem wszystkich dobrych.

Ten skończył życie męża dobrego,
Za którym płaczą współziomki jego.

A chociaż pamięć jego tkwi do tychczas w błogosławieństwi.., jednakże wykonawcy ostatniej woli jego pomnik marmorowy poświęconym jego położyli popiołom, z napisem zgodnym z prawdą napisanym, do którego dodaję niemniej prawdziwy przez Jakóba Soligowskiego współczesnego nieboszczyka zrobiony, z jego domowego myślozbioru wyjęty:

Był on mężem dla wszystkich i sobie świeeącym,
Pochodnią był dla innych, lecz dla siebie słońcem.

Konstanty Korniakt Kreteński, najprzód przełożony poborców cła w Moldawii, potym do

stanu rycerskiego od rzeczypospolitej przyjęty sławny długo przez swoje dzieła, któremi sobie dóm wspaniały w rynku, rożnowiercóm zaś wieżę z ciosowego kamienia ze dzwonami na szanowniejszym miejscu Ruskim wystawił, a potym w ośmdziesiątym roku życia swego za łodzią Piotra rozbił życia swego łódkę.

Do tego czasu niezgodne kłóciło się miasto, lecz dopiero używszy polubownych sędziow, szanownych mężów, Alberta Perlickiego przełożonego kościoła Lwowskiego, Piotra Cieklińskiego Czesnika Krakowskiego i Stanisława Pstrokońskiego kłótnie wielu mężow przez stanowczy układ zaspokoiło, i zaraz w głównym kościele dzięki Bogu złożywszy, hymn dziękczynny odśpiewało.

Zaraz z początku roku 1604 Stanisław Gutski rząd Rusi po śmierci Mikołaja Herberta osierociały przez wjazd do Lwowa objął.

Że ubóstwo rodziców zgubą bywa dzieci teraźniejszy rok okazał, na którego początku Piotr Brozna niedawno luby Julcio, wkrótce okrutny Spartak,*) syn zamkowego dozorcy, a

*) Szpartuk z Tracyi rodem najprzód żołnierz, potym sławny zbóyca, nareście wódz zbuntowanych niewolników we Włoszech.

zaś przy końcu jesieni Łukasz Wojnar i Jan Osiecki szlachetna młodzieży miejskiej para, obydwa zbójcy nocni na publicznem miejscu swe karki pod miecz poddali.

Towarzysze S. Ignacego wiedząc że zdrój towarzystwa, któremu w ten czas Klaudyusz Aquaviva przewodniczył, bez wpływu wód żywych z źródeł szkolnych wytryskających ubywa, we Lwowie także strumyki wodozbiorów wiecznych otworzyć umyślili. W Marcu tedy tego roku miejsca osiadłe, mądrze przez nich rozrządzone zostało, o jedno zaś zaprzeczone przez bluźniercze żydowstwo osiadłe, a sobie od urzędu miejskiego Lwowskiego nadane, przed sędziami królewskiemi na lepszy użytek domagać się zaczęli.

Hippaciusz Pociej metropolita Kijowski powracając z Rzymu, gdzie następcę Chrystusa uczcił nagiąwszy kolana, swoich także współziomków odłączonych od kościoła we Lwowie do jednej owczarni jednego pasterza sprowadzić usiłował; ponieważ ze swemi błędnemi zasadami urodzeni wszystkie kościoły i uszy przed nim zamknęli, zniosłszy tedy tę nieludzką odprawę, w kościołach prawowiernych podczas Mszy S. wyklął ich od kościoła bożego.

Pewny oszust moskiewski scenę śmieszną całej północy grać zaczął. Ten zbiegły mnich niewiadome imie i włosienicę zrzuciwszy imie Demetrego Księcia Moskiewskiego i ozdoby sobie przybrawszy ogłosił się dziedzicem tak wielkiego państwa, którego mamidłami Jerzy Mniszek Wojewoda Sandomirski, Adam i Konstanty Książęta Wiśniowieccy, i wiele możnych uwiedzieni na tej widoczni rolę pierwszych osób grali, i zbrojny dali balet. Cała patrzyła Europa, a Lwów tej sceny smutnej uczynił początek, Pod ten czas w mieście licznie zgromadzeni Panowie, to łzami pobudzając do litości, to obietnicami królewskiemi zachęcając młodych, wysłużonych, dobrowolnie lub za żołd służących, których pod czas rokoszu Rakocego mnóstwo cała Polska miała, pod chorągwie zgromadzali. Z tym tedy spiesznie zebranym wojskiem na początku wiosny ku Sewery ruszyli, wielu nawet mieszczan los jego wielbiąc, za nim poszli.

Szczupłość kościoła Dominikańskiego Jan Szwoszowski Pisarz ziemi Lwowskiej żądając rozprzestrzenić kaplicę poboczną ku południowi przymurował, wielki ołtarz obraz Bogarodzicy w niej przeznaczony, którą potym Adam Sta-

nisławski Wojewoda Podolski uprosiwszy od senatu Lwowskiego obszerniejszego gruntu, w pięknieyszą i kosztowniejszą przeistoczył.

Jan Zamoyski Grzymała tym czasem pod mitrą Opacką w Sieciechowie ukrywając się codzień zaś większym cnot światłem jaśniejąc, dnia pietnastego Marca 1605 Arcybiskupstwa Lwowskiego stolicę objął, na której szczyt najwyższe go duchowieństwo, orszak szlachty, tłumy obywatelów i wszyscy szczególniejsi przytomni zaprowadzili. Ten to zniósł wiele nadużycia zadawnionej zabobonności, jako to: obchodzenia Chrzcielnicy podług liczby dni niedzielnych po trzech królach upłynionych w wielką Sobotę zwyczajne, maskowane orszaki zapustujących, powtórne wesela, lubieżne poruszenia ciała, pojedynki rywalów, oblewanie się wodą na wielkanoc, i inne złe zwyczaje corocznej swywoli wywołał.

Tym czasem ogień w mieście i za miastem się srożąc między tylną częścią Scibora oprócz pięciu domów gościnnych naprzeciw bramy krakowskiej leżących z rujnował, a zaś zbór bezbożny za skradzioną świątynię zniszczył.

Piorun bezzmyślny chmurom nawet, w których się rodzi przepuszczać nieumiejący, tego roku ani świątyni S. Trojcy nieprzepuścił, przy któręj wierzch wieży na ziemię z rzucił, i oraz wiązanie drewniane zapalił, gdyby zdrój dżdżu nagłego i nawalnego, oraz cieśla pierwszym początkom zawczasu niebyli zapobiegli. Taż sama strzała Jowisza skrzydlasta podwójnym uderzeniem dwie figur zewsząd widzialnych z P. Jezusem na krzyżu wiszęcym, jedną na łysej górzę, drugą na rozdrożu ku S. Jerzemu raził, co było ludziom przyczyną do zabobonnych wniosków.

W miesiącu Sierpniu zakonnice podług trzeciej ustawy S. Franciszka życie prowadząc dotąd z pracy rąk odosobnione życie znosiły, odtąd zaś dla lepszego życia część ustawę S. Klary przyjęła, część, jak stare drzewa przesadzić się niedała, z których ostatnia Duchanna towarzystwo z życiem zamknęła roku 1630.

W mieśiącu Lipcu Senatorowie Lwowscy, niegdyś ucznie szkoły powszechnej, przez trzy dni ubóstwienie szkolne sławnego rycerza Jana Zamoyskiego, szkół najwyższego rządcy i Hetmana królestwa, a zaś swego opiekuna hoj-

nego niedawno zmarłego obchodzili. W pośród tedy kościoła metropolitalnego wysokie na krztałt tronu Salomonowego wystawili rusztowanie, na którego wschodach dwanaście lewków sztucznie wyrobionych tablice krągło podługowate trzymających postawili, na ich polu imiona złote tych młodzieńców lśnieli wyrażone, których ów hojny rycerz ze szkoły Lwowskiej wziętych po obcych akademiach w wyższych naukach swoim nakładem wykrztałcił, jako to: Bursy, Bursiawy, Ursyna, Szymonowicza, Smigleckiego, Strongickiego, Stafanowicza, Kiślickiego, Solskiego, Hepuera i innych, których złotą ręką z pospolitego wydobył śmiecia, i na szczyty wyprowadził honorów. Na samym szczycie tego rusztowania ukazywał się zmarłego wizerunek z hasłem: »Zelazem uzbrojony i złotem.«

Na końcu roku dziewięciu, łotrów na których czele był Andrzej Zubrzecki, Jana Radsickiego w swej wioscę mieszkającego zrabowali, których pół nagi łupem między sobą dzielących się w nocy burzliwej napadłszy, za pomocą sąsiadów pochwytał, i zaraz pod miecz podług prawa Kornelego zasłużony oddał, i rązem w grobie na Cmentarzu P. Maryi po-

grzebał, jednak bez napisu u chrześcian zwyczajnego.

Tego roku 1606 wstrząsnął Polską smutny wypadek. Szlachta która przeciw Tataróm codziennie jéj współbraci w więzach prowadzącym iść w pole powinna była, przeciw królowi fałszywie myśląc, jakoby na ich wolność czynił zasadzki, powstanie zrobiła, i w tymże przez dwa roki z wielkim trwała zapałem, aż kiedy krwią braterską spłynęły niwy, smutny mu położyły koniec. — Tym czasem Lwów przy niezgodzie w królestwie spokojnym być niemógł, a rządowi Panowie na Rusi kilka razy między jego murami zgromadzali się. I tamże pod wodzą Stanisława Zołkiewskiego Hetmana obowiązali się, ze stronę królewską bronić będą pod przysięgą złożoną. Toż samo urząd miasta w ich przytomności uczynił, i jak gdyby przy bramach już stał Hanibal, straż ustawiczną tak z mieszczan jak z piechoty na zołdzie zostającej przy murach odprawiał. Zołkiewski także pojechawszy do Warszawy dwa oddziały królewskie do straży miejskiej dodał; i temiż Piotrowi Sworskiemu i Janowi Meleskowi dwóm doświadczonej waleczności Setnikom przewodniczyć rozkazał.

Jeszcze ten ucisk nieopuścił miasta, a już drugi nieznośniejszy po nim nastąpił, to jest wojna bez nieprzyjaciela. Drohojewski rządca Przemyślski z familią Stadnickich nieśmiertelną na siebie zciągnął nienawiść, tak dalece, iż kilka razy z rozmaitym skutkiem po nieprzyjacielsku z sobą walczyli. Gdy zaś Drohojewski w ostatniej potyczcę odebrawszy ranę między śmiertelnemi istnieć przestał, Felix Herbert w ten sam zawód nieprzyjacielski pomyślnie nastąpił. Niedługo potym z Rakoacańskiego zgromadzenia z licznym oddziałem powracając siebie otaczających Stanisława Stadnickiego kasztelana Przemyślskiego we wsi Chotyniec niespodziewanie napadł, zchwytanego z sobą wożąc. Któremu śmiercią groził, gdyby się wielką kwotą był nie okupił, i darowania zemsty nieprzyrzekł. Tenże w więzieniu osadzony, podług swego ciemięzyciela skinienia sobą kierując swemi listami Jana Zamoyskiego Arcybiskupa Lwowskiego, Stanisława Ostroroga Poznańskiego, Alexandra Chodkiewicza Trockiego Wojewody, Janusza Księcia na Zasławiu Kasztelana Wołyńskiego z Zółkwi wyzywa, których wyrokiem, za wdaniem się nareście Stanisława Zołkiewskiego pokój się stanowi. Stadnicki z pod straży wypuszczony. Tym cza-

sem Adam Stadnicki Kasztelan Kaliski i rządca Przemyślski litując się nad przypadkiem swego współherbowego, aby mu czym prędzej przybył, na pomoc, za danym znakiem pobliskich współziomków pod chorągiew wzywa, a zebrawszy tysiąc pięćset zbrojnych, tym małym oddziałem owego rabusia krok w krok ściga, i aż go we Lwowie, dokąd wczoraj przyjechał, dopędza. Obydwa więc Stadniccy po wzgórkach kamiennych koło Cerkwi S. Jerzego swoje rozwijają chorągwie, trąbią, w kotły biją, przygotowanie do utarczki udają, to groźbami, to proźbami o wydanie Herberta nalegając. Lecz gdy mieszczanie najprzód przez listy, potym przez heroldów, jako to: Stanisława Gąsiorowskiego Andrzeja Mądrowicza, Jana Alpechego przedstawili, że to nie od nich, ale od najwyższej władzy królewskiej zawisło, i twierdzili, że rycerskiego stanu mężowie w to się mieszać niemogą, Stadniccy daremnym najazdem na jarzynne ogrody i na wszystkie ich dachy i płoty swój zamach zwrócili, i tylko na żądanie Senatorów wyż namienionych pietnastego dnia od oblężenia odstąpili. Nie mniej, ponieważ wieść się coraz potwierdzała, że Demetry tragiczny Car Moskwy z całym orszakiem nadwornych zabity został, Płacz wielki we Lwowie słysza-

no, a wiele kobiet, których mężowie tam byli poszli, żałobę wdziały.

Na początku roku 1607 i na mojéj Gliniańskiej Ulicy zgromadzenie panien podług ustawy S. Franciszka żyjących kościoł ku czci niepokalanie poczętej Panny Maryi budować zaczęło, którego założenie Jan Zamoyski Arcybiskup w przytomności licznego zgromadzenia ludu szczęśliwie pobłogosławił, ponieważ i świątynia i klasztor panien zupelnie ukończony został. Nieszczęśliwy ten rok cały w rozruchach w królewstwie upłynął, i tylko puszczeniem krwi burzliwey ostygł. Gdy wyższa część wzruszona była i niższa także wzruszona została; ponieważ we Lwowie pospólstwo posłuszeństwa niechcąca na swych rządców rozmaite skargi do dworu podało, i tylko przez puszczenie krwi z ich worków pieniężnych przez pijawki sądowe do lepszego rozumu przyszło.

Przez obcowanie mieszczan wyższych, i za miastem mieszkające bezimienne pospólstwo tym samym sposobem wichrzeć zaczęło, usiłując, aby prędzej i łatwiej jarzmo rządców z rzucić, z swego przedmieścia Władysławów miasto na pamiątkę zbudować księcia, daleko około

przedmieścia rowy kopać i wały sypać, których ślady do tych czas istnieją, zaczęło. Lecz dla niedostatku pieniędzy z kurnika zamku zrobić nie mogło, i tak, zamysł nierozumnego dzieła w połowie porzuciło. W reście żeby się niekusiło prawie jakby ciesninę ziemską przekopać, lub powróz kręcić z piasku, Aureli Passarati budowniczy wojenny, gdy położenie miasta, i postać ziemi to się w pagórki wznoszącej, to w doliny spadającej zobaczył, oświadczył, że miasto na bardzo złym i nader niedogodnym miejscu jest zbudowane, ponieważ na dole pomiędzy wznoszącemi się pagórkami położone dla pokrzywionych dolin wąwozów łatwe do wzięcia, i powiedział, że przeciw przemysłowi wojskowemu tych czasów nic niema trwałego, oprócz szańców z ziemi, zamku zaś powyższego, do którego dojść chcącemu wprzód ze śmiercią, jak z nieprzyjacielem walczyćby potrzeba, jednak niezganił, podobnież rowninę koło Cerkwi S. Jerzego leżącą, którę płantą nazwał, zdolniejszą do uzbrojenia bydź sądził. Nad to mapę miejscową okolicy, i pół około leżących wyrysowaną zostawił

Jakób Wioteski miasta i sobie konsul, gdy na wsi w południe spoczywał z ukąszenia ga-

dziny, i z nieznośnego bolu stał się exkonsulem nie bez złego między pospólstwem o sobie mniemania, że sobie sam śmierć zadał.

Kaplica S. Wojciecha między górami leżąca z małych przyczyn wzięła początek. — Piotr Moskalik sąsiad wyższego zamku, utraciwszy przed pięciu laty pod czas powszechnej zarazy swe dzieci, i na polu ich pochowawszy, pomnik krzyżem ozdobiony na posadzie lwiej postawił góry, a gdy wkrótce więcej tamże pogrzebano dzieci, to miejsce najprzód rodzicóm, potym sąsiadóm stało się szanownym, z których złożonej składki kościołek mały zbudowano, i w nim za pozwoleniem Arcybiskupa nabożeństwo w sam dzień S. Patrona odprawiać zaczęto. Ponieważ zaś dzień S. Woyciecha po świętach wielkonocnych corocznie następuje nayczęściej świątkujące pospólstwo miłą wiosną pobudzane orszakami tu się zgromadza, i mniema, ze temi swemi przechadzkami czci także Swiętego pamięć.

Muzy zakonnego towarzystwa przez lat pietnaście wygodnego dla siebie szukały mieszkania, i już za pomocą miejskiego senatu, i ręką królewską pod bramę żydowską wprowa-

dzone zostały. Lecz gdy Żydzi upadek swojej bożnicy a więcej jeszcze swoje wykluczenie za mury złotemi łzami, opłakiwać zaczeli, muzy też zakonne owej królowej, której wszystko posłuszne, będąc posłusznemi, z pomiędzy gnojów żydowskich do zakonników swoich powróciły, układem jednak tego narodu chrześcijanóm nienawistnego a przewrotnego wszystkich mieszkańców stajniom swoim sąsiedzkich srébrnemi pikami z zbrojowni Mojżeszowej wziętemi z domów ojczystych wypędzić postanowili. Nie długo potym ostatnich dni Lipca 1608 Stanisław Zołkiewski Hetman koronny z rozkazami królewskiemi zbrojnym orszakiem otoczony do tego złotego czynu przybywa, który muzy one do tych czas błąkając, się, i jak Danae dzdzem Jowisza skropione, w łaźni miejskiej, aby łatwiej plugawstwo żydowskie obmyły, w dawnej szkolę, aby odmłodniały, osadził i przybytek im stały cały plac świątynią S. Krzyża i S. Ducha z obydwóch strón zamknięty wyznaczył, które, jak tylko na tym wybornem osiadły miejscu, następującego Września usta i szkoły swoje otrzymały, w krótkce do tych czas jedną piersią mleko pobożności a drugą miód umiejętności słuchaczóm swoim wpajają, chociaż wielu z uczniów zamiast słod-

kiego miodu, szkodliwą biorą truciznę, niektórzy także z wielu innemi łysych swoich bodzą dobrodziejów, tego gatunku nieinaczej się także swoim dobrym, gdym to pisał, wywdzięczyli nauczycielóm, kiedy w wielkiej liczbie gwałtem napadłszy na żydów, trzy bożnice i wszystkie domy zrabowawszy, samychże żydów do pięndziesiąt zabiwszy, ziemię przewrócili, 1670, za które szkody mieszczanie na wielką pieniężnę wskazani karę podług owego dawnego przysłowia: Że kucharz zgrzeszył, trębacza ukarano.

Ojcowie Bernardyni cześć przednią kościoła zasklepiwszy, uroczystość S. Andrzeja przy zgromadzeniu licznego ludu pierwszy raz obchodzili Roku 1609.

Towarzystwo Jezusowe kościoła książętom Apostołów poświęconego w dzień S. Małgorzaty wesołe obchodziło założenie 1610. Jan Zamoyski Arcybiskup metropolitalny przy zgromadzeniu licznego ludu abrys gmachu przyszłego, po przeczytanych uroczyście kościelnych modłach, pobłogosławił i węgielny kamień w głownej części budowy dobroczynną ręką położył, za-

miast darów, aby budowa łutwiej szła w górę tysiąc złotych wyliczywszy.

Jerzy Boem z Pannonii, wyprzysiągłszy się kacerstwa katolik, konsul Lwowski kaplicę okrągłą na Cmentarzu kościoła metropolitalnego przed trzema laty zaczętą, teraz nareszcie ukończył.

Roku 1611 Kiedy Smoleński najpierwsza Seweryi forteca z pod władzy Moskalów w ręce Króla Zygmunta dostała się, natychmiast wieść latająca po świecie i Lwów także najpierwszą ucieszyła nowiną, dla tego wszystkie gminy miejskie winszując sobie, i ciesząc się do świątyń pańskich udały się, gdzie hymn dzięk czynny zwycięzcy Panu zastępów odspiewawszy, na rynek tłumem poszły, gdzie przedstawienie zamku Smoleńskiego prawdziwemu podobne z tyluż wieżami i bramami wyrażone przed ratuszem widać było, około którego obóz z bazarami Tureckiemi, i zbrojną strażą obwarowany, a pomiędzy tą udani żołnierze, przy ofiarzę Bachusa czuwające, ci to zdobywszy najprzód na stole Smoleńsk, dla zdobycia zamku oddziałami attak uczynili, trzy razy obłężeni ogniste strzały, i pozorne pioruny na skupio-

nych oblężeńców wypuścili, trzy razy udani oblężeńce cofnęli się, aż uszykowawszy się w krztałt klina wyłamawszy jedną z bram bramołowem nie wpadli, gdy potym więcej krzykiem, jak bojem Moskalów udanych niby zabijają, częścią w niewolę biorą, łupy zabierają zmyślone, resztę rynku na wpół spalonego do reszty palą. Na ostatet podzieliwszy się na oddziały, niosąc przed sobą łupy, jeńców oprowadzając, zwycięstwo okrzykując trzy razy w tańcu zbrojnym w koło obeszli, tym czasem tryumf instrumentami muzycznemi, trąbami wszędzie odzywającemi się i działami z radością głosząc. I jużby chwalebni owi zwycięzcy tej nocy całą Moskwę zupełnie byli zniszczyli, gdyby im na butelkach niebyło zabrakło, które wypróżniwszy snem i winem znużeni z Marsem pożegnali się.

Kaspar Sechtegell także biegły umarł w Zasławiu, o którym miasto do tych czas twierdzi, że na nadgrodę wszystkich cnót zasłużył, jednak ją nieodebrał. Ciało jego do Lwowa przywiezione smutna małżonka Jadwiga Gąsiorowsczanka nadgrobkiem honorowym, i urną z alabastru wyrobtoną ozdobiła.

Jakób Scholz konsul do robienia urodzony interessów, dla tego przez wiele lat budowniczy po wielu budowach publiczności dodanych do budowniczego świata, w którego domie wiele i wielkie są przybytki, poszedł. Roku 1612.

Szarańcza gniewu boskiego wykonawcze narzędzie w pół Lipca mnostwem zasłoniwszy słońce, dziesiątego Sierpnia pola Lwowskie niszcząc, wielu następnego złego nieprożną była wieszczbą, ponieważ po krótkim upłynionym czasie Stefan Potocki, chcąc pozyskać dla swego powinowatego Konstantyna Mogiłę Księztwo Multańskie, przez Stefana Tomszę i Tatarów jego posiłkowych sprzymierzeńców haniebnie przy rzecę Dziczy pobiły, sześć tysięcy ochotników utracił. Potym Tatarzy ze zwycięstwa nabrawszy odwagi jednym zachodem aż do Lwowa przyszli, i bez żadnego odporu z najlepszą zdobyczą powrócili. Ponieważ zaś jedno nieszczęście drugie za sobą pociąga, nielitościwa północ nową burzą przysięgłych żołnierzy na łono królestwa tejże chwili nasłała, którzy stolicę Moskiewską nieprzyjaciołom najniegodziwiej zostawiwszy, ojcobójcze zelazo na ojczyznę dobyli, domagając się krwawego z

krwi rolników zołdu. Na zgromadzeniu tedy przy Sokalu mianym dawniejszych przełożonych wyższych i niższych usunowszy, głową swego rokoszu Józefa Cieklińskiego pod obłudą burzliwy umysł ukrywającego stanowią, któremu jakby dwie rąk Krzysztofa Jaykowskiego, i Walentego Stawskiego tegoż rokoszu hersztów dodają. mieszkanie tamtemu w Krośnie naznaczają sami zaś z żołnierzy stawszy się zniewieściałemi, całą Polskę sobie hołdowiczą zrobili. Gdy tedy ich rozesłańce województwa Ruskie zdzierali, czterech z nich od czuwających żołnierżów miejskich niepostrzeżeni do Lwowa się wkradli, gdzie winem zagrzani stawszy się bezczelnemi, gdy w nocy niepogodnej fortę mniejszą wyłamać usiłują, od zapalonego pospólstwa do jednego zabici. To zabójstwo wszystkich rokoszanów, osobliwie jednak ich naczelnych, którzy przez listy pełne wielkiego strachu zburzeniem Saguntyńskim *) mieszczanóm grozili, jeżeliby życia swego nieokupili, lecz mieszczanie opłaciwszy głowy zabitych krewnym takowych niesłuchali postrachów.

Roku 1613 Nigdyby Tureckich łupów chciwi nieznośniejszemi podatkami Polskę orężem

*) Sagunt miasto w Hiszpanii przez Hanibala zburzone.

podbitą niebyli tak zdarli, jak przez te dwa roki żołnierze metropolitalni podatki na kule, czynsz na powietrze, pogłówne na głowy nakazując.

Franciszek de Paula widząc z czerwonego złotego w palcach złomanego krew obficie płynącą rzekł: » Biedny ten jest, kogo wielkiemi » podatkami dręczą « Tu zaś bez cudu miedziane szelągi łzy wieśniaków ronili.

Tym pobudzeni stany państwa sejm zwołali, na który gdy Stanisław Zołkiewski wojsk naczelnik mniemał, żeby tych ludożerców płód wyciąć mieczem, sam się tego wyroku ofiarował wykonawcą. Rokoszanie, ponieważ ich pomsta wewnętrznie prześladowała, jak gdyby mściciel już był nad ich karkami, obóz niedaleko miasteczka Gródka spiesznie rozbili, niewiele z nich ludzi twierdząc, iż naczelni zabici, inni uchyleni z urzędów zostali, to tego to innych pod swoje sztandary listownie wzywali. Jeżeliby zaś od rzeczypospolitej wojną zagrożeni byli, przysięgli, iż jeden na drugim umierać będzie. Tym czasem Lwów zrabować, a ztąd piechotę Węgierską zwerbować, potym działa dwunastego Lipca wyprowadzić postano-

wili. Aby zaś straszny układ do usz mieszczan niedoszedł, tegoż wieczora z wojskiem do Lwowa weszli, łagodność na oko udając. Od tego czasu stał się Lwów mimowolnie ich siedliskiem, w ten czas jeszcze, kiedy na ostrzu brzytwy bezpieczny spać niemógł, gdy tak wielkie ich majątkom zagrażało niebezpieczeństwo, tym czasem jednak jaszczurki owe na swym trzymał łonie, póki ich grzecznością i przysługą swą nieułagodził.

Tegoż czasu towarzystwo S.Bernardyna kościół jeszcze nie dokończony powszechnej otworzyło pobożności, w którego łonie sprzymierzeni zołnierze wiele ciał w spółtowarzyszów swoich w pniakach wydrążonych i w ulach z samej Moskwy aż tu sprowadzonych z wybornemi okazałościami i honorami wojskowemi co tydzień grzebali, jako w opisanie tegoż kościoła obszerniej opowiedziałem.

Wicher silny z gradem wielkości jaja zerwawszy się od północy ganek wieżowy wysokiego zamku na ziemię zrzucił.

Na ostatek po tylu ranach wzięła tarczę rzeczypospolita wybrawszy z rzędu Senator-

skiego wysłużonych mężów i do Lwowa ich posławszy dla poskromienia swywoli żołnierskiej, ich trzechmiesięczną pracą burza owa królewstwu szkodliwa uspokojona została. Spisy prawdziwych żołnierzy podane, przybyli zaś konni z listy za zołd służących wymazani, i od wojska oddaleni, papiery Katyliny *) w kościele metropolitalnym ogniem, w którym ich naczelni także spłonąć powinni byli, zniszczone nadto jak gdyby rokosz ów zgubny grzebano, wszędzie dzwoniono, w rzeczy zaś samej nadzieja Państwa Moskiewskiego z rąk Polaków wypuszczona, w tymże samym pochowana jest grobie, i nic więcej w Moskwie po Polakach niepozostało, oprócz czczego imienia zwyczajem młodzi szkolnej po ścianach napisanego, że na owym miejscu byli niegdyś Polacy.

Pod ten czas Jan Zamoyski Arcybiskup Lwowski i naczelny na zgromadzeniu ugodnym poniósł śmierć za ojczyznę. Gdy bowiem wilków owych obozowych Polskę niszczących teraz wymową, w której był bardzo mocny, nakłonić niemógł, niemogąc znieść nieszczęść

*) Katylina znaczny obywatel Rzymski zdrkyca ojczyzny.

tyle, przezywszy lat siedmdziesiąt, śmiercią sprawiedliwych umarł.

Na końcu roku O. O. Karmelici bosi do Lwowa przez Jana a Jesu Marya jenerała zakonu przeznaczeni, od urzędu miejskiego i stanów miasta przyjęci, w ogrodzie owocowym Saborkowskich przed bramą zachodnią leżącym kościołek małym kosztem wystawili, w którym Ojciec Makary najpierwszy nabożeństwo odprawił, który po dziesięciu latach potym aż koło Przemyśla od Tatarów złapany, ponieważ królikowi ich Kantymirowi czci Bogu należnej oddać niechciał, zabity, dał osobliwszy przykład stałości chrześciańskiej Roku 1614.

Jan Andrzej Pruchnicki z katedry Kamienickiey na tron metropolitalny wstąpił 1615 do którego mu pobożność, ludzkość, niewinność życia utorowała dawno już drogę. Na przyjazd jego radością przejęte miasto mieszczan swoich pełnemi wysłało bramami, zakony także i inni duchowni w wielkim poczcie przybyłego przyjmowali, sama dzwonica kościelna, zamiast bandery, stosowną chorągiew ze znakiem na swym szczycie wystawiła szybkim ruchem powiewającą.

Że rany królestwo polskie gnębiące zle były uleczone, koniec roku okazał; ponieważ w biegu tegoż włóczyć się nieprzestały ochotników zgraje, których ci co Moskwę opuścili, na poparcie swoich wywołali zamiarów, kiedy po wojnie z niwami prowadzonej bez nadgrody rozpuszczeni zostali, powtórnie rokosz zawiązywać zaczęli. I już ten potwór pod nowym wodzem Janem Karwackim, i nowemi towarzyszami przysposobionemi swą odrastającą głowę podnosić na Rusi ośmielił się, gdyby zaraz w początku od Stanisława Zołkiewskiego uduszonym nie został, który szybkością ten motłoch rozbojników aż siły wojskowej używszy, rozbił, wielu na placu potyczki pozabijał, więcej po miasteczkach, włoczących się do więzienia Lwowskiego wtrącił, aby na tym miejscu smutne sceny smutnym zamknęli końcem gdzie ich najwięcej przedstawiali. Sąd tedy główny wyznaczono dla winnych; rozkoszanie rzeczywistey zbrodni, gdy nic więcej nad surowe kary spodziewać się nie mogli, już przy ostatnich swych rozrządzeniach trunny także czerwonym suknem sami sobie wybić kazali, i podług ciężkości przewinienia prawem wymierzoną karę nieustraszonym przyjęli umysłem, aby kara niektórych stała się dla wszyst-

kich postrachem. Na ostatek w dzień kary czterech owych hersztów żelazem okutych karawanem na pola przeciw Cerkwi S. Jerzego w przytomności całego miasta przywieziono, gdzie oddziałem piechoty zamknięci, od O. Augustyna Gnatowskiego sławnego na ten czas O.O. Beruardynów kaznodzieję, nim jeszcze oprawcy śmiertelne narzędzia smutnej przygotowali ostateczności, byli upominani, aby w nadziei lepszego życia zaciągnioną karę spokojnym znosili umysłem. Kiedy już wszystko przygotowano, Karwacki a potym Kęcki na pale przez wnętrzności wbici zostali, i już konające do góry wzniesieni, żałośny widok około stojącym, między któremi i ja byłem przedstawili, gdzie pierwszemu pal przez usta, a drugiemu przez ramie wychodzący zobaczyli. Niedaleko od tej krzyżowej drogi Scibor i Surma cwiertowani, a części ciała na bramach zbudowanych powieszone litość wzbudziła w widzach. — Po uczynionej na polach takowej rzezi, nie mniej smutna na rynku miasta po trzech dniach była przedsięwzięta, gdzie dwudziestu szeregowych jednego dnia przed ratuszem ścięto, po dwóch zaś dniach czterech wojskowych wyższego rzędu ręką katowską ukarano, tę kupę trupów miasto publicznie na

przedmieściu na cmentarzu P. Maryi pogrzebało.

Jan Długoszek jeden z rozbójników, Alberta Domaszewicza jednym zadanym zabił razem, i zaraz z miejsca występku popełnionego przez tylną część domu Kulchanków uciekł, należące zabitego, nieznając zabójcy, gospodarza domu napastowali, który ich gwałt gwałtem chcąc odeprzyć odpędził, śmiało napadających ranił, na który odgłos, gdy liczna młodzież szkolna wpadła, a domowi do obrony siebie zgromadzali się, byłoby do krwawej przyszło bitwy, gdyby straże miejskie pod pozorem pojmania ich niebyła się wmieszała. Roku 1616

Że złe duchy publicznie ogień piekielny z sobą noszą żydzi ich współdziedzice pochodnie także zguby Jerozolimskiej na swoim łonie nosząc w tym roku dowiedli, którym z początku do końca ich występna siedziba cała zgorzała, z ich zakątów smrodliwych początek wziąwszy, nad to przyległy dach zbrojowni i warowniów, tudzież tylna część Ormianów i Rusinów tymże płomieni spłonęły nawałem, wieża Ruska, gdy dachówka ołowiana topniała, kroplami swoją przez pożar zgubę opłakiwać zdawała

się. Którą zgubę między innemi pożarami miasta osobno wyszczególniłem, niech będzie dosyć tu o tym tylko namienić.

Wieżę miejską na środku miasta w czworogran zbudowaną Marcin Kampian, wspaniałe dzieła do skutku doprowadzać zwyczajny, w krztałcie ośmiogranu wyżej murować zaczął, do tego dzieła użył łaydaków, darmojedów, drabów, grą zniszczonych, aby po kuchniach niezgorzeli, lub po karczmach na rozbicie okrętu niebyli wystawieni, i niepotonęli, łapać a związanych w ratuszu między robotników zapisywać kazał, wiele rodziców potomków swoich po zakątach, nieuczciwych domach, po przechadzkach świątkujących, i czas daremnie trawiących, do tej roboty oddawali. Wiele dziwolągów po publicznych miejscach i po pod gmachami próżnojących w tym domie ćwiczenia się swe próżnowanie porzucić musieli, dla tego dotąd ze strony północnej wieży widać kamień z okrętem; ponieważ mówiono rozwiązła młodzież na galery wskazana.

Szymona Alexandrowicza nie więcej urząd konsulatu swemi ozdobami, jak ów konsulat swym laurem, i dojrzałą roztropnością zaszczy-

cił, zwykł ón był wszystkie dobru publicznemu pożyteczne urządzeniu najchętniej potwierdzać, i czyny ze słowami łączyć, dla tego z żalem wszystkich dobrych spokojnie umarł. Roku 1617.

Burzliwy Oryon nadzwyczajne wód mnóstwo wylał, i zdawało się że temi strugami wszystko razem upada, wszystkie stawy i sadzawki tak wodą napełnił, iż przedarłszy groble wszerz i wzdłuż wody się rozlały, karczmy wyżej Pełtwy leżące jakby łodzie, a kościołek S. Stanisława jakby naczelny okręt ledwie do pół nad wodą stały. Mieszczanie w prawdzie w jednakowym stopniu czucia niebali się rozbicia okrętu, ale przedmieszczanie chaty swoje z gliny i z plewy wiejskiej rozpłynione opłakiwali.

Stanisław Krzysztanowicz, że prawdziwe jest owe przysłowie wierszopisów:

Temu ród nieszkodzi,
Kto się z głową rodzi.

zupełnie udowodnił; gdy z wiejskich rodziców na roli Zubrzeckiej urodzony obywatelskiemi przymioty i pojętnym dowcipem wzniósł się

nad swój łos pierwotny, zwiedziwszy Niemcy, Włochy, Francyą, Anglią doktorem prawa ogłoszony laur nie przedniemi lecz trzonowemi gryzł zęby. We Lwowie Syndyk, wkrótce konsul rodzonych swych braci rolę uprawiających za miejskich uważał poddanych, wielki dla naszej młodzieży przykład, że z jednego drzewa i krzyż dla pobożnych, i łopatę do gnoju, a z jednej gliny naczynie szanowne, a drugie obrzydłe zrobić można. Nareście konsul ten sam przez się utworzóny między książkami, które dzień i noc czytał, życie skończywszy żyje do tych czas w książkach przez się wydanych.

Jerzy Dobrocki doktor prawa, życia uczciwego, obyczajów przyjemnych, w niższym urzędzie zdatny do najwyższych, jako sędzia sądownictwem się trudnił ustawicznie, wszedłszy do izby radnej, nigdy się jednak mając powierzoną władzę: nad konsulów niewzniósł, naostatek wielkim i mniejszym wszędzie miły mężom życie zakończył. Roku 1618.

Stanisław Dybowicki z nikczemnych rodziców w Przemyślu urodzony pochodnię uczciwej duszy swym ogniem zapaloną, naukami

objaśnioną nsam iósł przed sobą dla swego honoru. Sam sobie w podróży do obcych akademii był przewodnikiem, w szkole lekarskiej sam sobie nauczycielem, do dostąpienia niegdyś laura doktora sam sobie był Mecenasem *). Ztąd we Lwowie Konsul, wkrótce Zygmunta Króla przez całą wojnę Moskiewską nierozdzielny towarzysz, i panów przy boku Króla będących lekarz drogiemi lekarstwy udarzony do domu powrócił. A chociaż go z sprzętów wszelkich przez Piotra swego oknem wyrzuconych ogołoconym znalazł, wkrótce jednak zabiegami swemi napełnił, nic mu bowiem do najwyższej szczęśliwości niebyło brakowało, żeby druga żona, rzadko dobra, niebyła, która z jego wielkim majątkiem swoje bardzo haniebne łączyła życie, i śmierci mu swoją utraconą przyspieszyła żądzą.

Jesteśmy cząstką nieba, a cząstką ziemi.

Półwierszek starego wierszopisa Tomasz Pirawski zupełnie na sobie udowodnił. Gdyby niebył ziemianinem ducha niebieskiego mając w udziale, między biegłemi w prawie nikogo

*) Mecenas wielki obrońca uczonych mężów pod Augustem Rzymskim Cesarzem.

równego, między radcami Arcybiskupa nikogo wyższego nad siebie niemiał, z tąd zawsze w konsystorzu sędziego zastępując urząd, z najkorzystniejszych probostw wiele nazbierał pieniędzy, których nie na poniżenie swego dostojeństwa, jako bogacz, lecz na ozdobę kościoła użył. Za staraniem Arcybiskupa Pruchnickiego, a swoją pracą Współbiskupem Lwowskim ogłoszony, poświęcony, i z honorowym orszakiem duchowieństwa i miasta Lwową na stolicę swego dostojeństwa zaprowadzony został.

Mikołaj Morakowski urodzenie swoje Morawii a ozdoby kónsularne Rusi winien. Na usługach Jerzego Boema w każdym względzie wyćwiczony, prywatnie być posłusznym, a publicznie rozkazywać umiejący, przezornie powinność dobrego obywatela i urząd konsula wypełniał, w każdym urzędzie bardzo użyteczny miastu jakby samemu sobie, tak służył, iż innym służąc życie zakończył.

Uczniowie, młoda jednak swywolna trzoda wielki błąd szkolny z Żydami przedmiejskiemi popełnili, domy ich uszkodziwszy, a samą bożnicę zniszczywszy, tym tylko może urażeni, że

nie bez wyraźnego ich pozwolenia bajki Ezopa w księgę Talmudu wpisali.

Szpital ubogich Lazaret pospolicie zwany z kaliczej góry na gościniec Sokolnicki w mieszkańców i przejezdzających ludniejszy, przez Bractwo Rożańca S. został przeniesiony.

W ostatnich miesięcach roku goniec królestw komet jaśniał nad miastem, a chociaż promienie odmieniające królestwa przez całą rozrzucał Polskę, najwięcej jednak swej straszney gwiazdy jadu, jak nastąpnie zobaczemy, na Ruś wylał.

Zę Królestwa bez sprawiedliwości wyraźnie są łotrówstwa, Konsul od nieprzyjaciela prześladowany, a od obywatela obroniony potomkóm przykład zostawił. Takowy Bartłomiej Uberowicz rządca miasta, dla nierządu z babą w pijaństwie popełnionego Samuela Niemierzyca pod straż publiczną oddał, który tę potwarz za wielką uważając krzywdę, babę wprawdzie skrzywdzoną małym datkiem zaspokoił, a na Konsula całą swą wściekłość wywarł. I niebawiąc, gdy złożywszy urząd we wsi Skniłowka gospodaruje, niespodziewanie

tamten ze zgrają na prędce zebranych łotrów przylatuje, zgrzybiałego starca na chudego konia wsadza, i po bezdrożach tędy i owędy włóczy. Lecz niedługi czas niegodziwa cieszyła się nadzieja, ponieważ pod ten czas Jan Juli Lorencowic przypadkiem w Zasławiu obywatela dobrej sprawy bronił, któremu gdy najprzód przez wieść niepewną, a w krótce przez spiesznego gońca takowy rabunek stał się wiadomym, poczytując sobie za własny występek nieratować współobywatela w niebespieczeństwie bez wszelkiej zwłoki oddział wojska nadwornego u Księcia na Zasławiu sobie wyprasza, którym otoczony rabusia spiącego niespodzianie otacza, i więźnia uzbrojonemi proźbami z więzów uwalnia, mając ich bez wątpienia samemu włożyć złoczyńcy, gdyby spieszną ucieczką takowych nieuszedł był więzów, niedługo jednak potym winowajcę chybia kulawym krokiem kara od nieprzyjacioł swoich na sztuki rozsiekany za pracę przy nierządzie, i rabunku na starych wyrządzonego nadgrodę odniósł. Lecz we Lwowie pospólstwo chciwe zmyślania, gdy złe wieści o losie uwięzionego konsulu głosiło, aż oto on niespodzianie zdrowy i bez szkody do miastea z swym zbawcą przyjeżdza, i nieinaczej tylko jak gdyby do życia przywrócony od wszyst-

kich był witany. Sam Kampian wyższy nad los obywatelski wielkością duszy na powszechnych uniesieniach nie przestający, z pochwałą całego miasta sądził, iż nową rzeczypospolitej zasługę nadzwyczajną nadgrodą uczcić i wynadgrodzić potrzeba. Za którego powodem Senat i lud Lwowski Janowi Julianowi Lorencowicowi nadgrodę zwycięzką rocznie wyznaczył. Zeby zaś czyn tak nadzwyczajny dawność czasu w niepamięci niezagrzebała, lwa kamiennego z laurem obywatelskim przy wchodzie do ratusza wykutego zostawił.

Tenże Kampian wieżę ratuszną kolosowi ośmiogranowemu podobną ukończył *), kaplicę zaś poboczną przy kościele katedralnym dla zwłoków przodków swoich, jak Gibbera wiersze niegładkiego wierszopisa świadczą, marmurem z Pannonii sprowadzonym obkładać i upiękrzać zaczął, i aż do końca życia przez całe lat dziesięć nieprzestawał, tym czasem matkę swoją Annę, Kampianowną prawie stoletnią w grobowcu przodków pogrzebał.

Niegdyś zgubna intryga togi rzymskiej szlachetną młodzież do pospólstwa, teraz Jana

*) Wieża upadła dnia 14go Lipca 1826 w pół do 7 godziny po południu.

Gulińskiego z szlachetnych rodziców pochodzącego skromność chrześciańska i wzgarda wyniosłości ludzkiej miastu Lwowa obywatela nadała, niemniej cnoty jego przez które uredzenia swego był godzien, Lwów prędko postrzegł i do pierwszego rzędu rajców przypuścił, gdzie ojca ojczyzny wszystkie obowiązki, urzędu na obcę krzywdę nigdy nienadużywszy, wypełnił, naostatek długoletni do ojczyzny błogosławionyeh poszedł. Przy schyłku roku było na Rusi trzęsienie ziemi przepowiadając przyszłe nieszczęścia, i nasze miasto przestraszyło.

Klasztor O. O. Karmelitów trzewiczkowych między tłumem przedmiejskich domów po kilka razy ogniem zniszczony pobudził mieszkańców do zbudowania trwalszey budowy. Roku 1620. Zacząwszy tedy od domu bożego fundamenta jego wykopawszy ziemię otworzyli, na której głównym miejscu przy modłach kościelnych kamień węgielny poświęcony świętej pamięci Arcybiskup Pruchnicki położył, przy orszaku zakonnych i muzykalnych wesołe pobudki powtarzających.

Skinder Basza połączywszy się z Tatarami pod Cecorą wojsko polskie na głowę zbiwszy,

i rozpędziwszy na krztałt rzeki przedarłszy groblę opierającą się, całą Ruś mordem, łúpieztwem i krwią napełnił, tak dalece że z wierzchołków pagórków przedmiejskich więcej jak sto wsi gorejących i dogorywających widziano. Wieśniaków oboyga płci i wieku tłumy orszakami prowadzone prawie do sześdziesiąt tysięcy widziano, które aby się razem nie mięszały, trzodami w pośrodku pędzonemi przedzieleni byli: sami Tatarzy, jakby na ojczystej nie na nieprzyjacielskij ziemi bez porządku błąkali się. Nieinaczej bez straży będącą rozbija wilk owczarnię, tak w ten czas nieprzyjaciele więcej nad wilków srogiej dzikości mające Ruś ze straży wojskowej ogołoconą przejezdzali. Był w ten czas we Lwowie Stanisław Lubomirski Hrabia na Wiśnicu po wojnie na Wołoszczyźnie szwankującym posiłki prowadzący, którego postrach nieprzyjacielski jego oddziały letko uzbrojone ze wsiów, w których koczowali, do miasta spędził, którym on na Tatarów oddzielnie tu i owdzie włóczących się niespodziewanie napaść rozkazał, ci wiele do siebie bez rożnicy pospólstwa z chciwośći zdobyczy ściągnęli, niektórych także miejskich młodzieńców i mężów duchownych zapał duszy uczciwej do tegoż pobudził. Ci wszyscy

w pierwospie nocney do dwóch tysięcy razem połączywszy się, z miasta wyszedłszy, i po woiskowemu uszykowani na Tatarów pod Wołowym bezpiecznie spoczywających napadłszy samym ich wrzaskiem zgrai i hałasem Ruskim do ucieczki pomusili, sami zaś, jak gdyby zupełnie odnieśli zwycięstwo, rabując po nieprzyjacielskim rozbiegli się obozie, i tym popełnionym błędem Tatarom niespodziewanym strachem przerażonym czas dali do nabrania odwagi, i sił zebrania, którzy spiesznie skupiwszy się na rabujących napadają, i tłomakami, i zdobyczą obciążonych do sytości mordują, dla tego z tylu najeźdników część wybita, część do niewoli zabrana, ledwie część trzecia, której strach dodał skrzydeł, do miasta się bez szkody dostała, w ten czas dopiero rycerze za poźno żałowali potyczki.

Z końcem roku ogłoszono dziwotwory, że gdzieś tam ziemia rozdzielona zapadła się, a muł rycząc wzdychał, że przez całą Ruś trzęsąca się drzała ziemia, że na polu także Lwowskim pietruszka ogrodowa na swym korzonku przyrosłe litery cicer okazała, co wszystko bojaźń w rzęczach wątpliwych najgorsza wróżka najgorzey wykładała. Roztropniejsi zaś

z ruchu ziemi triumfy, z liter pochwalne mowy Cicerona, co i skutek okazał, wróżyli.

Wojny tak jak pioruny inne są uproszone niektóre posiłkowe, a Turecka zawsze jest zgubna. Zbójców występny motłoch, z lichych i do tego sprośnych początków powstawszy, pod Machometem drugim dwa cesarstwa, dwanaście królestw, dwieście państw pomniejszych wydarł chrześcianóm, teraz zaś większą i lepszą od wschodu ku zachodowi słońca część świata pod swoje panowanie podbitą posiada z największą hańbą książąt chrześciańskich z sobą o jedno nic walczących. Podobna wojna była, którą Osman dziki Otomanów tyran w tym roku Polscę zagroził. na której gnębienie wszystkie swe wywarł siły, cały wschód i południe tak uzbroił, że Europa już jej śpiew gotowała żałobny, wierszopis zaś Barlej tych wierszyków napisać niewahał się.

Na bardzo ciękiej nitcę cała Polska była,
Ktorą cała Torecka chciała przeciąć siła.

Ponieważ ta wojna i oręż Polaków, i pióra osłabiła pisarzów, nie jest moim przedsięwzięciem od samego ją wywodzić zarodu, chociaż przez czas cały oczy bojaźnią przerażonego mia-

sta przygotowaniem wojennym, uszy wieściami okropnemi, umysły strachem nadzwyczajnym napełniała, przechody tylko wojskowe przez okolice jego co mieśiąc widziane w krótkości opiszę. Czytaj wojnę Chocimską przez Jakóba Sobieskiego w Gdańsku roku 1646 drukowaną.

Z początku tedy Lutego najpierwsi ze wszystkich wodzowie przyjechali, Karol Chodkiewicz wódz doświadczonej waleczności i Stanisław Lubomirski swemu powinowatemu Stanisławowi Koniecpolskiemu w niewoli Tureckiej przytrzymanemu do czasu dodany, przy tych liczne orszaki żołnierzy, jak roje pszczół za swemi szli wodzami. I niedługo bawiąc Lubomirski ozdoby wodza przy zwłokach S. Jana z Dukli przyjąwszy, ku Skalę ruszył. Chodkiewicz także jeszcze dawnych sił po ciężkiej chorobie nieodzyskawszy, prawie do zdrowia przychodzący z siłą Litewską za nim pociągnął, pod których wodzą oddziały wojskowe codziennie do Lwowa przychodzące, prawie codziennie nietylko orły od złota lśniące się, ale i głowy swoje Bogu i ojczyźnie przez różne uroczyste nabożeństwa tamże poświęcali, gdy tym czasem działa i dzwony przykrym swym odgłosem uszy przerażały. Pierwszego Sierp-

nia Władysław Królewicz z wybornemi oddziałami konnicy i piechoty Niemieckiej przybył, naprzeciw któremu całe miasto po wojskowemu uzbrojone po za mury wyszedłszy, przyjemny, chociaż tylko dla zabawy widok wojska zmyślonego sprawiło, a to tym sposobem w pierwszym szeregu możni i naczelni konnicę miejską uszykowali, środkowy oddział dwadzieścia cztery chorągwie zajmowały, potym Ormiańska młodzież postacią i ubiorem do Turków podobna, obydwa zamykała skrzydła, turbany, dołmany i szarywary aziatyckie do tego przybrawszy, dzyrydami zaostrzonemi popisy ułańskie i igrzyskóm trojańskim podobne ćwiczenia w przytomności Królewicza chciwie na gonitwy barbarzyńskie patrzącego przedstawiając Marsowi Otomańskiemu przedrzezniała, i samą okazałością wjazdu do poźna dzień przepędziła. Gdy tym czasem między murami obywatele z królewiczem w grzecznościach ubiegają się, oddziały jego piechoty osobliwie Niemieckie w obozie na polu Kampiana rozbitym odpoczywające w nocy burzliwej zniszczone, ztąd gdy pospólstwo zniszczenie sukiennicy na złe wykładało, prawie wszyscy z głodu, i potopem obozowym zginęli.

Królewicz Władysław na pietnaście chorągwi razem ciągnących z utęsknieniem we Lwowie oczekując wyruszył, sześć tysięcy wojska z sobą prowadząc, dniem przed jego wyruszeniem, Kantymir Murza, który dotąd na królewicza tajemne zasadzki czynił, wszystkie wsie pobliskie dla wrażenia postrachu zapalił.

Przy końcu Września Stanisław Gąsiorowski wysłużony ojciey Ojczyzny, gdy wszystkie obowiązki dobrego obywatela, syndyka, pisarza, konsula sam jeden wypełnił, między niebieskich obywatelów nad ośmdziesiąt lat mający policzony został, którego szanowną pamięć także w dziele o sławnych mężach na publibliczność wydanym uczciłem.

Tym czasem ostatnie siły królestwa jazda wezwaniem królewskim do broni powołana leniwym krokiem do Lwowa ściągała się. Najpierwsza ze wszystkich szlachta Ruska, której prowincya już była w wojnie, spiesznie przybyła, i miejsce spoczynku na rozległych polach przy Cerkwi S. Jerzego leżących zajęła. Którey przykładem inne pobudzone prowincie żołwim krokiem spieszyły, ledwie jednak orszaki Ma-

łej Polski z początkiem Listopada przybyli, Wielkopolanie i Prusacy w zanadwiślańskich okolicach bawili, Litwacy bojąc się przy wtargnieniu do Inflant Karola Sudermana heretyka fałszywego Króla szkody w ojczyźnie, granic onejże silnie bronili.

Na ostatek przecie Król Zygmunt z poźnemi i dla tego mniej prawdziwemi posiłkami siódmego Października wieczorem do Lwowa przybył, gminy miejskie po wojskowemu uzbrojone na smutnych polach S. Jerzego dla słoty od rana na siebie czekające zastał, którego Marcin Kampian konsul wymowny zwięzłym i dobitnym przywitaniem imieniem całego przyjął miasta. Do bram miasta ogniem sztucznym oświeconego aż dopiero zmrokiem przy licznych pochodniach wjechał, i noc pierwszą w zamku niższym przepędził, dnia następującego dla ciężkiego powietrza z pobliskich bagnów nie przyjemnie wyziewającego do dworu Arcybiskupiego przeszedł, Na drugi dzień w Niedzielę Walenty Grota kaznodzieja nadworny pełnemi ducha bożego słowy do ludu kazał, i wnosił » że jako domy upadają podkopawszy » im slupy, tak stan królestwa po stracie Chod» kiewicza przy słabość Władysława, po wy-

» morzonym wojsku głodem, przy natarczywości » Turków ostatnim grozi upadkiem, « i sprawiedliwym strachem Króla i naczelnych przeraził królestwa, potym na końcu jubileusz dwuniedzielny, jako jedyny środek ubłagania kary boskiej słuchaczom swoim zalecił.

Każdego dnia przez dni dwanaście, przez które Zygmunt we Lwowie bawił, wszystkie z osobna świątynie boskie i po za murami także piechoto odwiedzał, a odprawiwszy w nich Mszę świętą, zwłoki Swiętych, skarbce i same budowy swiątyn rozsądnem przeglądał okiem.

Kiedy mu zaś Andrzej Szołdrski listy tryumfalne od Władysława o odzyskanym swym stanie i ojczyzny przywiózł, nieczekając dnia następującego na odgłos większego dzwonu wszelki wiek i płeć kościoł napełniła Metropolitalny, i tamże za przykładem Króla Królow namiestnika Andrzeja Pruchnickiego starodawnej pobożności Arcybiskupa, który padłszy przed wielkim ołtarzem na kolana śpiewać zaczął, wszyscy jednogłośnie śpiew dziękczynny odśpiewali.

Potym wszystkim Zygmunt dawszy szlachcię pozwolenie powrócenia do domu poleciwszy po ojcowsku obywatelóm pokóy wewnętrzny, pożegnał się i podróż ku Zółkwi przedsięwziął.

Dnia pierwszego Listopada Władysław Królewicz jeszcze do zdrowia przychodzący w lektycę z domowemi swojemi i giermkami pieszemi do Lwowa przybył.

Po nim wkrótce ciągneły Niemieckiej piechoty szczątki, czyli raczej długie szeregi trupów, wszystkich tych od mnóstwa chorób obozowych, i od samych szkodliwych żywiołów pokonanych nie naczelnicy wojskowi właściwie, ale śmierć tryumfująca do podziemnego prowadziła królestwa; gdzie bowiem po pod przechadzkami pokrytemi, lub po podstreszami dzdzystemi rozciągnien leżeli wszędzie, i kromki chleba od przechodzących wyżebrane jeszcze w ustach mając umierali, urząd miejski litością zdięty do zabudowań przedmiejskich Zimorowicza, to jest: do jego Akademii i biednych stolicy truparzóm ich znosić rozkazał, i zalęcił duchowieństwu i Parochem, którzyby chorych i głodnych w potrzeby opa-

trywali. Jednakże choroba wszystkie przewyższała środki, w samym szpitalu S. Łazarza więcej jak dwa tysiące ludzi umarło, więcej jednak uzdrowionych do swoich powrócili domów.

Zamek wyższy Ruski przez Kazimierza wielkiego na wszystkie laury, któremi niegdyś za ocalenie lub pomnażanie uwieńczano murów, zasługującego dla obrony miasta na górze zbudowany, i już przez gnusność ludzką wszędzie porysowany, tego lata naczelny prowincył w szczególności ponaprawiał, i kąt jego upadający podporą kamienną na czas umocował.

Jeszcze po jednym nieszczęściu nieodetchnęło miasto, a już mu jeszcze cięższe zagroziło drugie. Wojskowi wyższego rzędu i straży hetmańskiej, a za niemi idąc szeregowi utraciwszy w przeszłej wojnie majątek, dzielne konie i skarb obozowy żądali, aby im nadgrody i żołd za straże po wsiach przy obleżeniach zasłużone natychmiast wypłacono, i przysięgli, że o to z bronią w ręku od rzeczypospolitej domagać się będą, i tego rokoszu przewrotną głowę Alexandra Nowinnickiego, i do Moskiewskiego jeszcze rokoszu należącego, a nie-

ukaranego obrali, we Lwowie mu wyznaczając mieszkanie, zkąd miasto jakby od złych duchów, oblężone rożnemi przykrościami było dręczone. Roku 1622.

W miesiącu Maju Szymon Stogniew najlepszego urodzenia, lecz najnieobyczajniejszy młodzian, z żalem całego miasta podług prawa żyć przestał.

Po tylu burzach naostatek zajasniało słońce, a miasto dnie przepędzało szczęśliwe. — W Marcu bowiem roku bieżącego Grzegorz Chrystusa namiestnik dwa filary świata chrześciańskiego Ignacego i Xawerego w poczet świętych wpisanych zwykłym obrzędem między szczęśliwe policzył gwiazdy, i aby dnie sobie poświęcone mieli, rozkazał. — Wschód tych gwiazd długo oczekiwany pierwsze towarzystwo po swoich obchodziło kościołach, lecz ani Lwów zapał od ich promieni powzięty w swym łonie długo utrzymać nie mógł, lecz przez całą oktawę w dzień przy ołtarzach, w nocy zaś po rynku uroczystą okazywał radość, sami tylko rożnowierce wielkiemi a krzywemi na to patrzyli oczyma; codziennie bowiem po

Mszy Sw. i po mowach pochwalnych w kościele mianych, igrzysk wydawca Marcin Kampian, mąż do wszystkiego zdatny, ćwiczenia szermierskie, i gry publiczne przed ratuszem przedstawiał. Zaraz przy zmierzchu sztuki wyzwolone ze swym sprzętem szły za Parnassem ruchomym i za muzami na nim śpiewającemi i tryumfującemi nad barbarzyństwem: Powtore zamek bezbożności od cnot orszaku zdobyty i miłością boską podpalony zniknął. Potrzecie Bachus swój wielki puhar na półtory stopy poniżony, wózkiem ręcznym przed sobą wioząc razem z pijanemi Bachantkami *) przez woźnego wygnańcem ogłoszony, po za bramy wywieziony został. Poczwarte gwiazd ruchomych siedm, pospolicie płanety do ruchomych kul przybite, w samym biegu i kołowatym kręceniu się pochwały świętych świeżo w poczet wpisanych głosiły. Popiąte gęsi na sznurze wysoko powieszonej wieśniacy na koniach jezdców z siebie z rzucających chcąc urwać szyję, długo się o to daremnie kusili, aż Czech pewny z hańbą Husytów urwał- Poszóste zawód co do szybkości w nogach, mocowania się w

*(Bachantki kobiety rozwiązłego życia zawsze pijane nierozdzielne towarzyszki Bachusa bożka trunków osobliwie wina.

siłach, tudzież błaznów i inne igrzyska młodociane przedstawione, i nadgrody od przeznaczonego do tego męża wyszczególnionym dawane. Na ostatek stypy i mięsiwa do rozrucania przygotowane, jako to: dziczyznę, szynki, kiszki, kiełbasy i inne mięsiwa na kawałki pokrajane między pospólstwo rozrzucano. Tym czasem każdego wieczora obrazy kacerzów Aryusza, Machometa, Nestoryusza, Lutra, Kalwina, Cwingliusza na brytanach, na świniach, na klaczach grzejących się, albo na grzbietach żydowskich przez rynek około miasta obnoszone, zelaznemi łańcuchami do kosza z wieży ratusznej wiszącego ciągnięto, lub prochem ogniowym palono. Te i inne pomniejszej radości oznaki, ponieważ drukiem na świat są wydane, zamilczam.

Nie mniejszą gorliwością chociaż z mniejszą okazałością Karmelici bosi przy odmianie swego lasem zarastającego Karmelu uroczystość S. Teressy obchodzili. Ponieważ panna owa męzkiego umysłu dzieło, nad płeć swoją i siły mężom nawet straszne przedsięwziąwszy, nie bez boskiej pomocy, jak mniemają, uskuteczniła kiedy mieszkańców Karmelu, jakby drzewa błąkające się Chrystusowi zaszczepione, do ścis-

lejszych nakłoniła obrębów, i tym czynem królestwo świata i piekła Bogu podbiła. Tylu więc laurów heroinie na zgromadzeniu chrześciańskim tryumf uchwalony we Lwowie także jéj odnowili naśladowce. Po nabożeństwie tedy w głównym skończonym kościele, po czułej mowie przez ojca Makarego, którego we dwa lata potym Kautymir Murza, że go klęknąwszy na kolana czcić niechciał, męczeńskim uwieńczył laurem, do ludu mianej, parada liczna przez rynek kilimkami i kobiercami pokryty wystąpiła.

Kiedy zakonnych towarzystw tysiące par długim przechodziły orszakiem, za nim szło duchowieństwo niższe w komeżkach, a wyższe w ubiorze duchownym blisko nich najpiękniejsze panienki w kolorze niebieskim mające sukienki, inne pochodnie, niektóre bukiety kwiatów wonnych, niektóre puszki rozmaite kadzidła paląc niosły w ręku. Na ostatek wizerunek na Obrazie postać panieńską S. Teressy i jéj umysłu skromność przedstawiający na wzniesionym tronie, jak gdyby na tryumfalnym położony wozie, od zakonników był niesiony, w pośród licznego orszaku najwięcej jednak płci żeńskiej, ponieważ obywatele prawie wszyscy

uzbrojeni pod chorągwiami stali, i jakby straż hetmańska swojej towarzyszyli opiekuńcę. Tym czasem obydwa orszaki i ludzi na przód idących i następujących hymn S. Ambrożego silnym nócili głosem, przyplatając muzyką i głosowym śpiewem. Uroczystość takowa cały dzień dwudziesty czwarty Lipca zajęła, ponieważ wieczorem wieża ratuszna uroczystym ogniem cała zajaśniała wesoło i przyjemną głosową zabrzmiała muzyką, działa także po grobli rozstawiono, których mocnym hukiem pospólstwo pobudzone całą okrągłą napełniło widzialnię, w ten czas dopiero w robieniu ognia sztucznego biegli swoje zabawne błyskawice, kule ogniste, garnki Wulkanowe, ogniste ptaki, ogniste góry jakoby Etny i Wezumiusze z dymiącego się otworu płomienie wyziewające przedstawili, i swemi zabawnemi widokami do poźnej nocy zatrzymali widzów.

Po tańcach mimicznych nastąpili w tejże samej sali tańce w zbroi, tych bowiem dni za wyrokiem Sejmu dwanaście mężów dla wypłacenia pieniędzy zbuntowanym wojskowym przy końcu Sierpnia do Lwowa przybyli, i tychże po wielu uporczywych kłótniach, jak gdyby przyrodnie plemie gadzin macierzyńskie gry-

zących wnętrzności ułagodziwszy ich przemądrych naczelnych, gdy nawet kupcy miejscy towary do ich zapłacenia poznosili, z trudnością zaspokoili, pod warunkiem, aby owe pismo krzywo przysięzkie w kościele katedralnym w ogień, na który i oni zasłużyli, wrzucili, i na przyszłość naczelnikóm posłuszeństwo obiecali ta bezkarność jednak do następnych występków pobudki i chętki im dodała.

Nim jeszcze rok do końca doszedł dwóch świętokradców na ogień wskazani, ciepłych kąpieli oczyszczających jeszcze żywi, które ich zaprzeczają nauczyciele, doświadczyli. Po roku wesołym nastąpił smutny, w którym trzy zgubbne przedmioty dla ludzi, śmierc, wojna i ogień smutne widoki we Lwowie przedstawiali, dwa nierozdzielne towarzysze obozu, głód i zaraza już od dwóch lat we Lwowie mieszkać zaczęli, czuwaniem jednak konsulów są oddaleni.

Lęcz jeden człowiek O. Duracy zakonnik karmelita rzeczy zarażone z Krakowa a z niemi zgubę sobie najprzód a wkrótce dla swych przywiózł współ zakonnych, potym złe bezzakonne, zakątów niecierpiąc zakonnych, na świat wyszło prędko, i całe zaraziło miasto, a po-

nieważ pod złą grasować zaczęło gwiazdą, więc wszędzie wszerz i wzdłuż między pospólstwem jad swój wywierało, wszędzie więc po domach, po ulicach, po polaeh rozciągnione leżeli trupy do których grzebania kilka niewystarczało grabarzów. Ztąd wszystkich nogóm bojaźń dodała skrzydeł; i wkrótce wszystkich rozłączyła, czasopisarza samego wszystkiego bojącego się aż za Wisłę wywiozła. Rządca miasta jednak po mianej radzie podług zwyczaju Rzymian Marcina Kampiana Dyktatorem postanowił, i nie już gwozdź w świątyni Jowisza Kapitolińskiego, ale ołtarz zarazę oddalający S. Rochowi w powietrzu obrońcy w kościele metropolitalnym i siebie i całe miasto wystawić uroczystym z obowiązał ślubem, sądownictwo zaś do zdrowszych czasów odłożył. Kampian zaś nie czczym imieniem tylko diktator wszystkich ludzkich środków do oddalenia tej choroby z miasta użył, lecz daremne były zabiegi, jadem zarazy wszyscy zgubieni, kiedy grabarze wyznali, że więcej jak dwadzieścia tysięcy pogrzebali, oprócz potajemnie między domowemi pochowanych murami, i do powszechnego niewpisanych pocztu. Wreście ponieważ zpisu osobnego z wszystkich lat dla grasującego powietrza wiadomych użyłem, aby przez dotknię-

cie się szkodliwe moich nieznisczyli roczników od śmierci do śmierci przechodzę.

Tegož lata Kantymir Tatarów Budziackich naczelnik Ruś bez straży szarpie, jak wilk owiec trzodę, i zwyczajnemi przybiega mordy, a gdy przeciw niemu nikt iść nieodważył się, San wpław przebył, i dopiero od Leżajska mordem ludzi osłabiony, nie zaś nasycony, z wielu jeńcami powracał. Powracając zaś wiele mieszkańców po wsiach i po miasteczkach dla szkodliwey zarazy po polach koczujących poymał. Po zgubie ludzi, zguba domów, jakby po zgubie mieszkańców mniej potrzebnych, nastąpiła; ponieważ na obydwóch przedmieściach przez przypadkowy požar blisko tysiąc dwieście domów spłonęło, a najwięcej powietrzem zarażone zniszczone, do których należeli i domy boże bliskie przedmieszczan, jako to: Bogarodzicy Panny poblisk kościół parafialny mieszczan, wewnątrz sztucznie zbudowany, S. Jana poprzednika Chrystusowego, kościoł wszystkich świętych wraz z klasztorem Benedyktynek. Do tych jako przydatek cerkwie także Ruskie należą, jako to: Zbawiciela, S. Anastazii, S. Pietnic, i dwa Klasztory murowane Greków i Ormianów. Lecz tak złego gościa właś-

cicieli w osobnym spisie położonego, jak gdyby w osobnym domie umieściłem.

Stratę obywatelów i domów pomnożył Andrzej Hebrecki konsul i Lekarz między pierwszemi nie pośledni. Tenże w tym roku sądownictwo w mieście zastępując ostatnią wolę gotujących się na śmierć, jadem także niewiedzieć od kogo zarażonego zarażony umarł.

Nawet rok następny 1624 prawą nogą do nas niewstąpił, ponieważ zaraz stratę w obywatelach w przeszłym roku poniesioną mały poczet okazał mieszkańców, pozostali jednak chłostami przodków stawszy się lepszemi i roztropniejszemi, dla odwrócenia gniewu niebios modły pokorne po kościołach naznaczyli, poślubiony ołtarz S. Rochowi dla wykorzenienia zarazy w katedralnym kościele postawili. Tablica srebrna u nóg świętego wrzodami skaleczonych powieszona, nadto dach głównego kościoła przedtym gątami pokryty za pieniądze zebrane z woli ostatniej niedawno zmarłych miedzianą blachą pokrywać zaczęli, i takowemi błagalnemi ofiarami nieba sobie na potym jednali.

Tym czasem Kantymir krwi chrześciańskiej nie syty a Rusi główny rozbójnik rozbiwszy koło Medyki obóz swe rozbójnicze hordy na około rozpuścił. I już bezkarnie mieczem i ogniem aż do Kazimierza pustosząc, z ogromnym mnóstwem jeńców z narzekaniem pod niebiosa wzbijającym się powracał gdy nakoniec Hetman z opieszałym kwarcianem *) wojskiem pod miasteczkiem Martynowem go dopędziwszy do ucieczki, co u Scytów już jest zwycięstwem, pomusił, ale krwiożercze bestye przed swą ucieczką na tłumy zwyciężonych bezbronne, jakby na ofiary powiązane swój miecz obrócili, i aż po powszechnym morderstwie bez względu między niemi wywartym z pola ustąpili. Między kupami trupów widziano wielu pół żywych, najwięcej konających a wszystkich w własnej swej krwi pływających, widziano także młodziuchne chłopcy i dziewczęta, których miecz niezgładził, tłumami po polach błąkające się, i dzikiemi głosami tata mama! wzywających, tych, aby głód nieumorzył kilkadziesiąt wozami Hetman do Lwowa zawieść rozkazał, i staraniu

*) Kwarciane wojsko, ponieważ ich żołd składał się z czwartej części dochodów ze starostw.

konsulów listownie ich polecił, ci zaś niemając żadnego dla sierot szpitalu na targowicy żywności obywatelóm ich oddali, brać za swoje pozwalając. Gdy tedy mieszczanie niemi się pomiędzy sobą dzielą, jeden ze służalców P. Łachodowskiego, jak wieść rozniosła, od jakiegoś Żyda przekupiony, pięknej urody chłopaka porwać usiłował, a gdy tego miejscy wzbraniali pacholcy, on swego pana o pomoc prosił, ten przeszkodę w rabunku za największą poczytując potwarz, cały zapalony gniewem, wziąwszy kilkadziesiąt swych pieszych, grożąc gołą szablą wszystkim na przeciw idącym, do ratusza wpaść zamyślał, lecz na odgłos przełożonego straży od naczelnika oddziału wojskowego, i od woźnych urzędowych odpędzony a narzędziami karnemi występnych dobrze wyczesany został, służalcy prawie wszyscy ranieni ledwie się ratowali ucieczką. Rozruch po największej części uspokojony P. Małyński siestrzeniec Łachodowskiego swoim napadem odnówił, strzelbami ręcznemi uzbrojony, i tego także pospólstwo niegrzecznie miotaniem kamieni pokaliczywszy z rynku wypędziło, i gdyby go Dominik Hepner w swym domie był nieochronił, na śmierć by go było ukamienowało. Jednakże ón wściekłością miotany, strzelbę

do piersi swego wybawcy z bliska wymierzył, i byłby mu pewną śmierć zadał, gdyby go był wystrzał niezawiódł, jednakże wieść o zabójstwie konsula po mieście rozsiana, całe pospólstwo na wszystko gotowe z domów wywabiła, któremu tenże Konsul z wyższego okna żywym się ukazując ledwie nareście ułagodził. Takowym czynem podobne zabójstwo w Krakowie na osobie Tenczyńskiego przed kilku wiekami popełnione tego samego dnia ukarane zostało.

Nie same tylko macochy swym pasierbóm mięszają truciznę, lub Agrypina *) niezgrabnemu małżonkówi, i małżonka także zle czyniącemu małżonkowi Agnieszka Klimuntówna śmiertelną zadała truciznę, przekonana tedy, o zadanie trucizny hakami ognistemi szarpana mieczem ścięta została. Tegoż losu doświadczył kwitnącego wieku młodzian Andrzej Lang za wydaną z Apteki truciznę.

Aby także i miecz kościelny rdza nie psuła, lecz żeby bardziej błyszczał używaniem, Jan Pruchnicki łagodniejszy nad zabitego baranka Arcybiskup, pospolicie dusza święta zwany, łat-

*) Agryppina córka Agryppy i Julii wnuczka Augusta a matka Kaliguli.

we na podszepty nakłaniając uszy, przeciw mężom konsularnym go wymierzył, i jego cięciwem Erazma Syxta, Marcina Kampiana, Melchiora Wolfowicza, Jakóba Scholca, Marcina Korzeniowskiego, Hieronima Waldorta od społeczeństwa wiernych wyłączył, za nie złożone rachunki od dozorców Szpitalu S. Ducha, nadto dwóch Albertów Zimnickiego i Magdalińskiego prawników sądowych, którzy sędziów w tę kłótnię wplątanych od tego odwodzili, i do trybunału królewskiego, którego opiecę szpital jest podległy, udać się radzili, na też same wskazał kary, kiedy tę straszną karę władzy pasterskiej z ambony głoszono, całe prawie zgromadzenie jéj się sprzeciwiło, i do wyższego odwołało się sądu.

Z tąd we trzy dni potym do pierwszych kilku radnych drugiego rzędu kapelanów Pohomiana i Zichiniego dodano, i klątwę na nich rzucono, dla większego zaś postrachu zamiast piorunu pochodnie z mównic kościelnych na ziemię rzucano, w dzwony jakby na pogrzeb uderzono, w krótce i same kościoły jakby w zdobytem mieście pozamykano, psalmy śpiewać, kazać i inne obrzędy sprawować zakazano. Z tąd wody chrztu S., błogosławień-

stwa nowożeńcom, groby nmarłym odmowiono. Gdy ten straszny wyrok, już drugi trwał tydzień, pospólstwo w nagłych wypadkach zmienne, aby niebyło bez nabożeństwa, do Ruskich Cerkwi uczęszczać zaczęło. Co gdy arcybiskupowi doniesiono i duchowieństwa roztropniejsza większa część przedstawiła, że najwyższy pasterz obłąkaną owieczkę na własnych ramionach niósł do owczarni, do łagodności go pobudziła i tak łono ojcowskie upokorzonym synom na kolanach do siebie czołgającym się otworzył, i do społeczenstwa wiernych ich przyjął. Wreście ci, którzy tę szatę Chrystusa nieszytą krajali, których popiołów poruszać niechcę, po kłótni podług chęci konsulów rozstrzygnionej ze zgryzoty sumienia we trzy lata poumierali, ich imiona u dobrych niekorzystnie bywają wspomniane.

Po otworzonych we Lwowie kościołach rok nastąpił 1625, który bramę świętą w Rzymie otworzył. We Lwowie zaś Marcin Hampian przedmurze brzeg fosy zewnątrz utwierdzające od bramy Halickiej prowadzić zaczął, które aż do samej bramy Krakowskiej doprowadzone widziemy, i po nim chodziemy.

Tomasz Pirawski pierwszy współbiskup Lwowski swą infułę, którą bez wszelkich ozdób i pychy przez sześć lat nosił, z głowy do trunny złożył. Dla nauk, doskonałej biegłości w prawie, i życia nieposzlakowanego wyższego dostojeństwa godny, którego stratę Łukasz Kaliński swemu poprzednikowi we wszystkim równy z najwyższej rady duchowieństwa ze wszystkich najlepszy po kilku miesiącach obrany wynadgrodził.

Co niegdyś komik o prawach wielkim gwoździem do ściany przybitych, gdzieby złe obyczaje przybić potrzeba było, napisał, tobym ja o zarazie znowu do Lwowa przybyłej śmiał powiedzieć. Że jéj raczej bramy kościołów jak ludziom, zamknąć było potrzeba; ale ponieważ śmierć i przez okna przychodzi, znowu nieproszona przyszła, i pierwszy krok w sąsiedztwie niniejszego uczyniła czasopisarza, który gdy podręcznym jéj wszystko śmiercią niszczącej być niechciał, na wieś wyjechał, ona zaś z pospólstwa trzy tysiące dusz do swych zapisała dzienników.

Z nowym rokiem 1626 wpadli Tatarzy dawni rozbójnicy Rusi, do czego im wolna

zima była pomoną, a ponieważ gościńce wszystkie koło Zamościa, Jarosławia, Sambora niepokoili, więc miasto jarmark wielki dosyć mizerny prędko odprawiło.

Ponieważ zaś tak często i bezkarnie te potwory Scytyiskie Ruś najezdzali, i haniebnie niszczyli, a nikt ich z ludzi nieodpędzał; ponieważ uzbrojeni chlubni rycerze na pozawiślańskich zimowych leżach daninę wybierali, naczelnik zaś straży Stefan Chmielecki wielkiego wprawdzie umysłu, ale z małem wojskiem, niemiał bowiem na prędce, jak tylko kilka nieuzupełnionych chorągwi, jednakże ón na miły Bogu i dla siebie zaszczytny czyn odważył się i małą tą ochotników i wieśniaków garstką Boskich i ludzkich nieprzyjacioł koło Tarnopola mężnie napadłszy, głowny ich obóz pierwszym bojem rozbił, wielkie mnóstwo jeńców pokornie ręce wznoszących na wolność puścił, potym przy Uściu ich roje, jako pszczoły z paszy do ula powracające pojedynczo napadając pobił; łupy na polach zabrane z rąk rabusiów wydarł, zkąd tysiąc pochwał w potomkach z niewoli uwolnionych z ust dzieci i niemówląt odebrał.

Dzień urodzin S. Kazimierza Króla dotąd tylko między duchownemi był święcony, w tym roku całemu ludowi nakazany w rzeczy samej stał się świątecznym i u przodków naszych uroczyście był obchodzony.

Haniebny dla swych przodków Andrzej Hinestell, jako urodzajnego w dobrych obywatelów sadu, ostatnia latorosl podcięty został; ponieważ od dzieciństwa do kobiet i gry przyzwyczajony z obcego zwykł był jadać talerza.

Krwią braterską dopiero skropione mury.

niegdyś rzymskie teraz zaś obrzydliwego potworu, i to nie z własnej, ale obcej winy. — Marek i Alexander Lachodowski wyrodni kasztelana Wołyńskiego synowie, postrzegłszy trzeciego brata swojego Stanisława wiekiem i godnością wyższego; ponieważ naczelnika oddziału z Stanisławem Łysakowskim naczelnym jazdy, z którym żyli w nieprzyjaźni, w ganku domu z sobą |mówiących, mniemając, iż brat na ich życie zasadzki knuje, nagłą wściekłością pobudzeni, na obydwóch bez różnicy najprzód ze trzydzieści wystrzałów na nich zrobili, potym z koni z siadłszy, do domu wpadłszy, i samego tylko zastawszy brata; ponieważ Łysakowski

chroniąc się oczywistej zguby gdzie indziej odszedł, z początku haniebnemi słowy go czyli, i licznemi zarzutami uszy mu osłabili. Wkrótce zapominając na prawa krwi braterskiej przemienieni w dzikie zwierzęta własnemi rękami strzelb kilka do jego wymierzywszy piersi rozjuszeni strzelają, i któremu uszanowanie jako starszemu, a cześć jako pierwszemu byli winni, przykładem Buzyrysa *) zabijają, nieustraszonym umysłem razy przyjmującego, samego Boga mściciela, i jego kapłana, aby od niego otrzymawszy swych grzechów odpuszczenie, z Bogiem się mógł pojednać wzywającego. Potym gdy kapłan w pośród widzów tej rzezi nadszedł, i ucho w pół żywemu nakłonił, aby go z Bogiem pojednał, jeden z owych potomków Falarysa raczej jak człowiek, do serca zbawienne imie Jezusa**) wzdychającemu, aby mu po doczesnej śmierci i wieczną zadał, kulę ołowianą wystrzelił, i tym sposobem umierającego dobił. Tę śmiertelną walkę szermierze owi smutnie zakończyli; cicho bowiem brata i dwóch pachołków w tymże morderstwie przy-

---

*) Buzyrys syn Neptuna okrutny król Egiptu.
**) Falaris okrutny tyran w Agrygencie na wyspie Sycylii.

padkowo zabitych prostym wozem wiejskim na wieś odwieźć i razem z chłopską chatą spalić kazali. Na ten straszny widok oczom wszystkich przedstawiony zadrzało miasto, i tym smutniej pamięć umęczonego Chrystusa pod ten czas w kościele odnawiać się zwykłą obchodziło.

Ponieważ suknia bliższa jak płaszcz jest ciała do domowych dziejów powracam. Stanisław Kuczkowski żyjąc dni szczęśliwych i dzieł pełen, nieumierając nikomu łzy wycisnął wszystkim, a to lichym przepadkiem. Wydatki przewyższające dochód ściągnęły dług na miasto, aby się go pozbyć wzięto u O. O. Towarzystwa Jezusowego dwadzieścia kilka tysięcy na lichwę, a gdy lichwa miasto gnębiła, jeden Kampian, bo drugiego miasto do tych czas niema, tego jastrzębia wątrobę szarpiącego gotowemi daleko odpędził pieniędzmi, a oraz objad suty w swym domu przygotował, po skończonym tymże przełożonego Prowinciała niechętnie samotnie odchodzącego w honorowym towarzystwie razem z Kuczkowskim aż do pobliskiej wioski odprowadził, w ganku dworskim téj wioski, gdy ze strzelby na ramieniu niesionej woźny sądowy wystrzela, chybiwszy

jednym śrótem w usta konsula tak silnie raził, że mu zaraz oddech zamknął. Ciało więc domownikóm oddane wielkim żalem ich i całe miasto nabawiło.

Ten tylko dobrze przepędził swe życie
Za którym ziomki łzy leją obficie.

Nim rok do końca doszedł, nie już szermierskie, jak teraz, ale wojenne igrzysko na widok miastu przedstawił, to jest kilkaset Tatarów na ręku i nogach okutych zwycięzcy Stefanowi Chmileckiemu śpiew tryumfalny nócących, z których on przy rzecę Rosi trzydzieści tysięcy na polu trupem położył, i tyle jeńców wolnością darował. Nuradyna wodza do ucieczki pomusił, a tysiąc dwieście wziął w niewolą. Ci przyszedłszy potym do miasta powrozami powiązani, jak gdyby na muzykalnym narzędziu o dziesięciu stronach, pochwały marsowym, nie uczonych sposobem, napisane tryumfującemu nócili, z rynku udano się potym do głównego kościoła, i tam z muzyką połączywszy głosy duchowieństwo Naywyższemu śpiew dziękczynny odspiewało.

Nie daremnie Westalki dzień i noc pilnowały ognia, złe bowiem od naszych pilnowany mieszczan pod bramą mieszkających dwadzieścia im karczem przedmiejskich na jedną pożarł wieczerzę. Roku 1627.

Czytamy że długo Rzym, a jeszcze dłużej Włochy, dwugłowe byli, kiedy Cezar z Pompejuszem i strony jedna w sukni wodnistego koloru, a druga zielonego Rzym. a Włochy Gwelfy i Gibeliiny *) na dwie podzieliły części, teraz niezgoda dwóch Konsulów z jednego dwa zrobiła miasta; kiedy szczęście drugim miejscem zadowolnione niebędąc, już nikogo cierpieć niemogło, to jest Syxtus niecierpiał pierwszego, a Kampian równego, podzielili się tedy na części, za pierwszym szła owa część co przy staraniu się o publiczne dobro i o sobie niezapomina, i na wzór niańki nie zawsze w ustach potrawę rozdrobioną karmionemu udzielającej: Za Syxtusem zaś osobiste nienawiści pokornemi żalami pokrywającym, i krzywdy miasta, nie zaś swego domu przedstawiającym, a to dla tego że pospolitym obcowaniem pierw-

*) Gibellini to jest Włochy. którzy byli za Cesarzem Konradem, a Gwelfy ich przeciwnicy.

szego przewyższył; pospólstwo bowiem w nagłych odmianach zmienne, jako za przyjacielem obstawało ludu. Ztąd gdzie więcej, tam wszyscy Kampiana potępili, nim go winnym uznali, wyrokiem go lichego pospólstwa z listy senatorów wymazali, zabraniając mu wchodu do sali radnej, moc głosowania mu odebrali. Ustąpił na czas mnóstwu jak palma ciężarowi, którą miał w herbie, aby się wzniósł wyżej, jakoż wyrokiem królewskim po dwóch miesiącach powstał, przez urząd obozowy do sali radnej, do znaków konsularnych przywrócony.

Tak jak malarzóm i wierszopisóm jest wolno i siebie swemi odmalować farbami, niech i mnie będzie wolno w domowych pismach swoim inkaustem siebie także odrysować. — W tym roku 1629 bowiem przyszedłszy na dwodroże Herkulesa *) rozmyślałem, czyli mam iść bezdrożem, czyli też bitym gościncem? ale że losy moje w boskich były ręku, nadszedł naprzeciw mnie srzonem starości okryty mnich więc od scieszki, na którą już stąpiłem był

---

*) Zimorowicz porównywa się tu z Herkulesem, który rozmyślając nad przyszłym stanem życia został bohatyrem, a Zimorowicz zakonne obrawszy życie wystąpił i ożenił się.

nogą, odprowadzili mię towarzysze ohydni, inni puhary cedzące, niektórzy bielące groby, inni zaś drzazgi innym z ocz wyjmujące, naostatek więcej płuszczów i bród, jak biegłych w pismie świętym widziałem na tej scieszcę, prędko więc na powszechny powróciłem gościniec, i towarzyszkę tegoż gościńca i życia Katarzynę Duktynicką wybornego umysłu pojąłem Pannę, i większą część gościńca przebywszy, przyjemniejszą życia z nią przepędziłem. Lecz ona po dwudziestu czterech latach ze mną przyjemnie przeżytych cnotóm swym przyjaznego zażądała nieba, mnie zaś samego zostawila w smutku, miłość jednak ku niej tkwi jeszcze we mnie i po śmierci, i święta istnieje pamięć. A chociaż ten prawdziwie ubolewa, ktory bez świadka ubolewa, świadczą jednak moje sielanki przed kilkunastu laty na świat wydane, w których pod imionami Pneumatyki i Filarety żyjącą opiewałem a opłakiwalem zmarłą. Brat mój w swoich Roxiadach Spiryntyną ją nazwał, naśladując wierszopisa, któremu w sercu Plaucia, a w wierszu Korynna była.

W tym roku Marcin Kampian najpierwszy w radzie, naczelnik lekarzy, podpora miasta u-

marł z ukąszenia nienawiści; tak bowiem jadowite są zęby zwierząt, jak i zawistnych, którzy sławę drugiego za swą uważają potwarz. Dopiąwszy najwyższego stopnia w urzędzie miejskim, tak się wzniósł nad swe własne szczęście, iż mu żaden z obywatelów wyrównać niemógł, gdy tedy wyższego nad siebie dosiągnąć nie mogli, prześladować go nieprzestawali, aż póki go niżej niestrącili siebie, a ponieważ w szczególności niebyli mu równi, wszyscy skargami na jednego połączeni przeciwko niemu powstali, i z krzesła go jak powiedziałem ruszyli, do którego wyrokiem królewskim z honorem przywrócony, gdy już niemiłą szatę od oszczerców bezczelnie na siebie włożoną im samym przygotowywać zaczął, zawczesną zaskoczony śmiercią obszerne pole nieprzyjaciołom swoim do prześladowania swych otworzył potomków. W ten czas bowiem wszyscy, jak gdyby niebo ich sprzyjało chęciom, powstawszy zmarłemu Lwowi i włosy z brody wyrwali, i skórę z grzbietu zdarli, lub żebym bez ogródki powiedział, potomkom jego ojczysty majątek, kaplicy i jéj kapłanom dochód roczny, ubogim, których za dziedziców przyjął pożywienie zapisane duszy jego, aby mu niebo zamknęli, duszne posiłki wydarli. Teraz niedaw-

no swemi intrygami i wybiegami to zrobili, że wnuk dziada swego Pawła Kampiana głowę przed sto laty, laurem Apolina ozdobioną, przez ozdoby konsularne od pospólstwa odłączoną i już przed piędziesiąt laty w poczet umarłych zapisanego, wielkim okupem od nowych Panów stronników okupił. Lecz co mnie się tyczy który dom cały Kampianów od długów wolny zupełnie posiadam, i Kampiana po domowemu znałem nie przeżyłbym, że miał błędy ludzkie, ale że ich wielkiemi dla publiczności zagładził czyny, śmiałbym zaś twierdzić że nieprzyjaciele przeciw wielkości jego powstające wiele błędów Kampiana, żadnej zaś cieni jego cnót niemieli. Jak bądź się już stało nikt przeczyć niemoże, że Bóg zgubne rozjątrzenia umysłów w obliczu całego ukazał miasta, kiedy jak niegdyś po skończonej walcę wewnętrznej.

I zwyciężone i zwycięzkie Niemcy obfite łzy lali, tak i tu po sądowej ich walcę.

Każda strona zwycięzka, każda zwyciężona była.

obydwie bowiem względem siebie martwemi były. Dzieci zaś i wnuki z dóbr ojczystych

wyzuci kłótnie umorzyli. Jednakże Kampiana dzieła wieża miejska pokazuje, Patronowie w kaplicy marmurowemi opiewają językami, obmurowanie miasta, które ón murami, jakoby rękami objął, do tych czas opowiadają, i nadgrobek: »Za życia Kampiana Lwów był szczę» śliwy« nie daremnie głosi.

Po pogrzebie Kampiana miasto śmucić się przestało, a zamiast pociechy powróciwszy do swoich czynności na drugi dzień, jak gdyby na plac wojenny po wojskowemu przybrane, na przeciw Stanisława Lubomirskiego między senatorami królestwa najlepszemu, do Rusi pierwszy raz przybyłemu poszło na pola, gdzie od Dominika Hepnera z Konsulów najmówniejszego pochwalnym powitaniem przyjętego uroczystym orszakiem w pośród okrzyków tysiącznych obywateli, odgłosu trąb i huku dział do swoich bram odprowadziło.

Aby się zaś niezdawało, że Lwów tylko śmiertelnym hołduje Bogóm, ponieważ po trzecim miesiącu S. Andrzeja Korsyna w poczet niebian wpisanego wyobrażenie uroczyście przedstawił ubóstwienia. — Po processyi tedy po rynku przy licznym zgromadzeniu uroczyście

odprawionej, balkon ratuszny w noc poźną wyborną brzmiał muzyką, rynek gorzał od piorunów nieszkodliwych i zabawnych ogniów, działa wojenne odległym wioskom uroczystość dnia tego swym głosiły hukiem.

Kiedy przez lato dojrzałym zbożem pobielały niwy, coroczni Rusi ciemiężyciele, czyli raczej bicz Pański Tatarowie, do zmłócenia przylecieli onegoż. I już aż po za pola około Jarosławia leżące najazd swój rozciągając żniwo ogniem zniszczywszy, rolników w niewolę zabrawszy łupem obładowani o powrocie do domu myśleli, kiedy Stanisław Lubomirski z opieszałym na gwałtowne wypadki wojskiem kwarcianym wyruszać zaczął, które nieprzyjaciele zwyczayną szybkością daleko za sobą zostawiwszy, dniem i nocą za granice Rusi z łupem spieszyli, gdzie nagle młot na Tatarów Stefan Chmielecki przez krótsze drogi uciekających dopadłszy, samym postrachem imienia swego ich rozpruszył, a rozpruszonych pod Czortkowem, Uściem i Bukowiną częścią mieczem ukarał, częścią w głębokie rzeki napędził, albo z rzuconych z koni w niewolą zabrał, niewolników żałośnie płaczących niezliczone mnóstwo z barbarzyńskiej niewoli na

wolność chrześciańską wypuścił, takowym zaś rycerskim czynem u nieprzyjaciół nie przyjemną o sobie pamięć, u przeciwników na szczęście męża krzywemi patrzących oczyma cnót towarzyszkę nienawiść na siebie ściągnął; niedługo potym zawistnych rażony oddechem, potrzebny ojczyźnie pożyteczny, obywatel, rzeczypospolitej Senator, mur Rusi, Pogrom dla Tatarów, po krótkiej chorobie na anginę zaskoczony do niebieskiego kapitolu z sobą zaniósł swoje zwycięztwa, z wielkim żalem za sobą u potomków zostawionym, któremu Arcybiskup z duchowieństwem Metropolitalnym, aby mu za jego wieśniaków z szponów Scytyiskich przez niego wydartych, i do roli przywróconych ostatnią okazał wdzięczność, pogrzeb mu honorowy w katedralnym kościele sprawił, i ofiarami jednającemi z Bogiem zwycięzką jego duszę udarzył, a Muza moja zadziwiona nad cnotami zmarłego, ogniem wierszopiskim napełniona te zrobiła wiersze:

Przechodniu! Sarmackiego Marsa nie szukaj grobu.
Którego w własnej ziemi własna pogrzebała sława,
Posławszy krocie tysięcy do podziemnych krain
Tatarów,
Sam sobie prostą do niebios usłał drogę.

W scytyjskich trynmfach jego własna pogrzebała go
sława,
Tauryka którą mu tyle razy zwyciężona przygotowała,
Niech go opłakuje mały potomek, którego dosyć o-
płakiwały bolejące matki
Barbarzyńskie i Tatarskie niewiastki.
Nikt z Polaków iść wyżej, ani w grobie
Złożonym być szlachetniejszym nad Chmieleckiego
nie może.

Zygmunt król wiedząc, jakie kłótnie w innych państwach różność religii wzbudza, bojąc się także o swoje królestwo, gdy szyzmatycy za łódzią Piotra rozbicie cierpieli okrętu, chciał ich ojcowską ręką do jednego pasterza odprowadzić owczarni. Dla tego w Litwie i na Rusi gdzie najwięcej ten kąkol bujał, wiele biskupów i przełożonych tegoż obrządku i zwyczajów z Rzymskim kościołem, od którego byli oderwani znowu nawróconych połączył, a to z pomyślnym skutkiem, wielu bowiem więcej z niewiadomości, jak ze złości, po za owczarnią Chrystusa błąkających się na prostą powrocili drogę. — Gdy zaś słowo unii w głębszej usłyszano Rusi, za rzecz świętą uważając wszyscy nią wzgardzili, osobliwie Kozacy z bronią w ręku temu się opierali, ztąd wiele rozruchów, zabójstwa i następujących buntów w

oczywistą wybuchło wojnę. Król tedy znający dobrze umysły, gdy bronią złego wrzodu zgubić niemógł, do łagodniejszych udał się środków, i zbiór przyjacielski obu strón biskupom we Lwowie zapowiedział, i Alexandra Księcia na Zasławiu i Ostrogu Wojewodę Kijowskiego wielkiej roztropności i doświadczenia Senatora naczelnym wyznaczył, i królewską umocował powagą, który w dzień naznaczony pierwszego Listopada z świetnym orszakiem do Lwowa przybył, za nim wkrótce przyjechał Ruski Metropolita Kijowski, i inni biskupi w towarzystkie wielu Protopopów *), Archymandrytów **), Hegumenów ***) i Kadzielników, z czytelnikami pod czas obiadu, z Troparami ****), Kontaktami *****), działkami, a ponieważ w ich orszaku, żadnych niewidziano Popadiów, Dijakonissów ******), wróżek, ofiarniczek, wieszczbiarek i innych zgróz szyzmatyckich, więc pospólstwo Ruskie i niektóry

---

*) Protopopa tyle znaczy co Arcykapłan.
**) Archymandryta Arcypasterz.
***) Hegumen Opat zakonny.
****) Tropar spiewak od τροπος hymn.
*****) Kontakt spiewak od Greckiego κοντκκιον śpiew krótki.
******) Służebnica kościelna nie poświęcona tylko pobłogosławiona.

poświęcony małżonek w pokątnych rozmowach z gniewem mówili: » Teraz dopiero nierząd-
» nica Babilońska Unia we Lwowie stąpiła nogą
» teraz ją wyzłacaną przewieziono karetą dla te-
» go, aby wszyscy prawowierni, która jadowitym
» wzrokiem i samym oddechem zabija ludzi, jéj
» się wystrzegali, napominali « Tejże chwili Cer-
» kwie swoje wszystkie pozamykali i obcowania z Unitami, jak gdyby z opętanemi, przez cały czas unikali. Ponieważ zaś pod ten czas niezdrowe powietrze zdrowie ludzkie niepokoiło, i to wszystko Unii przypisywali, część bowiem z nich naywiększa mniemała, że Unia jest kobieta, i że powozem krytym, w którym książe słaby się zamknął, do Lwowa jest przywieziona, dla tego z Cerkwi swoich odłączeni Unitów biskupi w kościołach katolickich Mszy S. co święto w języku słowiańskim odprawiali, to jest Metropolita w kościele metropolitalnym, Szufragani zaś jego po kaplicach klasztornych a to przy wielkim zgromadzeniu ludu, na rozniące się obrządki Greckie od Rzymskich z zadziwieniem patrzącego, i śpiewaków Ruskich bez innej muzyki przyjemne chciwie słuchającego głosy: wszystkich bowiem oświeconych zdaniem wszystkie przyjemności Greków, którym samym muza dała własność gładkiej wy-

mowy, do Rusinów w śpiewach kościelnych przeszły, w innym zaś względzie barbarzyństwo otomańskie wszystko, zagładziło zupełnie. Po nabożeństwie namienieni biskupi miewali także bubliczne mowy, płodem gadzin na słowa czarodzieja uszy sobie zatykających przeciwników swoich nazywając, lecz jakby głuchym opowiadali bajki; ponieważ przeciwnicy publicznie niepokazywali się, z zakątów tylko potajemnie mrucząc, » że ich wiara jest pra- » wa ich przodkóm od Cyrylla i Metodyusza » podana i że jak słońce żadnych pochodni i » żadnej pomocy niepotrzebuje, że już zbili » błędy rybaków filozofów rozumowania « Nie długo potym pośrednik strón obydwóch Wojewoda Kijowski częścią chybionym pojednaniem rozgniewany, częścią niewczesnemi ucztami biskupom obficie dawanemi osłabiony, do najwyższego Pana pokoju w pokoju odszedł, przyćmiłby był wysokością cnót swoich wszystkich wspołtowarzyszów tejże godności, gdyby był dłużej pożył.

Rok trzydziesty nad wiek szesnasty z wielką burzą przyszedł, i wiele drzew i ubogich chatek na ziemię zwalił swą gwałtownością. — Wśród lata rozruchy wojskowe całe królestwo

i miasto zaburzyły. Wojska w Prusiech przeciw Szwedóm walczące o zołd od rzeczypospolitej zadłużonej, jak gdyby nie od ojczyzny zbrojnie upominali się, aby ich zaspokoić komisarze przez stany wyznaczeni, i sam najwyższy Hetman do Lwowa zjechali się, gdzie po długich rozprawach z rozjuszonym zołnierstwem, to gotowemi pieniędzmi, to towarami podług umowy z kupcami wziętemi tę burzę wojskową z trudnością zaspokojono, w którym to rozruchu wojskowym wiele zdzierstwa i morderstwa bespieczeństwo naruszyło miejskie, i krwią skropiło, a gdy wszyscy przeciw publiczności wykroczyli, czterech występki panów czterech prostych zołnierzy życiem przepłacili.

Często niebo, lecz częściej ziemia gwałt cierpi, ponieważ niżej położona, a zatym więcej przypadkom podległa. Roku bieżącego 1630 przełożoną choru pańskiego Magdalenę, Macieja Haydera konsula osobliwego dobrodzieja, córkę przypadek z łona rodziców porwał, a rodzicóm zaś oczy wydarł; ponieważ córki zrzenicami rodziców nazywają.

Towarzystwo Jezusowe, gdy kościoł przed dwadziestu laty murować się zaczęty do przyzwoitej wysokości doprawadziło, z drewnianej wprzód kaplicy wielkiego ojca wszystkich Chrystusa Pana pod postacią chleba utajonego przez rynek miasta niesionego piątego Listopada do tegoż przeniosło kościoła, dnia zaś następującego tenże Bogu ojcu, jako ofiarę błagalną, oddało.

Arcybiskup Jan Pruchnicki trzodzię od Boga sobie powierzonej jak najlepiej przysłużyć się pragnący, aby w jego Dyecezyi nie tylko opowiadaczów słowa bożego, ale i żywe cnót chrześciańskich wizerunki miała, żeby na ich ustach także milczących skromność wzgardę siebie samego, łagodność i inne prawdziwej pobożności własności czytać mogła, towarzystwo nowe zakonnych Ojców S. Franciszka ostrzejszego życia w Październiku tegoż roku do Lwowa sprowadził i pod górą zamkową w drzewnianym klasztorze osadził, który do ich pomieszkania bardzo bogobojna Daniełowiczowa Wojewody Ruskiego wdowa wybudowała, gdzie do tych czas od wszystkich powab, rozkoszy i wspaniałości świata oddaleni największe ubóstwo, głód i bezsenność znosząc, zdaje się, iż oni dla Chrystusa a Chrystus w nich żyje.

Między zaszczytami miast wielkich i stolice arcybiskupów niepospolite mają miejsce, których Lwów ma trzy metropolitalną Rzymskiemu Papieżowi, Ruską Konstantynopolitańskiemu, Ormiańską, Ispahanskiemu Patryarsze podległą, na tej ostatniej siedział Mikojaj Torosiewicz Arcybiskup Lwowski, i aby dłużej nie żył bez głowy, namiestnikowi Chrystusowemu na ziemi swą infułą ozdobioną poddał głowę, i swoim przykładem usiłował naród swój także do tegoż nakłonić poddania się, lecz Murzynów białemi zrobić niemógł, jak tylko bowiem że, się stolicą Rzymską pojednał. jakoż i są nosaci, zawąchali, wchodu mu do kościoła drzwi zamknąwszy zabronili. Pasterz zaś przez owce kozłem trącące od trzody odłączony, konsulów o pomoc prosił, konsulowie zaś ani prozbami, ani obietnicami Ormianów niewzruszeni, ale owszem gorliwością chwały Boskiej pobudzeni, drzwi wyłamawszy Arcybiskupa do własnej wprowadzili stolicy. Zkąd potym wiele skarg i kłótni z wielkim zapałem i wielkiemi wydatkami powstało, aż dopiero z czasem, jak zawsze załatwiać się zwykły, uspione. Potym arcybiskup aby grunt tej budowy przez siebie zaczętej, na twardej założył skalę, do Rzymu kilka razy odprawiwszy podróż,

tamże lat kilka zabawiwszy, i tam się wprawej wierzę, i niewinnym życiu zupełnie utwierdziwszy, powrócił i z sobą Ojców Teatynów, jakby stróżow praw Boskich, przywiózł, którym nakładem skarbu Apostolskiego dom mnieszkalny dla kleryków ormiańskich we Lwowie zbudowawszy, a w swej szkolę do wszystkiej pobożności i nauk usposobiwszy, unii zaczętej położyli koniec, jakoż większa część narodu wiedząc, że Apostoł Armenii S. Grzegorz z Papieżem Sylwestrem zgodnie myśleli, i czynili po nagłym skonie niektórych upartych, za swego uznaje Pasterza.

Przy samym schyłku roku Siedmiracki najprzód obywatel całego świata, a potym Lwowski konsul bieg życia swego zakończył. Ten od Ojca swego handlującego klejnotami dla wyszukania dobrych pereł wysłany całą Europę i samą Turcyą z Moskwą w młodości objechał, gdzie co inni w szkołach, on w obcych krajach z wszelką usilnością zbierał umiejętności, i tyle języków umiał, ile narodów zwiedził. Dla tego w słowa obfity i wymowny obrany do senatu miejskiego, muzy moje także przedmiejskie do miasta, a mnie do swego powinowactwa przyjął, potym nad siedemdziesiąt lat ma-

jący grób, który w nowo wybudowanym kościele Ojców Jezuitów, jakby w domie swoim, zrobił pierwszy posiadł.

Następuje rok smutny 1631, którego początki ośmiu zbójców gościńce niepokojących z naczelnikiem swoim Gesmanem na krzyżowych gościńcach, które niepokoili, cwiertowani oszpecili, lecz smutniejszym go jeszcze zrobili dwaj sławni młodzieńce Syxtusa i Kampiana szczególni synowie, przed czasem do wszystkich dostojności Ojców swoich urodzeni i wykrztałceni, obydwa w kwitnącym wieku, obydwa szlachetni. Kampian swojego Jana Chryzostoma do Niemiec posłał, aby się tam w wyższych wydoskonalił umiejętnościach. Ale ten, ponieważ był umysłu męzskiego, w szkołach heretyckich zręcznie bronią robić nauczył się, co mu przyniosło zgubę. Gdyż po śmierci Ojca, gdy znowu dla wydoskonalenia się dalszego w naukach do Francyi jechał, wieść rozsiano, że w rzecę utonął; lecz podobniejsza do prawdy rozeszła się, że dla zabitego w pojedynku przeciwnika, podług prawa żyć przestał. Syxtus dał swojego syna Tomasza do szkoły Jagielońskiej, aby go w zasadach sztuki lekarskiej wydoskonalić, i już będąc przywiązanym do

umiejętności szczytu dwójgłowego *) dopiął Parnasu, i dwa razy laurem był uwieńczony, kiedy nagle, jak krzewy na w zgórkach słońcem oświeconych prędzej dojrzewają, tak i on, nie oczekując jesieni, w wiośnie życia swego dojrzałym stał się owocem, obydwa więc pod obcym słońcem pogrzebani za grzechy Ojców niewinnie karę odnieśli, pokolenia zaś swe, jako figowe drzewa nad Tybrem, długo w miejscu zgromadzenia kwitnące zupełnie zniszczyli.

Najsmutniejszym ten rok uczynił skon Konstancyi królowej w Warszawie nagle na apoplexią zmarłej, po której śmierci Lwów jako za dobroczynną matką długo był w smutku i żałobie, nareście, aby swoj smutek publicznie okazał, z wielkim nakładem żałobny majestat, pospolicie katafalk zwany, jéj pamiątcę w katedralnym kościele wystawił, koło którego przywdziawszy żałobę, uroczyste żałobne nabożeństwo za Królowę przez trzy dni odprawiał. Po wszystkich szpitalach ubogim utrzymywanym chleb pogrzebny rozdał, naostatku pospólstwu całemu pogrzebny dał objad.

---

*) Parnas góra w Grecyi Muz siedziba na dwa się dzieli szczyty, ztąd dwojgłowy Parnas.

Rok smutny następującemu rokowi udzielił smutku; na jego bowiem początku Bartłomieja Uberowicza konsula długa i jeleniom zwyczajna bez choroby rozłączyła starość. Ten przed chodzeniem do szkół w Akademii żywota macierzyńskiego niemych liter nabył, a głosek się w szkolę od nauczyciela nauczył, współgłosek mu wszechnica z laurem dodała, a ponieważ już jest dostateczny honor dla człowieka, gdy jest honoru godzien, tenże honor go z gęstego błota pospólstwa wyciągnionego syndykiem, pisarzem, konsulem miasta, podeszłego zaś w wieku politycznym i kryminalnym zrobił sędzią, a że był tetrycznego i surowego umysłu, wielu winowajców do Cerery *) zięcia nie bez nadwerężenia swej sławy, przed sobą postał.

Po pomniejszych pogrzebach śmierć berła z motyką równająca głowy także Królestwa Zygmunta najlepszego zażądała z królów i z głowy jego dwie zajęła korony, by mu jedną, to jest, koroną chwały niebieskiej sprawiedliwy wynadgrodził sędzia. Ponieważ Zygmunta stany królestwa dla zasług przodków jego Ja-

---

*) Pluto bożek piekielny.

gielonów królem Polskim ogłosili, cnoty zaś jego królewskie bogobojność i łaskawość ku poddanym królem go zrobiły Polaków, dla tego Polska bardziej osierocenie swoje, jak śmierć króla długo opłakiwała. I Lwów także widząc że w Zygmuncie najłaskawszego utracił Ojca, rok cały w żałobie zostawał. Gdy bowiem o śmierci jego wieść rozeszła się, natychmiast w żalach i smutku pogrążony Ojcu swojemu pogrzeb sprawić umyślił publiczny, w kościele metropolitalnym wysoki na krzałt kolosu rozmaitemi pochwałami i napisami wzniósł mu ozdobiony pomnik, i tyle pośredników do Boga, ile kapłanów przy ołtarzach, a żebraków przy żałobnych użył obiadach, zawieszenie sądownictwa, wesołe zabawy zakazał, a wstrzemieźliwość przy ucztach zalecił, aby zaś bez Pasterza niestrzeżonej wilcy niepokoili owczarni przy bramach nieustanne postawił straże.

Tegoż roku do dawnych processyi nowa przybyła do kościoła S. Marcina dawno przez J. W. Alexandra Zborowskiego, który był pogromem Moskwy a kochankiem współtowarzyszów, na własnym gruncie Marcinowskim zbudowanego, a ponieważ w początku swoje nowe miłe, a zatym orszakami lud tam uczę-

szczał, i do tych czas te pobożne przechadzki dwa razy do roku odprawia.

Inne dzieje tegoroczne gąbki, a nie inkaustu, godnemi być sądzę, jako to szkoły między sobą walczące, jak niegdyś w wojnie szkolnej tak i teraz innych szkolnych młodzików kijem pobito, niektórych poszturkano, a kilku zabito. A ponieważ takowe błędy już karę dziecinną przewyższali rózgi, aby bezkarnie nieuszli, urząd miejski kilku zbojców do swojej kazał wziąść szkoły, aby się tam ruchu ciała potrzebnego nauczyli mówcom. Nareście ta rzecz do samych szkolnych doniesła się naczelnych, których przełożony imiennik Bolesława śmiałego, z przyczyny uwięzienia złoczyńców, tak długo konsulów o targnienie się bezbożnemi rękami na prawa kościelne, i na samo niebo po mównicach, zgromadzeniach i po sądach z dziesięciu mężów złożonych wydziałowych obwiniał, póki za winę kucharza nieukarano muzykanta, i póki takowa bezkarność złoczyńcom większej niedodała chęci do zbrodni, jakoż tym szkolnym pobłażaniem pogorszeni wielkie zaburzenie miastu, a żydóm klęskę podobną do Jerozolimskiej nieraz po-

tym przynieśli. Lecz przy błędnym zdaniu nauczycielów zostających, że czasem uczniе niepowinni być karani, dzieciuch jeden niewinny, idący ze szkoły od pijanego piechotnika kulą w tych dniach zabity, nauczył, że pomsta boska wełniane nogi, ale ołowiane ma ręce. Lecz te wszystkie szkolne błędy uwagi godne na wiatr lub na szybkiej wodzie pisać należy, nie na kartkach moich po mnie zostać mających, podobnież najwyższego sędziego po prowinciach pod czas bezkrólewia ustanowionego wyroki podobne do badań Aureliana *) najczęściej na asum od Greków wywołanego kończoncych się do roczników Woluziusza **) i jego pism Katullowi nieprzyjemnych odsełam.

Rok ku końcu spieszący uprzedził Melchior Wolfowicz konsul. Wolfowiczów familii w dobrych obywatelów obfitej ojca syn nieodrodzony, ten piękne czyny swych przodków własnemi cnoty świetniejszemi uczynił. Szczęście także jako sługę nie, jako panią sobie miał posłuszne, całe życie kupiec rolnic-

*) Orlean czyli Aurelian miasto we Francyi, zdaje się mówić o torturach lub o S. inkwizycyi.
**) Woluzy nikczemny pisarz Rzymski, którego pisma Wierszopisowi Katullowi niepodobali się.

twa nieumiejący w podeszłym wieku w roli szukał chleba, ze wsi więc do domu powracając wywróciwszy się przez kolki niebianów liczbę pomnożył.

Rok następujący 1633 smutek z radością pomieszał, pierwszych dni bowiem tegoż roku kiedy Zygmunta i Konstancyi królewskie ciała stany królestwa w Krakowie grzebali, we Lwowie gminy miejskie ich poświęcone cienia przed wszystkiemi ołtarzami Bogu polecali, wyznając publicznie, że za ich życia szczęśliwemi byli, a opłakując, że po ich śmierci nieszczęśliwemi będą. Dla tego znowu żałobę wdziali i żałobne ofiary znowu odprawiali, na drugi zaś dzień na koronacyą Króla już obranego wyznaczony, jak gdyby w Władysławie synie żył jeszcze Ojciec, radośnym hymnem w sali ratusznej odśpiewanym wszystkich mieszkańców do radości pobudził, i dzień uroczysty koronacyi Władysława najszczęśliwszego króla wszystkim zapowiedział. W godziny tedy poranne wszystkie domy Boże napełnione były ludem przy odgłosie muzyki szczęścia winszującym, w głównym zaś kościele Arcybiskup odśpiewawszy Mszę S. a przed rozejściem się ludu życząc wszelkiego dobra królowi od Boga

danemu i najwierniejszej jego trzodzie hymn S. Ambrozego zaczął, a całe mu towarzyszyło zgromadzenie, a zaś po południu urzędnicy widowisk zabawne igrzyska mocujących się szermierzów i taneczników na rynku przedstawili, temi igraszkami i małemi darunkami do takowych młodzi zwyczajnych zachęcając zabawek pospólstwo. — Potym przy zmierzchu biegli w sztucę ogniowej ogniami sztucznemi do góry i na dół bez skrzydeł łatającemi i iskrzące się ogony za sobą wleczącemi, do poźnej nocy widzów zatrzymali, a działa ponurym grzmotem odchodzącym dobrej życzyli nocy.

Niedługo potym moc Boska z ludzkiemi igrająca losy nie łaskawą nam się okazała, kiedy po wzięciu na wyższy tron dwóch osób królewskich, we Lwowie dwóch biskupów we trzy dni po sobie umierających do siebie powołała, czternastego bowiem Maja Jan Andrzej Pruchnicki arcybiskup a na drugi dzień Łukasz Kaliński jego Szufragan z swemi pożegnali się dostojeństwy, obydwa najczujniejsi w owczarni Chrystusowej pasterze, i domu Bożego podpory, niedaremnie o Pruchnickim wierszopis choć nie trybem wierszopisów napisał:

» Gdyby bogobojność chciała sobie przybrać twarz ludzką
» Niechby sobie przybrała anielskie Pruchnickiego oblicze.

Kalińskiego zaś hojność głosić będą wielki ołtarz, ławki dla duchowieństwa, kaplica grobowa, wszystko z wielkim nakładem zrobione potym i w następujących czasach, teraz zaś głowy kościoła, jako się w życiu kochały, tak i pod czas śmierci od siebie się nie rozłączyły.

Zakon karmelitów bosych na miejscu bagnistym i wilgotnym, gdzie najprzód mieszkanie założył, lat ośmnaście mieszkając, gdy postrzegł że wyziewy jadowite ich zdrowiu są szkodliwe, a sprzęty kościelne pleśn i wilgoć psuje, do innej okolicy miasta, to jest do ogrodu Galinowskich mieszkanie przenieść umyślił. — Uzyskawszy najprzód pozwolenie w urzędzie miejskim za wstawieniem się Panów znakomitych w królestwie otworzenia fórtki dla pieszo idących, w dniu wyznaczonym z najświętszym Sakramentem przez rynek miejski od zachodu na wschód udał się, a po skończonej uroczystości w towarzystwie wszystkich

zakonów na wzgórku miastu przyległym zdrowszym lecz mniej zaludnionym osiadł.

Że przez żony łatwy jest przystęp do honoru Hieronim Waldota zostawił nam przykład. Kiedy przez krewnych i przez Wolchowickich, z któremi się przez żonę zpowinowacił, z kuśnierza na krzesło konsulowskie wyniesionym został, z którego prawa dawał, jakie kucharze dawać zwykli, lub które, zamiast z jakiej księgi, z pod kołdry wyciągał, nareście dopełniwszy obowiązku męża dobrego i prawego konsula żyć między śmiertelnikami przesłał.

Że i te części są zgubne, które wstyd ukrył, dwoje dzieci Wenery ze swoją doświadczyli szkodą, z tych Agnieszka Szafilina bardzo szczęśliwa panienka swemi skromnemi oczyma wielu kochanków zatrudniła serca, osobliwie jednak Jana Chrościńskiego, niedołężnego prawnika sądowego, ten przyjaciel jéj piękności a nieprzyjaciel jéj cnoty gdy ją ani proźbą, ani darunkiem zjednać dla siebie niemógł, jak gdyby drugi Akonciusz*) że na zawsze się Agniscę oddaje,

*) Akonciusz rodem z wyspy Cea, osobliwszym podstępem Cydypę za żonę pojął.

i jéj będzie małżonkiem święcie, bo przed ołtarzem krzywo przysiągł, i tym sposobem nabywszy złego towaru, słowo dane i przyjęte przez lat kilka do roku Platona*) odwlekał. Z tąd Agnieszka słaba zawsze na duszy, naostatku i na ciele, gdy go prosiła, o nic go na potym prosić nie mając, aby pomniąc na przysięgę przynajmniej ostatniego dnia jéj życia to zechciał uczynić, aby nie jako nierządna, ale jak małżonka umierała **).

Ponieważ przy końcu wieku szesnastego zawiązało się było towarzystwo uczonych w Niemczech w mieście Kolonii, na którego czele byli Jerzy Bruin, Szymon Nowellan i Franciszek Aoggenberg, pracując usilnie koło wydanego już dzieła pod tytułem: Widocznia znacznych miast całego świata: z którego dzieła i wizerunek miasta Lwowa jest wzięty, posłuchajmyż co obce narody mówią o Lwowie.

---

*) Rok Platona stosujac go do obiegu gwiazd nieruchomych koło swego okręgu niebieskiego wynosił 36000 lat, a podług innych 25920.

**) Ta powieść w rękopismie Bazyliańskim jest niedokończona.

Lwów Rusi połodniowej miasto najpierwsze, najsławniejsze handlem towarów wschodnich.

Lwów, Niemcy Lemburg zowią, sądzę, że niedobrze zamiast Lewenburg, od Leona syna Daniela Rusinów południowych najpotężniejszego Króla, a Romana księcia Włodzimirskiego i Halickiego wnuka imie swoje mieć zdaje się, około roku Chrystusa 1280, jak niektórzy sądzą, zbudowany, główne miasto Rusi południowej, która jest częścią najszlachetniejszą królestwa Polskiego, leżące pod stopniem prawie 46 długości, a 49 szerokości, blisko 50 mil od Krakowa odległe, miasto podwójną fosą szeroką i głęboką, tudzież murem z wielo basztami obwarowaue, sprzętami wojennemi wszełkiego gatunku przeciw napaści nieprzyjacielskiej dostatecznie opatrzone. Jest to najsławniejsze handlowe miasto, wytwornością i ludzkością obywateli kwitnące. Tu ma stolicę swoją drugi arcydiskup Polski, tudzież innych dwóch bisbupów, jeden Ruski a drugi Ormiański. Dwa ma zamki, z których jeden w murach miasta jest zamknięty, drugi zaś na najwyższej górze za miastem jest wystawiony o dziesięć mil widziałny. Dawno wprawdzie

wiele domów z drzewa i gliny podług zwyczaju tych narodów wystawiono, lecz gdy prawie całe miasto nieszczęśliwym pożarem w przeciągu prawie jednej godziny tak wygorzało, że się ledwie mury i wieże pozostały, domy z kamienia budować zaczęli, od tego czasu z drzewnianego murowane, a nawet po części marmurowe zostało; ponieważ pobliskie góry nie tylko kamień, ale także gips, marmur a nawet i alabaster wydają, tak przezroczysty, że się podobny ledwie gdzie znajduje. Tak tedy kiedy do materyałów przyczynił się jeszcze przemysł rzemieślników budowniczych, którzy ze wszystkich narodów Niemcy, Włochy, Polacy w wielkiej liczbie tamże mieszkają, do tego krztałtu i piękności wykwitnęło, która dziś obcym jest w podziwieniu. Ratusz ma pyszny i wspaniały, około którego rozciąga się rynek obszerny, na którym towary wszelkiego gatunku tak domowe, jak i zagraniczne, tak do potrzeby, jak i do przepyehu służące w wielkiej ilości sprzedają się. Na stronie wschodniej widać kościoł piękny arcybiskupa. (patrząc na miasto od S. Jerzego) Zobaczysz tam wielką liczbę kupców Niemieckich, Włoskich, Węgierskich, Multańskich, Ormiańskich, Tureckich i Tatarskich. Są także i Żydzi tak, jak w całej Polscę w wiel-

kiej liczbie, którzy, jak pijawki cudzy pot i krew wysysają. Ratusz zdobi wieża znacznej wysokości. Ztąd ku południowi jest kościoł Metropolitalny Bogarodzicy Pannię poświęcony, dzieło kościelne, nie mniej pobożności jak wspaniałości przez Kazimierza i Władysława katolickiej wiary okazanej. Przyległe temuż jest kanoników pomieszkanie i pięknych nauk szkoła, z której niemało najuczeńszych wyszło mężów. Ku wschodowi widać kościoł S. Krzyża z klasztorem O. O. Franciszkanów dosyć obszernym, który do zamku niskiego przypiera. Ku północy jest kościoł Bożego Ciała, zakonnych S. Dominika mieszkanie najkosztowniejszym zabndowaniem pomnożone i ozdobione; jest to klasztor, któremu w całej Polscę niema równego. Ta zaś miasta część, która jest ku południowi, napełniona jest Żydami, którzy przywilejami i wolnościami, które od Kazimierza Wielkiego Króla Polskiego z miłości ku Estercę pewnej Żydówcę mają największe, obdarżeni tu się ze wszystkich stron zbiegli świata. Mają tu dwie Synagogi z łaski Panów pozwolone. W tej okolicy także Rusini niektórzy mieszkają, którzy kosztem wielkich Panów obrządku Greckiego Cerkiew tamże wspaniałością budowy okazałą niedawno zbu-

dowali, do której już dawno wieża kamienna znacznej wysokości kosztem szlachetnego niegdyś Pana Konstantyna Korniakta była dodana, nie mała całego miasta ozdoba. Ku północy Ormianie kościoł mają, dzieło niepospolite, i obszerne w którym swoim obrządkiem odprawiają nabożeństwo. Gdy bowiem pod panowanie Polaków poszli, to jedno, jak i Rusini, sobie wymówili, aby im wolne było religii wyznanie. Ale jak Niemcy, którzy niegdyś w te kraje przyszli, powoli obyczaje Polaków przyjęli, tak dalece, że ich teraz za Polaków mają, tak też i Rusini powoli odmieniać się zaczynają. Ledwie bowiem komu teraz z przychodniów prawo miasta nadają, tylko który katolicką wyznaje wiarę. Swiadczy to naoczny świadek Jerzy Donsa w konstantynopolitańskiej swojej podroży o Lwowie tak pisząc do ojca: » W tym mieście czworaka jest wiara, to jest: » Łacińska, Grecka, Ormiańska i Żydowska, » naszej zaś przeistoczonej wierzę, tak on swo- » ją nazywa, z największym usiłowaniem mo- » cno się sprzeciwiają« Obywatele katolicy z osobliwszą są dla obcych goscinnością i grzecznością, i chociaż znaczny prowadzą handel, jednakże w mieście i za miastem żyją skromnie. Sławna tu jest Wolfowiczów familia, któ-

ra swój ma ze Szląska początek, z którą wiele z najpierwszych familii albo przez pokrewieństwo, albo przez opiekę są połączone. Chociaż przez przeszłe wojny handel nie mało osłabł, kwitnie jednak i teraz Lwów składem towarów osobliwie wchodnich; Kupcy bowiem najwięcej Tureccy i Greccy, którzy pod pilnym czuwaniem przysięgłego tłumacza, aby nieoszukiewali, tu mieszkają corocznie nad pięćset beczek czyli kadzi malwazii tu zawążą i rozwążą. Tudzież materye chińskie jedwabne, dywany, kadzidła i inne tym podobne drogie towary całemu Polskiemu Królestwu to jedno obficie dostarcza miasto. Wosku osobliwie obfity tu jest zapas, tak dalece, iż Niemcy, Włosi i Hiszpania, ile go tylko potrzebują, tu dostać go mogą. Co do rozkosz stołowych oprócz mięsa każdego gatunku zwierzęcego i ptactwa, szczupaków wielkie tu znajduje się mnóstwo, które tak świeże, jak marynowane, te bowiem tylko w jesieni robić się zwykły, ledwie nierownemi szczupakowi Tybru między dwoma mostami łowionemi, a bardzo niegdyś od Rzymian szacowanemi, porównać nie można. Jest bowiem w około wiele stawów, niezbywa także wszędzie na rzekach i strumieniach, w których karpie, koble, liny bardzo smaczne, i za małą

cenę poławiają się. Wino w prawdzie w wielkiej jest cenie z Węgier lub z Multan przywiezione, lecz najwięcej obywateli piją miód i piwo, trunki nietylko zdrowe ale i smaczne. Jest we Lwowie także i Ludwisarnia, gdzie działa wojenne leją. Zbrojownia jest obszerna opatrzona w broń wojenną wszelkiego rodzaju najobficiej, jest także Spichlerz publiczny, w którym tak wielki jest zapas zboża, iż dla wielu ludzi na długi czas by wystarczył. Ma także i drukarnię, z której niemało książek łacińskich, ruskich i greckich czysto drukowanych wyszło. Bramy miasta dwie są znaczniejsze krakowska na północ, i Halicka na południe. Tyleż jest przedmieść, które z łaski urzędu miejskiego tak się pomnożyły, iż w nich nad tysiąc pięćset domów rachują, w których także niemało rozmaitych wyznań kościołów. Oblewa miasto rzeka ojczystym językiem Połłew zwana, niedaleko Cegielni Goldberga początek mająca, która przepłynowszy po pod mury miasta od południa ku wschódowi, potym, przez doliny gór, lasów i wykrętów korytem pełnym wody przy miasteczku Busku do rzeki Bugu wpada. W okolicy założone są ogrody wszędzie najprzyjemniejsze różne owoce przynoszące, i sztuką ogrodniczą dla rozrywki u-

mysłu w lecie osobliwie urządzone. Niebrakuje także na winnicach, jednakże to są małe, i ledwie sto beczek wina, i to nie najdelikatniejszego corocznie wydają. W tym obwodzie Polski najcelniejsza szlachta mieszka: Żołkiewskich, Ostrorogów, Chodkiewiczów, Daniełowiczów, Zborowskich, Jazłowieckich, Bietrałów, Korneaklów i inne sławne familie, które wielkich i sławnych wodzów, najwaleczniejszych rycerzów i wprzeszłych i w teraźniejszych wydawały czasach.

Jako Ruś południowa na prowincyą Polską przymieniona Królestwu Polskiemu najwięcej blasku i siły przydała, tak też to jedno miasto wzięte wiele się do podbicia całej przyczyniło prowincyi, co się, jak czytamy, w roku 1340 stać miało. Po wygasłej bowiem płci męzkiej Daniela Króla Ruskiego sądząc Kazimierz II. syn Władysława, że niepotrzeba zaniedbać sposobności podbicia narodu tak bliskiego, i niegdyś przez częste napady nieprzyjaznego, wojsko jak mógł największe z Polaków i Niemców, którzy po największej części byli służący, na zołd zebrał, i najspieszniej na Ruś wyruszywszy, Lwów główne narodu obległ miasto. I niedługo potym Rusini siebie,

zamek wyższy i niższy, tudzież miasto poddali, to jedno sobie tylko obwarowawszy, żeby im wolno było przy starodawnej pozostać wierzę. Wiele bardzo złota srebr, i drogich klejnotów, i szat kosztownych i innych sprzętów skarb dawnych Ruskich książąt, w tych zamkach znaleziono, między któremi było dwa szczególne krzyże złote, bardzo wielo i drogiemi kamieniami ozdobione, z których jeden cząstkę drzewa, na którym wisiał Chrystus, w sobie zawierał, który jeszcze i teraz w kościele Krakowskim z uszanowaniem chowają, tudzież dwie koron z tronem i szatą pełną złota i klejnotów. Co wszystko Kazimierz do Polski z sobą uwiozł, lecz zamki, bojąc się, aby Rusini mając w nich ufność niebuntowali się spalił, miasto zaś Niemcóm na zołdzie zostającym za ośiadłość naznaczył, którzy przyjemnością miejsca i żyznością roli zachęceni zapomniawszy o ojczyznie, wszyscy tak, jak niegdyś Sasowie w Anglii tamże swoje mieszkanie i domy na zawsze pobudowali, a chcąc nową przyozdobić ojczyznę kaściół parafialny, aby w nim obrządkiem katolickim czyli rzymskim nabożeństwo odprawiać można, który teraz na przedmieściu krakowskie zwanem, istnieje, na cześć Bogarodzicy Panny, oraz ze szpitalem, który ma

imie S. Ducha, zbudowali. Nie długo potym powróciwszy Kazimierz z Polski bez wszelkiej trudności Przemyśl, Sanok, Halicz, Lubaczów, Tustanie i inne tej okolicy, zamki opanował, tak dalece, że aż do Kamieńca oręż swój zaniosł, dla dzieł szczęśliwych, i dla połączenia z królestwem tak pięknej prowincyi od swoich wielki nazwany. Potym Król na mianym sejmie Rusinów stały rząd prowincyi ustanowił, obrawszy Wojewodów, Kasztelanów, Starostow, Sędziów i innych urzędników zwyczajem Polaków, aby Rusini jednege prawa z Polakami używali, Lwowskiej zaś załodzę, czyli nowym z Niemców obywatelóm swego prawa Niemieckiego czyli Saskiego używać dozwolił, zatwierdziwszy tylko pospolite prawo, podług którego po śmierci jednego z małżonków mężowi dwie części, a żonie tylko trzecia część z dóbr pozostałych przypada, które prawo popospolite na Rusi także i inne miasta na Wołyniu i Podolu przyjęły. Ponieważ zaś z tej przyczyny nie bez wielkiego wydatku i ciężkiej dolegliwości poddanych do sądu Magdeburskiego odwoływano się, więc ustanowiono najwyższy sąd Niemiecki prowincyalny na zamku Krakowskim, na którego czele był Adwokat tegoż prawa z siedmio ławnikami od najwyż-

szego rządcy zamku Krakowskiego obrany. — Z czasem zaś z województwa Ruskiego Wołyńskiego i Podolskiego do senatu Lwowskiego odwoływać się zaczęto, na co Królowie polscy zezwolili i osobnym wyrokiem potwierdzili.

W roku 1362 wielki niedostatek żywności i głód rzadko w tych krajach złe wydarzające się Lwów i sąsiedzkie miejsca dręczyło niemało, którému złemu jednak dobroć Króla w krótce zaradziła, ponieważ w jego folwarkach wielka bardzo była ilość zboża z żyznych lat przeszłych pozostała, którą majętniejszym za umiarkowaną i słuszną cenę sprzedawać kazał, tym zaś, co pieniędzy niemieli, za robotę, jak słuszność kazała, rozdawał, która okoliczność niewymownie wiele mocy i ozdoby miastu Lwowskiemu dodała. Tym bowiem sposobem Król przez najętych robotników i miasto murem opasał, i obydwa zamki wyższy i niższy z cegły wybudował. Nad to miastu siedmdziesiąt morgów, czyli jak inni nazywają łanów z gruntu murom miejskim przyległego w około darował. Tenże wieże dla kościoła metropolitalnego Bogarodzicy Panny dzieło kosztowne między murami zaczął, a w roku 1364 przez

mowców do Awenionu do Urbana V. posłanych, aby wspomniony kościoł, naznaczywszy do tej godności dostarczające przychody, na metropolitalny wywyższyć, wyjednał, którego przedmiotu wykonawca od Papieża wyznaczony Jakób Swinka Arcybiskup Gnieźnieński do Lwowa przybył, i w przytomności Króla i większej części magnatów uroczystemi obrzędami kościelnemi parafialny kościoł na katedralny poświęcił, i pierwszego Arcybiskupa obrał Chrystyna męża szlachetnego. Lecz w krótce potym po zmarłym Kazimierzu ta budowa kościoła metropolitalnego zaniedbana, i sama godność Arcybiskupa do Halicza pod ten czas ludnego między innemi miasta na Rusi przeniesiona została. Po Kazimierzu nastąpił Ludwik Król Węgierski, który o Polskę mniej dbając Władysława zaufanego księcia Opolskiego krewnego swego ziemi Ruskiej Panem i dziedzicem jawnie ogłosił. Ten zlitowawszy się nad losem Lwowskich obywatelów od niewiernych Litwinów mocno udręczonych, aby łatwiej do siebie przyszli, obywatelóm niniejszym i przyszłym sto łanów frankońskich do siedemdziesiąt owych, które Kazimierz przedtym darował, za murami miejskiemi dodał, i prawu Tentońskiemu poddał, na której gruntów prze-

strzeni kilka wiosek od znaczniejszych w mieście familii zakładać zaczęto, jako to Goldbergów, Kloperów od Kloperów i t. d. Do tego przyczyniła się hojność Jadwigi Królowej polskiej Kazimierza wnuczki, która roku 1387 Lwowianóm osobliwsze prawo nadała, to jest, aby kupcy z wschodnich krajów przybywające towary swoje nie dokąd indziej tylko do Lwowa na przedaż przywozili, lub dla wywiezienia onychże dokąd indziej kupować udawali się, tudzież żeby żadnemu miastu w całym państwie stanowiska handlu Lwowskiego mijać niewolno było. Od tego czasu obywatele Lwowscy daleko znaczniejszy prowadzili handel, w którym osobliwszy mianowicie Ormianów pokazuje się przemysł. Naród ten niegdyś z Scytami Tauryjskiemi, których dziś Tatarami zowiemy, przez Daniela Króla Ruskiego zwabiony od Kazimierza do praw miejskich Lwowskich pod pewnemi jednak warunkami przypuszczony do Kaffy, Konstantynopola, do Alexandryi w Egypcie i do Kairu, owszem aż do Indyi zajeżdzał, najwyborniejsze z tamtąd towary do Lwowa przyprowadzał, które potym Niemcy, Polacy i Rusini przez całe królestwo i do odleglejszych rozwozili krajów, o wzajemną łagodność i miłość pomiędzy sobą ubiegali się,

i miasto codziennie zbogacali. Temi okoliczności skłonieni obywatele posiłkiem także Władysława Jagełły, który niniejszego najpobożniejszego Króla Zygmunta III. po matcę był pradziad i datkami wsparci, zaczętą od Kazimierza kościoła katedralnego budowę ukończyli, i Trójcy przenajświętszej poświęcili, miasto drugim murem opasali, Ratusz, czyli dóm urzędowy na środku rynku z wspaniałą wieżą, tudzież bramę krakowską nazwaną, niemniej kościoł S. Stanisławowi poświęcony na przedmieściu krakowskim z taką sztuką zbudowali, iż się nawet najbieglejsi w sztucę budowniczej zastanawiają. Pod czas ten we Lwowie pod Niemieckim nazwiskiem Lemburg więcej znanym bito także monetę, na jednej tejże stronie był Lew z napisem: » Miasta Lemburga, « a na drugiej stronie orzeł z napisem » Władysława Króla, z dodaną liczbą ery chrześciańskiej M.C.C.C.X.L.V. Po skończonej budowie kościoła katedralnego na prozbę tegoż Króla Jan XXIII. Papież w roku trzecim swego pasterstwa stolicę arcypasterską z Halicza znowu do Lwowa przeniósł, i tak nazwane szufragańskie kościoły jéj poddał, Przemyślski, Chełmski, Kamieniecki, Włodzimirski, Łucki, Korecki i Kijowski, oraz z ich biskupami, i jakie bądź

inne kościoły na Rusi, a nawet Ruskie czyli obrządku Greckiego za arcybiskupa na ten czas Jana Rzeszowskiego szlachetnego Polaka. Około roku 1450 kiedy Niemcy powoli przyjęli Polaków obyczaje, czyny miejskie nie po Niemiecku, jak przedtym, ale po Łacinie pisać zaczęto, i do tego czasu uchiliwszy imie Lemburga, którego jednak do tych czas między Niemcami używają, miasto Lwowem znowu nazywać zaczęto, około roku 1460 zbudowano kościoł S. Andrzeja i klasztor O. O. Bernardynów na przedmieściu Halickim, w którym żył świętobliwie i ostre prowadził życie szanowny mąż Jan z Dukli. W roku 1483 najspokojniej w Chrystusie zasnął, którego grób wielu wsławił się cudami, gdzie wielu chorych, którzy pomocy Bożej za przyczyną tego świętego wzywali, do zdrowia przywróceni zostali. Na koniec w roku 1521 podług przepisu bulli papiezkiej święte tego męża zwłoki, gdzie przez 37 lat w grobie leżały, wodą i winem obmyte i z uszanowaniem do trunny złożone zostały, przy której bardzo wielu wiernych w swych dolegliwościach ulgi i pociechy doznawają, kościoł ten S. Andrzeja razem z klasztorem z największym kosztem przed kilku laty odnawiać zaczęto najwięcej hojnością Jana Demetrego

Sulikowskiego arcybiskupa męża tak wielkiej dostojności najgodniejszego. Od roku Chrystusa 1500 codziennie coraz więcej to miasto odwiedzać zaczęto, a to dla dostatku wszelkich rzeczy do żywności i do zbytku służących. — Ledwie kto znajdzie obywatelów, którzyby na napady nieprzyjacielskie bardziej gotowemi i silniejszemi byli, jak Lwowianie, że w roku także 1524 pod szczęśliwym panowaniem S. pamięci Zygmunta I. wielkim siłom Turków i Tatarów oparli się, i przez całe cztery tygodnie najściślej zewsząd obleżeni, siłę nieprzyjacielską wstrzymali, i z chlubą odparli, którego to obleżenia ślady w gruzach i fosach obozowych miasta jeszcze widać. Dla tego także od następujących Królów obywatele Lwowscy daleko korzystniejszemi prawami udarowani zostali. Roku 1587. Stefan Król sławnej pamięci wybór cterdziestu mężów we Lwowie ustanowił, nadawszy mu imieniem całego gminu wolność naradzania się z urzędem miejskim w przedmiotach trudnych rzeczypospolitej, do którego dwadzieścia z kupców, a dwadzieścia z cechów rzemieślników obierano, jak gdyby cały gmin przedstawiali. Za herb miasto od początku Lwa miało. Gdy zaś, jak wyżej powiedziano, obywatele Tureckie obleżenie z od-

wagą wstrzymali, Zygmunt I. dziad teraźniejszego najjaśniejszego Pana bramę wielką otwartą, na której trzy wieże wznoszą się, z Lwem wolnym w bramie stojącym dodał, z nadanym pozwoleniem używania czerwonego laku w publicznych czynach i pismach, i tego pozwolenia przyczynę w swym wyroku temi wyraził słowy »Przez coby i dla nowości rze-
» czy jakaś dla nich została w potomności sła-
» wa, i oni sami pamiętni, że są na wyższym po-
» stawieni miejscu, jakoby na wieżach i na
» gwiazdarni męztwo Lwa w umyśle czuwającego
» stałością, czuwaniem i siłą przeciw napada-
» dającym ze wszech strón nieprzyjaciołom u
» silnie naśladować i z większym codziennie
» usiłowaniem i przychilnością, którą lak czer-
» wony oznacza, do porządnego ustalenia, i do-
» brego kierowania bytu rzeczypospolitej miasta
» tego pracy przykładać starali się. Owszem także roku 1586, dnia 15go Września Sixtus V. Pasterz najwyższy miastu Lwowskiemu herb ojczysty swojej familii darował, następujące posławszy pismo. Do Lwa pomienionego miasta
» od powszechnego herbu naszego trzy pagórki
» i gwiazdę od herbu Lwa naszego wzięte, a-
» postolską powagą na mocy niniejszej bulli
» na zawsze przydajemy i łączemy, spodzie-

» wając się, że tej gwiazdy i pagórków du-
» chowną tarczą zasłonieni nad nieprzyjacioła-
» mi waszemi, z któremi zawsze walczyć mu-
» sicie, pożądane odniesiecie zwycięztwo. Bo
» broń żołnierstwa naszego nie jest cielesna,
» ale Bogiem mocna na zburzenie miejsc ob-
» ronnych, rady burzą, jak apostoł mówi, i
» wszelaką wysokość wynoszącą się przeciw
» poznaniu Bożemu, i wniewolą podbijając
» wszelki rozum pod posłuszeństwo Chrystu-
» sowe i wpogotowiu mając, mścić się wszel-
» kiego nieposłuszeństwa. Cóż bowiem innego
» przez Lwa rozumieć należy? jeżeli nie Chry-
» stusa podług objawienia w rozdziele V. zwy-
» ciężył Lew z pokolenia Judy. A zaś Amos
» w rozdziele V. Lew ryczy, któż nie zadrzy?
» Pan rzekł: któż nie będzie opowiadał? O
» czym w księdze Numerorum 24., Siedząc u-
» snął jak Lew. Cóż rozumieć przez pagórki?
» jak nie kościoł katolicki? zbudowany na
» mocnej skale wyznania Trojcy Przenajświęt-
» szej, podług owych słów Isaiasza? Góra
» dóm Pański na wierszchołku gór, i wzniesie
» się nad wszystkie pagórki, i pospieszą do nie-
» go wszystkie narody, i pojdzie ludów wiele,
» i powiedzą: Wnidzmy na górę pańską, do
» domu Boga Jakóba, i nauczy nas dróg swo-

» ich. Cóż nareście przez gwiazdę oznacza się,
» jeżeli nie najświętsza P. Marya, która jako
» matka łaski i matka miłosierdzia za zbawie-
» nie wiernych swoich sług ustawiczna obro-
» nicielka u Chrystusa prawdziwego Lwa, któ-
» rego macierzyńskiemi karmiła piersiami,
» wstawia się, jako w Numerorum Rozdziele
» 24. Wznidzie gwiazda z Jakóba i wzrośnie
» roszczka w Israelu, i pobije wodzów Moab.
» Przyjmijcież więc Synowie błogosławień-
» stwa wzór herbu naszego temi wyrazy okreś-
» lony, a jego puklerzem przeciw jakim bądź
» nieprzyjaciołóm waszym widomym i niewi-
» domym, i przeciw barbarzyńskim narodom
» bądzcie zasłonieni, abyście po odniesionym
» na tym świecie z obydwóch nieprzyjaciół
» zwycięztwie w wiecznym życiu nadgrody
» łaski niobieskiej dosiągnąć mogli.



Lwów

Rusi stolica od Turków, Tatarów, Kozaków, Multanów.

Roku M.D.C.L.X.X.I.I. po nieprzyjacielsku oblężony od Boga cudownie uratowany, przez

Bartłomieja Zimorowicza

konsula tegoż miasta opisany.

Wielu się znajduje, którym się podoba życie obozowe
I odgłos trąby wojennej, tudzież wojny dla matek
Bolesne.

Horacy.

Najwyższego stanu władającego najszlachetniejszym Mężom Panóm Konsulom miasta Lwowa wpsółurzędnikóm moim najszanowniejszym.

Niedługo wahałem się, komubym Lwów wspólną mi z wami ojczyznę, z rąk Tureckich niedawno odzyskaną, znowu miał oddać, jeżeli nie tym, od których ją na czas dla jéj obrony odebrałem, jakoż za pomocą niebios nasze popierających chęci obowiązku rzecz powierzoną na czas u siebie mającego dobrze dopełniwszy męża, rzeczypospolitą miejską od was z niechęcią wyjezdzających zaburzoną Wam powracającym uspokojoną oddałem, a z nią razem Niebianóm świątynie, salę radną stanom, znaki honorowe konsulom, domy współobywatelom, rolę rolnikóm tak rzetelnie zwróciłem, iż się ani jeden nieznalazł, któryby mnie o przywłaszczenie sobie cudzej śmiał obwiniać własności. Ani sądzę nawet teraz, żebym długo nad tym miał myśleć, komubym z mego włodarstwa miał złożyć rachunki, osobliwie pod czas

burzliwego wojennego czasu, wiele kul Tureckich odebrałem, wiele im odesłałem, miejskich? czylim więcej prochu cetnarów, lub czylim więcej korcy kaszy jaglanej ze składu wziął publicznego? wielu lewkami Belgickiemi Lwa rodowitego od razów otomańskich wykupiłem *)?) przez których zakładników nieprzyjacielowi w rękojmię danych miasto od oblężenia uwolniłem? Sądzę bowiem, iż tych i tym podobnych przedmiotów mnie powierzonych i dopełnionych rachunki przezemnie zrobione nikomu innemu, tylko wam, z których rąk zlecenie dopełnienia tego wszystkiego odebrałem, złożyć mi należy. Przyjmcież więc pisma częścią rachunkowe, częścią należące do dziejów, w których usiłowałem nie mniej dobrego obywatela, jak rzetelnego pisarza dopełnić obowiązku, nie jak u Sannazaryusza: **)

Kiedy chwali ojczyznę, a potępia wrogi,
Nie zły ziomek, niedobry dziejopis jest Pogi.

Jeżeli zaś w nich więcej do rachunków, jak do słuchania stosownego coś się napisane-

---

*) Lewki Belgickie znaczą czerwone złote holenderskie.

**) Sannazaryusz Jakób urodzony w Neapolu rycerz i wierszopis, żył lat 72, umarł roku 1458.

go nadarzy, osobliwie których oblężeńców na Marsowym liczyłem stole, wiele przychodniów do domowych dodałem, wiele bojaźń dusz, tajemnie ich dręcząc, miastu odciągneła, jak małą liczbę obrońców podług złotego rachowania pomnożyłem sposobu *) jak niezgodność jednejże ustawy mieszczan wolnych umysły wstecz podzieliła? to i tym podobne nie rachunkom których ogół inny być niemógł ani też historyi, towarzyscę prawdy: lecz wydarzonym przypiszecie wypadkom. Historya bowiem powinna być rzetelnym zwierściadłem, nie mimiczną sztuką przedstawień na scenie, powinna ona przedmioty naprzeciw siebie będące w równej liczbię i mierzę, nie zaś dziwotwory większe lub mniejsze nad znane przedstawiać. Dla tego krzywemi swemi oczyma zyzookie, a z polipem w nozdrzach Syleny**) na dawne zmarszczki staruszki gniewać się powinni, nie na szkła krzyształowe błędy takowe do żywego oddające, wolno malarzom swemi każdego malować farbami.

---

*) Jest to sposób rachowania zwany pospolicie regula de Tri, kiedy z trzech liczb zadanych wynajduje się czwarta do zadanych stosowna.

**) Sylen Pana i pewney Nymfy syn a nauczyciel Bachusa Satyrowi podobny.

Co do mnie, ja i ztej wolności użytku nierobiłem, gdy najczęściej zamiast imienia wystepek, a nigdy zamiast występku imienia nie wyrażałem. Długo także u siebie rozmyślałem, czyliby mi też przystało na wzór kukułek własne przebąknąć imie, i wyrazić że ów był autorem czynu, i tak się nazywał? osobliwie wiedząc dobrze, że naszym współziomkóm obce dymy jaśniej świecą jak domowe ognie, że im nic do gustu, jak tylko obce przypada, a przekonany o ich wstręcie od pierwszych dwóch oblężeń od kilkunastu lat mule i wilki u mnie karmiących, słusznie mi się obawiać należało, żeby i trzecie oblężenie na tabakę i na pieprz nie poszło Długo więc Rzymskiego Sallustyusza, lub domowego Liwiusza osobliwie z pomiędzy bardzo uczonych naszych współziomków oczekiwałem, którzyby dziennik tego oblężenia dla potomków wydali, lub co jest najłatwiejsza przynajmniej Ateńczyków w Atenach pochwalili.

Lecz gdy po upłynionych dwóch latach przekonałem się, że domowe Tacyty siedzą cicho, obce Syliusze *) milczą, a w ogólności

*) Salustyusz, Liwiusz, Tacyt i Syliusz diejopisarze Rzymscy.

wszyscy uczeni tylko współgłoski opiewają, a liter niemych nieopisują, tym czasem zaś pisma zmyślone pokątnych pisarzów smutną tę scenę przez szkło z drzewa widzących, i nieinaczej tylko na świecie podziemnym daleko od Jowisza i jego piorunowych ciosów Tureckie wystrzały rachujących rozchodziły się, Marsowe *) pióro w świątyni Herkulesa zawiesiwszy, znowu Apollinowe **) wziąłem, i nim śpiew niebanom od miasta ulubionego Bogu odwracającym nieszczęścia napisałem, i którybym nad bramami waszemi i na czele sali radnej łokciowemi chętnie wyrył literami, aby wieków niesłychanego dobrodziejstwa Boskiego wrażał potomkóm pamięć.

W rzeczy samej od zbudowania Lwowa nic się ważniejszego wydarzyć niemogło, nad to cudowne z rąk Tureckich uwolnienie, przeszłe wypadki, jak gdyby igraszkowe walki tę wszystko roztrzygającą poprzedziły walkę; ponieważ Kozacy, Multany, Siedmiogrodzanie i inni najezdnicy goniąc szczątki rozbitego woj-

*) Marsowe pióro zawiesił, to jest przestał opisywać wojny, gdyż Mars był bożek wojny.

**) Apollina pióro wziąłem, znaczy trudniłem się rymotworstwem, gdyż Apollo był bożek rymotworców.

ska Lwów przypadkiem najechawszy bez dział bez narzędzia do zdobycia miast słyżących tylko okupu, niepoddania się jego żądali; lecz Turcy umyślnie opatrzeni obficie w broń, w wojsko, w narzędzia zgubne miastom dniem i nocą piorunując wystrzałami szturmem i minami Lwów pod swoją moc podbić usiłowali. Na ostatek, gdy pan zastępów za mieszkańców swoich w imie jego walczących, walczył barbarzyńcy po małej utarczcę, ledwie sześć tysięcy kul do miasta wystrzeliwszy, z hańbą odstąpili ułagodzeni. Tak osobliwy cud prawicy Boskiej godny, by go wszystkie chwaliły pióra, moje zaś do połączenia się zniemi skłonne do opowiadania cudownych spraw pańskich pobudził, któremu ja tę powieść, jako płód mego podeszłego wieku, do rąk waszych składam, abyście z ową przychylnością przynajmniej, z jaką podrzutki przyjmować zwykliście, i mój także płód przyjęli podrzucony, a gdy go mniej doskonałym znajdziecie, trwalszemi pomnikami ożywić raczyli.

Oblężenie.

Nim o Lwowie stolicy Rusi po trzeci raz po nieprzyjacielsku oblężonym, i po trzeci raz cudownie oswobodzonym opowiadać zacznę, potrzeba mi, aby ma powieść dla zrozumienia czytelników gładszą szła drogą, o przyczynach wojny domowej, Kozakach, o ich buntach, i poddaniu się pod Turecką opiekę w krótkości nieco powiedzieć. I abym się niedaleko od przedsięwzięcia oddalił, granica Rusi do ujścia Dniestru w Czarne wpadającego morze przez rozległe pola Ukrainą nazwane rozciągające się zawsze do Polski należały, które to okolice najprzód dochodem roli, i żywnością ziemi obfite, teraz legiony z zębami gadów, z tarczami na swych płodzą zagonach, i straszne prowadzą wojny. Są to wieśniaki jednejże ziemi rodacy, od urodzenia Pasterze bez przygotowania żołnierze na Tatarów lądem, na Turków morzem bezpłatni wojownicy, wszyscy zaś dla nikczemnego rodu sobie równi, nie dla wojsk szybkości, gdyż są piesi, lecz raczej dla uciążliwości hord swoich w rossyiskim języku Kozaka zwanych, Kozacy nazwani, z których każdy

Tą dłonią broń nosi,
Którą żniwo kosi.

Ci tedy unikając poddaństwa i pańszczyzny, opuściwszy domy, osady po za Kijowem Bracławiem i Barem na nowiny nie zamieszkałe przenoszą się ustawicznie, i pustynie od Panów opuszczone pierwsi zajmują, wielu tegoż gatunku współrodaków niemniej także przychodniów z piaszczystych gruntów Polski żywnością gleby zachęconych do siebie zwabili, a oraz Tatarów powszechnych świata rozbojników, którzy życie bez łupu za ohydne mają, jak śpiewa Naso niegdyś Tomiswarskiej *) krainy mieszkaniec do rabowania niw swoich samym pobudzili sąsiedztwem. Gdy tedy Tatarzy prawie przez dwa wieki corocznie z ich łanów zabierali dziesięcinę, a rzeczpospolita Polska żadnej im niedała obrony, sami rolnicy idąc za naturą, do odparcia gwałtu gwałtem nauczeni, broń przeciw powszechnym wzięli rozbójnikom a w bronieniu siebie Moskalami byli pomnożeni, a że podług rymotworcy:

Między sąsiedztwem dawna nienawiść wpojona.
Niezgoda wieczna , rana nigdy niezgojona.

---

*) Tomiszwar gdzie było miasto Tomi , dokąd był Owid posłany na wygnanie, leży w Węgrzech.

bywać zwykła, oprócz tego pewną jest rzeczą, że ludy pograniczne na wzór zwierząt końcowe części ciała szponami lub kopytami uzbrojone mających, gdy w pośród kraju mieszkające od utarczek najczęściej są wolni, ale że częste nieszczęścia od pobliskich grożące śmiałość pogranicznych zaostrzają, więc w krótkim czasie ochotnicy owi nietylko chaty swoje od zmyjow Scytyiskich bronić, ale i ich mieszkania pieszo napadać mieczem i ogniem niszczyć ośmielili się. Ztąd słodyczą łupu zachęceni niechcieli więc rōli obrabiać, albo w pracy utrzymania szukać życia, co łatwiej nabyć krwią mogli, osobliwie wiejska młodzież w żarcie Mołojcy zwani, od motyki wziąwszy się do oręża częścią po pustych polach na zwierzęta poując, częścią przy połowie ryb rzeki przebiegając, aż poza zapory Niepru Porohi po Sławiańsku zwane zapłynąwszy, na wyspach tejze rzeki, które ona siedemdziesiąt oblewa, w chatach ze trzciny i ze słomy zrobionych publiczne zchronienie sobie i wszystkim łotrom wywołanym, odrodnym otworzyli. Ponieważ rzeka Niepr niegdyś handlowny teraz wojenny i ich obrońca, powyżej przez przepaściste skały płynący, poniżej przez rozmaite ujścia w czarnem morzu znikający bezpiecznemi ich w tym

miejscu od Panów, których rąk uszli, i od sąsiedzkich uczynił nieprzyjacioł. Dla tego do ich towarzystwa hultajstwo z wiosek i miasteczek jak gdyby do pięciu miast Filipa *) codziennie tłumem zbiegało się, tak dalece, iżby w krótce było wzrosło w wojsko, i całą tę świata zajęłoby było krainę. Ażeby zaś ta horda liczna łotrów bez wodza i karności, gdyż i zbójcy także podług zasad rabują, niewyrodziła się, wodza z pośród siebie Ostapa Daszkiewicza sławnego na lądzie i na morzu zbójcę sobie obrała, który niebędąc bez wiadomości w sztucę wojennej zgraję tę niesforną na legiony, oddziały, bataliony, kompanie podzielił, wodzów, setników, poruczników, chorążych i strażnych naznaczył, wszystkich zaś bronią ogniową uzbroić rozkazał, leże zimowe i letnie na jednej z wysp Niezprowych Tomachowkę naznaczył, i aby na niej zawsze, koczowali nakazał. Nowy z pospólstwa wojska Zaporowskiego gatunek przypadkiem zaprowadzony rzeczpospolita Polska nienaganiła, owszem bez-

*) Pentapolis właściwie kraina pięc miast w sobie zawierająca, tu zdaje się kraina w Macedonii z pięciu miast złożona, między któremi jest Filipi, do którego mieszkańców S. Paweł pisał swe listy.

płatnej jego pomocy w wojnach Moskiewskich, Dąckich, Tureckich tak używała, że często przez walczących Rusinów Polacy zwycięztwo odnieśli, osobliwie przeciw dziedzicznym swoich prowincyi nieprzyjaciołom Tatarom, Kozaków za straż nadbrzeżną mieć chciała. Dla tego i królowie Polscy odwagę ich Marsową podarunkami wynadgradzali. Zygmunt pierwszy założyciela tego towarzystwa namieśnictwem Czerkaskim udarzył Daszkiewicza, Stefan Batory zamek Trechtymirow im dla składu potrzeb wojennych pozwolił; rzeczpospolita bowiem smoka tego wielokształtnego bardziej złotem, jak zelazem ułagodzić żądając hołdowniczym go sobie zrobiła, wpisawszy z nich sześć tysięcy doborniejszych w poczet wojskowy, i małym żołdem z obowiązawszy. Ta ustawa sejmowa za boską raczej jak za ludzką radą zrobiona bydź zdaje się; jako bowiem twórca świata na każdy jad zaraz dał dzielne lekarstwo, tak dalece, iż gdzie są węże tam się zaraz i bociany gnieżdzą, tak też Tatarom jesiennemi napadami pobliskie prowincie rabującym ta ustawa Ruś płodną w bitną młodzież, jakby złemu wojsko na krztałt klina uszykowane tamę położyła, tak dalece, iż, ile

razy szybkie tak zwani od Lukana Gelony *), lub w wodach mieszkające Gety swym najazdem konnym straż pograniczną oszukali, lub szybkością ko i rąk kozackich, którzy wszelką siłę osłabiają, bezkarnie uszli, tyle razy Kozacy, aby złe za złe oddać, częścią im stada pasących się zajmowali koni, częścią Krym łupieztwem i ogniem niszcząc łotrujących zabijali barbarzyńców. Ruś tedy przez wiele lat najazdami barbarzyńców powoli szarpana Turkom i Polakóm za dziwowisko służyła na wzajemne łupieztwa dwóch narodów zdaleka patrzącym, i przewidującym, że się kiedyś jednak w straszną i krwawą zamienią wojnę, ani ich umysł swój każdemu omylił wieszczek, dopóki bowiem kozacy się za szkody sobie przez Tatarów w kraju nieprzyjacielskim wyrządzone mścili, na mordy i żale pod opieką swoją zostających zębami wprawdzie zgrzytali, ale jednak nieczynnemi byli, gdy zaś Nieprzanie z Dońcami rozbójniczemi nawami na czarne morze wpadłszy porty Tureckie Warne, Tehinią, Kozłów, Oczaków, Belgrad, Teodozią, Synopę i Trapezunt pustoszyli, wszystkie zaś miasta nadmorskie

*) Lukan pisarz Rzymski nazywa Scytów Gelonami.

Azyi strachem swojego nabawili imienia, i Tatarów podług rymotworcy więcej nad wilków srogiej dzikości mających w ich własnych siedliskach wykorzeniać zaczęli, Turcy jakby bodcem rażeni, że zasady potęgi Otomańskiej podkopane, że majestat wschodniej Porty zhańbiony przez ludzi ledwie ludzi imienia godnych, otwarcie wrzeszczeli, skrycie zasadzki knuli, i zemstę gotowali, i wkrótce potym ze wszystkich hordów na odgłos wojny wezwani, aby w pośród Polski Tartaryą sobie zrobili, Skinder Basza z niezliczonemi wojskami na zgubę Polskiego Królestwa powtórnie posłany, na ostatku sam Osman, jakby ożywiony Xerxes *), mając przy boku czteredzieści tysięcy wojowników dla zagładzenia imienia Polskiego aż pod Chocim podstąpił, od 1671 do 1621 roku gdzie po wielu krwawych utarczkach, ponieważ niezwyciężył, jakby zwyciężony pierwszy z placu ustąpił. Sprobowawszy sił, ponieważ Mars lwią skórą pokryty pomyślnego skutku odmówił Turkom, do lisich sztuk się udawszy, we wszystkich zjazdach i poselstwach taką przyjaźń rzeczypospolitej Polskiej po zniszczeniu Kozaków obiecywali, jaką wilcy owcza-

*) Xerxes Król Persów chciał podbić Greków.

rzom po oddaleniu od trzody psów czujnych w mowie Demostenesa *) obiecali; która to bajka wprawdę zamieniona Polskę zupełnie zniszczyła, Gdy bowiem za radą idąc nieprzyjacioł na każdym sejmie przeciw Kozakom zgubne wydają wyroki, Kozacy polegając na broni nietylko jarzma ale i wędzidła przyjąć niechcą, i do tej śmiałości przyszli, iż wyroki sejmowe orężem roztrzygnąć umyślili. Ztąd troski stanów a środek nie inny, tylko wojna opłakana bardziej jak pamięci godna; nigdy bowiem od nich tyle szkody tyle klęsk i hańby królestwo nie odniosło sarmackie, jak przez tę nierozsądnie podjętą, nieroztropnie prowadzoną i aż do dwudziestu sześciu lat przeciągnioną wojnę; gdyż Polska z tylu miast, zamkow wiosek wyzuta, o tyle tłumów kobiet i młodzieży swoją płodnością i umysłem siły nieprzyjacielskie pomnożyć mających zmniejszona, z tylu wojsk, a po między niemi z każdego najbitniejszego poległego wyzuta, z Podola niższego i wyższego w zboże i młodzież wojskową obfitującego ogołocona, coż innego nie woła głośno jak tylko że jej orzeł przez wrony z pierza odarty, przez sowy szponów pozbawiony, a

*) Demostenes mówca Ateński, upominał swych ziomków, aby się strzegli Filipa II. Króla Macedonów.

przez lichy owad z hańbiony został? że najszczęśliwsza kraina Rusi mlekiem i miodem niegdyś płynąca teraz w swoich własnych łzach i krwi pływa? Lecz abym porzuciwszy narzekania do mego powrócił przedsięwzięcia, kiedy się podobało stanóm podług chęci Turków z bronią w ręku prześladować Kozaków, i im najazdów rozbojniczych wzbraniać na Nieprze, Kozacy za wolność tłumem cisnąc się do broni przez wiele lat wiele wycierpieli, wiele podejmowali, na ostatek ustawicznemi zmordowani utarczkami obcey szukali pomocy nie przyjacioł dla Polaków, po całym świecie szukając, i niedługo szukanych ludzi jeszcze w żywocie macierzyńskim śmierci godnych Tatarów za pośrednictwem Bogdana Chmielnickiego teraźniejszego rokoszu naczelnika znaleźli. Tenże haniebnego urodzenia, przewrotnego umysłu gdy się długo o folwarczek sobie wydarty z możniejszym prawował, i ani po sejmach królestwa, ani po obradach kozackich ow folwareczek zazdroszczony sobie wydarty odzyskać niepoprzestawał, gdy tajemnie o zemście myślał, przeznaczonych na zabicie siebie rąk uszedł. A gdy nigdzie na Rusi bespiecznego przytułku dla siebie niemiał, długo dniem i nocą podróż odprawiając do zwy-

kłego złoczyńców portu, to jest do zaporów Dniepru spiesząc przypadkiem Tohaybega na równinach Budziackich koczującego, i gdzieby się tylko sposobność wydarzyła na rabunek udać się zamyślającego napotkał, tego swego głównego nieprzyjaciela częścią obietnicami, częścią łzami do litości i do obrony swojej nakłonił, a że między złemi łatwa zgoda, i do towarzystwa wojny chłopskiej pobudził.

I tak małą iskierka folwarczku gwałtem wydartego tak wielki pożar człowiek podły wzniecić potrafił, który do tych czas cała Polska ani obfitemi łzami, ani krwi potokiem ugasić nie może; lecz tyle razy złe ugaszony w większy jeszcze odnowiony widzi, i my także ciąg dalszy zobaczmy. Gdy tedy pochodnia i podniecarz buntu Ruskiego Chmielnicki młodzież całej Ukrainy częścią proźbami, częścią podobieństwem losu, częścią nadzieją wolności wszystkich pod tymże jarzmem jęczących w jeden orszak zebrał, i siłę wojska Zaporowskiej piechoty z oddziałami konnicy Scytyjskiej połączył, pięćkroć sto tysiącznym wojskiem wsparty przez trupy wojsk pod Korsuniem poległych, przez rozwaliny miasteczek i wiosek dla zgnębienia stolicy Rusi do Lwowa

przyszedł, i tenże nie wałém z darni, lecz niezmiernym tłumem łotrów do koła otoczył, jedną tylko ucieczkę obłężonym do Boga zostawiwszy i swiętych, przy których ołtarzach pokorne miasto padłszy na kolana wielu z nich współwalczących widocznie za mury jego na swą uprosiło pomoc i temi posiłkami wsparte wolność odzyskało *). Wolność odzyszkawszy obywatele, chociaż na majątkach uszkodzeni, po wszystkich jednak relikwiarzach onychże tablice na znak rozbicia swogo okrętu powiesili, i takiemi dziękami względniejszemi potym dla siebie uczynili Nieba. Po siedmiu bowiem upłynionych latach tenże wihrzyciel Rusi

*) Kiedy roku 1648 ustępować musieli ode Lwowa Kozacy, wielu ze złości okrutnie i wymyslonemi zamordowali sposobami: w szpitalu S. Łazarza 119. osób, przy kościele S. Maryi Magdaleny, więcej nad 70 przy kościele S. Stanisława, nad 30 w prywatnych domach, gdzie uciekać niemożna było, wiele zamordowano, lub w ogniu zgorzało, liczyć było niepodobna. Nawet Cerkiew S. Jerzego, chociaż ich obrządku, od napadu wolna być nie mogła, drabiny bowiem do okien przystawiali, i ztych ludzi swojego wyznania jakby do zwierząt celując zabijali kulami, a potym wybiwszy bramę mężów pozabijali, a kobiety Tatarom przedali, gdy ich zaś spiesznie uprowadzono, Głowacki wódz oddziałowy to miejsce do oblężenia miasta dogodne zajął. i t. d. Jozefowicz swiadczy.

Chmielnicki porzuciwszy Tatarow, bardziej jak sarancza Rus pustoszących, do władcy północy przez szyzmatycką wiarę sobie przychilnego udał się, jak gdyby nieuczony do wielkich przyzwyczajony dzbanów owe wyrazy Lukana czytał:

Jaki bądź naród na północnych srzonach
Rodzi się, nieposkromiony wojnami, śmierć kochający:
Co bądź zaś na krainy wschodnie i na świat ciepły
Padnie łagodzi narody łaskawość Nieba.

Niebyło trudno Chmielnickiemu Księcia Moskiewskiego równą nienawiścią przeciw Polakóm pałającego, i tąż samą wiarą szyzmatycką obłąkanego do połączenia broni obustronnie zwycięzkiej nakłonić, już on uzbroiwszy przeciw Polakóm całą północ, odzyskawszy Seweryą, wziąwszy pod swe jarzmo Litwę, państwo powszechne Rusi od poświęconych wieszczków sobie obiecane, w swym umyśle układał, Chmielnicki zaś samym tylko ogromem ludu i koni Ruś południową najechaną, jako dodatek Moskwie podbić, i hołdowiczą zrobić przyobiecywał, dla tego Moskala łatwo do tego nakłonił, co ón długo u siebie rozmyślał, że natychmiast dla podbicia reszty Rusi z namiestnikiem swoim Bazylim Wasylewiczem siedmdziesiąt tysięcy wojowników posłał, w których

pocztcie wiele cudzoziemców z Szwecyi, Anglii, Irlandyi, Niemiec, Infiant pod chorągwie powołanych służyło. Wszystkim tym nakazano za Chmielnickiego bić się, a dla Moskala zwyciężyć. Chmielnicki także do tych sił niezmierną liczbę ochotników Ruskich z Kozaków i z wiejskiej hołoty razem pomieszanych dodał, takiego tedy wojska ze sługi wódz ku Polscę ruszył, którego strachem wszystkie po drodzę zamki i miasta przerażone los Chmielnickiego, a berło Moskiewskie chętnie wielbili, sam Lwów karku żadnemu nachylic niechciał. To nieprzyjaciele mieli za bezczelność nie za stałość umysłu, że jedno miasto więcej śmie czynić, jak Ruś cała. Rozważając zaś, że całej prowincyi bezpiecznie posiadać niemożna, kiedy jego stolicy nienarzucono jarzma, oblężenie na drugi przedłużyli miesiąc, powiadając codziennie obywatelom, iż cała Polska już jest podbita, że dla ucieczki Króla i wojsk rozproszonych żadnych się spodziewać niemożna posiłków, chiba im tylko z nieba przyjdą. Lecz Lwów do ostatniego uparty niemając bodzca, ani na swe umysły, ani na swe mury żadnym sposobem nakłonić się niedał, aby zmiennym Moskalóm swoją poddał głowę, owszem między tysiącznemi niebezpieczeństwy

dane słowo nad wszystkie nieszczęścia i szkody przenosił, tym szczęśliwym uporem wojsko owe z różnych sobie przeciwnych części złożone, przez głód, zarazą i niełagodnością powietrza jesiennego drugi miesiąc dręczone do zadania klęski królestwu niezdolnym uczynił, na koniec rzucone kości Cerberom *) bez nadwerężenia sławy do odstąpienia go skłonili, co wszystko w osobnym piśmie jeszcze od dawna u mnie ukrywającym się, wymieniłem, tym czasem do trzeciego oblężenia Tureckiego nadpierwsze straszniejszego przystępuję.

Gdy tedy w stanach królestwa wypadł wyrok, aby pogrom na barbarzynców z niebios nadany na swe własne zwrócić wnętrzności, to jest: Kozaków wojowników podług żądania Turków przemienić na rolników kiedy

Wojny prowadzić podobało się bez nadziei tryumfów,
Ach wieleżby się mogło przysposobić do czynów na lądzie i morzu!
Których domowy krwiożerczy pochłonął oręż.

Kozacy przez ustawiczne utarczki uszczupleni na siłach i na liczbie największa część z nich

*) Cerber brytan piekielny sto łańcuchami do bramy piekielnej przykuty wchodu nikomu lecz wychodu zabraniający.

w potyczkach poległa, część po państwach moskiewskich Nieprzanskich rozsypała się, inni do ostatniej przyprowadzeni nędzy, aby zupełnie niezginęli, same piekło poruszyć umyślili, dla tego wyprzysiągłszy się przykładem złoczyńców w niewolą czartom oddających się, przez rozmaitych władców pod opiekę Otomańską przeszli, gotowi nawet umrzeć, byle tylko swoich przeciwników zgubili. Naczelnik tego układu Piotr Doroženko nie jednego woru do utopienia go, i szubienicy godzien człowiek.

Ten na zgubę rzeczypospolitej wiele w sercu swoim nosząc Chmielnickich, aby sobie u Cesarza Tureckiego tym większe zjednał zaufanie, dzieci mu swoje odesłał w zakład. Ow nienamyślając się długo szkodliwych bardzo swym państwóm łupiezców, od których upadku cesarstwa swego przez wieszczków Mahometańskich od północy przepowiedzianego obawiał się, pod opiekę swoją najchętniej przyjął, obiecając dać jak najprędzej posiłki, pewny że sobie tą przysługą owych przyjaciół zrobi, których jako nieprzyjacioł orężem poskromić niemógł; zwyczajną rzeczą jest także i u Turków z niezgód Chrześcian siły swe wzmacniać na wzór Rzymianów, którzy sprzymierzeńców

broniąc i pomoc pokornie proszącym dając panami zrobili się świata, tak też teraz Turcy pod pozorem posiłków dla siebie zwyciężając większą część świata pod swoją podbili władzę. Tym czasem Turecki cesarz Wysockiego posła Królestwa długo w Konstantynopolu grzecznie utrzymując bez żadnej odpówiedzi odprawił, w drugim zaś miesiącu gońca z wypowiedzeniem wojny do Polski przysłał. Lecz żebyśmy oprócz ludzkich układów i boskie sądy także sciślej roztrząsneli, przekonamy się, że podług świętych wyroków z tychże sądów wypływających stwórca świata nikogo z śmiertelników nieopuszcza, aż póki on go wprzód nieopuści, z tąd od czasu, jak się Grecya od namiestnika w kościele Chrystusowego odłączyła natychmiast mściciel tego odłączenia się Bóg głowę poprzednika, proszę darować słowu, Antichrysta jej nadał, Tureckiego imienia Tyrana podług upodobania Greczynów bez głowy kościoła będących patryarchów, jakby towar na publiczną licytacyą na przedaż wystawionego, dla tego i Rusinom nieraz wiarołomnym łatwo to uczynić można było; gdyż jak są występki między sobą łańcuchem połączone. odprzysiągłszy się swego dziedzicznego Pana do obcych potym śladem swych hordów

poszli, osobliwie, gdy ich ostatnia potrzeba do tego pomusiła, że się na wzór rozbitych na okręcie gołego nawet już chwytali miecza. — Po wszystkich tedy innych burzach we wszystkich krajach świata przez kozackich chłopów wznieconych największa ciężyła nad Polską od wschodu, postrach świata całego Cesarz Turecki.

Krajów złe śmiertelne, i pogróm, któryby wszystkie
Jednym ciosem poraził ludy, i nieszczęsna gwiazda.

Ubolewajmy nad narodami, osobliwie chrześciańskiemi, o jedno nic między sobą kłucącemi się, gdy tym czasem z ich niesnask Turcy swoje zbierają pożytki, jakoż i z zbuntowanemi Kozakami greckiej wiary zawarłszy przymierze całą swoją na Ruś wywarli potęgę, i jednym zamachem najpierwszą królestwa twierdzę Kamieniec Podolski położeniem osobliwszym spiczastemi skałami i nagłemi przepaściami od natury ubespieczoną, poddaną odebrali, i razem całe Podole w jednym mieście podbite zagarnęli. Upadkiem sąsiedzkiego miasta Lwów przelękniony zadrzał, i jak gdyby jego zwaliskami ciśniony niebios i ludzi o pomoc wzywać zaczął. Zwoławszy tedy natychmiast wyższy urząd radę, wielkość grożącego przedłożył w

krótkości niebezpieczeństwa » Że po pierwszych » nieprzyjacielskich napadach dosyć wielkich, » największe teraz ich majątkóm i życiu grożą » od Turków na mordy ludzkie i miast zniszczenie » urodzonych, od których dzikości do » tych czas wysokiemi górami, bystremi rzekami, » i samą odległością miejsca oddaleni » bez bojaźni żyli; terąz po podbiciu Podola » sąsiedzkiej królestwa prowincyi, po wzięciu Kamieńca » przedmurza chrześciąństwa już przed » bramami jest nieprzyjaciel, a zatym żeby się » natychmiast naradzili, jakby obronie wiary, » domów, i lubych potomkow swoich zaradzić « upomniał. Takowej przemowy obywatele przerażeni słuchali, którym bojaźń odwagę i namysl odjęła, osobliwie, młodzi ze szkół tajemne swoje wynurzali wzdychania:

Ach złe te wbliskości Turków zbudowane mury!
Ach na smutne wskazane miejsce! pokój głęboki, i cicha
Spokojność po wszystkich łudach, my łupem zajadłych
I pierwszym jesteśmy obozem, gdyby los łaskawszy był pozwolił
Albo pod strefę Hiszpańską siedziby, lub pod zimnym biegunem,
I domy ruchome, jak Ruskie bronić zapory.

My pierwsi Scytów poruszenia i wypadającego Moskala
Widzieliśmy i śmierć Daków, i wściekłość rozjuszoną,
Tędy jest droga wojnom każdy z potajemnym wzdychaniem
Kiedy tylko los Kroatów *) krolestwo nęka,
Nikt nieśmiał publicznie okazywać bojaźni.

Niektórzy z przypadkowych zdarzeń, jak gdyby z wyroczni boskiej, złą przyszłośc dla miasta przepowiedali, osobliwie przypadki dawniejsze z teraźniejszemi porównywając, ponieważ siódmego Lipca wiatr północno zachodni nagle zerwawszy się, z samego wierzchołku wieży ratusznej Lwa kręcącego się zamiast bandery zatkniętego złamawszy wierzchnią osadę z ozdobami miasta na niej będącemi zrzucił, i nie bez zadziwienia, ponieważ kulę pozłacaną większą, jak ćwierć korca aż na ziemię zrzuconą tak mocno uszkodził, że część jéj okrągła pozaginała się, przez który upadek rzecz pospolita uszkodzenie królestwa, którego kula królestwa jest znakiem, z utraty Podola potym uczuła. Potym pagórki gwiazdą ozdobione,

*) Visontium Wihicz miasto w Kroacyi, musiało kiedyś bydź w ścisłym obleżeniu.

przez Syxtusa V. najwyższego Pasterza za stałość w wierzę miastu nadane, a teraz przez upadek na dach uszkodzonego, Lew także wyobraźny spadłszy na tenże dach razem wyobrażać zdawał się, iż powstający z nachyloną głową ku wschodowi hołd oddaje, że z tej strony świata nieszczęście mu wprawdzie jednak niezgubne grozi. Franciszek Bako powiada że się coś podobnego w Anglii pod Henrykiem VII. wydarzyło, to jest, że orzeł pozłacany z wierzchołku kościoła S. Pawła ztrącony na orła czarnego, który był na cmentarzu, upadł, i tegoż zgruchotawszy na ziemię zrucił, i dodaje tenże pisarz, to lud wziął za zły znak dla familii rządzącej, co się też także na Filipie synie nie tylko co do nieszczęścia przez burzę na morzu zrządzonego, jako też i we wszystkim co nastąpiło, ziściło. Lecz część roztropniejsza Obywatelów życie od ojczyzny wzięte ojczyźnie poświęcić nieociągających się, wziąwszy się do prac wojennych, i dobra publicznego tyczących się, do najwyższego Hetmana wysłali gońca z prożbą, aby oddziały piechoty po rozmaitych twierdzach podzielone razem zebrać i miastu Lwowskiemu na załogę przeznaczyć, tym czasem, nim inne posiłki nadciągną. Rząd miejski nakazał mieszczanóm uzbroić się, na dany znak

iść pod chorągwie przy bramach i po wałach ustawicznie odprawiać straże, urzędnikom także wojennych zapasów i żywności rozkazano, aby jak największy zapas prochu i żywności przysposobili. Lecz nic tak wszystkich nieobchodziło, jak szczupłość skarbu przeszłemi dwoma okupami i codziennemi wycięczonego wydatkami, przedtym już doświadczywszy, że nic broń nie pomogła, kiedy niebyło skarbu. Dla tego potrzebą przynagleni, z czynszu na domy włożonego szesc tysięcy złotych złożyli, gdy duchowni i szlachta z swych pomieszkań w równym nieszczęściu będąc jednak ani jednego szeląga niezłożyli.

Gdy tedy rzemieślnicy koło poprawy murów przez czas upadłych pracują, a urzędnicy zapasów żywności po wsiach zbierają żywność Jaśnie Wielmożny Jan Sobieski Marszałek wielki koronny, i najwyższy wojsk Hetman do Lwowa przyjechał, do którego wszyscy Obywatele, jakby do dobroczynnej gwiazdy orszakiem zbiegli się rady i pomocy od niego pokornie żebrząc. Lecz on mocno się uskarzając na tę burzę wojny otomańskiej, » że już dawno przez sie-
» bie przewidzianą stanom państwa zawczasu
» przepowiedział, że ją wielu tylko wyśmieli,

» wszyscy zaniedbali i do ostatniego nieszczę-
» ścia rzeczypospolitą przyprowadzili, iż prze-
» ciw wojskom ożyłego Xerxesa i przeciw si-
» łom całego wschodu zostaje rozerwana i bez-
» bronna. Ze jéj zatym nieprzychodzi, jako
» wódz bez wojska na pomoc, i wniósł, że
» jedno miasto więcej czynić niemoże, jak cała
» rzeczypospolita, żeby więc sami o majątkach
» swoich radzili, żeby ich z płcią słabą i ze
» zgrają bezbronną żywność niszczyć zwykłą
» gdzie indzie wywieść, radził, mężom zaś sa-
» mym oblężenie nieustraszoną odwagą tak
» długo wytrzymywać rozkazał, dopóki albo
» przez poselstwo publiczne pęd kroków nie-
» przyjacielskich niebędzie wstrzymany, lub po-
» siłkowe nienadejdą wojska.« Tym czasem
cztery chorągwie niezupełne w jeden legion
piechoty zebrał, i miastu na załogę przezna-
czył, których Eliasza Łęckiego doświadczonego
męztwa naczelnikiem zrobił, i czterech mu po-
ruczników dodał Joachima, Fryderyka Moge-
lina, Dawida Sacha i Jakóba Suliszewskiego,
wszystkim zaś zostawił dwa oddziały konnych
do uważania i szpiegowania nieprzyjacielskich
kroków. Lecz ci z rolą i z rolnikami co-
dziennę przez złość wiodąc walkę, za wpad-
nieniem Tatarów, których samego wejrzenia

znieść niemogli, tłumem w głąb królestwa poszli. Podobnież doborniejsza część Obywatelów słowa Hetmana zle tłumacząc postanowili u siebie, że dla bojących się jeden jest ratunek, żadnego niespodziewać się ratunku. Dla tego gdy znaczniejsi początek zrobili ucieczki, której im się przed niebem i przed samym miastem wstydzić potrzeba było, w ten czas widzieć można było, jak nietylko przed cienią swoją uciekały panienki, lub młodzieńców przed bronią przy boku swoim drżących, ale nawet wojskowych niebu samemu bronią grożących niegdyś samych nawet mamicielów pospólstwa, co powiadali, że na wszystko są odważni, owych niedawno głośnych wielbicielów stałości chrześciańskiej, owych śmiałych mowców, owych przy ucztach rubasznych biesiadników, jak to oni, jak gdyby pod czas zburzenia Troji uciekali, na worki i na wozy swe ukryte spiesznie pakowali rzeczy, jak to oni napełnionemi bramami na dobrowolne zmykali wygnanie, jak niektórzy, jak gdyby od zmysłów opuszczeni, i w ręce Tatarów pobliskie pola przebiegających samowolnie biegli, a z bojaźni nieszczęść grożących sami się na widoczne wystawiali niebezpieczeństwa. W tym to powszechnym zamieszaniu wszystkich, ponieważ sam

Jowisz wstrzymujący tego popłochu ludu wstrzymać niepotrafił, dwaj pozostali konsulowie Bartłomiej Zimorowicz i Jan Gąsiorowski syn, z samej rozpaczy współobywatelów nabrawszy ducha, wdaniem się swoim opłakane miasta poprawili interesa. Gdy pierwszy mając powagę konsula, drugi rachunki gospodarskie, postrzegłszy, że prawie wszyscy Obywatele więcej w nogach, jak w ręku pokładają nadziei, na piękny czyn odważywszy się, bramy uciekającym zamknęli, potym zwoławszy ich razem tak do nich przemówili: » Jeżeli » nigdy jeszcze umierającej ojczyzny niewi» dzieli obrazu, niechby teraz przynajmniej » na jéj już konającej postać swoim ruucili o» kiem, kiedy ją nie tylko najubożsi mieszkań» ce, lecz sama podpora, ojcowie miasta przez » haniebną opuszczają ucieczkę, tym sposobem » nic więcej nie czynią, jak tylko odjąwszy » jéj ducha ożywiającego, świątynie i domy z » mieszkańców ogołocone, jak gdyby nieczynne » trupy swywoli nieprzyjacioł zostawiać zdają » się. Jedno bowiem jest ojczyznę szwankującą » opuścić, co ją bezbronnną nieprzyjaciołom » oddać w ręce, równie jest bezbożną rzeczą » pod świątynie boskie ogień podłożyć, nisz» czyć obrazy i posągi świętych, bramy mia-

» sta nieprzyjaciołóm otworzyć, jak te wszyst-
» kie przedmioty nadchodzącym barbarzyńcóm
» bez obrony zostawić. Dla tego niechby przy-
» najmniej pozostali, i jako ziarna przenicy
» po odwianych plewach na tym Marsowym
» polu będąc opuściwszy bojaźń miłość w so-
» bie wźniecili ojczyzny, niechby nie mężów
» zbiegłych kobietom podobnych, ale raczej
» przodków od Lwa swego nieodrodzonych
» przed oczyma mieli, którzy w najcięższych
» oblężeniach dobro ojczyzny nad majątki,
» dzieci i samo przenosili życie, a niektórzy
» za jéj ocalenie chlubną śmiercią umrzeć
» niewahali się. Lecz ani o losie królestwa tak
» bardzo rozpaczać nienależy, aby przy życiu
» Króla i obydwóch Hetmanów, przy wojsku
» nigdzie niepobitym przy niepodbitym jesz-
» cze królestwie, miał swój kark dobrowolnie
» skłonić Otomanowe hardemu, i nigdy się
» na swoje niewzniósł zemszczenie. Za krótka
» jest ta władza kawkom pozwolona przy spią-
» cych orłach bezkarnie igrać, po ich zaś oc-
» knieniu haniebnie uciekać. Wreście przy nie-
» dostatku posiłków ludzkich nie będzie zby-
» wać na boskich, to jest doświadczywszy, że
» w latach upłynionych Lew zwycięzki z po-
» kolenia Judy Lwowi swemu na pomoc po-

» spieszył, ze matka gwiazd i obozów księżyce
» Tureckie pod swe nogi ztrąciła, a zaś książe
» oręża Michał piorunami z niebios wojen-
» nemi zagrzmiał nad miast zdobywców gło-
» wami. Przy takich współwojownikach z nieba
» walczących przodkowie swych nieprzyjacioł
» od bram odpędzali, że zwyciężywszy napaś-
» ników pomniki zwycięzkie stawili, niechby i
» teraz za rzecz pewną mieli, i niewątpili, że
» ciż sami, którzy przed tym byli, istnieją nie-
» bianie, i podobnież na ich wezwanie przy-
» będą, gdyby tylko oni na obronę ich świątyń
» rąk swoich przyłożyli « Takowym napomnie-
niem ocuceni wielu Obywatelów zwątlonych
znowu nabyli ducha; lecz którym, jak Saty-
ryk mówi, słyszany odgłos wojenny rozwalniać
zaczął żołądki, ukryci ciemnościami nocnemi
pokryjomo z miasta wychodzili, dla których
wstrzymania, gdy konsulowie ostrzejszych środ-
ków użycie za potrzebne osądziwszy wszyst-
kich razem zgromadzili, i do tego zgromadze-
nia rządcę wojskowego miasta Eliasza Łęckiego
razem z jego podręcznemi zaprosili, w którym
to zgromadzeniu pierwszy konsul przemówiw-
szy » że zgubna jest taka bojaźń Obywatelów,
» przed daniem znaku do boju już zbojaźni
» drżących, aby każdy codziennie Bogu, Kró-

» lowi i ojczyznie przysięgę złożyli, oświadczył » że sam najpierwszy w téj mierze chce dać » z siebie przykład. « Gdy zaś ani sam wojskowy rządca ani jego podręczni tej przysięgi nieodmówili, wszystkim, którzyby ojczyznę mieć całą chcieli, ani ją do ostatniego tchu opuścic niechcieli, na prawą stronę zgromadzenia przejść rozkazano, takowym niespodziewanym wyrokiem zawstydzeni wszyscy na stronę pierwszego konsula przeszli, a po jego przysiędzę najprzód Obywatele, potym załogowi, ci że swych chorągwi, tamci że murów miasta nieopuszczą, uroczystą z obowiązali się przysięgą.

Jednakże niektórym których wymienić niechcę, chociaż przysięgą stwierdzony umysł strach odebrał, że po danym słowie w obliczu Boga nagle z ócz innych zniknęli. Tym czasem strasznemi wieściami osobliwie z więzów scytyiskich zbiegli codziennie uszy Obywatelów trwożyć nieprzestawali, że wojska Tureckie podbiwszy miasteczka po drodzę leżące, a wsie zniszczywszy z wielkim wojennym przygotowaniem na zgubę miasta Lwowa spieszą, i że już Tatarzy ich poprzednicy przyległe pola zajęli, toż samo konnė czaty, zrobiwszy nagle wycieczkę, żadnego jednak nie pojąwszy jeńca twierdzili.

Którym obydwóm ognie nieprzyjacielskie po wsiach rozmnożone, a w obłokach się odbijające prawdę przyznali. Spiesznie zatym z wyższego zamku wystrzałem z działa znać dano pasterzom i przedmieszczanom, aby się w bezpieczne schronili miejsce. Wyższego takze zamku do tych czas zaniedbanego i wzgardzonego dwudziestu pieszym staranie oddano, tak mocnej twierdzy, tak mała załoga, jak gdyby Herkulesa buty dane dziecięciu, co potym samych Turków do śmiechu pobudziło myślących sobie, że dla niewiadomości sztuki wojennej, lub niedostatku żołnierzy na załogę, Kapitol*) Ruski kilku gęsiom pod straż oddano.

Dwa oddziały konne ku obronie miasta dodane, chcąc opuścić miasto, aby do wysłania ich z miasta pozorną dać przyczynę, wycieczkę na nieprzyjaciela zmyślili, którym rządca wojskowy miasta niedosyć ufając dodał im jeszcze kilkadziesiąt załogowych. Tych liczbę pomnożyła wybrana do wojska miejska mło-

*) Gallowie pod wodzą Brenny zdobywszy Rzym chcieli nocną porą opanować zamek Kapitol i już wdarli się byli na górę; lecz gęsi poświęcone Junonie czujne z natury swoim odgłosem straż obudziwszy uratowały zamek

dzież tak dalece, że ten na prędce zebrany oddział do pięćset głów wynosił. Tenże przebiegając przedmieścia okolice przy obozie leżące, kilka Tatarów włóczących się napadł, że ich uciekających dalej niegonili, obóz Tatarski blisko będący goniących wstrzymał. Miejskie więc oddziały dawny w wojsku setnik Fryderyk Mogelin do domu odprowadził, wojskowe zaś na wzór zórawiów przy zbliżającej się zimie poszli na cieplice.

Dnia następującego 21go Października goniec Scytyiski spiesznie do murów miejskich przybliżając się, a czapkę nad głową wzniesioną trzymając, żeby na niego nie strzelano kartkę w żerdcę w ziemi utkwionej zostawił, i z takąż szybkością na powrót biegł, co od jednego ze straży do urzędu miejskiego zaniesiono, ponieważ naszemi literami i naszym językiem napisana była, osądzono ją publicznie przeczytać. List ona Supankasum Agi Wezyra Tatarskiego zawierała, w którym po krótkim pozdrowieniu przełożonym miasta donosi » że » wielkich hord książe niezliczoną jazdą otoczony nadciągnął, i Obywatelom szczerą » swą pomoc, jeżeliby ją na co potrzebowali, » chętnie przyrzeka, byle tylko wszelkie swe

» nieprzyjacielskie wstrzymali kroki, i jego łas-
» kawości raczej, jak gniewu doświadczyli żeby
» uzbrojeni swego zawodu za poźno nieżało-
» wali.« Potym Obywatele, umysł barbarzyńca zatruty grzecznością maskowany poznawszy, tym większą strażą bramy i mury wzmocnili. Nim jeszcze burza Otomańska miastu zagroziła tłuszcza Tatarska poprzedzająca wzgórki pobliskie czarnym okryła obłokiem, ale że stanęła za wystrzałem, bez żadnego wystrzału z zachodem słońca odstąpiła. Przez dwa dni następujące Scytyiskie orszaki, jakby na placu bitwy, w gęstych szykach przed oczyma oblężonych, którzy pierwsi w potyczkach bywają zwyciężeni, stali, i po przed mury miasta tak blisko przejeżdzali, że z wież wierzchołków przez dalekowidze łatwo można było rozróżniać i rachować, mało między niemi było uzbrojonych, więcej połuzbrojonych, kurtkami wojennemi, kożuszkami po biodra okryci, a wszyscy piekielnego wejrzenia ludzie mizernie od słoty płaszczami zaopatrzeni po dziesięć koni pakownych wozami do uwiezienia zdobyczy obciążonych za sobą ciągnąc. Chociaż zaś artylerzystom zakazano te latające gminy lotnemi razić kulami, żeby niepotrzebnemi hałasami swej niewydali bojaźni, kiedy powiadają, że i psy

najwięcej się bojący, najmocniej szczekają, pomimo zakazu jednak działa na różne nie bez daremnego skutku wystrzelone dalej ich od płotów usuneli miejskich.

Nocy następującej kilka podpalaczów od przełożonego miasta ślepą bramą wypuszczeni ogień pod budynki przedmurowe, żeby nieprzyjaciołom za schronienie niesłużyły, podłożyli, jednej chwili wszytkie domy zajezdne murom przyległe, i domy drewniane po bliskich ogrodach letnemi cieszące się rozrywkami w płomieniach stanęły, i swym ognistym żarem, jak gdyby koroną wałową miasto otoczyli. Tąż surowością kulawego Wulkana kaplica mniejsza pamięci ukrzyżowanego poświęcona, spłonęła. Bardzo rano Czausza Sułtański do bramy miasta wschodniej na koniu przyjechawszy żądał, aby go wpuścić do miasta. Wpuszczony powiedział: » że pan jego Król Tauryj-
» ski postanowił z Obywatelami wprzód w ła-
» godności czynić układy, i aby onej większe
» jeszcze dać dowody, swego pierwszego taj-
» nego przyszle pisarza « Żeby i Obywatele
» także, jeżeliby ten dowód jego przychilnego
» umysłu prawą ręką sobie podany, prawą
» także ręką przyjąć zechcieli, kilku znaczniej-

» szych miasta dla wzajemnego wyznaczyli u-
» łożenia się. « Roztrząsnowszy rzecz w radzie wojskowej i miejskiej wszyscy sądzili, że nietrzeba draźnić szerszeni, i zaraz dwaj konsulowie swych posłów wyprawili, którzy z miasta wyszedłszy we dworku półspalonym blisko fossy miejskiej złego postępku zbiega Morawskiego zbiegłego z Litwy Tatarów naczelnika z kilku krymskiemi Tatarami na koniach siedzących napotkali. Ten imieniem Hana powitawszy Obywatelów, wiele o potędzę Otomańskiej i o łaskawości swego Cesarza bogom nieśmiertelnym podobnej bająć, Polaków zaś los smutny niezmierne podatki opisując do oddania miasta w ręce Tureckie na wzór Kamieńca podolskiego nakłonić usiłował, że Han do tego swą pomoc i zaręczenie przez niego przyrzeka, lecz że we Lwowie nikogo sobie podobnego ow wiarołomny człowiek nieznalazł, chibiwszy skutku poselstwa odszedł, Hanowi jednak za jego takowe staranie w najspanialszych wyrazach złożono dzięki.

W dzień już podeszły chorągwie Tureckie pokazały się lśniące się od złota, mało ich wprawdzie ale wojsko było liczne, za niemi oddziały piechoty Janiczarów z rozwiniętemi cho-

rągwiami prowadził ich naczelnik odźwierny Aga, za niemi postępowali ludzie obozowi, kopacze, rzemieślnicy, sapery, w środku zaś tych dwadzieścia dział wiele par bawołów do łamania murów służących ciągnęło. Przedmioty wojenne, żywność i inne sprzęty wojenne noszące ciężary trzody mułów, osłów i wielbłądów dzwigały, zamykał tę liczną zgraję przełożony kapitan Basza na koniu Trackim po królewsku ubranym wspaniale jechał, a przed nim zamiast przewodnika prowadzono wielkiego wielbląda płótnem złotem przerabianem aż po kolana przykrytego, który na swym garbatym grzbiecie wielką księgę baśniami Mahometa zapisaną dzwigał. Tego Turcy przechodzący, jak gdyby niosącego Isydy*) tajemnice, z nachyloną tylko głową obchodzili, przy nim chorąży wielką chorągiew zieloną łokciowemi literami po arabsku pisanemi niósł rozwiniętą, przy boku dwóch wojskowych grzywy białych koni na drzewach niosąc towarzyszyli, na tyle zkupieni Jańczary z bronią ręczną dłuższą jakby do boju uszykowani, postępowali. Tym czasem, kiedy wódz najwyższy widokiem mia-

*) Bóstwo najwyższe u dawnych Egipcyan było czczone pod imieniem Izis.

sta z daleka pasł oczy, obozowi po okolicy granice dla obozu wytykali. Turcy miejsca nierówne na wschodzie namiotami rozmaitego koloru zajęli, w śrzodku nich namiot obszerny do twierdzy podobny postawiono, wewnątrz na wiele pokojów izdebek jedwabnych podzielony, zewnątrz płotem w koło zamknięty mieszkanie dla samego wodza, dla żołnierzy głównym namiotem bydź mający, pagórkowate niziny ku południowi Multany, Wołochy, Siedmiogrodzianie posiłki hołdownicze Turków zajęli, rządca Tauryi z licznemi hordami w okolicy zachodniej swoje obrzydłe powystawiał kucze, Piotr Doroszeńko dodług Łukana:

Mąż dziki i losowi królestwo jakie zgubić chcącemu dogodny.

Spartaków swoich raczej jak Kozaków ku północy osadził, i temi załogami na około rozstawionemi Lwów nie wałami z ziemi, ale żywemi ludźmi ze wszech strón opasali, i wszelki do niego wchód przecieli.

Tak ogromnemu olbrzymów wojsku rządca miasta i wodza wojskowego nieprzytomnego zastępca na obronę oddziały liczbą i siłą mniej-

sze postawił, i na cztery ich podzielił części wschodniej naprzeciw obozu Tureckiego leżącej, zkąd miastu największe groziło niebezpieczeństwo, Ferdynanda Lechnera Niemieckiego ducha męża, na południowej Urbana Czechowicza marsowego ducha młodzieńca, naprzeciw zachodu i północy Jana Studnickiego doświadczonego mężtwa wojskowych z swojemi oddziałami postawił, na miejsce czwartego nieprzytomnego Andrzeja Szymonowicza na wszystko odważnego przybrał, i miejsce mu z oddziałem czujnym i bacznym na wszystkie nagłe przypadki przed ratuszem naznaczył. Przejrzawszy tedy wojsko, gdy się ze spisu dziesiętników pokazało, że tysiąc głów jest mieszczan, a czterysta żołnierzy za hołd służących, przy tak małej liczbie obrońców, ponieważ wielu i zdatniejszych z bojaźni uciekło, porozdzielano także pomiędzy straż służących tudzież przybyłych ludzi z miasteczek i wiosek z hakami, siekierami i zasmalonemi drągami, z których po największej części wieśniacy do grabi, nie do obozu przyzwyczajeni, wszyscy zaś bez żywności i pieniędzy od werbujących pomuszeni szukając żywności wskazane sobie miejsca łatwo opuszczali, któremu złemu w tłumie zapobiegając rządcy miasta magazynowych

żywności ustanowili, którzy rozbiwszy szpiżarnie zbiegłych obywateli z mąki żytnej suchary w piecach obozowych zrobione, z krup zaś i mąki innego zboża lemieszkę, z jarzyn i innych legumin potrawy zgotowane, pomiędzy tych bitnych darmojadów rozdawali, i z cięźkością ich tym chlebowym zołdem z obowiązanych przy obowiązku utrzymywali.

Potym naczelni wojskowi miejscy rzecz ściślej zważywszy widząc, że miasto przeciw siłom Azyatyckiego olbrzyma słabą podporą jest zabezpieczone, przy niedostatku sił ludzkich boskiej pomocy wzywać umyślili. Dla tego wszystkie kościoły dzień i noc były otwarte, modlitwy do wszystkich świętych nakazane, śluby publiczne patronom opiekuńczym i krajowym miasta uczyniono, gwiazd królowa przeciw Księżycowi w nocy świecącemu Tureckiemu, zgubę miastu grożącemu swemi rogami wezwana, i inne błagalne ofiary gniewu boskiego użyte, do których tłum płci słabszej i bezbronnej nie dzwonem, któremu nieprzyjaciel milczenie nakazał, lecz w dzień grzmotem wojennym, a w nocy kulami łyskającemi się zwołany liczny znajdował się, a kobiety nie śmierć Adonisa, jak u proroka, lecz rodzi-

ców i swych dzieci los okrutny opłakiwały, a zaś podeślejsi wzdychaniem wewnętrznym i tajemnemi modły rąk pomocnych wzywali niebianów. Żeby zaś rozstawieni po wałach pod pozorem nabożeństwa chorągwi swoich nieopuszczali, Jezus Chrystus pod postacią chleba od sług swoich obnoszony po murach dwa razy na dzień strażnika urząd zastępywał, i duchem ust swoich młodzieńców ramiona do walki, wysłużonych żołnierzy dłonie do wojny na chwałę imienia jego podjętej uzbrajał i pobudzał, łatwo tedy pod Lwa dowodztwem wojsko jeleni zwycięstwo odniosło.

Nocy następującej działowi Tureccy pagórki piaszczyste na polach szpitalu S. Ducha przez przedmieszczanów niegdyś nowym miastem zwane przeglądnowszy, wierzch jednego cztérema działami kruscowemi ku miastu wymierzonemi osadzili.

Na drugi dzień, aby bespiecznie baterye z innych strón wysypać i działami ich osadzić, a zaś Obywatelów od strzelania wstrzymać mogli, naczelnik Turecki poselstwo do nich wyprawić umyślił, i nie długo myśląc przez gońca do miasta wysłanego doniosł, że ma dwie

strzały wojenne, jedną łaski dla przyjacioł a drugą gniewu dla nieprzyjacioł przeznaczoną, żeby Obywatele natychmiast oświadczyli, któreby sobie z tych dwóch wybrali? Obywatele tę rzecz z naczelnym wojskowym rozważywszy posłów także do nieprzyjaciela wysłać postanowili. Wybrano, tedy ze stanów sześciu mężów, gdy do namiotu jego wspaniałością królewskiemu równającego się wprowadzeni zostali, w gronie starców i pisarzy z biegłemi w sztucę wojennej rozmawiającego kapudana Baszę zastali, po krótkim wzajemnym przywitaniu, jak zwyczaj u barbarzyńców przysmaki mu do jedzenia ofiarowali, to jest cztéry chleby duże z mąki najdelikatniejszej, dziesięć głów cukru Indyiskiego, i miodu faseczkę czystego dla robienia napoju miodowego. Lecz on pochwaliwszy Obywatelów gościnność powiedział: »że nieprzyszedł w te okolice tak » głodny, iżby ofiarowanemi sobie temi łakótkami i słodyczami głód chciał zaspokoić, lub » pragnienie uśmierzyć, inny on ma apetyt » większy nad ten, którzyby poddaniem miasta » nasycić można, że ma żołądek strusi trawiący zelazo, że dla tego kluczy zelaznych żąda, z tąd, jeżeli od bram kluczow i bram samych » miasta wręce jego oddać niezechcą, niech się od-

» dalą natychmiast niedołężni, a on je wkrót-
» ce swym dzieciom Marsowym odda« To powiedziawszy, do tajemnego pokoju spiesznie od nich odszedł. Gdy zaś posły uniewinniając się jego Pokojowemu przedłożyli: że miasta do Króla należącego innemu Panu bez złamania wiary poddać niemogą, i o rozejm do przybycia posłów królewskich prosili, na ostatku żebrali, żeby przynajmniej upominki, jako dar dla obcych zwyczajny łaskawie przyjąć raczył, pokojowy żądając od Pana odpowiedzi posłóm natychmiast z swojemi łakotkami do nieszczęścia odejść rozkazał. Tak nieludzką odpowiedzią strwożeni ledwie z obozu Tureckiego nogę wychilili, kiedy już działa nieprzyjacielskie ponuro ryczące, i ciosy śmiertelne w mieście rozrzucające usłyszeli, że ledwie po między straszným gwizdem kul latających z nachylonemi głowami szczęsliwie po między mury uszli. — Ani nawet innej odpowiedzi od nieludzkiego Traka spodziewać się mogli, któremu sama natura za męztmo popędliwość, a za wspaniałomyślność dzikość wpoiła, powodując się tedy swoją dzikością Kapudan Basza, które przezwisko ko od tygrysa przez niego przemienione, mnie także na Tygranesa przemienić wolno będzie cały w dzikiego imienia swego przemieniony

zwierza, żadnego ani sobie, ani oblężonym dniem i nocą niedał odpoczynku, dla tego przez cały dzień strzelać nieprzestawał, od zmroku zaś przez noc całą kule palne z większym strachem, jak szkodą z pagórków pobliskich na dachy miotał domów, lecz przy obronie boskiej wszystkie te kule ogniste na ognie zabawne zmieniły się, był to widok przyjemny bez żadnej szkody dla Obywateli, oprócz dwóch żołnierzy na czatach stojących kulą działową na sztuki rozerwanych. Tejże ciemnej nocy Turcy za swym obozen na dwóch miejscach działa do łamania murów blisko murów miasta postawili a zaś na wierzchu pagórka Szemborciańskiego bateryę z darni na prędce usypali, nie opieszalej też i Doroszenko ze swemi ludzmi na samym wierzchu pagórka S. Jerzego dwie baterye usypać i na nie kilka dział polowych wytoczyć rozkazał, z których nawet na krzyże Ruskie śmiertelne miotał kule. Tejże nocy dwóch Włochów z Krety niewolniki Tureckie zbiegłszy do miasta byli przyjęci, którzy głodem i codzienną pracą znękani najprzód prosili, aby im kawałek dać chleba, i przysięgali, że go w katuszach Tureckich od dawnego czasu nie kosztowali, potrawami nieco nasyceni z wdzięczności działowych miejskich przestrzegli,

żeby na namioty po wzgórkach stojące żadnych niemające ludzi, i tylko dla uniknienia kul działowych na przeciw wystrzałom na pozor postawione niestrzelali, ale raczej bili w niziny i doliny między pagórkami powykręcane ludźmi napełnione, a ponieważ jeden z tych głodnych Greczynów z Włoskim rozumem coś więcej nad swój stan niewolniczy zdawał się rozumieć, od rządcy miasta czasami badany wyznał » że cesarz Mahomet » w okolicach zamku Buczaczkiego leżących z » Panami, rzezańcami i z Sodomczykami swe- » mi błogie przepędza czasy, że po zajętym » szczęśliwie Kamieńcu razem z innemi na za- » jące i na głusce sici rozstawia, i codzien- » nie łowem ptastwa przez jastrzębie i sokoły » bawi się. Nareście jak gdyby szczękiem swej » broni już całą zawojował Polskę, lub jak » gdyby w zamku Kamienieckim do innych » miast królestwa znalazł już klucze, zwłokę » posłów do siebie przeznaczonych za wzgardę » biorąc, jednego z senatorów kapudana Baszę » z pięndziesiąt tysiącami wojska dobornego dla » zdobycia Lwowa posłał, dodawszy mu woj- » ska posiłkowego nad sto tysięcy wynoszącego » z Tatarów, Daków i Kozaków złożonego, » która to tłuszcza dla wielkiego niedostatku

» żywności długo na jednym miejscu zostawać » niemoże, osobliwie rabownicze oddziały Tata- » rów które wycieczki wszędzie robić i wszyst- » ko uczynić i znosić już dawno żądają. «

Na drugi dzień o świcie wszystkie razem działa straszliwy huk wydały, iż niebo upadać a ziemia z głębi swojéj ryczeć zdawała się. Nie opieszalej też oblężeńcy z swych dział siedemdziesiąt przez dzień cały nie z równym jednak hukiem odpowiadali; ponieważ Tureckich dział wystrzały kule ze stali lane dwudziesto cztéro funtowe miotały, i daleko większy huk wydawały, z małą jednakże szkodą, albo po nad szczyty wież przelatując, albo powierzchni dachów dotykając się, gdy tym czasem broniące się pod kulochronami, pancerzami i opieką niebios bespiecznie na swą czuwali obronę. Tegoż poranku Turcy dwa przystępy podziemne zacząwszy od swego obozu kopać zaczęli jeden gdzie pagórki winnic nieznacznie zniżać się zaczynają, naprzeciw małej warowni niedokończonej klasztor O. O. Karmalitów bosych za miastem wystawionej, otaczającej, drugi przez równinę drogi Temerycza do klasztoru panien S. Klary prowadzącej, lecz naczelnik Janiczarów nieczekając wykopanej scieszki pierw-

szy do tego wpadł klasztoru, którego przykład naśladując Janiczary pomiędzy gęsty grad kul ołowianych biegnąc rozpierzchnieni poszli. A chociaż wielu z nich kulami z ręcznej broni, ponieważ ledwie dwieście kroków od warowni miejskich byli oddaleni ubito, jednakże ostatni po trupach pierwszych idąc do tegoż dostali się klasztoru, gdzie obwodem muru ceglanego cały klasztor otaczającego od pocisków miejskich zabespieczeni podkop tajemny na mury klasztoru O. O. Bernardynów robić zaczęli, i przez dwa dni następujące przemieniając się świezi z ufatygowanemi do samego muru podkop doprowadzili, którem podkopem podziemnym klasztorni przestraszeni, a oraz i przychodnie tamże mieszkając wszędzie uchodzili, nawet i żołnierze powszechnym strachem przerażeni swoje placówki haniebnie byliby opuścili, gdyby od biegłego wojennego nauczeni z drugiej strony muru dół wykopawszy i wodą napełniwszy sztukę nieprzyjacielską przez przeciwną sztukę niebyli zniweczyli.

Urząd miejski od codziennych zbiegów z niewoli Tureckiej uszłych dowiedziawszy się » że » straż obozu nieprzyjacielskiego jest słaba, i » że nieczynna bez wszelkiej jest ostrożności że

» osobliwie targowica Bazar zwana w żywność i » napoje obfita, ale nawet w towary zagraniczne » i w budy wexlarzy bogata we dwa rzędy aż w » pole ciągnąca się tylko od jednego Janczara » jest strzeżona leniwie« wycieczkę nocną zrobić postanowił, na której prędsze przyspieszenie miejski rozmaity motłoch z wieśniakami do kradzieży, jak do boju zdatniejszemi nalegał, którzy prawie każdej nocy potajemnie z miasta wyszedłszy z pobliskich pastwisk wielblądy, bawoły, osły po złodziejsku zająwszy pomiędzy mury pędzili. Dla tego umowiwszy się wprzód z naczelnym wojskowym cztérysta żołnierzy miejskich wybranych przed północą za mury ślepą bramą wyszli, których liczbę rzemieślnicy i parobcy słodyczą zdobyczy zachęceni tym więcej pomnożyli. — Ci gdy w milczeniu po między fossami przedmiejskiemi na czas wpadnienia czekają, tent i szmer wielu ludzi szemrzących, i bydło napędzających z daleka usłyszeli, potym od wysłanych szpiegów dowiedziawszy się że artylerzyści Tureccy 4 działa murołomne dla rozwalenia klasztoru O.O. Bernardynów z wielką pracą ludzi i wołów zataczają, i że liczne oddziały Janiczarów blisko nich znajdują się, dla tego napaść na uzbrojonych i do boju gotowych jakby na

miecz goły naszym wysłanym niezdawało się, gdy zaś czas już był odpoczynku, i większa część z nich udała się na leże, w ten czas nareście wysłani na wycieczkę na trzy części podzieleni uczyniwszy wprzód czczy hałas bębnami i wystrzałami z broni wpadłszy w tył nieprzyjacielowi do upodobania go bili pod same poczty straży nocnej jak bydło ich pędząc, i aż dopiero od samego obozu Tureckiego pomniąc na swą małą siłę krok swój zwrócili. Którym hałasem napadających, a wrzaskiem uciekających pół spiące, inni pobudzeni na krztałt odurzałych »do broni« krzyczeć, konie siodłać, tłumaki pakować, sprzęty obozowe na muły wkładać, i o ucieczcę myśleć zaczęli, póki jutrzeńka wschodząca ciemności nocnych nierozpędziła. Przy powracającym dniu prace Tureckie do wczorajszych zamysłów także powracając, jedni z nich w murze na przeciw panien wybiwszy fórtkę, tłumem wpadłszy, wszystkie zakonnic zajęli pomieszkania, i z ich zakątów klasztoru Bernardyńskiego obrońców wymierzonemi kul razili pociskami, inni przystęp tajemny po pod mury klasztorne onegdaj zaczęty dalej ciągnęli: największa zaś z nich część usypawszy groblę, i wykopawszy fossę poprzek ulicy Glinianskiej wytoczywszy cztery działa murołomne naprze-

ciw cel O. O. Bernardynów wymierzone nieprzestannie z największym wszystkich smutkiem i niebezpieczeństwem nabijali, i strzelali. Gdyby bowiem artylerzyści Tureccy w jedno miejsce muru byli bić nieprzystawali, wkrótce by go byli zwalili, lecz różne pociski na świeże miejsca miotając, nic niezostawili, tylko głębokie blizny w pokaleczonym murze. Przedmiot jednak w nowych rocznikach i w niniejszych dziejach pamięci godny pióro mi z ręki wyrywa, że dwa zakonne klasztory pod jedną chorągwią S. Franciszka za Chrystusa walczące, tak się po nieprzyjacielsku z sobą spotkali, iż gdyby nie opiekuni niebiescy miasta i ich naczelny Jan z Dukli, którego grób kule nieprzyjacielskie z uszanowaniem omijali, na pomoc niebyli pospieszyli, bez wątpienia klasztor panieński byłby ściągnął upadek klasztorowi męzkiemu podobny do upadku naczyń wybornych glinianych; lecz dzieje nie o tajemnicach pisać obiecawszy do mojego przedmiotu zwracam opowiadania. Wspomniałem niedawno, że zamek wyższy dwudziestu żołnierzóm w straż oddano, lecz, żeby i ta garstka pieszych przez Turków wszystko przeglądających niebyła zabrana, pod czas zaciszy nocnej do miasta sprowadzona została, ten więc próżny Janczarowie natych-

miast zajęli, i dwa mniejsze działa tamże zostawione opanowali. Ponieważ, że ta druga przyłączona twierdza Ruska przez niedbalstwo ludzkie i srogość czasu powoli upada, sami się najwięcej i nie bez przyczyny dziwują cudzoziemcy; wiedzą bowiem, że w innych krajach wszystkie wojny nietylko siłą, ale także i murami prowadzą się, a czasem i zwycięstwo odnoszą, sami Polacy zaniedbując obwarowanie zamków samemu szczęściu niepewnego pola panu losy swe powierzają, chociaż sam Lwów dostateczne dał z siebie dowody, przez którego mury trzy razy nagabane królestwo, trzy razy ocalone zostało, w podwójnym Lwowie obronionym, obroniono wszystkie miasta królestwa, ponieważ wielkie wojny, jak gdyby strzały z przełamaną cięciwą mniej są szkodliwe. Potym zamek, o którym mówię, na pagórku naturalnym, jak gdyby ręką ludzką sypanym, na najwyższym szczycie przez Kazimierza Wielkiego przed trzema wieki z cegły zbudowany, a naturalnym położeniem bardziej jak przemysłem ludzkim umocowany, najdłużejby usiłowania nieprzyjacioł zpoźnić, i samą zwłoką i uprzykrzeniem liczne wojska zniszczećby mógł, lub gdyby siły użyli dla przykrego przystępu, wprzódby im z własnym życiem, jak z oblężonemi,

walczyć potrzeba, lecz to zamiast uwag niech służy, aby kiedyś zamku tego oddana budowa zaniedbana, i gruzy murów ogromnych na kark niespadły miasta.

Gdy tym czasem śmiertelni piorun podług Marona nienaśladowczy naśladując dniem i nocą wymyślonemi z sobą walczą piorunami, naczelny siły zbrojnej Michał, któremu pogromy wojenne król Władysław we Lwowie niegdyś poświęcił, jak mówi pisarz opisujący tegoż miasta zbrojownie, przed północą dzień swój świąteczny poprzedzającą, jak gdyby z przedartych niebios wypuszczone miotając pioruny na obóz Turecki zwalny deszcz z burzą lejąc przeraził miasto, lecz bardziej jeszcze nieprzyjacioł, których wieszczbiarze tego wypadku nieszczęśliwego jako zle oznaczającego przestraszyli się, Obywatele zaś za dobry znak posiłków z naczelnym zastępów niebieskich z nieba nadchodzących wzięli, osobliwie badacze tajemnicze słowa pisma świętego z ksiąg królewskich do teraźniejszego stosując wypadku: » Zabrzmiał Pan grzmotem wielkim dnia one- » go nad Filistynami, i przestraszył je » *)

*) W księdzę Królów 1. Rozdział VII. wiersz 10.

Tudzież, że dowcipniejsi z pomiędzy O.O. Bernardynów, których najwięcej Turcy tajemnie i widocznie nagabali, dwa miesiące wprzód przed przyjściem nieprzyjacioł na wierzchu wieży swojej zegarowej banderę wiatr wskazującą postawili, na której środkowej powierzchni wyraz dziurkowatemi literami wyryty takowy czytano: Michał przyniósł zwycięztwo. Którą banderę, chociaż po upadku wierzchołka wieży miejskiej, żeby także szkody niezrobiła, z swego miejsca zdięto jednakże wielu mężow zakonnych nadzieja łatwowierna natchnieniem boskim nie ludzkim przekonywała, że ta bandera na pamiątkę zwycięztwa postawiona była, i że S. Michał, pod którego imieniem bractwo wojskowe w ich kościele zaprowadzone istnieje, swą pomoc przez gromy niebieskie przyobiecywał. Ani też ich dobra nadzieja w ich wieszczbie nieomyliła; ponieważ jeden z posłów do cesarza Tureckiego przyznaczonych od rzeczypospolitej J. W. Pan kasztelan Wołyński tejże samej nocy zmierzchiem gońca do królika Tatarskiego z doniesieniem o swoim przybyciu, i żądającego wolnego przejścia wysłał, który natychmiast przez swego odwiernego kapitanowi Baszy zalecił, aby po przybyciu posła Polskiego zaczętych kroków nieprzy-

jacielskich poprzestał. Z tąd dobywanie miasta z wielkim usiłowaniem dotąd popierane od pierwszego zapału wiele zwolniało, i rzadziej kule gwizdały działowe, i noc następująca od ran przez strzały pełne zadawanych wolna przeszła.

Na drugi dzień 29go Września zaś rano goniec ze złotemi słowami z ust kapitana, ale nie z rószczką oliwną w ręku do miasta przybył, który po krótkim przywitaniu doniósł, że dwóch Polskich posłów dla zawarcia rozejmu z Portą otomańską jest w obozie. Tym czasem dodał, aby zawieszenie broni obustronnie święcie zachować, w ten czas dopiero huk i grzmot dział wojennych natychmiast ustał. A Obywatele przez dzienne i nocne straże utrudzeni bram, murów, basztów z mniejszą pilnować zaczęli troskliwością, lecz pierwszy konsul i naczelny siły zbrojnej miejskiej, wiedząc, że Greków i dary przynoszących bać się należy, straże podwoić, strażnym kilka razy w nocy o stanie rzeczy donieść rozkazał, z niewoli Tureckiej codziennie do miasta uciekających o zamysłach nieprzyjacioł wypytywał się, gdy tym czasem niektórzy z Obywatelów, jak gdyby już w porcie byli, zbyteczną jego

potajemnie ganili troskliwość. Wreście nie daremna była jego przezorność, kiedy od jednego zbiega dowiedziano się, iż robotnicy Tureccy koło podkopów muru O.O. Bernardynów zaczętych z największą ostrożnością nieprzerwanie pracują.

Dla tego zakonni, żeby wystrzałami z ręcznej broni święcie dochowanego nienaruszyć rozejmu miotanie kamieni przeciw obłudnym Synonom *) postanowiwszy, wielu z nich kamieniami z góry rzucanemi uszkodzili, a zaś podkopy podziemne wodą zalewali. Po spokojnej nocy dzień jeszcze spokojniejszy nastąpił, którego szlachetnie urodzony P. Jan Wieniawski, dla wiernych swych zasług królestwu okazanych wiele razy do stanu rycerskiego przyjęty, i pod ten czas poselstwa wspomnionego członek przybył, i Obywatelów rano 30. Września w ratuszu zgromadzonych o życiu swoim radzących o przybyciu J. W. Panów Frauciszka Lubomirskiego kasztelana Wołyńskiego i Jana Szumowskiego skarbnika posłów

---

*) Sinon wielki obłudnik Greczyn przyczynił się swą obłudą do zguby miasta Troji. Czytaj księgę II. Eneidy Wirgiliusza.

królestwa uwiadomił, i upomniał »aby Oby-
» watele pośredników swoich względem okupu
» bez którego nieprzyjaciele od oblężenia mia-
» sta odstąpić niechcą senatorów posłali« Dla
tego za te dobre poselstwo od wszystkich zło-
żono dzięki, co się zaś tyczy okupu, wszyscy
jak gdyby bodzcem rażeni, różnemi głosy sprze-
ciwiać się zaczęli krzycząc: » Że Lwów rzeczy-
» pospolitej nie Obywateli jest własnością, że
» oni jako jego mieszkańce od każdej głowy
» domów i gruntów codzienne podatki jego
» żołnierzóm wypłacają, a zatym żeby rzeczy-
» pospolita trzodę swoją codziennie przez sie-
» bie ostrzyżoną i wydojoną, albo zelazem przez
» siłę zbrojną, albo złotem przez swych urzęd-
» ników skarbowych z rąk nieprzyjacioł wyr-
» wała. Majątki Obywatelów już przez pierw-
» sze dwa ogromne okupy bardzo uszczuplone
» dawno upadły i że im ogołoconym oprócz
» broni nic więcej niepozostaje tej siłą, albo
» się na wolność wybiją, albo resztę krwi za
» ojczyznę przeleją. Najpierwszy konsul są-
dząc za rzecz nieprzyzwoitą domowego ludu
sprzeciwiać się nawałowi, a wiedząc, że przed-
miot okupu do wszystkich mieszczan miasta
należy, do dwóch najwyższych duchowieństwa
współurzędników, na ten czas przytomnych,

oraz z przełożonemi zakonow, których przez swego odzwrenego do sali radnej zaprosił, w których przytomności i orszaku licznego ludu te przemówił słowa: » Działać nie radzić potrzeba, » kiedy los wszystkich w ostatnim zostając nie» bezpieczeństwie ciosu ostatniego oczekuje, nie » wpadliśmy jeszcze w prawdzie w nieprzy» jaciela ręce, lecz zbrojną ich siłą zewsząd » zamknięci, jak ofiary w klatcę w krótce na » zabicie przeznaczeni uwięzieni jesteśmy. — » Wiemy że Mahomet tyran Otomanów zdo» bywszy tylko postrachem imienia swego Ka» mieniec, dla wydarcia drugiego oka część » wojska wysłał sam zaś z resztą swego szczę» śliwego wojska w namiotach koło Buczacza » rozbitych nam zagraża, i że jak wieści czę» ste niosą, kroku ztamtąd nie uczyni, póki z » zdobytym Kamieńcem Lwowa nie złączy. — » Wiemy także wiele ten zdobywca miast swo» im może uczynić orężem wieleż to on tysięcy » najwarowniejszych miast pod swoją moc » podbił, a terazby jednego miasteczka, ani » siłą wojskową ani warowniami podług « prawideł teraźniejszej sztuki budowni» czej urządzonemi dosyć umocowanego pod » swą moc podbić niemógł? Zkądże się spo» dziewamy, że nam tyle krość sto tysięcy

» świeżych posiłków nadciągnie, jak niedawno
» Rondyi do oparcia się? gdzież taki mamy za-
» pas żywności do wytrzymania dłuższego oblę-
» żenia, jak przedtym kiedy Lwów był szczę-
» śliwy? gdy o posiłkach z kraju urojonego
» przyiść nam mających nic więcej, tylko po-
» posłańców śmierć poprzedzających, to jest
» kule Tureckie co chwila odbieramy? Dla tego
» od mędrców pomarłych i doświadczeniem
» nauczony dawno, iż kto jakie twierdze przy
» nierównych siłach w obronę bierze, tyle jest
» jak je nieprzyjacielowi wydać, sądzę bydź
» posłusznym potrzebię, której sami Bogowie
» posłusznemi być mają, ani tego płodu Cer-
» bera daremnie nie drażnić, ale raczej kość-
» mi wyrzuconemi błagać należy, dosyć świet-
» ny dowód niezachwianej wiary światu Pol-
» skiemu daliśmy, kiedy sami z krociami wal-
» cząc tak potężnego nieprzyjaciela, żeby w
» pośród królestwa nie wtargnął, do tych czas
» wstrzymaliśmy, lecz świetniejszy jeszcze zdat-
» ności naszej damy dowód, kiedy jako bądź
» Lwów ocaliwszy świątynie boskie, cześć Bo-
» ga prawdziwego, drogie potomstwo, a jeszcze
» droższą nad nie ocalemy ojczyznę od swy-
» woli barbarzyńców, dotąd oni karków tylko
» naszych żądali, gdy się teraz okrucieństwo

» w chciwość zmieniło, gdy worków żądają, » zostawmy w ręku zbojców urzędowe i woj- » skowe szaty, byleśmy sami nadzy, ale ocale- » ni zostali, i z rozbitemi na okręcie weźmy » także goły miecz w rękę, nikt z tłomakami wy- » płynąć niemoże a powiadają, że wszystkie szko- » dy miotanych burzą są mniejsze nad samo roz- » bicie okrętu, i my także szkodą pożyteczną o- » kupmy zgubę noszą, i złotem raczej, jak krwią » miecz Turecki ułagodzić starajmy się « Za tym zdaniem gdy całe zgromadzenie oprócz kilku przeciwnych poszło, zaraz ze wszystkich gminów w ugodę wchodzący raczej jak mowcy byli wyznaczeni, Jan Gąsiorowski konsul, Albert Kupiński drugiego rzędu Ławnik, Gabriel Bernardyn Senior i Sebastyan Szwarczewski, jeden z wydziału czterdziestu mężów. Ci przed urzędników Tureckich do mieszkania posłów naszych zaprowadzeni obydwóch pod jednym zastali namiotem, tym tedy, jako z rzędu senatorskiego mężom imieniem miasta winne złożywszy uszanowanie, prosić i żebrać zaczęli: » Żeby na nich i na ich współobywatelów » przez przeszłe dwa okupy, przez codzienne » podatki i przez teraźniejszą wojnę do smut- » nego przywiedzionych ubóstwa, nieznośnego » ciężaru okupu niewkładano, lecz pokornie pro-

» sili, żeby raczej rzeczypospolita prowincyę
» swoią z tysiąca blisko włości składającą się
» miasto więcej nad inne zasług mające, a w
» nim świątynię królewską i stolicę Metropo-
» lity, sądy z papierami krajowemi szlachty,
» zbrojownią królestwa, i co więcej jeszcze u
» wolnych znajduje się chrześcian, złotem lub
» srebrem z rąk najezdników Tureckich wy-
» kupić raczyła, gdyż tak sama słuszność spra-
» wy za niemi mówi « Lecz ani słowika znędz-
niałość, u tych niesytych dostojeństw, ani szczu-
płość majątku u żebrzących zasłużyła na względy
u tych ojców Ojczyzny, a to z przyczyny rze-
czypospolitej naprzeciw uzbrojonego wschodu
bezbronne wyciągającej ręce, i prośby żebrzą-
cych bez skutecznemi czyniącej, kiedy ci dwaj
senatorowie uszy Obywatelów tym nudzili » że
» wielkie szkody mniejszemi ochraniać należy,
» a ocalenie głowy stratą podlejszego członka «
Nareście pod pozorem przedstawy rozkazując
» aby szwankującą Ojczyznę raczej, jak pry-
» watne ratowali rzeczy, żeby powszechny
» pożar powszechną pomocą, jeżeli nie krwią,
» ot przynajmniej łzami przykładających się
» do składki ugasili, i tym sposobem bieg
» nieprzyjacielskich wstrzymali zwycięztw. Mia-
» stu zaś dzięki wiekuiste, uwolnienie od po-

» datków przyrzykając. « Potym Obywatele wiedząc o swym opłakanym stanie i losie, posłóm raczej jak Turkom poddać się umyślili, i za niemi od obozu Tureckiego, do oaozu Tatarskiego, dokąd się już i kapitan Basza był udał, pojechali, gdzie przez obzwiernych przed oblicze Panów Tureckiego i Scytyiskiego przypuszczeni, i obydwóch z nachyloną pokornie głową uszanowawszy » wolność » bez okupu współokywatelóm swoim, jak lu- » dziom na miejscu śiedzącym, handlem lub » rzemiosłem życie swoje utrzymującym, któ- » rzy się przeciw parcie żadnej urazy nigdy » niedopuścyli Otomańskiej « wyżebrać usiłowali. Lecz nadaremnie, gdyż Turcy wydatki niezmierne na wypłacanie żołdu, na zapasy wojenne saperów przez zwłokę tylu dni poginionych wyliczali, twierdząc » że na nieprzy » jacielskiej ziemi wszyscy są nieprzyjaciele. « Tylko do wyznaczenia okupu przystąpiono, którego owi panowie do sta tysięcy czerwonych złotych narachować starali się, gdy przeciwnie Obywatele niedostatek największy i niepodobieństwo przedstawiali, że chcą raczej doświadczyć zdobycia miasta siłą, jak tak wielkiego łupieztwa. Na których żale kapitan Basza pełen gniewu z temi surowemi dał sig słyszeć

słowy: » aż nadto niewcześnie naszej żebrze-
» cie łaski, którą wam niedawno ofiarowano
» tak dalece, żeście nawet wasze świętokradz-
» kie ręce na zwycięzkie orszaki Pana naszego
» namiestnika boskiego podnieść odważyli się,
» którą bezczelnością do słusznego gniewu i
» zemsty jego prawie boski wyzwaliście ma-
» jestat. Teraz nareście pod ciosem jak wilcy
» w jamię zamknięci, pokorne wznosicie ręce,
» największym niebezpieczeństwem, nie cnotą
» do tego nakłonieni; lecz zmyślonych lub bo-
» jaźnią prożby wymuszonych nawet bogowie
» wysłuchywać niezwykli, ani ja ich przyjąć
» nie mogę. Dla tego wielką zbrodnią prze-
» ciw namiestniczemu Boga Majestatowi po-
» pełnioną, albo głowami waszemi zagładzić
» musicie, lub zmianą wszystkich dóbr waszych
» przed kilkunastu laty kozakóm, rolnikóm i
» Tataróm sąsiadóm naszym ledwie z kożu-
» chów nie odartym całości waszej nieodku-
» picie. Teraz gdy Panu świata żołnierze Lwa
» podług świadectwa waszego, we trzech dniach
» niewypłacicie, wszyscy pod dzidy i miecz
» pojdziecie « Tak dziką odpowiedzią Obywa-
tele przerażeni, ani odetchnąć nie śmieli, za
wstawieniem się jednak mowców królewskich
dwadzieścia tysięcy czerwonych złotych z ca-

łej summy nałożonych otrzymali, i natychmiast złożywszy wszelkie uszanowania dowody olbrzymowi groźbą oddychającemu do domu powrócili, przysłali im także nieco potraw i Wety z drugiego stołu, aby czasu do zebrania pieniędzy przynajmniej dwanaście dni pozwolił, prosili co z trudnością otrzymawszy składkę na każdą głowę nawet rozmaitego pospólstwa nałożywszy, gdy przez poborców miejskich ten pobór szedł powoli; Turcy zaś spiesząc się do roskosz wschodnich na wypłatę najspieszniejszą nalegali, pierwszy konsul, któremu wszelkie opoźnienie przypisywano, do konieczności pomuszony dwóch poborców do wyż namienionych komisarzy sobie uprosił, którzy dla nadania większej powagi swemu urzędowi, dobrawszy dwadzieścia pieszych żołnierzy, od każdego z osobna owe pogłówne siłą zbrojną wymuszali, z wielkim narzekaniem pospólstwa żalącego się, że mu krew ożywiającą wyciskają. Żebym bowiem prawdę wyznał, najmożniejsi miasta wątpiąc o całości rzeczypospolitej miłość ojczyzny schowawszy w worki do twierdz nadmorskich ją uwieźli. Wikaryusze zaś zgromadzeń zakonnych powiadając, że ich przełożeni z bocianami Akwilejskiemi *) na bez-

*) Akwileja dawne miasto niniejszego Fryolu.

piecznieysze uszli miejsca, kawałki naczyń kościelnych i szczątki bez krztałtne oszczędnie, i nietyle, co potrzeba, znosili, czym Turcy gardzili powiadając » że to na tandytę, nie do » skarbu ich należy « Równie i Baronowie mieszkający obojga stanu, jak gdyby za miastem mieszkający, żadnej składki dać niechcieli, tylko tedy biednych tak długo los nękał, póki pięć tysięcy czerwonych złotych Holenderskich od nich niewymęczył. W tymże czasie, kiedy Obywatele radę powszechną mieli, kupcy Tureccy przed obydwoma bramami targi otworzyli, na których oprócz zagranicznych towarów, i niewolników także na przedaż wyprowadzili, o czym dowiedziawszy się Tatarzy oprócz pojmanych niewolników także liche towary, odzież sukienną prostemu ludowi sprzedawali, którą po okolicach rabując wydarli. Nie oziębley też i lud miejski spuszczając się na publiczną wiarę na targach takowych chléb, mąkę, sér, masło i inne żywności, których zapas obfity był w mieście, za towary zamorskie i sprzęty użyteczne mieniali, w największej jednak cenie były u Turków biszkokty i przenna mąka montowa, której kilka korcy sam Tigranes zdiąwszy pychę z serca kupowal. Pod czas tego handlu wiele się z niewoli scytyjskie

uwolniło, albo rękojmią daną uwolnieni zostali pewny litością chrześciańską wzruszony matkę z dzieciencięm przy piersiach, pewny matkę z trojga dziećmi jeszcze niedorosłemi, których przykładem kilkoro niemowląt, złożywszy pieniądze, obce ludzie z niewoli wykupili. Przy tej okoliczności zmierzchem dnia tego kilkadziesiąt niewolników Tureckich potajemnie do bram miasta przyszło, a Turcy Scytów handlujących o kradzież obwiniali, pod temiż pozorami Panowie Tureccy ze swemi maleńkiemi dziećmi kilka razy na dzień do miasta przychodzili, niby po odebranie umowionych pieniędzy, w rzeczy samej zaś, aby zgłodniałe żołądki daremnie nasycić. Dla tego jak muchy głodne stają się bezwstydne, tak oni dla dostania pospolitej kaszy Obywatelóm naprzykrzać się niewstydzili. Prawie pod ten czas przypadała doroczna uroczystość zwycięztwa otrzymanego nad flotą Otomańską przy wyspach Echinades *) zwanych, przed sto laty na pierwszą niedzielę Października, w którą bractwo P. Maryi Rożańcowej gdy tryumfalną przez rynek miasta odprawiało processyą. Turcy w

---

*) Wyspy małe na morzu Jońskim teraz Curzolari zwane.

bliskim domie głosem śpiewu zgromadzenia przechodzącego pobudzeni wszystkie okna napełnili, najprzód widząc braci rożańcowych w białych i purpurowych szatach parami idących, potym orszak kobiecy w długim rzędzie następujący dziwowali się, gdy ten orszak skromny i spiewający przeciągnął, pytali się, a gdy się dowiedzieli, że to publiczne nabożeństwo na uproszenie pokoju od Boga i oddalenie wojny od mieszkańców jest ustanowione, modlitwy takowe wprawdzie wszystkim narodóm zbawienne pochwalili, lecz jako ludzie cieleśni i podli, do dziewcząt zęby wyszczerzać zwyczajni, gospodarza gościnnego przy nich stojącego obligowali, aby orszakowi owemu kobiet przed ich przyść kazał oblicze, aby patrzeniem się na nich tym dłużej swe ciekawe paść mogli oczy, lecz tejże chwili » do stołu « przypominając od gospodarza zaproszeni głodne raczej żołądki niż ciekawe oczy zaspokoić poszli.

Do tego czasu jastrzębie owi Scytyjscy corocznie Ruś szarpać zwykli na zrabowanie miasta czuwali, koło niego i obożu Tureckiego straż trzymając, ale ponieważ

Niemasz u nich zamków, ani narzędzi wojennych,
Nie umią rowów wypełniać, ani wdrzec się na mury,
Potyczka letka, wojna chwilowa, hordy włoczące się
I lepszy w ten czas do ucieczki żołnierz, gdy gonić potrzeba.

Dla tego, jak tylko zawąchali, że Turcy do pokoju są skłonni, żeby z próżnemi rękami, co u nich jest najgłówniejszą rzeczą, do Turcyi niepowracali, królika swego o pozwolenie prosili, spusztoszenia krajów królestwa rabunkiem, mieczem i ogniem, a on życząc im pomyślnego szczęścia Sułtana Nuradyna tej wycieczki naczelnego z dwudziestoma z naczniejszemi Panami im przeznaczył i aby z wielkim łupem pod cras pełni do niego powrócili, nakazał, co gdy się pomiędzy nieprzyjaciołami rozgłosiło, że Tatarzy najgłówniejsi królestwa rozbójnicy na rabunek pójdą, wielu Turków, Multanów, Kozaków długim głodem morzonych lub nadzieją łupu zachęconych z niemi poszło tak dalece, że ten rozbójniczy oddział sto tysięcy wynosił. Wszyscy tedy San przepłynowszy na dwadzieścia zagonów podzieleni wszystkie pola i miasteczka bezbronne po za Jarosławiem, Przemyślem, Zamościem, Szczebrzeszynem, Tarnogrodem, Biczowem leżące okolicznie spustoszyli, mordy ogołocili, i ogniem znisz-

czyli, gdy nawet majdany i założone folwarki zniszczenie swoje kłębami dymu pod niebo wzbitego okazywali.

Skoro tylko dzień okupu wypłacenia nadszedł, dwaj komisarze Tureccy Defterdar i Nissangi obydwa piekielni starce oraz z Batyragą olbrzymiego wejrzenia Tatarem konno do miasta przyjechali, którym ekonomiczni urzędnicy miejscy zwyczajem narodu rozmaite konfitury z odurzającym przedstawili tytiunem, którego smrodliwym dymem cybuchami ciągnionym ośmdziesięcioletni kawiarze ustawicznie mózg podkurzali, Tatar zaś rachując pieniądze, aby się zatrudniony srebrem niepomylił uważał. Lecz gdy postrzegli, że im niewszystkie dziesięć tysięcy groszy, jak się spodziewali, lecz mniej jak połowę przyniesiono, mocno rozgniewani, że Obywatele nierzetelnie i zle się z niemi obchodzą, całą kwotę dla swoich naczelnych odebrać chcieli, ale w sam czas Morstyn i Konarzewski z Sułtańskim Agą do tego posiedzenia przybyli, otwarcie twierdząc, że się obydwie strony między sobą umowili, żeby od oblężonych jaką bądź kwotę odebrać, a za resztę, żeby dwanaście najznakomitszych Obywatelów zakładników dali. Ta umo-

wa względem dania Obywatelów nieprzyjacielowi w niewolą osobno zrobiona, posłanych Obywatelów mocno przeraziła mruczących potajemnie, i żalących się » że już teraz po nich, że uniknowszy jednego nieszczęścia w drugie są pogrążeni, kiedy rzeczypospolita obrońców swego bespieczeństwa pokojem oszukanych jak osłów od nauk garbarzom na nędzę oddać niezabrania, że przez ich piersi królestwo tylekroć napastowane w każdey obronie przez odpędzenie nieprzyjacioł ochronione, że wszystkie okoliczne prowincye są obronione, i nikt się więcej nie kusi, teraz zamiast zwyciezkiej nadgrody kwiatek roży, a zamiast laurów, kajdany im dają. Że potrzeba raczej odnowić nieprzyjacielskie kroki, że w oczach posłów męztwa swojego świadków trzeci dowód świetniejszy dadzą, a niżeli po niewolniczemu pod jarzmo Tureckie pójdą « Gdy takowe żale Obywatelów ani jednego współobywatela dać w niewolą niechcących do usz posłow o pokoj się umawiających doszły, sekretarzów wyż wymienionych dla przedstawienia gminom miejskim wysłali » aby nieszczęśliwemu losowi gniew swój bezsilny poddali, i żeby jeden dziesiątek jakich bądź Obywateli szwankującej rzeczypospolitej daro-

» wali, że dodawszy do ogołu tylu przeszłych za-
» sług tę przysługę, otrzymają przez stany króle-
» stwa szczególne prawa i uwolnienie od cię-
» żarów publicznych« Przeciwnie zaś pospólstwo domowe z wielkim hałasem opierać się zaczęło, i wrzeszczało »że obietnicami wspa-
» niałemi na pozor czynionemi gardzi, że na-
» reście za przewinienia przełożonych nie słusz-
» nie ich do kary pociągają. Wiedząc konsulowie, że pospólstwo przykładami raczej jak rozkazami do jakich bądź ciężkich ofiar nakłonić łatwiej można, oświadczyli się, że głowy raz już ojczyźnie poświęcone nawet na skinienie Turków chętnie poddadzą, byle tylko religia prawowierna, świątynie Boskie, dobro ludu, całość królestwa ocalona i nienaruszona została. Lecz urzędnicy drugiego rzędu tę ochotę konsulów ofiarom Kurcyusza, Deciusza, i Poblikoli *) podobną najprzód pochwalili, i zaraz im przedstawili mówiąc, iżby bezbożną rzeczą było filary miasta, których radą zgubione miasto ocalone zostało, na wygnanie wysyłać, i samych Ojców ojczyzny barbarzyńcóm w ręce oddawać, przyzwoitą zaś jest rzeczą, ażeby cios tak drogim mężóm przeznaczony

*) Kurcyusz, Deciusz i Poblikola Rzymscy obywatelą wielce zasłużeni w ojczyźnie.

ręce pośrednie przejęły, to jest aby zamiast konsulów najniższej rady Obywatelów gdzie indzie przeniesiono. Jeszcze mówić nieprzestali, aż oto jeden z nich Andrzej Szymonowicz, wyzwolony sztuki lekarskiej, ogniem uczciwej zagrzany duszy, miłość ojczyzny nad wszystkie domowe przenosząc wygody, na dobrowolne wygnanie pójść przyobiecał, za jego przykładem także Jan Studnicki tegoż urzędu Radca otrzymawszy uwolnienie dla swego podeszłego wieku, syna swego jeszcze młodzieńca lecz rozumu dojrzałego na swoim miejscu zostawił. Gdy zaś z niższych gminów nikt do pierwszych dobrowolnie należeć niechciał, predsięwziowszy osobisty wybor Andrzej Dobrycki z Eduardem Neneka Polacy, Gabriel syn Mikołaja Bernatowicz, i Jakób Jaszkiewicz Ormianie, Stefan Lauryszewicz z Piotrem Afendykiem Rusini, i dwaj bezimienni, nazwani potym Arrabony przeznaczeni, i potrzebami na podroż są zaopatrzeni. Do tego towarzystwa przystał jeszcze Jan Czechacki z synem swoim nadliczbowym w prawdzie, lecz dla podróżujących potrzebnym, biegłym bowiem w sztucę lekarskiej, rady bardzo zbawiennej nie tak towarzystwu, jak domowi swemu korzystnej aby go, gdy nauki w Padwie jeszcze go niewydos-

konaliły, przynajmniej nauki w nieszczęściach Tureckich okrzesały.

Nazajutrz po długim pożegnaniu się z rodzicami niektórzy z żonami, inni z domowemi wszyscy zaś że współobywatelami namienieni zakładniki, otoczeni orszakiem obywatelów pomyślonej podróży i powrotu im życzących, do posłów królewskich odprowadzeni zostali. Których oni naczelnemu nieprzyjacioł, jako ofiary za dobro ojczyzny na zabicie postępujących przedstawili; ten zaś surowym wzrokiem ciekawie ich obejrzawszy sekretarzowi swemu w księgi zapisać kazał, potym przełożonemu Janczarów w straż oddał, a chrześcianie zamiast męztwa uległszy potrzebie chętnie za zdaniem przełożonych poszli lecz obrzezańce z kryjówek, gdzie się ukrywali, przez woźnych miejskich wezwani z nachylonemi tylko głowami do katusz Tureckich wtrąceni zostali zakładniki.

Ciż sami oddawcy zakładników przedstawiwszy pierwszą scenę zamiast ostatniej sceny Tygrana Baszę drugiego powitali i pożegnali, tenże sam uszanowania dowód królikowi Tatarskiemu okazali, życząc obydwom, aby jak najprędzej z granic królestwa wyszli, a potym nigdy

niepowracali. Potym roztropniejsi z Obywatelów do obozu także zdrajcy ojczyzny i ich życia Doroszeńka po drodzę wstąpili, aby pozorem pożegnania się umysł jego pod liszką ukrywający się rozpoznali. Najprzód tedy powiedzieli, że od przedmieszczan z proźbą przyszli, upraszając, aby z wrodzonej sobie ludzkości ludziom swoim współspalone budynki zapalać zakazał, tudzież zwyczaj między gośćmi przyjęty uważając i wiedząc, że dusze kozackie na sucho niechętnie zostają, wielką kwotę mu ofiarowali gorzałki. Aby zaś tym łatwiej w czarnej jego duszy miecz odkryć ukryty, ogromnym puharem do wychylenia go duszkiem wezwali. Ani bowiem podany sobie do ust przyłożył trunek, o swe krwiożerce bojąc się życie, póki kto w przód niepił do niego, w ten czas dopiero udając czucie uszanowania, z którego się wyzuł, gdy jeden puhar za zdrowie Króla, a drugie za zdrowie Cesarza wychylił, nim zaczął żab opiewać żale obwiniających bociany z swych mownic za sobą mowiących, i o skórach żabich ustawicznie radzące, co do niego jeszcze jakoż bądź zcierpiano; skoro zaś wielkich Panów królestwa hańbić zaczął, sam postrzegłszy, że takowe psie głosy nieprzyjemne są uszom słuchających, na pochwałę o-

bywateli swą mowę zwrórił » Turcy mowiąc » bez mozołu Kamieniec wzięli, Lwów także » w tej nadziei już pożarli, i już łupami jego » z Tatarami na wprzód podzielili się, po wzię- » tym lub poddanym Lwowie, o Krakowie, » Lublinie, Warszawie nawet o samych mia- » stach przy morzu Baltyckim leżących im się » śniło, mosty sobie do nich robiąc z gruzów » Kamieńca, lecz gdy do boju przyszło, i led- » wie swym oczom wierząc, Lwów podwój- » ny murem i rowem w koło obwarowa- » nym zobaczyli, z ustawicznych zaś wystrza- » łów działowych i broni ręcznej o znacznej » liczbie obrońców sobie wnosili, i nie wię- » cej jak cztery tysiące Janczarów z sobą mieli, » nie śmiejąc szturmu przypuszczać, obledz » tym czasem miasto umyślili, pókiby go albo » podkopem nie obalili, lub zelaznemi rozpalo- » nemi niespalili kulami, co gdy się nie udało » ich zaś szpiegi tym czasem upewniali, że » prawie cała Polska koło Lublina uzbrojona » wkrótce na pomoc oblężonym przyidzie, a » co najgłówniejszą jest rzeczą, że Scytów » hordy największe siły wojska Tureckiego dla » rabunku po wsiach porozbiegały, się kapudan » Basza niechcąc dłużej wilka za uszy trzy- » mać, łatwym się do zawarcia pokoju, i do

» umowienia się względem okupu okazał jesz-
» cze łatwiejszym, posłowie wasi będą się o
» to starać, jeżeliby zamiary swoje do czasu
» zastosowali. Jak bądź się stało, pewnie nikt
» przeczyć nie może, że jeden Lwów zginione
» królestwo teraz i w innych razach podźwig-
» nął, zasłużył zatym na wszystkich stanów
» względy i na większą jak dotąd nadgrodę« Chciał on coś więcej bałamucić, lecz mu współ wojownicy jego zalani trunkiem swoim przeszkodzili przybyciem, a Obywatele także chcąc jak najprędzej to nieprzyjemne towarzystwo opuścić łotrów, życząc kozakom w zdrowym ciele zdrowszej duszy spiesznie odeszli, odchodzącym tenże raczej nienawidzący jak czcący Boga Panny Maryi Matki Chrystusowej obraz dał w darunku z niewoli Scytyiskiej, jak twierdził, uwolniony, w całej twarzy pokaleczony, z samego tylko podpisu po Sławiańsku napisanego szacunku godny.

Po porodzeniu Panna Swięta, po śmierci Matka żywa.

Dotąd Lwów od wszystkich za zginiony okrzyczany oddychać tylko zdawał się, dziś dopiero oddech i życie przywrócone odebrał,

kiedy Turków znak do odwrotu dających usłyszał, i wojsko cofające się zobaczył. Jeszcze bowiem przededniem odgłosem trąby trębacza chrypliwego do pakowania sprzętów znak dano w dzień zaś biały wyniesionym wielkim sztandarem z głównego namiotu do odwrotu znak dali. Wysławszy tedy naprzód straż przednią, w pierwszym gminie ciągniono działa, dział większych ośm mniejszych dwanaście z wielką pracą ludzi i bawołów, po tych wielblądy, muły, osły pakowne tłumem postępowali, po tych szli Janczary zkupieni, zaraz za niemi jazda Pizańska *) z wielu sztandarami postawała, Wołosi, Multany, kozacy skrzydła, Tatary tylu odchodzących strzegli, których ostatni ze wszystkich najgorsi kościołek drewniany ku czci najpierwszych apostołów na samym końcu przedmieścia postawiony zapalili, znak odejścia swego ogniem takowym współziomkom swoim tu i owdzie błąkającym się dając. Obywatele zaś tym czasem od złych duchów napadnieni, teraz nareście uwolnieni niektórzy świątynie świętych opiekunów obchodząc i ciesząc się napełnili, dusze swoje na wzór wróbli z sici ptaszników oswobodzonych

*) Pisa teraz Longanico miasto niegdyś w krainie Elidy w Morei.

podeptane, siebie zaś ręką Pańską na wolność puszczonych z Dawidem opiewając *) młodsi zaś przebywszy wyższe pagórki, jak tylko okiem swoim dojrzeć mogli, posterunki nieprzyjacioł niepokoili. Najubożsi zaś z żebrakami wszędzie włoczącemi się wpadłszy na sam obóz nieprzyjacioł chaty i jatki zostawione rozrywali. Grabarze mając strzedz okopiska Tureckie z trupów ich przegniłych prześcieradła i bieliznę zdartą sobie zabrali. W reście jakie zniszczenie nieprzyjaciele miastu wyrządzić usiłowali, w chatach pod murami leżących do żywego okazali, wszystko tam było rozwalone i porąbane, świątynie Pańskie na stajnie końskie i szopy wielbłądów i osłów zamienione, z klasztorów męzkich i panien zakonnych łotrownie wszelkich sprośności zrobiono, same ołtarze poobalane, ławki kościelne w pół przepalone, ciała prawowiernych z trunien wyrzucone, i psóm na pastwę zostawione, posągi świętych różnemi sposobami nie do wyrażenia zhańbione i wyszydzone, prywatne domy częścią z ziemią zrównane częścią spalone, zgoła na obydwóch przedmieściach od początku aż do końca nic całego i bez uszkodzenia niezo-

---

*) Psalm Dawida CXXIII.

stawiono, wszystko zniszczone i w własnych zagrzebane popiołach, same miasto w potrójnym oblężeniu oczyma tylko widziane, nie zaś ręką nieprzyjaciół dotknięte łaską niebios przychilnych jako panna nienaruszona zostało, iż sobie słusznie pochwałę Flawii przez Skaligera napisaną przywłaszczyć może:

Niebian ojczyzna, za którą same walczy niebo
Miasto Boskie, za które sam Bóg walczy.

Bo gdybym rzetelną prawdę wyznał, gdyśmy ogrom wojska Tureckiego przygotowania obozowe narody posiłkowe pod miasto ciągnące zobaczyli, pozostałych zaś Obywatelów co do szczupłej liczby rozważyli wahających się, rzecz ściślej roztrząsnowszy sądziliśmy żeśmy obronę miasta ani z równym wojskiem, ani w równych siłach przedsięwzieli. W krótce, kiedy barbarzyńce popuściwszy swemu szaleństwu cugle nieustannie z dział strzelać, z moździerzy łyskać, rowy kopać, mury podkopywać, szturm przygotowywać, zaczęli, wielu nietylko z pospolitego gminu ale nawet w sztucę wojennej biegli, bojąc się z swemi sklannemi głowami gradu Tureckiego, próżną bez sił przełożonych miasta

naganiali odwagę i wpokątnych mowach dali się słyszeć że pomimo ich woli miasto poddadzą, publicznie głosząc, że stany królestwa do wojny zwołane, i ledwie o trzy dni jazdy do Lublina będące opłakany Lwów bez wszelkich wojsk odpornych losowi zostawili szczęścia, mniemając, iż jest nad siły miasteczko opuszczone z paszczy smoka wyrwać królestwa pożerającego. — Dla tego oblężeni od wszystkich opuszczeni bez wszelkiej nadziei posiłków zkąd przyiść mających, ponieważ większą chęcią jak siłą ojczyznę swoją z Swiętemi równą bronić umyślili, dla uproszenia posiłków z nieba ołtarze świętych a nawet ołtarz ojczystych patronom tłumem obległszy, tak długo pokornemi modły Boga błagali, póki go wynadgradzającego nawet najmniejszą imieniowi jego okazaną przysługę do odwetu nie ubłagali, iż obrońców jego honoru obronę przyjął. Z nieba więc silniej jak z wałów, przeciw barbarzyńcóm walczono, kiedy bowiem kule miejskie kilkadziesiąt Turków ubiły, strach z nieba dopuszczony umysły nieprzyjacioł taki ogarnął, że do ucieczki podobny odstęp uczynili, po których cofnieniu się niektórzy z Obywateli od bojaźni uwolnieni, najwięcej zaś ubodzy opłakaną składką pieniędzy na okup miasta ze

wszystkiego ogołoceni z gnębione podniesli umysły, i najprzód po zakątach tajemnie potym po zgromadzonych publicznie żalili się » Jakoż » to część obywateli w tak wielkim nieszczę- » ściu miasta za całość jego walczyła? dopóki » że teraz świątynie Pańskie Potronów, zbieg- » łych Obywateli, i całego miasta upadek o- » statniemi dobytkami okupywać będziemy? tylko » dwaj konsulowie starzy i już dla wieku niedo- » łężnego wysłużeni Bogu i ojczyznię swe po- » święcili życie, inni w latach i siłach kwit- » nących do zawiślańskich uszli krain, i swym » przykładem największą część Obywateli oso- » bliwie strzelców, rzemieślników i wszystkich » prawie służalców za sobą pociągneli. I już » oni w porcie bespiecznym błogie prowadzą » życie, i upadku ojczyzny i naszego z daleka » oczekują, ci zaś co chwila z ostatnim wal- » cząc losem każdej godziny śmierć połykają. » Czyliż jeszcze ich domy jakiemu bądź loso- » wi szczęścia zostawione życiem każdego z » nas ochronione pieniędzami biedaków od łu- » pieztwa nieprzyjacielskiego okupywać nale- » żało? a nie raczej żeby dobra pierwszemu » biorącemu zostawione publicznie i na zaspo- » kojenie nieprzyjacioł, i na zołd żołnierzy o-

» brócić? a ich samych jako zbiegów ojczyzny » opuszczających swe miejskie prawo czyżby » nienależało z gminu wyłączyć, od urzędów » odsądzić i między wykluczonych policzyć?« Takie dla urzędu miejskiego burzliwe stronnictwo ponieważ się po między wolnemi Obywatelami szerzyć co raz bardziej zaczęło, aby wszystkich niezaraziło, rządca miasta publiczne zapowiedział zgromadzenie, i w jego kole czule tak przemówił: » Że prywatni Obywatele do » obwiniania nieprzytomnych w spółgminnych » żadnego prawa i żadnej mocy nie mają, i » że nikt z nich równego sobie wykluczać, lub » mężów radnych od urzędów odsądzać nie» może. Dla tego, aby się od uchylenia daw» nych a wyboru nowych urzędników wstrzy» mali, i aby się na swych niesrożyli współ» ziomków; owszem, żeby sami z paszczy Lwa » wydarci powinne wdzięczności Bogu wyba» wicielowi okazali dowody, żeby tak znacz» nego dobrodziejstwa boskiego z rozjątrzonym » nieodbierali umysłem, i niezasłużyli sobie » na gniew ewangelicznego włodarza wiele » talentów winnego, a współsłużącego swego » za kilka sztuk małej wartości zabijającego « po przyjacielsku upomniał. Lecz gdy bunt niesfornemi głosy tę mowę przerwał, i więcej

mówić chcącemu niepozwolił, konsul skończywszy mówić zgromadzeniu rozejść się dozwolił. Niedługo potym drugi z konsulów Jan Gąsiorowski do zbuntowanych przeszedł, a swą głowę dodając ludowi bez głowy, z jednego miasta dwugłowe zrobił. Potym odłączywszy się otwarcie od pierwszego konsula w osobnej izbie, i szkodliwe miewając rady jawnie okazali, że cierpią na zawrót głowy, gdy na wzór obłąkanych gwałtowne na swych lekarzów podnoszących ręce na miejsce pierwszego prawego konsula, ponieważ z szalonemi szaleć niechciał, zmyślonego Jana Somera podsunęli. Jednymże zawodem nieprawego sędziego i pisarza w swym przewróconym mózgu utworzyli, następców do krzeseł konsularnych, jak gdyby próznych, na prędce zapisali, i innych urzędników nieprawych z pospolitą letkomyślnością, jak prawem pozwolonym, spiesznie obrali, i aby ich głupstwa wyrokiem królewskim zatwierdzone zostały, proźby swoje do dworu posłali. Lecz Król sądząc, iżby to przeciwko jego majestatowi było takowe podpisywać szaleństwa, od którego niewysłuchani obaczyli, iż pajęczynę snuli. Tym czasem pierwszy konsul styr łodzi miejskiej od fal zgubnych przez siebie do portu wprowadzonej ni-

komu sobie wydrzeć niedozwalając, zagroziwszy obłąkanym kajdanami, na straży i na załodzę będącym żołnierzom do swych obowiązków powrócić rozkazał, nieprzytomnych zaś współurzędników o podstępach i intrygach, które pod niemi nadużywając pokoju współziomki knują, pismem uwiadomił i tak długo rząd miasta trzymał, dopóki swoich współradnych przybyłych królewskim wyrokiem do dawnych honorów przywroconych, najprzod do miasta, potym do sali radnej niewprowadził. Odchodzącemu pierwszemu konsulowi i naczelnemu siły zbrojnej miejskiej występującemu z wojennego urzędu, najcelniejsi z Obywatelów za ocalenie miasta i obronienie go od nieprzyjaciela zewnętrznego i wewnętrznego, tudzież za roztropne kierowanie rzecząpospolitą pod czas pokoju i wojny najgłębsze mu składając dzięki, za żywność i wszelkie wydatki w tak wielkim nieszczęściu, urząd mu sędziego na rok następujący ofiarowali. Lecz on w pośrzód odgłosów dziękujących jawnie wyznał »iż ani jego » ani innego kogo siłami lub zabiegami Lwów z » rąk Aziatyckiego tyrana, któremu na pożar» cie był wystawiony, wyrwany został, lecz pra» wicą boską, i za osobliwszą przyczyną służebnicy » boskiej rady chrześciańskie uskuteczniającej

» z rzeczywistej śmierci do życia przywrócony
» został: że on tylko tym samym, jak długo
» żyć będzie, dzięki składać będzie codziennie,
» że pod jego rządem Lwów ojczyznę świętych
» i ludzi pod jarzmo otomańskie zagarnąć nie-
» dopuścili. Równie i Lwów, żeby tymże Pa-
» tronom za obronę swoją doświadczoną winne
» złożył dzięki, i żeby pomiędzy innemi sta-
» łemi świętami dzień uwolnienia swego co-
» rocznie obchodził, upomniał. « Co wpraw-
dzie Obywatele na siebie i na swych następ-
ców chętnie przyjęli, osobliwie własnemi oczy-
ma i rękami doświadczając tak częstych bos-
kiej dobroci cudów we Lwowie okazanych, a
to niepierwszego, lecz podług liczby trzech
pagórków niegdyś od najwyższego pasterza za
herb mu nadanych, we trzech najcięższych
oblężeniach potrojonego, tak dalece, iż cuda
dobroci boskiej gdzie indzie przechodzić, tu prze-
mieszkiwać, gdzie indzie sztrumyki rozpuszczać,
tu źródło wieczne otworzyć zdają się, której ob-
fitości strumienie wytryskające nieraz całą zalali
Polskę; przeszłych lat bowiem gdyby mi kto do-
mowemu świadkowi wiary dać niechciał, niech
czyta wojnę olbrzymską Kordeckiego, królową
Polską Krasuskiego i obcych pisarzów pisma, w

których wszystkich jednomyślnie świadczących usłyszy, że Najjaśniejszy Jan Kazimierz Król Polski ze Sląska, dokąd go oręż Szwedzki zapędził powracający, gdy nigdzie w królestwie bezpiecznego przytułku nieznalazł, do Lwowa przybył, i tamże przed ołtarzem opiekunki w podróży Maryi Panny złożywszy koronę i berło uroczystę uczynił wyznanie, którym ją królową Polską ogłosił, i jéj opiecę siebie i swoje królestwo oddał, które ogłoszenie i poddanie od Bogarodzicy Panny przyjęte świeca na Jéj ołtarzu gorejąca zgasła sama, i znowu sama bez obcej pomocy zapalona tym cudownym znakiem zaświadczyła. I że w krótce potym ślub tenże uczyniony los królestwa obumarły nad spodziewanie do życia przewrócony na zemstę swoją stał się silniejszym, i w krótce zwyciężywszy zwycięzców z swej ziemi uciązliwego najezdnika wypędził, a spokojne królestwo Marya namiestnikowi swojemu oddała. Co wszystko świetny ów wielbiciel Maryi lirycznym wierszem opiewa i namienia, że z ośmiu klęsk szwedzkich tyleż zwycięstw orężem i znakąmi pogromem Maryi jaśniejącemi Stefan Czarnecki mściciel Polski odniósł, i matcę ich obozu Maryi poświęcił. Jeżelibyśmy i temu niewierzyli, oczóm przynajmniej na-

szym dajmy wiarę, któremi nie bez łez widzieliśmy że wszystkie miasta królestwa nawet najpierwsze w ręce Szwedów, Siedmiogrodzianów, Kozaków i innych niższego rzędu nieprzyjacioł wpadły, sam jeden tylko Lwów od pospolitych miast wyłączony trzy razy od silnych i licznych wojsk nieprzyjacielskich szturmowany, trzy razy osobliwą opatrznością boską obroniony nawet samym gromicielom świata niepoddał się Turkom, lecz jak z rzenica oka nienaruszony został, i na pochwałę ową wierszopisa z korduby *) zasłużył:

Już dosyć pamiętnego naszemu wydarzyło się miastu,
I wieczna sława, iż ani pomszczone, ani samym
Zwalone wstrzęśnieniem wstrzymało pałającej wszędzie wojny
Pęd nagły. jak mur kruscówy opierając się.

Ponieważ wzmiankowani pisarze twierdzą, iż ślub królewski jawnie uczyniony w kościele początkiem i źródłem był szczęścia Polskiego, że do tych czas niewyschło, i że owszem obfitym potem mieszkańców i krwią nieprzyjacioł wezbrało sami widzieliśmy; jak tylko

*) Z Korduby miasta w Hiszpanii był rodem Seneka Filozof i wierszopis.

aż podjazdy dały znać, iż od Bobreckiego niemasz nic gościńca, Król Jego Mc. dał ordynans do Księcia Jego Mci. Wyszedłszy tedy z wąwozu rozciągnowszy skrzydło od lasu do lasu kazał się pokazać Wołowskim chorągwiom, ochotnikom, i z trzemi kozackiemi chorągwiami sam w tropy z Uzarskim towarzystwem z dzidami, których umyślnie król Jegomość kilka tysięcy kazał narobić, w rezerwie kopią czeladzią z przydanem do nich towarzystwem mając, z których Uzarskich chorągwi każdę Król Jegomość na dwie rozdzielił, towarzystwu lekkiemu z dzidami za sobą następować kazał, a czeladź sama tylko z kopiami z dobrym porządkiem za królem Jegomością następowała. Nadszedł zatym i Książe Jegomość podkanclerzy, który złączywszy kozackie z Uzarskiemi chorągwiami, a Uzarskie z Uzarskiemi na lewem skrzydle zpotkali się z nieprzyjacielem, którzy zapaliwszy dla wielkiego postrachu we wsi Lisinice Karczmę i dwór w Kamienopolu, wieś Mikłaszów, tył podali, i w rozsypkę poszli okrywszy wszystkie pola jako mrówie, we wszystkim wojsku jeno jedna była ich chorągiew i buńczuk, który wzieli u zabitego, sami zaś trzy dni szli, jedni tej nocy już się za Złoczowem oparli różnemi szlakami

idąc aż na Przemyśany z Konfuzią wielką, cokolwiek któremu zawadziła noc, która zaraz ciemna zaszła, gonic ich niepodobna było, języki powiadają, że całą noc P Boga prosili, aby Król uchodził z pode Lwowa, żeby za nim poszedłszy impune mogli byli grassować po całej Polszczy. Już im tedy za bożą pomocą do rozpuszczania zagonów nie przyszło, bo nawet i za błoto ku Zboiskóm przeyść nie przyszło, nietylko jako byli zamyślili ku Jarosławiu i Lublinu. Jaka dalsza o tym nieprzyjacielu nastąpi wiadomość, przyszłą pocztą doniesie rezolucya.

Z Złoczowa od JW. Wojewody Ruskiego przyszła wiadomość, że wczora od Hana podpadli byli pod Złoczów i hałasowali się z naszemi, oderwali nam Chorążego Odrygiery Sułtana dobrego języka, który powiedział, że Han stoi na Jezierzańskich polach i od niego wysłuchani są, a Ibrahim Basza pod Płuhowem stoi, zamysłów jego nikt niewie, Względem tej Ordy, co tu pode Lwowem, była nie wie, gdzie się obróciła? Podjazd który dziś posłano, co przyniesie, czas pokaże.

Treść

Rzeczy w tym dziele zawartych.

Strona.

Lwów Niemiecki.

Strona.

Strona.

Strona.

Strona.

Lwów Polski.

Strona.

bowiem Lwów bramy pod czas oblężenia zamknięte otworzył, los pan pola przez nie wyszedłszy » do broni « zawołał, i swym odgłosem w wojsku polskim ducha do walki wskrzesił, a nieprzyjaciołom do ucieczki zapowiedział konieczność. W ten czas bowiem najwyższy Hetman koronny zebrawszy razem wojsko, Turkow, Tatarów, Multan, Kozaków oddziały niewolników i zdobycz przez podgórskie Krainy jako namieniłem, z sobą uprowadzające odzielnie napadłszy, wielu z nich oprzeć się chcących ubił, bardzo wielu włóczących się powiązanych wziął w niewolą, innych jeńcami i niewolnikami po prowincyach zabranemi obciążonych, i więcej łupu chciwych jak walki z łupu wyzuł, w nogach ratunku szukać pomusił, i rozsypanych po polach i lasach wieśniakom na zabicie oddał. Ponieważ szesnaście dni Paździerika osobliwszemi klęskami nieprzyjacioł wyszczególnionemi zostali, z których szczególniejsze wymienię, resztę pisarzom roczników polskich zostawiwszy.

To jest szóstego Października koło miasteczka Krasnobrodu przy wzgórku leżącego Batysser Murza z swoim oddziałem na głowę pobity, Sachtymir Murza pojmany, Abas Murza

szybkością konia uratowany. W południowej zaś stronie między rzeką Sanem i Wieprzem Themikarsy Murza z dwoma konnemi oddziałami z placu spędzony bardzo wielu ze swoich w rzekach potopionych, mieczem ubitych, od zwycięzców pojmanych utracił, wszystkie tłumy ludzi i bydła po wsiach pojmane opuścił, sam tylko z kilku towarzyszami z ciężkością się z niebezpieczeństwa na dzielnym koniu wyratował. Siódmego Października jeszcze większy cios najezdnikom zadany, ponieważ pułkownik Łaziński wyruszywszy z Lubaczowa do wsi powracających z łupem Tatarów z Cieszanowa z bronią w ręku obskoczył, i w pierwszym zawodzie hordy ich łupem obciążone na wszystkie strony rozpędził kilka tysięcy uwolniwszy jeńców. Potym sam Hetman posterunki Dziambeka Gereja koło Horynia dopędziwszy, po krótkiej utarczcę w tył się cofać, łupy porzucić i z pola ustąpić pomusił, wielu z nich z ran pomarłych pogrzebano, najwięcej w ręce zwycięzców wpadło, wszyscy zaś na widok Polaków jakby oczarowani, gdzie którego strach napędził pouciekali, wodz sam hordy ostatni w bitwie, najpierwszy pod czas potyczki uciekł, Tohari Murza w ucieczcę złapany, dziesięć tysięcy niewolników uwolniono.

Osmy dzień Października naznaczony był na łapanie nieprzyjacioł wczorajszą klęską rozsypanych w krzakach i pomiędzy gruzami kryjących się, tudzież na wyszukanie dzieci od Tatarów opuszczonych wszędzie po rozdrożach błąkających się, resztę dni obrócono na grzebanie niewolników od uciekających barbarzyńców pomordowanych. Dziewiąty Października szczęśliwy dla Polaków a nieszczęśliwy dla Tatarów dzień zajaśniał, w którym na rozkaz Nuradyna swego drugiego wodza miasteczko Komarno napaść mający pieszo, w około otoczyli, wkrótce obaczywszy hufce przedniej straży konnicy Polskiej przeciw sobie idące sądząc, że to była wycieczka mieszczan z wielkim hałasem na przeciw nim biegli, lecz przebiegłszy pagórki gdy orły Polskie pokazały się a trąby wojskowe z bębnami chrapliwy odgłos wydały, w ten czas nagłym strachem przejęci jakby piorunem rażeni poszli w rozsypkę. — Tu dopiero zwycięzcy na uciekających nacierając w noc poźną mordem bez różnicy nasycali się do woli. — Nieprzyjaciele bojąc się przyszłego niebezpieczeństwa na rzeczywiste wystawiali się niebezpieczeństwo, gdy wielu z nich staw pobliski przepłynąć usiłowali, w głębi pogrążeni zostali. Niektórzy w

przepaściach rozerwanej grobli pochłonieni, najwięcej z nich po polach rozpierzchnieni pojedyńczo uciekając wszyscy albo pojmani albo zabici zostali, mało spieszną ucieczką oczywistej uszli niewoli. Między jeńcami oprócz Turków i Tatarów znajdowali się także Kozacy najgorsi z ludzi, z których zmyślniejsi rzuciwszy broń, sieledce na głowie wyrwawszy lub uciąwszy między jeńcami pojmanemi śmierci ujść chcieli, ale wilcy pod skórą owczą od innych jeńców wydani bez wszelkiej litości zabici zostali. Znaczniejszych Turków i Tatarów na wszelki wypadek ochroniono, bydło zaś rogate i konie zdobyte prawem zwycięztwa wojskowym ustąpiono. Czternastego Października Tatarów w wielu miejscach porażono. Za najlepszy środek osądzili połączyć się w jeden oddział pod dowodcami Attigerem i Nuradynem, tym końcem, aby uniknąwszy płaszczyzny przez las Bednarowiczowski do Multan weszli, a znalazłszy ten las mocnym zarębem drzew zawalony przeciągnowszy koło Petronei przez Kałusz ujść chcieli. Lecz wodz przezorny jeszcze dnia wczorajszego wyruszywszy wieśniaków, aby przejścia leśne osadzili, sam także przez niziny i nierówne scieszki przeprowadziwszy przed czasem wojsko nieprzyjaciołom z przodu

zaszedł, gdzie z początku Tatarzy wzgardziwszy małą liczbą sobie zachodzących przeciwko nim opierać się, i strzelać z łuków i całą walkę, jak bądźby wypaść miało ślepemu losowi powierzać zaczęli, gdy zaś chorągwie Polskie z licznemi najeżonemi włoczniami pokazały się, i znak do potyczki dano, bliskich zguby przytomność ich opuściła, gorszy bowiem środek który wprzód potępili, sobie obrali, ponieważ sami dobrowolnie na zasadzki wpadli gdyż chłopi las po części nierówny drągami i kosami uzbrojeni już obsiedli, i każdy wychod z niego zbrojno strzegli, z tyłu zaś

krwawym biczem w ręku grożąc Bellona *)

z mszczącym się wojskiem Polskim na uciekających nacierała. Tu Tatarzy będąc między podwójnym niebespieczeństwem unikając zguby, zgubę sobie przyspieszyli. Gdy bowiem w klin się uszykowawszy szyki Polskie przełamać i wielu tłumem nacierając ujść byli mogli, rozrzadziwszy szyki pojedyńczo uciekali. Czasem inni zrzuciwszy tłomaki którędy mogli, uciekali. Niektórzy z koni zsiadłszy na najwyż-

*) Bellona bogini wojny.

sze drzewa wydrapać się, inni w krzakach i w tarninie kryjówek szukać chcieli, wszyscy zaś w bezbronnych nogach nadzieję ocalenia pokładając sami się zgubili, i prawie jak związani zwycięzcóm się poddali. Wszyscy bowiem co do jednego rozpędzeni, zabici i pojmani zostali. Chorągwie sułtańskie w ręce zwycięzców wpadły, łupy wszelkie wydarte, niewolników nad dziesięć tysięcy wolnością udarowano, pobliskie pola i bezdroża leśne posoką nieprzyjacioł zbroczone, i trupami zawalone, nigdy jeszcze po Stefanie Chmieleckim biczu barbarzyńców klęska większa Tatarom, nad tę, zadana niebyła, w której co ich tylko było zniszczeni. Te ja po za Lwowem dzieje tym końcem opowiedziałem, abym nie bajkami wierszopisów, ale palcem oczywisty dobroci boskiej miastu okazanej wskazał dowód, tak w uwolnieniu go od ucisku nieprzyjacioł, jak w ukaraniu nieprzyjacioł, którzy go ciemiężyli.

Ponieważ Turczyn potężny, Dak dziki, Kozacy krwiożercze
Którzy sobie chcieli nabyć prawa na nasze karki.

sami ofiarą za nas stawszy się karki swe zwycięzcóm poddawszy karę za nas odnieśli. Dla

tego tak częste łaskawego Boga dobrodziejstwa tak często sobie wyświadczone Lwów najuprzejmiej przyjęte między publiczne dziękczynienia oddane Bogu niegdyś w ciele, teraz pod postacią chleba utajonemu, nowy dzień świąteczny w roczniki swoje zapisał, i tenże corocznie święcić ze swojemi potomkami zawsze wdzięcznemi na pamiątkę przyobiecał. Wkrótce z końcem roku po wszystkich kościołach przez ofiary dziękczynne, przez modły błagalne, w rynku zaś ze śpiewami przyjemnemi, z uroczystemi ogniami, zabawnemi gonitwy i innemi publicznemi uciechami obchodził. Aby zaś przyszli potomkowie tej uroczystości kiedyś niezapomnieli, wierszem przezemnie ułożonym przez swych budowniczych urzędników na bramie ratusznej wielkiemi literami wyrytym jako rocznicę jego naznaczył.

Dzień nadszedł, nadszedł dzień,
W którym z jedzącego wyszedł pokarm, a z mocnego wyszła słodkość *)
Kiedy Lwów tyle razy wyższym nad swe losy został
Od Turków, Tatarów, Kozaków, Multanów

---

*) W księgach Sędziow w Rozdziale XIV. w. 14

Najściślej oblężony, najściślej dobywany,
I już od wszystkich za zgubiony okrzyczany,
Z litości króla Królów
Za przyczyną królowej niebian.

Cztery pochwały na oblężenie miasta Lwowa na bramie tryumfalnej przezemnie pisane. Na pierwszej był Lew malowany pioruny nogami miotający, około niego były ognie w płomieniach.

NAPIS.

Że ten Lew wyobraźny, którego widzicie przechodnie!
Więcej umysłu od Urana *) nabył
Jak mienia od Rusina dostąpił.,
Nie jeden Herkules **) od skóry jego odpór doznawszy jawnie okazał.
Z tych pierwszy Stefan obojga Multan Wojewoda
Czterdziesto tysiącami hałastry i Turków otoczony
Na pole bitwy z nim wystąpił,
A wiedząc, że Lew ogniem nie poczwarami nastraszyć można,
I tego także ogniem przedmieść zewsząd otoczył,
Lecz samym Lwa rykiem piorunami oddychającego przestraszony,

---

*) Uran planeta czyni swój bieg około słońca najwyżej nad planetami innemi,
**) Herkules sławny bohater w starożytności

Szerząc próżne bez sił ognie po wsiach i miasteczkach,
Wyznał, że jest Lwem mściwym, a nie Lwem samym.

Potym Lwów dzień S. Serwacego, w którym się to stało, swoim ziomkiem, swoim Jezusem i swoim zbawicielem uznając różnemi modłami do tych czas święci od roku powszechnego wybawienia 1498.

Na drugiej bramie około Lwa much i bąków liczne roje.

NAPIS.

Któżby kiedy uwierzył,
Że Lwy królowie zwierząt
Żądłami komarów z Maurytanii *) wypędzeni zostali?
Lub ze Jakób Nizyby **) arcykapłan
Persów przypuściwszy much uciążliwe zgraje
Od oblężenia swej odpędził ojczyzny?
Gdyby muchy Dnieprzańskie kazaka żartem nazwane
Na odgłos Bogdana Chmielnickiego pospólstwa wodza
Zbąkami Tauryiskiemi w jeden tłum skupione

---

*) Maurytani królestwo w północney Afrycę, gdzie teraz Cesarstwo Marokańskie, Afryka jest Lwów ojczyzna.

**) Nisibis miasto w Mezopotamii, kto zaś był Jakób? w żywotach Swiętych może się gdzie znajdzie.

Po wypędzonych crłach Polskich z całego Podola
Siedliska także Lwa Ruskiego tłumem niebyli szarpali
I na niego samego żądłami swemi niebyli napadli.

W ten czas zapewnie »świśnie Pan na muchę« aby od odleglejszej przyszła rzeki *) i wskrzesił oraz nowego Mojżesza S. Jana Duklana Rusi oswobodziciela, któryby tę karę egipską nie maczugą Herkulesa lub cudowną Mojżesza rózgą, lecz mocą z nieba sobie nadaną od tego miasta oddalił. Roku od pozyskanego zbawienia 1648, któremu Lwów tyle obywatelskich winien koron, ile uratowanych ma Obywatelów.

Na trzeciej bramie. Lwowi na nogach wspiętemu Moskale z jednej strony tłómak z ciężarem, a z drugiej strony wędzidło lub jarzmo włożyć usiłują.

NAPIS.

IMIE LWA SŁAWNE.

Kiedy najwyższych Pasterzów i Cesarzów odwiedził, **)
W Rzymie także i w Alexandryi niejaki czas zabawił.

---

*) U Izaiasza w Rozdziele VII. wiersz 18.

**) Uczy nas wierszopis, że Lwa mieli za herb Papieże, Cesarze i miasto Alexandrya.

Na ostatku nad tym miastem już odtąd wiek trzeci osiadł,
I nietylko mu swe imie, ale także i swój umysł nadał.
Lew bowiem zwierz królewski
Z przyczyny zębów i szponów Królem zwierząt mianowany.
Żadnego jarzma przyjąć, żadnych ciężarów nosić nie umie
Co jednak oboje wyobraźnemu tego miasta Lwowi
Bogdan Chmielnicki zdrajca ojczyzny
Razem z złośliwemi Moskalami i z Laponami surowe potrawy jedzącemi *)
Zbrojną ręką narzucić usiłował.
Lecz ani Hannonowi **) Lwa ciężarem obładować kartaginczyk
Ani Faetontowi ***) Rusi tegoż do noszenia ciężarów przyzwyczaić
Wielka matka wielkiego baranka Lwowi niedozwoliła
Rok wolności chrześciańskiej 1655.

---

*) Laponia najodleglejsza prowincya Rossyi na północy, której mieszkańce podług naszego rozumienia najnędzniey żyją.

**) Hanno wódz bitny kartaginczyków.

***) Faeton syn Apolljna, który uprosiwszy sobie wozu słonecznego od ojca, latał po przestrzeniach niebieskich z niebezpieczenstwem ziemianow co widząc Jowisz piorunem go zabił. Tu się rozumie wielki książe Moskiewski.

NAPIS.

Tu wyobrazić sobie potrzeba Lwa, i kilku Turków siciami go złowić usiłujących.

Królów to jest rzeczą w szacie wodza miasta i prowincye zdobywać,
W czasie pokoju tygrysy i lamparty łowić.
Tak Machomet Turków tyran
I losu Tymoteusza współczesny *).
Po tylu królestwach w pokoju w swoje sidła wplątanych
I po Kamieńcu dziwotworem natury w swoje sici uwikłanym
Do podbicia Lwa Ruskiego stolicy
Kapudana Baszę swojego łowczego
Ze czterdziesto tysiącami jastrzębiów uzbrojonych wysłał,
Który, gdy Lwa miejskiego bez wszelkiej nadziei ratunku będącego
Zewsząd zbrojną siłą otoczonego
W sidła otomańskie żadną siłą uwikłać niemógł
Udawszy się do lisich podstępów
Przez wnętrzności ciemnej ziemi zdradliwy dół prowadził,
Wreście, gdy S. Michał zastępców niebieskich wódz najwyższy

---

*) Kto jest Tymoteusz współczesny Machometa? niewiadomo.

W tym czasie uroczystość zwyczajną na górze Garganu *)
Swietnemi ogniami i łyskawicami obchodził.
Podkopujący ziemię z próżnemi siciami odszedł
Roku tryumfalnej smierci 1672.

Literae testes de fideliter perscripto hoc manuscripto.

Praesens exemplar ex libro manuscripto per olim nobilem Josephum Bartholomaeum Zimorowicz Consulem Leopoliensem congesto antiquissimo in originali apud me existente depromtum, et cum eodem manuscripto, cui Titulus; Codex Archivalis Civitatis metropolitanae Leopoliensis, confrontatum et verificatum fide mea jurata attestor, in cujus fidem manu mea propria me subscribo. Leopoli hac die 17ma mensis Martii, Anno Domini 1765 Franciscus Xaverius Kupiński Apostolicus et officii consularis Leopoliensis Notarius mp. (L. S.)

---

*) Garganus góra w Apulii w Królestwie Neapolitańskim.

Ego Gabriel Andreas Kasparowicz Protonotarius Apostolicus Sacrae Theologiae Licentiatus praesentes copias ex codice Archivali civitatis Leopoliensis depromtas per olim Nobilem et Spectabilem Josephum Bartholomaeum Zimorowicz Consulem Leopoliensem conscripto vidi, legi illasquae de verbo ad verbum concordare cum originali hocce codice inveni, in quorum fidem manum meam cum sigillo apposui hoc die Jovis 30. Mensis Maji Anno Domini 1765. Idem, qui supra. mp.

Relacya o potrzebie i Transakcyi z Tatatarami, która się odprawowała 25go Sierpnia pod Lwowem pod wsią Lisienicami A. D. 1675.

Die 22go Augusti dał znać J.W. Wojewoda Ruski, gdzie wszystkie ordy staneli na nocleg pod Lipcami mila za Złoczowem od Zborowa i że tę wieś i inne okoliczne zapalili.

Dnia 23go przysłał P. Mączyński kilka języków branych pod Uniowem, którzy nad surowy zakaz przodem się wyrwali na Uniow i na inne tam pobliższe wsie uderzyli, co wszyscy na jedno się zgodzili, że Nuradin Sułtan z Odrigerem Sułtanem, ze wszystkiemi Baszami i Murzami

z przebrakowaną Ordą idą pode Lwów o dwa konie dla prędkości niezostawiwszy w koszu przy Jassyrze, jedno po jednemu dziesiątku, intencya ich opaść ze wszystkich strón Lwów, potym zagony rozpuśćić na San i aż ku Lublinu. Ogłoszono tedy tę nowinę z dział tegoż dnia, i na wszystkie strony z przestrogami obesłano, straże zaś podjazdowe, które o dwie mile zawsze stawały, umocniono wielką ludzi liczbą.

Dnia 24go w dzień S. Bartłomieja powrócił rano z swym P. Mączyński pułkiem, po nim prędko przybiegł posłaniec od Imci Pana Wojewody Ruskiego, dając znać, to jest 28go praesentis w Piątek, że mijali Złoczów Sułtani ze wszystkiemi wojskami, z którémi się nasi hałasowali pod zamkiem począwszy o dziesiątej rano, aż do wtorej z południa, gdzie i z dział ich potężnie raniono. Z południa tedy zaraz dały znać podjazdowe straże, że się już wojska nieprzyjacielskie zbliżają, które gdy się zbliżały, do Biłki na gościńcu Glinianskim o mil trzy ode Lwowa uderzył na nich grad z śniegiem taki, ze wszystkę ziemię okrył, którą burzę i nam z gór tuteyszych bardzo dobrze widać było, sami w ślicznej zostając po-

godzie, czemu się wielce nieprzyjaciel dziwował, za zły to sobie mając znak; bo skoro przeszli Biłkę, zastali śliczną pogodę, a najmniejszego tej burzy śnieżnej nieznaleźli znaku, ogłoszono tedy z dział dla pobliższych wsi, które jeszcze w domu dosiadali, a gdy już ku piątej z południa się miało, pokazały się uchodzące straże, za któremi w tropy zaraz w szybkim locie nieprzyjaciel gościńcem Gliniańskim pokazał się. Ordynował tedy Król Jego Mść. Księcia Jego Mości Podkanclerzego i Hetmana polnego Litewskiego na gościniec od Bobrki z partyą. Wielki Książe Litewski obóz zaś dobrze opatrzony wyprowadził na górę wojsko nad obóz, tam assekurowawszy gościniec od Winnik, i zostawiwszy nad nim Pana Generała Koryckiego dla bezpieczeństwa tyłu P. Chorążego koronnego, zaś Czarską chorągiew z drugą także P. Podkomorzego Bełzkiego ordynowawszy od zamku wysokiego, pod który udała się część była ordy niemała, wyprowadziwszy przed sobą hercownika, którego już nieprzyjaciel wspierał aż pod same parowy Imć. Pana strażnika koronnego z Wołoskiemi chorągwiami, którym Król Imc. i parę działek półtora set piechoty nadał, którzy parami a czasem obiema kawaleryi skrzydłami poszli,



Omyłki druku.

Stro.	wier.		czytaj:
1	13	Antiochia	Autiochią
—	15	Turyngia	Turyngią
3	10	rękę	, ręką
4	5	, nimożecie	niemożecie
—	8	żyjecie	żyjcie
5	21	ludzkiej	ludzki
6	7	cwiadectwo	świadectwo
8	12	którzy	który
9	11	Seytami	Scytami
12	13	j igrzyska	igrzyska
16	1	Giberyka	Gilberyka
—	24	narodu	narody
—	25	narody	narodu
18	9	de	do
—	26	oieprzyjaciele	nieprzyjaciele
20	2	też w Gotach	w Gotach też
—	20	gotychich	gotyckich
21	8	lyzhże	tychże
23	8	Bulgarzy	Bulgary
—	15	Kaoniolu	Korniolu
—	—	karyntyi	Karyntyi
25	10	kontantynopolinskiemu	konstantynopolitańskiemu
—	19	w targnąć	wtargnąć
26	18	przeczyniło się	przyczyniło się
27	19	Pszemozni	przemożni

Stro.	wier.		czytaj :
27	22	przez uaczona	przeznaczona
29	22	niszcy	niszczy
30	13	tylho	tylko
—	25	zebrząeego	zebrzącego
31	8	w ucierkę	w ucieczkę
32	14	tkdy	tedy
33	14	wydarza, się	wydarza się,
36	2	Scyłów	Scytów,
—	3	czym	szczym
—	—	unieznających	u nieznających
41	21	obydwu	obydwa
42	6	wojskim	wojskiem
43	27	Teknessy	Tekmessy
44	24	pszcąołami	pszczołami
46	13	uwiązł	uwiozł
48		zbiespieczają	zabezpieczają
50	5	w puściemy	wpuściemy
51	22	szlaby	szłaby
52	17	przechodzącego	przychodzącego
58	18	zewzdli	zezwolili
65	24	z robnikow	z rolników
70	6	na dalinie	na dolinie
72	11	wysobiem	wysokim
—	14	wleki	wieki
—	17	po przyjacielsku	po nieprzyjacielsku
73	7	z ajęli	zajęli
—	20	sprzedawaną	sprzedawano
76	11	każe	każże
—	—	do siobie	do siebie
77	19	rzecejpospolite	rzeczypospolite
—	22	nazmisko	nazwisko
—	23	czyz	czy z
78	14	jylko	tylko
83	7	wizczunkiem	wizerunkiem
86	1	prawowirznym	prawowiernym
—	17	nieprzystawali	nieprzestawali
85	7	naczystszej	najczystszej

Str.	wier.		czytaj :
85	22	odkaazaną	odkązaną
87	6	prsez	przez
91	18	ptaczki	płaczki
93	19	swobodney	swobodniej
97	7	pokrewieństwu	pokrewieństwa
98	11	powabomswej	powabom swej
99	3	niespodziwanie	niespodziewanie
—	22	od	do
102	5	na podgórzej	na podgórzu
103	5	życia i	i życia
109	23	w dow	wdów
114	22	wiernośś	wierność
116	23	przybywa	przebywa
110	24	tryumfojącego	tryumfującego
130	9	Rutani	Ruteni
—	13	jegz	jego
131	19	sorowo	surowo
134	13	przyniosł	przeniosł
136	12	Gołdbert	Goldbert
137	8	kojnością	hojnością
138	24	w prownikach	w prawnukach
142	4	kuflany	kaftany
—	10	zwlekła się	wlekła się
143	1	ża	że
156	5	lała	lata
162	10	przrd	przed
163	5	zecę	rzecę
165	5	dziecensłwo	dzieciństwo
173	4	iżeby	żeby
175	13	ogieńezawsze	ogień zawsze
178	10	zaraz	zarazą
180	5	cwentarz	cmentarz
181	13	jago	jego
182	12	Wołoszczezny	Wołoszczyzny
184	20	Kamienickiego	Kamienieckiego
190	10	nie	nic
191	4	opanowoł	opanował

Stro.	wier.		czytaj.
192	10	oddała	oddala
193	16	miasta dęęczyć	miasto dręczyć
196	25	Cire	Circe
197	2	nieprzystało	nieprzestało
—	10	zypełnie	zupełnie
—	23	i poniewaz	; ponieważ
200	15	czorpanią	czerpania
204	4	dziewili	dziwili
205	24	ztąż	z tąz
208	3	radniej	radnej
—	18	mieseczne	miesięczne
—	21	ktcrrzyby	ktorzyby
210	3	Muzowsza	Mazowsza
—	17	zwkkły	zwykły
212	20	Akyzego	Akryzego
220	22	luty	laty
221	7	kielicki	kielichi
—	17	wynosrącym	wynoszącym
222	9	opłaując	opłakuiąc
225	24	Milora	Milona
226	25	zobaczał	zbaczał
228	5	nndząc	nudząc
229	8	Turccką	Turecką
231	4	obszyrniej	obszerniej
—	15	śmiertolny	śmiertelny
236	23	Marcalisa	Marcialisa
238	25	Junon	Junony
239	1	rządem	wrzodem
240	16	zamykaj	zamyka i
241	14	obywctelow	Obywatelów
—	21	niemowlące	niemowlęce
242	10	kościołu	kościoła
245	7	poddania; jego mieniem	poddania jego imie-niem
—	11	że obywatele	widząc że obywatele
—	18	przedzięwziowszy	przedsięwziąwszy
249	1	wykockaną	wykochaną

Str	wier.		czytaj :
249	8	narodziwszy się	naradziwszy się
252	2	zaprowadziłe	zaprowadziło
253	11	Szymono	Szymona
—	16	osterjsze	ostrzejsze
257	7	pochozę	pochodzę
258	17	Gorge	Gorgo
262	1	Mugiły	Mogiły
—	3	cześć	sześć
270	26	zdaniu	z danin
271	21	świecąceym	świecącym
—	12	Stafunowicza	Stefauowicza
—	13	Hepuera	Hepnera
—	19	dziewięciu, łotrów	dziewięciu łotrów
273	11	Rakocccańskiego	Rakocańskiego
276	21	płantą	plantą
—	23	pół	pól
280	8	Smoleński	Smoleńsk
281	25	wyroatoną	wyrobioną
282	13	Mogiłę	Mogiły
285	18	w opisanie	w opisaniu
287	16	kamienickiej	kamienieckiey
294	1	nsam iosł	sam niósł
—	5	laura	lauru
297	24	konsulu	konsula
—	26	miastea	miasta
299	4	uredzenia	urodzenia
304	15	krołewicza	krolewicza
306	26	przy słaaość	przy słabości
308	1	Potym	Po tym
—	18	rozciągnien	rozciągnieni
—	24	i Parochem	i Parochom
314	16	Wezumiusze	Wezuwiusze
316	4	po polach	po polach
325	1	pomoną	pomocną
327	2	czyli	iżyli
—	10	przyjmująceego	przyjmującego
329	11	Chmileckiemu	Chmieleckiemu

Str.	wier.		czytaj :
330	2	złe	złe
332	4	płuszczem	płaszczem
—	14	zostawila	zostawiła
—	21	opłakiwalcm	opłakiwałem
334	10	przezyłbym	przeczyłbym
—	17	ukazał	ukarał
339	4	i zbior	zbór
—	25	κουτκκιον	κονταχιον
344	13	bowlem że ,	bowiem, że
355	21	Agniscę	Agnieszcę
356	15	Aoggenberg	Hoggenberg
357	21	arcydiskup	arcybiskup
361	8	nieoszukiewali	nieoszukiwali
363	8	kornealów	Korniaktów
363	13	przymieniona	przemienia
374	18	niobieskiej	niebieskiej
385	17	poując	polując
389	15	czteredzieści	czterdzieści
—	17	od 1681 do 1621	od 1618 do 1621
390	25	Ałeński	Ateński
391	1	z hańbiony	zhańbiony
397	21	obiecając	obiecując
406	15	konającey	konającej
—	—	ruucili	rzucili
407	19	Otomanowe	Otomanowi
409	13	z obowiązali się	zobowiązali się
410	14	dodług Łukana	podług Łukana
417	16	za hołd	za zołd
418	7	z obowiązanych	zobowiązanych
420	24	trawjący	trawiący
421	22	męztmo	męztwo
—	24	przezwiskoko	przezwisko
422	12	obozen	obozem
428	5	nieprzystawali	nieprzestawali
431	20	przyznaczonych	przeznaczonych
—	25	odwiernego	odzwiernego
432	5	pełne	palne

Stro.	wier.		czytaj :
432	20	niepozostaje	niepozostaje
435	2	odzwręnego	odzwiernego
436	2	kondyi	Kandyi
437	9	noszą	naszą
439	7	łub	lub
—	24	oł	to
439	4	do oaozu	do obozu
439	27	scytyjskie	Scytyjskiej
446	15	pod cras	pod czas
447	6	rzeczypospolita	rzeczpospolita
450	6	pomyślonej	pomyślnej
—	16	poszli	poszli
452	25	porozbiegały, się	porozbiegały się
453	13	post awała	postępowała
454	15	tyłu	tyłu
458	3	po zgromadzonych	po zgromadzeniach
—	—	Jakoż	Jakaż



Spis osób

które przedpłatę złożyły:

W. X. Zacharyasiewicz Xavery, kanonik Lw. obr. Łaciń.

— Lewicki Benedykt, kanonik Lwow. obrz. Greckiego

— Zmigrodzki Kajetan, kanonik Lwow. obr. Łaciń.

— Szymonowicz Grzegorz, kanonik Lwow. obr. Ormiań.

J. W. P. Pawlikowski Gwalbert, Dziedzic Dóbr.

X. Kuderkiewicz Alexander Proboszcz Lwow. u S. Antoniego.

— Urbanik Franciszek, Proboszcz Lwow. u S. Marcina.

— Kapkowski Filip, Kustosz O. Bernardynow.

Klasztor O. O. Karmelitów.

J. P. Sochocki Simeon, Radca w urzędzie Magistracie Lwow.

J. P. Zarzycki Jan, Radca w Urzędzie Magistr. Lwow.

J. P. Ziętkiewicz Wincenty Aptekarz we Lwowie.

J. P. Szczerbicki Antoni, Aptekarz w Sanoku.

J. P. Wysocki August.

J. P. Sosnowski Leo, ces. król. Urzędnik we Lwowie.

J. P. Strzetelski Erazm, Nauczyciel wymowy w Samborze.

J. P. Krzywiecki Antoni, Magister Pharmaciae.

J. P. Weber Jerzy, Prefekt gymnazyalny Lwowski.

J. P. Sulikowski Andrzej, Prefekt gymn. Brzeżański.

— Audykowski Jan.

— Szymonowicz Kajetan, professor gymnaz. w Samborze.

— Łagodziński Kazimierz, prof. gym. tamże.

X. Adamowski Erazm, katecheta w Gymnasium Samborskim.

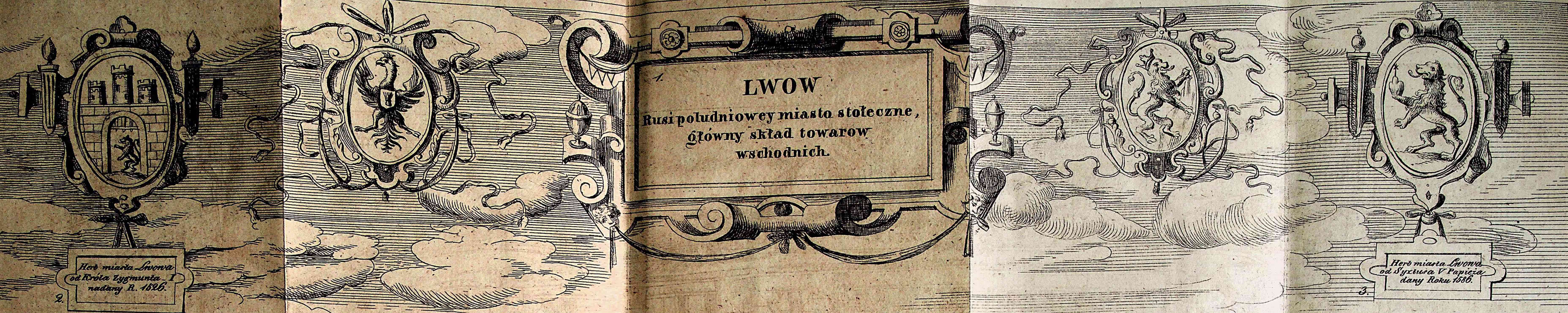
X. Ocharski Andrzej, Administrator probostwa w Samborze.

X. Czyżewski Antoni, katecheta gymnazium w Czernowicach

J. P. Baranowski Jan, professor filozofii w Czernowicach.

J. P. Gilewski Stanisław, professor Ekonomii w Czernowicach.

J. P. Stiller Jan, professor Chirur. w Czerno-



4. Łysa góra.– 5. Wysoki zamek, ktory przy dniu pogodnym o 10. mil od Lwowa widać.– 6. Gora Szczepana pospolicie Lwia zwana.– 7. Kosciol Katedralny P. Maryi.– 8. Cerkiew Ruska S. Krzyża – 9. Brama krakowska.–
10. Kosciol Ormiański – 11. Franciszkanie 12. Brama Halicka – 13. Dominikanie – 14. Ratusz – 15. Wieża Stauropigialna Ruska – 16. Kosciol S. Andrzeja – 17. Karmelici – 18. Panna Marya.

210

6-00


1160160